



INSTYTUT PAMIĘCI  
NARODOWEJ

Delegatura w Kielcach

Ryszard Śmietanka-Kruszelnicki

# Wokół genezy pogromu Żydów w Kielcach 4 lipca 1946 r.

Nowe źródła, fakty i interpretacje

Ryszard Śmietanka-Kruszelnicki

Wokół genezy  
pogromu Żydów  
w Kielcach  
4 lipca 1946 r.

Nowe źródła, fakty i interpretacje





INSTYTUT PAMIĘCI  
NARODOWEJ

Delegatura w Kielcach

Ryszard Śmietanka-Kruszelnicki

# Wokół genezy pogromu Żydów w Kielcach 4 lipca 1946 r.

Nowe źródła, fakty i interpretacje

Kielce 2026

Recenzent:  
dr Roman Gieroń

Projekt graficzny i typograficzny oraz projekt okładki:  
IMPRESJE.NET Miłosz Trukawka

Redakcja językowa i korekta:  
Maria Orlicz

Skład, łamanie i projekt okładki:  
IMPRESJE.NET Miłosz Trukawka

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej  
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Kielce 2026

ISBN 978-83-8376-985-1 (pdf)

Zapraszamy na stronę internetową:  
[www.ipn.gov.pl](http://www.ipn.gov.pl)

# Spis treści

Wstęp.....	7
Polityka przemocy. Organizacja, kadra i oblicze polityczne kieleckich formacji siłowych. Sowieccy sojusznicy .....	19
Siły represji narzędziem władzy komunistycznej .....	37
Rozbicie zbrojnego podziemia niepodległościowego na Kielecczyźnie. Pacyfikacja niezależnych środowisk politycznych .....	39
Stan bezpieczeństwa w Kielcach i w okolicy .....	55
Przed zajściami.....	71
Zaginięcie Henryka Błaszczyka.....	77
Podsumowanie.....	105
Bibliografia.....	109
Kalendarium wydarzeń związanych z pogromem Żydów w Kielcach 4 lipca 1946 r.....	123



# Wstęp

Celem prezentowanej publikacji<sup>1</sup> jest przedstawienie informacji dotyczących działalności na Kielecczyźnie rodzimego komunistycznego aparatu bezpieczeństwa, formacji sowieckich oraz jednostek wojskowych. Opisy skuteczności operacji policyjnych i wojskowych prowadzonych przeciwko regionalnym strukturom podziemia niepodległościowego oraz procesu pacyfikowania wszelkich przejawów społecznego oporu antykomunistycznego w okresie kilkunastu miesięcy, które poprzedzają krwawe wydarzenia w Kielcach, są konieczne dla określenia możliwości reagowania formacji siłowych na jakikolwiek „stan zagrożenia”. Częścią składową tego opisu jest analiza stanu bezpieczeństwa w Kielcach w pierwszej połowie 1946 r. Przedstawione dane są niezbędne do zrozumienia przyczyn przekształcania się zbiegowiska ludzi gromadzących się przy ul. Planty we wrogi, agresywny tłum. Te fragmenty ówczesnej rzeczywistości zdominowanej przez politykę władz komunistycznych są potrzebne do wyjaśnienia wydarzeń, które miały miejsce 4 lipca 1946 r., w szczególności odpowiedzi na pytania, jak doszło do pierwszych zabójstw i dlaczego mordowanie Żydów trwało tak długo. Zawarte w artykule rozważania prowadzone są w kontekście różnych sposobów interpretacji przyczyn i przebiegu zajęć antyżydowskich w Kielcach. Co ważne, zgromadzony materiał źródłowy przeczy tezie zawartej w „Postanowieniu o umorzeniu śledztwa w sprawie pogromu kieleckiego” (śledztwo prowadzone przez OKŚZpNP IPN w Krakowie) z 21 października 2004 r. brzmiącej: „W lipcu 1946 r. stacjonował w Kielcach tylko IV pułk 2 Dywizji Piechoty, przy czym żołnierze tego pułku przebywali poza miastem na szkoleniu”, a tragicznego dnia w Kielcach „znajdowało się kilkudziesięciu żołnierzy z plutonu ochrony sztabu oraz w późniejszym czasie zdarzeń zdołano ściągnąć jeszcze około trzydziestu żołnierzy z ćwiczeń”<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> Ogólny zarys przebiegu zajęć antyżydowskich 4 VII 1946 r. w Kielcach został przedstawiony w *Kalendarium wydarzeń związanych z pogromem Żydów w Kielcach 4 lipca 1946 r.*, kolejnej części niniejszego zbioru tekstów. Ujęto tam, m.in.: kwestie postępowania milicjantów, funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa, działania podjęte przez oficerów i żołnierzy z jednostek wojskowych, rolę oficerów sowieckich oraz udział ludności cywilnej w pogromie.

<sup>2</sup> Cyt. za: *Postanowienie o umorzeniu śledztwa w sprawie pogromu kieleckiego prowadzonego przez OKŚZpNP w Krakowie (prokurator Krzysztof Falkiewicz), Kielce, 21 X 2004 r.* [w:] *Wokół pogromu kieleckiego*, t. 1, red. Ł. Kamiński, J. Żaryn, Warszawa 2006, s. 454.

Wiele miejsca poświęcono w artykule „zeznanom” Henryka Błaszczyka, ośmioletniego chłopca<sup>3</sup>, który stał się jedną z najważniejszych postaci tamtych dramatycznych dni. Rozpatrywanie wiarygodności dokumentacji śledczej odnosi się także do Antoniego Pasowskiego, który – jak stwierdziła Krystyna Kersten, prekursorka badań nad pogromem – był „postacią centralną różnych wersji przedstawianych przez władze”<sup>4</sup>. Zastanawiające, że tak wyraźnie określony problem umknął prokuratorским dociekaniom w czasie śledztwa prowadzanego w ramach działań Instytutu Pamięci Narodowej<sup>5</sup>.

Najważniejszym powodem pogłębianych studiów (lub rozważań) nad tymi kwestiami jest wyrażona wiele lat temu, a nadal aktualna opinia wspomnianej wyżej badaczki: „Wciąż nie znamy wiarygodnej odpowiedzi na podstawowe pytanie: kiedy, w jakich okolicznościach, przy czymim współudziale zrodziła się całkowicie przecież sfingowana wersja zwabienia chłopca przez Żydów”<sup>6</sup>.

Historycy, którzy ostrożnie formułowali swoje opinie dotyczące zajść antyżydowskich w Kielcach 4 lipca 1946 r.<sup>7</sup>, postulowali pogłębienie badań nad okolicznościami i tłem historycznym tych tragicznych wydarzeń<sup>8</sup>. Gdy analizuje się przebieg i mechanizm wydarzeń pogromowych w Kielcach w oparciu o dotychczasową literaturę przedmiotu, można uznać, iż wciąż

<sup>3</sup> W niektórych źródłach i publikacjach wiek Henryka Błaszczyka jest określany na dziewięć lat. Można nawet spotkać informację o urodzinach 10 V 1936 r. (AIPN Ki, 013/2870, Prośba o udzielenie informacji, Kielce, 15 X 1959 r., k. 24). W lipcu 1946 r. Henryk Błaszczyk miał jednak niewiele ponad osiem lat. Na podstawie dokumentacji kościelnej (świadczenia chrztu) ks. Jan Śledzianowski przyjął dzień 15 V 1938 r. jako datę urodzin Henryka (J. Śledzianowski, *Pytania nad pogromem kieleckim*, Kielce 1998, s. 15). Wydaje się, że jest to najbardziej miarodajna informacja. Zob. J. Daniel, *Żyd w zielonym kapeluszu. Kielce, 4 lipca 1946*, Kielce 2016, s. 23, 112.

<sup>4</sup> Cyt. za: K. Kersten, *Polacy, Żydzi, komunizm. Anatomia półprawd 1939–1968*, Warszawa 1992, s. 125. Analizując postępowanie śledczych z aparatu bezpieczeństwa wobec Antoniego Pasowskiego, autorka uznała: „Jedno z dwojga: albo odstąpiono od oskarżenia, uznawszy, że rola podżegacza została mu przypisana niesłusznie, co dezawuuje oficjalną wersję, albo też – co wydaje się bardziej prawdopodobne – zaniechano dochodzenia w kwestii genezy pogromu, jak też jego mechanizmu” (*ibidem*, s. 125).

<sup>5</sup> *Postanowienie o umorzeniu śledztwa...*, s. 450–451, 465–469, 481.

<sup>6</sup> Cyt. za: K. Kersten, *Polacy, Żydzi, komunizm...*, s. 123. Uzasadniając swoją opinię, stwierdziła: „W świetle krytyki źródłowej żadne ze świadectw ówczesnych, jak i późniejszych nie może być traktowane jako w pełni wiarygodne. Wiele z nich wzajemnie sobie przeczy. Sprawa pozostaje zagmatwana i niejasna. Możliwości manipulowania zeznaniami dziecka były nieograniczone” (*ibidem*, s. 126).

<sup>7</sup> B. Szaynok, *Tematyka pod specjalnym nadzorem (manipulacje wokół pogromu kieleckiego)* [w:] *Wokół historii i polityki. Studia z dziejów XIX i XX wieku dedykowane Profesorowi Wojciechowi Wrzesińskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. S. Cisielski et al., Toruń 2004, s. 821–834.

<sup>8</sup> B. Szaynok, *Spory o pogrom kielecki* [w:] *Wokół pogromu kieleckiego*, t. 1., s. 111–129.

brak jest odpowiedzi na wiele pytań, w tym najważniejsze – dlaczego pogrom (trwający wiele godzin) mógł się zdarzyć w centrum miasta wojewódzkiego, w bliskiej odległości od wielu siedzib sił represji, na terenie nie tak trudnym do zabezpieczenia przez jednostki wojskowe<sup>9</sup>. Historycy, którzy zajmowali się tą problematyką, w tym również ci, którzy opowiadali się za teorią prowokacji<sup>10</sup>, mieli świadomość, że stan badań jest zdecydowanie niewystarczający. Podkreślić należy wypowiedź Bożeny Szaynok, która analizując literaturę przedmiotu, stwierdziła: „O wydarzeniach w Kielcach, przebiegu pogromu, jego eskalacji decydowały dwa czynniki: antysemityzm i prowokacja lub prowokacja i antysemityzm. W materiałach i źródłach niepodważalna jest bowiem ich obecność, niezależnie od istniejących wciąż znaków zapytania i wątpliwości”<sup>11</sup>. W eseju opublikowanym w siedemdziesiątą rocznicę pogromu przyjęła: „W największym stopniu o przyczynach, przebiegu i skali pogromu decydowały: antysemityzm, wrogość wobec Żydów i zachowanie władz albo: zachowanie władz i antysemityzm, a także wrogość wobec Żydów”<sup>12</sup>. Rozpatrując różne interpretacje wydarzeń w Kielcach, nie można zapominać o tym, że zamierzone działania zawsze będą krzyżować się z „nieuporządkowaną codzienną aktywnością pojedynczych ludzi rozgrywającą się na scenie codziennego życia”<sup>13</sup>.

<sup>9</sup> R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Pogrom Żydów w Kielcach 4 lipca 1946 r. Analiza możliwości badawczych*, „Arcana” 2016, nr 132, s. 105–124.

<sup>10</sup> M. Chęciński, *Communism, nationalism, anti-semitism*, tłum. T. Szafar, New York 1982, s. 21–34; idem, *Zagadki kieleckiego pogromu*, „Athenaeum” 2001, t. 6, s. 104–114; K. Kąkolewski, *Umarty cmentarz. Wstęp do studiów nad wyjaśnieniem przyczyn i przebiegu morderstwa na Żydach w Kielcach dnia 4 lipca 1946 roku*, Warszawa 1996; R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Krzysztof Kąkolewski, Umarty cmentarz. Wstęp do studiów nad wyjaśnieniem przyczyn i przebiegu morderstwa na Żydach dnia 4 lipca 1946 roku*, Warszawa 2008, „Polish-Jewish Studies” 2023, t. 4, s. 388–404; J. Śledzianowski, *Pytania nad pogromem kieleckim... passim*; M.J. Chodakiewicz, *Żydzi i Polacy 1918–1955. Współistnienie, zagłada, komunizm*, Warszawa 2000, s. 445–447; B. Szaynok, *Polska historiografia po 1989 r. na temat pogromów i powojennej przemocy wobec Żydów w latach 1944–1947* [w:] *Pogromy Żydów na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, t. 4: *Holokaust i powojnie (1939–1946)*, red. A. Grabski, Warszawa 2019, s. 517–520.

<sup>11</sup> Cyt. za: B. Szaynok, *Tematyka pod specjalnym nadzorem...*, s. 825.

<sup>12</sup> Cyt. za: eadem, *Wciąż znaki zapytania*, „Polityka”, 29 VI – 5 VII 2016, s. 61.

<sup>13</sup> Cyt. za: P. Sztompka, *Socjologia zmian społecznych*, tłum. J. Konieczny, Kraków 2007, s. 185. Przy analizowaniu tak skomplikowanych wydarzeń jak pogrom Żydów w Kielcach 4 VII 1946 r. należy ciągle mieć na uwadze refleksję Jerzego Topolskiego: „Nie ma jednego wyjaśnienia, tak jak nie ma jednej prawdy (w sensie prawdy dostępnej poznaniu ludzkiemu)” (J. Topolski, *Jak się pisze i rozumie historię. Tajemnice narracji historycznej*, Warszawa 1996, s. 181).

W 2018 r. Joanna Tokarska-Bakir wydała dwutomową publikację *Pod klątwą. Społeczny portret pogromu kieleckiego*, która znacząco wzbogaciła problematykę „sprawy pogromu” od strony faktograficznej<sup>14</sup>. Bożena Szaynok uznała: „Jest to zarówno najpoważniejsze opracowanie na temat tragicznych wydarzeń w Kielcach w lipcu 1946 r., jak i najbogatsza w historiografii prezentacja materiału źródłowego”<sup>15</sup>.

Na początku tomu pierwszego w słowach *Od autorki*, Joanna Tokarska-Bakir zadeklarowała, że „tworząc społeczny portret pogromu”, odpowiada na postulat Krystyny Kersten – „By przeszłość opisywać przy pomocy »podejścia panoramicznego, obejmującego sferę psychologii indywidulanej i zbiorowej, sferę kulturową [i] polityczną«”. Zdaniem autorki antropologia historyczna umożliwiała takie wielostronne ujęcie tematu<sup>16</sup>, a „znajomość społecznego tła” zmieni „postrzeganie pogromu kieleckiego w polskim dyskursie tradycyjnie przypisywanego ubeckiej prowokacji”. Przyniesie odkrycie: „Pogrom spowodowany był słabością, a nie siłą władzy komunistycznej; w pewnym sensie zbyt małą, a nie nadmierną obecnością Sowietów i UB na Plantach”, natomiast osobami, które „umożliwiły pogrom kielecki” byli pracownicy „kieleckich instytucji komunistycznych” – i jak dalej stwierdza Joanna Tokarska-Bakir: „To właśnie oni, w znacznej części przedwojenni oficerowie, policjanci i prawnicy, a nie szumowiny czy komunistyczni prowokatorzy, umożliwili pogrom kielecki”<sup>17</sup>. Wydaje się, iż jest to podstawowa teza, którą autorka, stara się w publikacji udowodnić. Na podstawie analizy dokumentów osobistych (podań, życiorysów), by zrozumieć wydarzenia z 4 lipca 1946 r. w Kielcach, proponuje – w kontekście relacji społecznych – zastosować pojęcie „płaszczyzny porozumienia” (od ang. *the middle ground*). Jak czytamy: „W przekładzie na realia Kielecczyzny 1946 r. *the middle ground* to ignorujący podziały polityczne, często oparty na więziach krewniaczych, paramafijny system wymiany usług, nastawiony na przetrwanie i zyski z szabru. Łączył on w Kielcach ludzi z różnych stron politycznej barykady. Taki sojusz i stojące za nim pragnienie życia i przeżycia stanowi klucz do zrozumienia pogromu

<sup>14</sup> J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą. Społeczny portret pogromu kieleckiego*, t. 1, t. 2: *Dokumenty*, Warszawa 2018.

<sup>15</sup> Cyt. za: B. Szaynok, *Nowe ustalenia badawcze dotyczące pogromu w Kielcach 4 lipca 1946 r.* [w:] *Pogromy Żydów na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, t. 4: *Holokaust i powojnie (1939–1946)*, red. nauk. A. Grabski, Warszawa 2019, s. 225.

<sup>16</sup> J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą...*, t. 1, s. 13.

<sup>17</sup> Cyt. za: *ibidem*, s. 15.

kieleckiego, a także powojennej historii Polski<sup>18</sup>. Analizując wspomnianą „płaszczynę porozumienia”, na s. 175–177 swej książki ponownie podkreśla: „Funkcjonowanie takiego układu w prowincjonalnej Polsce w latach 1945–1946 jest zasadnicze dla zrozumienia, jak mogło dojść do pogromu kieleckiego<sup>19</sup>. W przypisie poprzedzającym to stwierdzenie, powołując się na *Atlas polskiego podziemia niepodległościowego 1944–1956*, zwraca uwagę, że wśród podmiotów takiego „porozumienia” – „cichej koegzystencji” – są podziemie i Milicja Obywatelska<sup>20</sup>. Oceniając „wartość/morale” żołnierzy, Joanna Tokarska-Bakir napisała, m.in.: „Szukając *modus vivendi*, oddziały WP przeznaczone do tropienia »leśnych« na Kielecczyźnie zamiast pchać się do walk, chętnie włączały się w prace rolne lub zabezpieczenie transportów międzynarodowej pomocy z Unry<sup>21</sup>. Równie krytycznie oceniła funkcjonowanie Informacji Wojskowej, której zadaniem było kontrolowanie oficerów i żołnierzy Wojska Polskiego. W kontekście pogromu w Kielcach Tokarska-Bakir napisała: „Granicząca z sabotażem działalność mocno przecenianych Oddziałów Informacji, gdzie – jak czytamy w sprawozdaniach – pracowali niemal wyłącznie dyktanci<sup>22</sup>”.

Zdumiewa tak jednoznaczny i kategoryczny ton interpretacji niektórych ważnych kwestii, rozpoznanie których ma ogromne znaczenie dla zrozumienia wydarzeń z 4 lipca 1946 r. Szczególnie rażąco wybrzmiała wypowiedź Tokarskiej-Bakir o stanie sił represji w Kielcach kilka dni po referendum, które odbyło się 30 czerwca 1946 r.: „W dniu pogromu miejscowy Urząd Bezpieczeństwa sparaliżowany był strachem. Wyżsi oficerowie nie podjęli decyzji o interwencji, ponieważ bali się tłumu, odpowiedzialności i wciąż

<sup>18</sup> Cyt. za: *ibidem*, s. 14, 592, przyp. nr 4. Zob. także s. 135, gdzie autorka prowadzi rozważania na temat „kieleckiej wersji »amoralnego familizmu«” jako „wypróbowanego w czasach okupacji niemieckiej sposobu życia w warunkach niesprzyjających życiu”. Jej zdaniem Kielczanie „przez lata zaborów i okupacji, tak jak Sycylijczycy, nauczyli się nie ufać i lekceważyć wszelkie prawo pisane, szczególnie to odczuwane jako obce” i „zastąpili je domorosłymi instytucjami typu mafijnego [...]”. Autorka powołuje się także na badania relacji Indian i pionierów na amerykańskim Zachodzie w XVII–XIX w.

<sup>19</sup> Cyt. za: *ibidem*, s. 177.

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 658, przyp. nr 984. Autorka powołuje się na sformułowanie o „cichej koegzystencji milicji i podziemia”. Aby poznać kontekst użycia takiego sformułowania, należy zapoznać się z całym fragmentem *Wstępu* napisanego przez Sławomira Poleszaka i Rafała Wnuka (*Atlas polskiego podziemia niepodległościowego 1944–1956*, red. A. Jaczyńska *et al.*, Warszawa – Lublin 2007, s. 28).

<sup>21</sup> Cyt. za: J. Tokarska-Bakir, *Pod kłatwą...*, t. 1, s. 385.

<sup>22</sup> Cyt. za: *ibidem*, s. 186.

oglądali się na przełożonych. Co więcej, na czele komórki odpowiedzialnej za działanie w takich sytuacjach, Wojewódzkiego Komitetu Bezpieczeństwa, stał pułkownik Stanisław Kupsza, Rosjanin w polskim mundurze. Kupsza zupełnie zlekceważył zagrożenie. Podobnie zachowali się Rosjanie proszeni o interwencję przez obłożonych na Plantach, i przez szefa UB Władysława Sobczyńskiego. Zasłonili się brakiem polskich mundurów. Przypuszczam, że po prostu nie chcieli mieszać się w polską awanturę i nadstawiać karku. Wiedzieli, że rosyjscy żołnierze rozpedzający tłum to łatwopalny materiał, który może wywołać w kraju powstanie, za co oni zapłacą głową<sup>23</sup>.

Spośród dwóch teorii występujących w badaniach nad aktami przemocy zbiorowej, a dotyczących „składu tłumów pogromowych” – „teorii motłochu, marginesu albo »mętów społecznych«” oraz „teorii przekroju społecznego” – Tokarska-Bakir wybrała tę drugą. Uznała bowiem, że zebrane „dowody” nakazują danie „pierwszeństwa w opisywaniu składu społecznego tłumy na Plantach” teorii przekroju społecznego. W konkluzji autorka *Pod klątwą* stwierdza: „Ideologią, która zwróciła Kielczan przeciwko Żydom, był antysemityzm i wiara w mord rytualny, niezależnie od warstwy społecznej, z której pochodzono. Ta wiara połączyła nieobecnych z obecnymi – ukrywających się oficerów podziemia z przybyłymi na Planty milicjantami i żołnierzami »wojska Żymirskiego«, a także nieobecnych w Kielcach duszpasterzy ze zgromadzoną tam owczarnią, chwilowo zamienioną w stado wilków<sup>24</sup>.”

Powyższe założenia teoretyczne widoczne były już w wydanej sześć lat wcześniej publikacji *Okrzyki pogromowe*<sup>25</sup>. Dobrym tego przykładem jest następujący wywód autorki zamieszczony w tej książce: „Stosunek milicjantów z posterunku przy ulicy Sienkiewicza [45 – R.Ś-K.] do Żydów nie różnił się zapewne od stosunku autorów wydanej po pogromie kieleckim ulotki podziemnego ugrupowania Wolność i Niezawisłość, w której mowa »o dziesięcioletnim chłopcu, który 1 lipca, po trzech dniach głodzenia, cudem wydostał się z rąk szatańsko-komunistyczno-żydowskich, dokładnie w dniu, w którym miał zostać zamordowany«<sup>26</sup>. Poczynione w ten sposób

<sup>23</sup> Cyt. za: *Antysemicki tłum, antysemicka milicja. [Z Joanną Tokarską-Bakir] rozmawia Tomasz Targoński*, „Newsweek Historia” 2018, nr 4–5, s. 57. Wątek „powstania” pojawia się w książce Tokarskiej-Bakir (J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą...*, t. 1, s. 59, 344).

<sup>24</sup> Cyt. za: J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą...*, t. 1, s. 299.

<sup>25</sup> *Eadem*, *Okrzyki pogromowe. Szkice z antropologii historycznej Polski lat 1939–1946*, Wołowiec 2012.

<sup>26</sup> Cyt. za: *ibidem*, s. 168. Z posterunku tego wysyłane były grupy milicjantów na początek wydarzeń.

uogólnienia, oparte zresztą na błędnym odczycie tekstu źródłowego<sup>27</sup>, są naukowym nadużyciem i zniekształcają „obraz świadomości i mentalności” milicjantów.

Podobnie można ocenić inne fragmenty z *Okrzyków pogromowych*: „Na początku pogromu, zanim funkcjonariusze tych instytucji przegrupują się i część przyłączy się do tłumu, tłum rywalizuje o to prawo z przedstawicielami władzy, reprezentowanymi przez Milicję Obywatelską, Urząd Bezpieczeństwa i Wojsko Polskie”<sup>28</sup>; „W pogromowym tłumie komuniści i antykomuniści razem występowali przeciwko Żydom, żołnierze AL – idą ramię w ramię z NSZ, a komunistyczni milicjanci ze zwalczanymi żołnierzami podziemia. Wyłaniająca się *communitas* definiuje się przez sprzeciw wobec tego, co uważa za »żydokomunę«. Społecznym spoiwem łączącym komunistów i antykomunistów staje się antysemityzm”<sup>29</sup>.

Powyższe sformułowania można ocenić jako klasyczny przykład łączenia tego co faktyczne, z tym co możliwe lub tylko wyobrażalne<sup>30</sup>. Prowadzenie różnorodnych rozważań i formułowanie śmiałych tez czy hipotez nie może być oderwane od wiedzy o przedmiocie sprawy i przy pominięciu analizy dokumentów istotnych dla interpretacji wydarzeń. Założenie jednostronnej wizji wydarzeń doprowadzi w sposób nieuchronny do poważnego spłylenia przedmiotu badań.

Odrzucenie *a priori* możliwości zaistnienia działań prowokacyjnych w czasie wydarzeń 4 lipca 1946 r. w Kielcach jest moim zdaniem przedwczesne. Nie sądzę także, aby wszystkie okoliczności i zdarzenia, które miały miejsce w czasie pogromu, można było wyjaśnić antysemityzmem czy podstępnością

<sup>27</sup> Wspomniana ulotka nie jest wytworem działaczy WiN. Błąd świadczy o niewystarczającej znajomości dotychczasowej literatury przedmiotu. Dopóki nie zostaną przeprowadzone interdyscyplinarne badania nad autorstwem dokumentów jakoby wytworzonych przez autentyczne podziemie, m.in. poprzez pogłębioną analizę treści, dopóty w literaturze przedmiotu wyciąganie daleko idących wniosków na podstawie wybranych źródeł jest nieuprawnione. Zob. R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Podziemie poakowskie na Kielecczyźnie w latach 1945–1948*, Kraków 2002, s. 260–261, 274; *idem*, *Podziemie antykomunistyczne wobec Żydów po 1945 r. – wstęp do problematyki (na przykładzie województwa kieleckiego)* [w:] *Z przeszłości Żydów polskich. Polityka, gospodarka, kultura, społeczeństwo*, red. J. Wijaczka, G. Miernik, Kraków 2005, s. 255–254; *idem*, *Pogrom w Kielcach – podziemie w roli oskarżonego* [w:] *Wokół pogromu...*, t. 1, s. 72.

<sup>28</sup> Cyt. za: J. Tokarska-Bakir, *Okrzyki pogromowe...*, s. 159.

<sup>29</sup> Cyt. za: *ibidem*, s. 174.

<sup>30</sup> P. Ricoeur, *Egzystencja i hermeneutyka. Rozprawy o metodzie*, tłum. E. Bienkowska, Warszawa 1985, s. 164. Warto nieustannie mierzyć się z refleksją autora: „Świadomość prawomocności jakiejś metody jest nieodłączna od świadomości jej granic”.

(ukrytą) inspiracją. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na fakt, że wielu dyskutantów posługujących się terminem „prowokacja”<sup>31</sup> traktuje go dosłownie (literalnie, encyklopedycznie) i zbyt powierzchownie<sup>32</sup>. Badaczom nie może zniknąć z pola widzenia problem, jak to ujął Mirosław Karwat, rozróżnienia między „niezamierzonym prowokacyjnym efektem ludzkiego zachowania a celowym prowokowaniem”. Podobna sytuacja występuje przy odpowiedzi na pytanie, na ile zachowania tłumu są skutkiem manipulacji (nakłaniania do określonych działań przy wykorzystaniu nieświadomości, dezorientacji lub wprowadzenia w błąd), a kiedy mamy do czynienia z zachowaniami mimowolnymi<sup>33</sup>. Działania spontaniczne i prowokacyjne, które wystąpiły w trakcie pogromu, nie wyczerpują problematyki niejasności dramatu w Kielcach. Rozpoznawane ostatnio wątki – stan bezpieczeństwa w mieście w miesiącach poprzedzających zajścia, niedoszacowana rola grup wojskowych, nowe informacje związane z funkcjonowaniem Huty „Ludwików”, odsłaniają warstwę przemilczeń, braków i niedopowiedzeń<sup>34</sup>

<sup>31</sup> Do analizy wielu zdarzeń, które miały miejsce podczas zajęć antyżydowskich w Kielcach, cenne mogą okazać się prace Mirosława Karwata, specjalisty w dziedzinie teorii polityki i socjotechniki, o różnych obliczach i typologii prowokacji, m.in.: prowokacji biernej, kumulatywnej, sieciowej, agresywnej prowokacji pretekstowej, prowokacji mistyfikacyjno-pretekstowej (M. Karwat, *Teoria prowokacji. Analiza politologiczna*, Warszawa 2007, s. 46, 94, 97, 101-102, 173, 209-210, 246-248, 393).

<sup>32</sup> M. Karwat, *Zakres manipulacji politycznej[w:] Przestrzenie manipulacji społecznej*, red. D. Doliński, M. Gamian-Wilk, Warszawa 2014, s. 290. „Prowokacją (w sensie działania rozmyślnego) nazwiemy sztuczne wywoływanie zjawisk lub przesądzanie zjawisk – zdarzeń, stanów rzeczy, sytuacji społecznych, nastrojów, emocji, wyobrażeń, uprzedzeń, dążeń, postanowień, zachowań – zapewniając inicjatorowi przewagę, kontrolę nad sytuacją i możliwość sterowania przeżyciami, świadomością i postępowaniem innych. Tak pojęta prowokacja może mieć charakter bądź produktywny (sprawstwo oparte na własnej inicjatywie i specjalnie podjętym wysiłku) bądź pasożytniczy (umiejętne wykorzystanie okazji, efektów cudzych działań – np. błędów, niepowodzeń, przejęzyczeń, przypadkowych incydentów). Istnieją nie tylko prowokacje jednostronne (ze strony jednego podmiotu pod adresem konkretnych innych lub otoczenia jako całości), ale również wielostronne i wielostopniowe, mające cechy złożonej gry. Według kryteriów celu i sposobu działania należy rozróżnić trzy typy prowokacji: sprawczą (stwarzanie faktów społecznych, kształtowanie stanów rzeczy i sytuacji), dyskredytacyjną (podstępne deformowanie wizerunku rywali i przeciwników, wikłanie ich w sytuacje kompromitujące), mistyfikacyjną (wytwarzanie lub podtrzymywanie pozorów i złudzeń społecznych)” (*ibidem*).

<sup>33</sup> Zob. *idem*, *Teoria prowokacji. Analiza...*, s. 38, 51, 182.

<sup>34</sup> R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Stawiając pytania zbliżamy się do prawdy. Wokół bezradności badawczej nad pogromem Żydów w Kielcach 4 lipca 1946 r.* [w:] *Relacje polsko-żydowskie w XX wieku. Badania – kontrowersje – perspektywy*, red. T. Domański, E. Majcher-Ociesa, Kielce – Warszawa 2021, s. 303-340.

oraz wskazują na konieczność analizy pogromu w kontekście budowania systemu komunistycznego w Polsce z udziałem różnorodnych sił<sup>35</sup>.

Należy podkreślić, że wszelkie rozważania o celowym prowokowaniu czy nakłanianiu kogokolwiek do udziału w zbrodni nie mogą, jak to wiele lat temu stwierdziła Krystyna Kersten, „służyć jako tarcza obronna osłaniająca zbrodnicze zachowania zwykłych ludzi”<sup>36</sup>. W żaden sposób nie można bowiem uwolnić od winy tych, którzy dali się sprowokować i brali udział w pogromie – rabowali, bili i zabijali. Podobna ocena dotyczy osób, które z racji zajmowanej pozycji w systemie władzy (tzw. autorytetu siły i munduru), uległy atmosferze chaosu i nie podejmowały decyzji, które doprowadziłyby do przerwania zajęć antyżydowskich<sup>37</sup>.

Przeprowadzone poniżej rozważania, oprócz wprowadzenia nieznanych dotychczas informacji, będą także polemiką z tezami postawionymi przez Joannę Tokarską-Bakir w cytowanych już publikacjach. Będą także miały na celu właściwsze, moim zdaniem, usytuowanie problemów badawczych dotyczących funkcjonowania władzy (z uwzględnieniem hierarchii) oraz

<sup>35</sup> M. Golon, *Represje ACz i NKWD wobec polskiej konspiracji niepodległościowej w latach 1944-1946*, „Czasy Nowożytnie. Periodyk Poświęcony Dziejom Polskim i Europejskim od XV do XX wieku” 1997, t. 2, s. 129; N. Pietrow, *Nowy ład Stalina. Sowietyzacja Europy 1945-1953*, tłum. J. Prus-Wojciechowska, K. Syska, Warszawa 2015, s. 150-160; R. Spałek, *Bez jednoosobowej dyktatury. Bierut, Berman, Minc. Eseje stalinowskim kierownictwie PZPR* [w:] *Władza w PRL. Ludzie i mechanizmy*, red. K. Rokicki, R. Spałek, Warszawa 2011, s. 201-206; R. Stobiecki, *Bolszewizm a historia. Próba rekonstrukcji bolszewickiej filozofii dziejów*, Łódź 1998, s. 151-154; A. Werblan, *Władysław Gomułka w okresie referendum i wyborów do Sejmu Ustawodawczego*, „Dzieje Najnowsze” 1987, nr 3, s. 79-82, 85, 88, 97; T. Wolsza, *Rząd RP na obczyźnie wobec wydarzeń w kraju 1945-1950*, Warszawa 1998, s. 82-85, 242-245; J. Wrona, *System partyjny w Polsce 1944-1950. Miejsce, funkcje, relacje partii politycznych w warunkach budowy i utrwalania systemu totalitarnego*, Lublin 1995, s. 224-231, 235, 241-243.

<sup>36</sup> Cyt. za: K. Kersten, *Wstęp* [w:] B. Szaynok, *Pogrom Żydów w Kielcach 4 lipca 1946 r.*, Wrocław 1992, s. 7-8. „Dotychczasowe doświadczenia uczą, że eksponując tylko jedną stronę tragedii kieleckiej, dając upust reakcjom obronnym, często nieświadomym, oświetlając jedne aspekty wydarzeń, pozostawiając w cieniu inne, zniekształca się rzeczywistość. Dotyczy to zwłaszcza zagadnienia inspiracji i organizacji pogromu oraz tezy, iż był on zamierzoną prowokacją” (*ibidem*, s. 8). Zob. także H.G. Gadamer, *Prawda i metoda. Zarys hermeneutyki filozoficznej*, tłum. B. Baran, Kraków 1993, s. 38, 53, 182, 200, 227, 314-315, 346, 458.

<sup>37</sup> D. Doliński, *Techniki wpływu społecznego*, Warszawa 2005, s. 42-45; S. Nowak, *Metodologia badań społecznych*, Warszawa 2012, s. 385-389, 405. Szerzej zob. S. Milgram, *Posłuszeństwo wobec autorytetu*, tłum. M. Hołda, Kraków 2008; P. Zimbardo, *Efekt Lucyfera. Dlaczego dobrzy ludzie czynią zło?*, tłum. A. Cybulko *et al.*, Warszawa 2008; T. Blass, *Zachowania sprawców jako destrukcyjne posłuszeństwo. Wokół badań Stanleya Milgrama, najdonioślejszej próby wyjaśnienia Holocaustu na gruncie psychologii społecznej* [w:] *Zrozumieć Zagładę. Społeczna psychologia Holocaustu*, red. L.S. Newman, R. Erber, tłum. M. Budziszewska *et al.*, red. nauk. tłum. M. Bilewicz, Warszawa 2009.

możliwości użycia przemocy przez obecne wówczas w Kielcach osoby oraz instytucje zarządzające siłami represji. Poddadzą także w wątpliwość opinię Feliksa Tycha, który po ogłoszeniu „wyników śledztwa IPN w sprawie pogromu kieleckiego” stwierdził, m.in.: „Udział w pogromie pojedynczych żołnierzy i oficerów WP oraz milicji nie powinien nikogo zmylić. Nie byli oni emisariuszami władzy. Reprezentowali tu tylko siebie i środowisko społeczne, z którego wyszli. [...] Władza komunistyczna nie siedziała jeszcze wtedy mocno w siodle i uporczywie walczyła o swoją legitymizację”<sup>38</sup>. Trudno także zgodzić się z poglądem Aliny Całej, która stwierdziła: „Zaangażowane w walkę z antykomunistycznym podziemiem władze nie miały środków, by zapewnić wszystkim bezpieczeństwo. Zostały całkowicie zaskoczone erupcją spontanicznej przemocy w Kielcach 4 VII 1946 r.”<sup>39</sup>. Brak informacji dotyczących organizacji i skuteczności działań formacji siłowych podporządkowanych władzy komunistycznej negatywnie wpływał także na prace badaczy zagranicznych, ich ogólną ocenę wydarzeń w Kielcach<sup>40</sup>. Wydaje się, że pogłębienie wiedzy na temat funkcjonowania struktur siłowych umożliwi w przyszłych analizach odpowiednie uwzględnienie szerszego kontekstu sytuacyjnego, rzeczywistości tworzonej przez posługujące się przemocą i terrorem władze komunistyczne<sup>41</sup>.

Wyjaśnienia wymaga niezrozumiała, niewiarygodna wręcz bierność wobec śmierci wielu osób, a także nieudolność tych, którzy kierowali

<sup>38</sup> Cyt. za: F. Tych, *Kilka uwag dotyczących ogłoszenia wyników śledztwa IPN w sprawie pogromu kieleckiego 1946 r.*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2006, nr 4, s. 692. Zob. także S. Bender, *In Enemy Land. The Jews of Kielce and the Region 1939–1946*, Boston 2018, s. 295.

<sup>39</sup> Cyt. za: A. Cała, *Ochrona bezpieczeństwa fizycznego Żydów w Polsce powojennej. Komisje specjalne przy Centralnym Komitecie Żydów w Polsce*, Warszawa 2014, s. 35. Zob. błędne informacje o stanie sił represji w Kielcach i w woj. kieleckim w publikacji Fudali (I. Fudala, *Polityka, historia, nauka w analizie zachowań zbiorowych. Pogrom Żydów w Kielcach*, „Rocznik Politologiczny” 2021, t. 17, s. 124–125).

<sup>40</sup> M. Lisak, *Przegląd badań nad pogromem w Kielcach w anglojęzycznej literaturze naukowej. Lata 1946–1992*, „Polish-Jewish Studies” 2023, t. 4, s. 287–346. Co ciekawe, zdaniem niektórych dziennikarzy amerykańskich opisujących wydarzenia w Kielcach, wielu „neutralnych obserwatorów” przyznawało: „Służba bezpieczeństwa i wojsko nie zadziałały z normalną szybkością i siłą wobec grupy, która mordowała Żydów, w kraju, gdzie, »strzelanie w celu rozproszenia tłumu było normalnością«” (J. Tyszkiewicz, *Pogrom w Kielcach w świetle opinio-twórczej prasy amerykańskiej w 1946 roku* („The New York Times”, „Washington Post” i „Los Angeles Times”), „Polish-Jewish Studies” 2022, t. 3, s. 205).

<sup>41</sup> H.G. Gadamer, *Prawda i metoda...*, s. 200. Nie można zapominać o „hermeneutycznej zasadzie, że tylko na podstawie całości tekstu można zrozumieć dany szczegół i tylko na podstawie szczegółów całość. [...] Nie tylko źródła spotykamy jako teksty, sama bowiem dziejowa rzeczywistość to wymagający zrozumienia tekst” (*ibidem*).

formacjami sił porządkowych i wojskowych. Zachowania takie można uznać za przyzwolenie i prowokowanie do wzrostu agresji przeciwko Żydom ze strony zgromadzonej ludności. Jest rzeczą oczywistą, że poczucie bezkarności napędza przemoc. Chaos i dezorientacja miały również niebagatelny wpływ na dezorganizację (w tym rozprzężenie dyscypliny) struktur odpowiedzialnych za porządek i bezpieczeństwo w mieście. Analiza przyczyn, które doprowadziły do sytuacji bliskiej zjawisku „próżni władzy”, być może pozwoli na zidentyfikowanie nieznanych do tej pory źródeł przemocy. Aby to zrozumieć, niezbędne jest ponadto ukazanie historycznego kontekstu i jego lokalnego tła. Sekwencje zdarzeń, które charakteryzuje z jednej strony wzrastająca agresja u gromadzącej się w centrum Kielc ludności, a z drugiej strony zaniechanie podjęcia czynności zapewniających przywrócenie stanu bezpieczeństwa i porządku publicznego przez miejscowych dysponentów sił represji, muszą wzbudzać podejrzenie o celowe działanie.

Analiza zagadnień związanych z rolą odegraną w czasie pogromu przez poszczególnych oficerów i podległe im formacje siłowe jest także odpowiedzią na sformułowane w literaturze przedmiotu postulatory badawcze. W artykule dotyczącym rozwoju badań nad wydarzeniami w Kielcach 4 lipca 1946 r. opublikowanym w 2019 r. Bożena Szaynok zwróciła uwagę: „Kwestia organizacji Wojska Polskiego, obecności w nim radzieckich dowódców, podobnie jak działania podejmowane przez wojskowych w czasie pogromu, zostały dotychczas opisane w niewielkim stopniu”. Podkreśliła także: „[W] archiwaliach dotyczących pogromu w Kielcach najbardziej brakuje materiałów dotyczących właśnie wojska”<sup>42</sup>. Na kwestie odnoszące się do postawy kadry wojskowej w czasie wydarzeń w Kielcach zwracała uwagę już wiele lat temu, przy recenzji książki Jana Tomasza Grossa, pisząc: „Nie dysponujemy jednak dokumentami umożliwiającymi wyjaśnienie wszelkich okoliczności związanych z działaniami szeroko rozumianych władz. Być może wrogość do Żydów byłaby wyjaśnieniem części z nich (np. działania milicji), ale naprawdę trudno uwierzyć, że »dojrzali politycznie« dowódcy wojskowi czy kierownik Urzędu Bezpieczeństwa wykorzystują okoliczności, aby dać upust swojej nienawiści do Żydów, i pozwalają na ich mordowanie przez kilka godzin. I tylko to ma się kryć za ich działaniami. Teza, trzeba przyznać, mocno wątpliwa. Były to osoby, dla których priorytetem była partia, każde działanie było jej podporządkowane, w tym również walce politycznej związanej z umacnianiem

---

<sup>42</sup> Cyt. za: B. Szaynok, *Nowe ustalenia badawcze...*, s. 235.

pozycji komunistów. Ten czynnik należy brać pod uwagę, analizując, przy braku pełnej dokumentacji, przyczyny »dziwnej bierności« władzy<sup>45</sup>.

---

<sup>45</sup> *Eadem, Jan Tomasz Gross, Strach. Antysemityzm w Polsce po Auschwitz. Esej historyczno-interpretacyjny*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2006, nr 2, s. 494.

## Polityka przemocy. Organizacja, kadra i oblicze polityczne kieleckich formacji siłowych. Sowieccy sojusznicy

Możliwości funkcjonowania struktur władzy komunistycznej na znacznych obszarach województwa kieleckiego, w tym w Kielcach, zdecydowanie się różniły pomiędzy rokiem 1945 a połową roku 1946. Nawet kilka miesięcy „utrwalania władzy ludowej” miało wpływ na rozwój sytuacji społeczno-politycznej<sup>44</sup>. To, co mogło się wydarzyć w drugiej połowie 1945 r., było nie do pomyślenia pół roku później. Powszechna wiedza o bezwzględności funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa, o brutalizacji procedur śledczych i sądowych oraz drastyczne ograniczenie dostępu do informacji nieocenzurowanej<sup>45</sup> wytworzyły atmosferę zastraszenia rzeczywistych i potencjalnych przeciwników władzy komunistycznej. Większość społeczeństwa była przeciwko komunistom, ale nie okazywała tego w sposób demonstracyjny<sup>46</sup>. Przejawy oporu społecznego były szybko tłumione<sup>47</sup>, natomiast strajki

<sup>44</sup> G. Miernik, *Przemiany polityczne i społeczne na wsi w województwie kieleckim w latach 1944/1945–1948. Próba syntezy*, „Kieleckie Studia Historyczne” 1999, t. 15, s. 127–153; G. Motyka, *Zwalczanie polskiego podziemia przez 64 Dywizję Wojsk Wewnętrznych NKWD* [w:] *Sowieci a polskie podziemie 1943–1946. Wybrane aspekty stalinowskiej polityki represji*, red. Ł. Adamski, G. Hryciuk, G. Motyka, Warszawa 2017, s. 395–396, 398–400, 403–404; R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Podziemie poakowskie na Kielecczyźnie...*, s. 237–238, 245–246; *idem*, *Spoločności lokalne wobec podziemia po 1945 r. (na przykładzie powiatów kozienickiego i radomskiego) – próba analizy problemu* [w:] *Wieś polska wobec wyzwiań, przełomowi zagrożeń (XIX i XX wiek)*, t. 2, red. M. Przeniosło, S. Wiech, Kielce 2005, s. 123–136.

<sup>45</sup> „Gazeta Ludowa” organ prasowy PSL, największej legalnej partii politycznej, była poddawana drastycznej presji cenzorskiej. Jak zauważył Piotr Lipiński: „»Gazetę Ludową« [...] w ciągu dwóch lat dotknęło cztery tysiące interwencji cenzury. Zwykle zdejmowano od jednej czwartej do trzech czwartych zawartości pisma” (P. Lipiński, *Bierut. Kiedy partia była bogiem*, Wołowiec 2017, s. 138). Ogromna była skala cenzury pocztowej. Na przykład, w okresie od 1 lutego do 1 V 1945 r. tzw. cenzura cywila (w ramach cenzury wojennej MBP) „opracowała w jedenastu wojewódzkich oddziałach CW 3 677 813 listów i 152 611 telegramów” (AIPN BU, 1572/3378, Sprawozdanie z pracy Sekcji II (Cenzury Cywilnej) Wydziału CW MBP za okres od października 1944 r. do 1 V 1945 r., Warszawa, 18 VI 1945 r., k. 10).

<sup>46</sup> *Referendum z 30 czerwca 1946 r. Przebieg i wyniki*, red. A. Paczkowski, Warszawa 1993, s. 107, 113, 137; R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Spoločności lokalne wobec podziemia...*, s. 125–126, 131; J. Wrona, *System partyjny w Polsce...*, s. 162.

<sup>47</sup> R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Podziemie poakowskie na Kielecczyźnie...*, s. 46–50, 56–57, 78–84; *idem*, *Działania aparatu represji. Wydarzenia w Starachowicach w noc sylwestrową 1945 r. w świetle*

robotników w zakładach pracy starano się rozwiązywać przede wszystkim metodami politycznymi i administracyjnymi<sup>48</sup>. Według badań Michała Zawiszy w województwie kieleckim w 1946 r. doszło do „przynajmniej 81 strajków, co oznaczało blisko dwuipółkrotny wzrost w stosunku do roku poprzedniego”<sup>49</sup>. Ciekawa była dynamika protestów – „największe nasilenie protestów przypadło na 1946 r., szczególnie na jego drugi kwartał”. W maju 1946 r. robotnicy zorganizowali szesnaście strajków (najwięcej w skali całego roku; czternaście z nich miało miejsce w Częstochowie i okolicy), w czerwcu odnotowano sześć strajków, w lipcu – pięć, a w sierpniu – tylko cztery protesty. Podczas czerwcowego strajku w Hucie „Częstochowa” funkcjonariusze MUBP stwierdzili „działalność zorganizowanej reakcji” i aresztowali kilkunastu pracowników<sup>50</sup>. W 1946 r. w Kielcach doszło do sześciu strajków, w powiecie kieleckim także do sześciu. Natomiast w Częstochowie zorganizowano ich trzydzieści, a w powiecie częstochowskim 26. W dokumencie, który został sporządzony przez pracowników Departamentu IV MBP w Warszawie (za grudzień 1947 r.), uznano: „Region częstochowski jest, oprócz łódzkiego i warszawskiego, jednym z ognisk zapalnych, a nastroje robotników pozostają »pod wyraźnym wpływem wrogich ośrodków«”<sup>51</sup>. Dnia 8 lutego 1946 r. doszło do strajku 92 gisierów w Hucie „Ludwików” w Kielcach. Przyczyną protestu był „system płac akordowo-premialnych”. Wydarzenie to opisał Michał

---

*dokumentów*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2004, nr 1, s. 335–343.

<sup>48</sup> Według obliczeń Jędrzeja Chumińskiego w 1946 r. w woj. kieleckim odnotowany został jeden strajk. Dla porównania w woj. katowickim strajków było 94, w woj. krakowskim – 57, a w woj. łódzkim – 74 (J. Chumiński, *Strajki robotnicze w Polsce (1945–1948)* [w:] „Studia i materiały z dziejów opozycji i oporu społecznego”, t. 1, red. Ł. Kamiński, Wrocław 1998, s. 19). Najnowsze badania Michała Zawiszy pozwoliły ustalić znacznie większą liczbę strajków w woj. kieleckim w latach 1945–1946 (M. Zawisza, *Robotnicy przemysłowi w województwie kieleckim w latach 1945–1949*, Warszawa 2019, s. 150–156). W 1945 r. doszło do 33 strajków, zdecydowanie najwięcej z nich odbyło się w regionie częstochowskim. Pod koniec listopada tego roku doszło do strajku w Zakładach Starachowickich. Dnia 27 listopada kilkuset robotników opuściło teren przedsiębiorstwa i udało się pod budynek Starostwa Powiatowego. Władze opanowały sytuację i manifestanci powrócili do zakładu, był to jedyny tego typu przypadek w 1945 r. na Kielecczyźnie. W lutym 1946 r. strajkowało kilka tysięcy robotników w kilku zakładach pracy w regionie częstochowskim. Strajki w kopalniach trwały „łącznie kilkanaście dni”.

<sup>49</sup> Cyt. za: M. Zawisza, *Robotnicy przemysłowi w województwie kieleckim...*, s. 158.

<sup>50</sup> *Ibidem*, s. 155, 158, 165.

<sup>51</sup> Cyt. za: *ibidem*, s. 175, 179 (przyp. nr 169). W latach 1945–1946 „blisko połowa strajków trwała dłużej niż dzień, a niemal co trzeci z nich co najmniej trzy dni. Zdarzało się, że pracę przerywano nawet na siedem-dziewięć dni” (*ibidem*, s. 165).

Zawisza: „Do fabryki udali się inspektor pracy, przedstawiciele związków zawodowych i partii politycznych oraz wojska. Podczas konferencji, trwającej kilkanaście godzin bez przerwy, oburzenie wywołały słowa kapitana Wojska Polskiego, który zwracając się do strajkujących, powiedział: »Robotnicy niemieccy [w pierwszej połowie 1946 r. w hucie pracowało 116 jeńców niemieckich – R.Ś-K.] dają trzy razy więcej produkcji niż Polacy, a nie strajkują. Należy [was] po prostu zamknąć albo zmusić do pracy«. Rozżaleni takim traktowaniem pracownicy mówili: »Przed wojną strajkowaliśmy, to mówili, że jesteście komuniści, a teraz jak strajkujemy, to mówią, że jesteście reakcyjniści«. Do pracy wrócili dopiero po zapewnieniach, że kwestia norm zostanie uregulowana”<sup>52</sup>.

Z dokumentów aparatu bezpieczeństwa wynika, że w 1945 r. w województwie kieleckim aresztowano 5235 osób, natomiast w 1946 r. – 3585<sup>53</sup>. Przeżycia związane z licznymi przestępstwami żołnierzy Armii Czerwonej (morderstwami, gwałtami na kobietach, rabunkami)<sup>54</sup>, szczególnie w miesiącach letnich 1945 r., oraz skuteczne działania jednostek NKWD wymierzone w oddziały podziemia niepodległościowego, głęboko zapadły w pamięć mieszkańców Kielecczyzny<sup>55</sup>. Głośne akcje zbrojne zgrupowań oddziałów podziemia w postaci rozbitcia więzień w Kielcach (w nocy z 4 na 5 sierpnia) czy w Radomiu (9 września) były już niemożliwe do zrealizowania w połowie 1946 r.

Występujące w literaturze przedmiotu stwierdzenia o „słabości” sił represji<sup>56</sup> na Kielecczyźnie (także w samych Kielcach) w połowie 1946 r. są nieuprawnionymi i pochopnymi uogólnieniami. Dotykamy spraw niezwykle istotnych przy próbie określenia realnego funkcjonowania mieszkańców

<sup>52</sup> Cyt. za: *ibidem*, s. 153–154.

<sup>53</sup> AIPN BU, 0887/73, Zestawienie statystyczne osób aresztowanych przez Służbę Bezpieczeństwa w latach 1944–1956, [Warszawa], 1979 r., k. 4–5. W tych latach, oprócz 1944 r., co do którego brak danych, w sumie aresztowano w woj. kieleckim 20 691 osób.

<sup>54</sup> R. Śmietanka-Kruszelnicki, E. Wróbel, *Przestępstwa żołnierzy Armii Czerwonej na Kielecczyźnie 1945–1946*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2006, nr 25, s. 121–128.

<sup>55</sup> *NKWD i polskie podziemie 1944–1945. Z „teczek specjalnych” Józefa W. Stalina*, red. nauk. A.F. Noskova, A. Fitowa, Kraków 1998, s. 196–197, 245–246, 253–254; *Teczka specjalna J.W. Stalina. Raporty NKWD z Polski 1944–1946*, wybór i oprac. T. Cariewskaja *et al.*, Warszawa 1998, s. 173, 189–190, 210, 215, 218, 221, 234, 270–271, 288–290, 301, 309–310, 321–322, 338, 368–372, 373–374, 382–384, 469–471, 482–485; G. Motyka, *Na białych Polaków oblawa. Wojska NKWD w walce z polskim podziemiem 1944–1953*, Kraków 2014, s. 206–207, 324–342; P. Kołakowski, *Pretorianie Stalina. Sowieckie służby bezpieczeństwa i wywiadu na ziemiach polskich 1939–1945*, Warszawa 2010, 247, 257, 261–263, 290, 326–331, 350–351, 358–361, 369, 371, 374–375, 390–391, 396.

<sup>56</sup> J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą...*, t. 1, s. 385.

miasta wojewódzkiego zarządzanego od półtora roku przez władze komunistyczne. Marek Jończyk po przeanalizowaniu liczebności i rozmieszczenia różnych formacji siłowych w Kielcach w latach 1945–1946 zauważył: „Wszystkie kluczowe punkty w mieście były doskonale kontrolowane przez UBP, MO oraz wojsko zarówno polskie, jak i sowieckie”<sup>57</sup>. Ze względu na wagę zagadnień dotyczących kwestii zapewnienia bezpieczeństwa w mieście oraz skuteczność działań podejmowanych przez formacje siłowe, w kontekście wystąpienia wielogodzinnych zajęć antysemickich w Kielcach 4 lipca 1946 r., tematyka ta wymaga jednak znaczącego rozwinięcia i uzupełnienia.

W pierwszej połowie 1945 r. powołano Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego, który od sierpnia tego roku został przekazany Ministerstwu Bezpieczeństwa Publicznego. Skierowany został do walki z przeciwnikami władzy komunistycznej, przede wszystkim do likwidacji oddziałów podziemia niepodległościowego. Jednostki z tej formacji wykonywały także zadania ochronno-konwojowe. Ochroniały ważne obiekty państwowe (m.in. więzienia podległe UB) oraz drogi i szlaki kolejowe<sup>58</sup>. W Kielcach utworzono 8 Pułk KBW, który liczył 1192 żołnierzy. Po kolejnej reorganizacji we wrześniu 1945 r. powstały Wojska Bezpieczeństwa Wewnętrznego. W województwie kieleckim zorganizowane zostały jednostki: 8 Samodzielny Batalion Operacyjny WBW (1019 żołnierzy), 10 Samodzielny Batalion Ochrony WBW (693 żołnierzy), 8 Kompania Konwojowa oraz Pluton Łączności (w skład Plutonu Łączności, który znajdował się przy Dowództwie WBW, wchodziły dwie drużyny – drużyna łączności przewodowej i drużyna ruchomych środków łączności złożona z cyklistów i motocyklistów). Łączność ze Sztabem KWB w Warszawie utrzymywana była przez wysyłanych codziennie łączników oraz telefonicznie przez WUBP, z Milicją Obywatelską przez oficera dyżurnego. W Kielcach znajdowało się Dowództwo WBW województwa kieleckiego – w 1946 r. dowódcami byli oficerowie sowieccy: płk Bazyli

<sup>57</sup> Cyt. za: M. Jończyk, *Struktura aparatu bezpieczeństwa oraz siedziby cywilnych instytucji publicznych w Kielcach w latach 1945–1946* [w:] *Wokół pogromu kieleckiego*, t. 2, red. L. Bukowski, A. Jankowski, J. Żaryn, Warszawa 2008, s. 102.

<sup>58</sup> R. Wnuk, *Działania propagandowe niepodległościowego podziemia adresowane do żołnierzy Wojska Polskiego (lipiec 1944 – styczeń 1947)*, „Dzieje Najnowsze” 2002, nr 4, s. 69. Czytamy: „Przestrzegano też zasady, by żołnierze służyli w jednostkach odległych od ich stron rodzinnych. Odcięci od wpływów własnego środowiska, odpowiednio dobrani, poddani surowej dyscyplinie i intensywnej indoktrynacji młodzi ludzie służący w KBW, z czasem zaczęli odgrywać rolę »janczarów ludowej władzy«. W pierwszych miesiącach 1946 r. tzw. Wojska Wewnętrzne stały się, obok UB, najbardziej efektywnym instrumentem sprawowania władzy przez komunistów” (*ibidem*).

Jelecki (do 16 marca 1946 r.; występuje także jako Wasilij Jeleckij<sup>59</sup>) oraz płk Włodzimierz Dembowski (od 17 marca do 7 sierpnia 1946 r.), szefem sztabu zaś był mjr Mikołaj Czepiga<sup>60</sup>. Wśród innych oficerów sowieckich, którzy zajmowali ważne stanowiska w jednostkach WBW w Kielcach, należy wymienić: ppłk. Aleksandra Mschadze (dowódcę 10 Samodzielnego Batalionu Ochrony WBW w Kielcach), mjr. Jana Obuchowa (zastępcę ds. liniowych 10 Samodzielnego Batalionu Ochrony WBW w Kielcach; wcześniej był zastępcą szefa Oddziału Operacyjno-Wywiadowczego WBW na woj. kieleckie), kpt./mjr. Wiktora Piotrowskiego (dowódcę 8 Samodzielnego Batalionu Operacyjnego), mjr. Anatola Chrenowa (od 21 czerwca 1946 r. na stanowisku szefa Oddziału Informacji WBW na woj. kieleckie; zastąpił kpt. Mikołaja Orłowa), kpt. Mikołaja Krugłowa (szefa łączności w Dowództwie WBW w Kielcach od kwietnia 1946 r., zastąpił por. Jana Malcewa), mjr. Konstantego Ananjew (pełniącego często służbę „oficera operatywnego Sztabu WBW w Kielcach”), kpt. Wasyla Zastyłowa (szefa Uzbrojenia WBW w Kielcach), mjr. Aleksandra Andrejkenę (szefa Służby Zdrowia WBW w Kielcach), kpt. Aleksandra Puszko (pomocnika ds. technicznych Dowódcy WBW w Kielcach), kpt. Wiktora Jesiona, kpt. Jana Kolesnikowa, kpt. Mikołaja Parfilenko, kpt. Olgę Czarną, kpt. Salomona Grisztajna, por. Borysa Rumiancewa, por. Gabriela Iwanowa, por. Szymona Iwanowa, por. Jana Sidorowa, ppor. Grzegorza Jermolajewa, ppor. Edmunda Kuźmińskiego (wywiad WBW), ppor. Wiktora Plantera, ppor. Trochima Stasiuka, ppor. Iwana Rozniczenko, ppor. Seweryna Rafalskiego, ppor. Wierę Zienkiewicz (felczera 10 Samodzielnego Batalionu Ochrony WBW w Kielcach), chor. Henryka Weloszkę (oficera Oddziału Informacji WBW przy Dowództwie w Kielcach od marca 1946 r.)<sup>61</sup>. W kontekście wydarzeń 4 lipca 1946 r. warto nadmienić, że od 2 do 6 lipca „oficerami operatywnymi Sztabu WBW” (zajmującymi się m.in. koordynacją działań jednostek WBW) byli oficerowie sowieccy: por. Borys Rumiancew, kpt. Mikołaj Krugłow, kpt. Wasyl Zastyłow (w dniach 4–5 lipca), ppor. Wiktor Planter

<sup>59</sup> E.J. Nalepa, *Oddani partii Lenina i Stalina. Czerwonoarmięci w Wojsku Polskim 1945–1968*, Piotrków Trybunalski 2014, s. 318. Mieczysław Jaworski w pracy o Korpusie Bezpieczeństwa Wewnętrznego zwrócił uwagę: „Większość oficerów radzieckich pełniących służbę w polskich Wojskach Wewnętrznych, wywodziła się z radzieckich Wojsk Wewnętrznych” (M. Jaworski, *Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego 1945–1965*, Warszawa 1984, s. 32).

<sup>60</sup> T. Banaszek, *Garnizon Kielce w latach 1945–1950*, „Studia Muzealno-Historyczne” 2011, t. 3, s. 237–238.

<sup>61</sup> AIPN BU, 578/2926, Rozkazy dzienne WBW Kielce, b.m.d., *passim*.

i mjr Aleksander Andrejenko<sup>62</sup>. „Wartę w dniach 3–4 lipca 1946 r.” wystawiała 4 Kompania z 10 Samodzielnego Baonu Ochrony, a „pogotowie” Kompania Szkolna przy Dowództwie WBW. Natomiast „w dniach 4–5 lipca 1946 r.” 8 Samodzielnego Baonu Operacyjnego<sup>63</sup>.

W połowie września 1945 r. po przeniesieniu do Kielc struktura i rozmieszczenie jednostek 2 WDP<sup>64</sup> na terenie woj. kieleckiego<sup>65</sup> przedstawiały się następująco: 4 pp (1383 żołnierzy) zajmował koszary w dzielnicy Kielce-Bukówka, 5 pp (1383 żołnierzy) koszary Zawady w Częstochowie, 6 pp (1383 żołnierzy) koszary na Zaciszu w Częstochowie, 2 Pułk Artylerii (725 żołnierzy) w Radomiu, 2 Samodzielny Dywizjon Artylerii Zmotoryzowanej (171 żołnierzy) w Radomiu, Samodzielny Batalion Łączności (formowany na bazie 2 Samodzielnej Kompanii Łączności – 150 żołnierzy) w Kielcach, 2 Samodzielny Batalion Saperów (170 żołnierzy) w Kielcach, Samodzielny Pluton Samochodowy Dowództwa 2 WDP (40 żołnierzy) w Kielcach oraz Samodzielny Pluton Strzelców (17 żołnierzy) Oddziału Informacji w Kielcach. W skład 4 pp (największej jednostki w dywizji stacjonującej w Kielcach –

<sup>62</sup> AIPN BU, 578/2926, Rozkazy dzienne WBW woj. kieleckiego na dni: 2, 3, 4, 5 i 6 VII 1946 r., cz. 1, b.m.d., k. 297–298, 300, 302–303. Od 5 do 6 VII 1946 r. na „stanie wyżywienia” WBW na woj. kieleckie znajdowało się: 130 oficerów, 292 podoficerów, 1118 szeregowych i 144 koni.

<sup>63</sup> AIPN BU, 578/2926, Rozkaz dzienny WBW woj. kieleckiego na dzień 3 VII 1946 r., cz. 1, b.m.d., k. 298; AIPN BU, 578/2926, Rozkaz dzienny WBW woj. kieleckiego na dzień 4 VII 1946 r., b.m.d., k. 300.

<sup>64</sup> W latach 1944–1945 żołnierze 2 WDP brali udział u boku Armii Czerwonej w ciężkich walkach: z Niemcami na przyczółku warecko-magnuszewskim, pod Dęblinem i Puławami, w operacji warszawskiej, na Wale Pomorskim i w Niemczech. Szlak bojowy 2 WDP zakończyła 4 V 1945 r. nad Łabą. Przez kolejne trzy miesiące „pełniła służbę okupacyjną w Niemczech”. Po powrocie do kraju, do września 1945 r., żołnierze 2 WDP pilnowali granicy zachodniej Polski. Według badań Józefa Margulesa: „Ogólne straty bojowe 2 WDP w latach 1944–1945 wyniosły ponad 3500 żołnierzy, poległych, zaginionych i tych, którzy utonęli [w czasie walk o przeprawy – R.Ś.-K.] oraz ponad 6000 żołnierzy rannych” (J. Margules, *Drugie dywizje w bojach o Polskę 1776–2000*, Warszawa 2003, s. 405). Zdaniem autora były to straty największe „w porównaniu z innymi dywizjami” wchodzącymi w skład 1 Armii Wojska Polskiego. Natomiast straty osobowe (zabici, ranni, kontuzjowani, zaginięci i deserzy) w 4 Pułku Piechoty (sformowanym w Sielcach nad Oką na terenie ZSRR) wyniosły ogółem 2831 osób – 204 oficerów, 676 podoficerów, 1951 szeregowych (*ibidem*, s. 405). Warto dodać, że dowódca 4 pp w 2 DP w czasie walk nad Wisłą i na Pomorzu był oddelegowany z Armii Czerwonej ppłk Mieczysław Melenas. Od kwietnia 1945 r. był komendantem Centralnej Szkoły Oficerów Polityczno-Wychowawczych w Łodzi. Po 1956 r. wyjechał do ZSRR (R. Sodeł, *Proces płk. Franciszka Skibińskiego jako przykład wykluczenia żołnierzy PSZ z kadry dowódczej Ludowego Wojska Polskiego* [w:] *Studia z dziejów Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie (1939–1947)*, red. P. Chmielowiec, K.A. Tochman, Rzeszów – Warszawa 2019, s. 248–249, przyp. nr 28.

<sup>65</sup> Tereny województw kieleckiego i łódzkiego wchodziły w skład Okręgu Wojskowego nr VI Łódź (okręg został rozformowany we wrześniu 1946 r.).

w lutym 1946 r. liczył 1383 żołnierzy) wchodziły: trzy bataliony piechoty, pułkowa szkoła podoficerska, kompania łączności, kompania gospodarcza, plutony saperów i rozpoznania oraz pododdziały artylerii (dwie baterie przeciwpancerne, bateria moździerzy). W związku z redukcją stanów osobowych w lutym 1946 r. jeden z trzech batalionów 4 pp został „skadrowany”<sup>66</sup>. W Kielcach dowódcami 4 pp byli (w interesującym nas czasie z punktu widzenia niniejszego opracowania) oficerowie sowieccy: mjr Bazyli Jefimow (w latach 1945–1946) i ppłk Wasyl Kułakowski (w 1946 r.)<sup>67</sup>.

Dowództwo 2 WDP znajdowało się w Kielcach. Pod koniec lutego 1946 r. płk Stanisław Kupsza (od 10 stycznia 1946 r. do 1 października 1948 r. był dowódcą dywizji)<sup>68</sup> miał do dyspozycji: 50 oficerów, 28 podoficerów, 54 szeregowych oraz 5 pracowników cywilnych. Szefem sztabu dywizji był ppłk Teodor Sidorenko (wcześniej Józef Sokólski), dowódcą artylerii był Antoni Frankowski, a na czele Wydziału Zwiadowczego stał mjr Wasyl Taran<sup>69</sup>. Wymienieni oficerowie byli oddelegowani z Armii Czerwonej i mieli największy wpływ na dowodzenie jednostkami WP w połowie 1946 r. na terenie Kielc<sup>70</sup>. Na czele Informacji Wojskowej stał mjr Anatol Letiagin<sup>71</sup>. Pododdziałem zapewniającym łączność z dowództwem była stacjonująca niedaleko, w koszarach przy ul. Zamkowej, 18 Kompania Łączności. W jej skład wchodziło („etatowo”) 133 żołnierzy (w tym 12 oficerów i 47 podoficerów). Wydział Informacji

<sup>66</sup> Skadrowanie oznacza poważne zmniejszenie stanu osobowego danej jednostki, z utrzymaniem jednak stanowisk kierowniczych (kadry dowódczej), zaplecza logistycznego, niezbędnego sprzętu i uzbrojenia. Umożliwia to zachowanie funkcjonalności formacji.

<sup>67</sup> T. Banaszek, *4 Pułk Piechoty/Zmechanizowany w Kielcach w latach 1944–1995* [w:] *4 Pułk Piechoty Legionów Polskich – historia i pamięć. W 100. rocznicę powstania*, red. U. Oettingen, W. Rutkowska, J. Główna, Kielce 2015, s. 197–199.

<sup>68</sup> M. Szczerkowski, *Dowódcy Wojska Polskiego na froncie wschodnim 1943–1945. Słownik biograficzny*, Pruszków 1996, s. 68–69. Zdaniem autora: „Opinie służbowe podkreślają odwagę, inteligencję i umiejętność organizowania w walce współdziałania wszystkich rodzajów broni” (*ibidem*, s. 69). W 1948 r. wrócił do ZSRR.

<sup>69</sup> T. Banaszek, *Garnizon Kielce...*, s. 239–240; E.J. Nalepa, *Oficerowie radzieccy w Wojsku Polskim w latach 1945–1968 (studium historyczno-wojskowe)*, cz. 2: *Załączniki*, Warszawa 1992, s. 140–141. W części pierwszej pracy (s. 22) autor stwierdził: „Największą procentowo liczbę oficerów Armii Czerwonej wchłonęła 2 Dywizja Piechoty [...], w której (wg stanu na 28 IX 1945 r.) na 745 oficerów – było ich 568, co stanowiło 76,2 proc. ogółu kadry dywizji”. Dane z 10 IV 1945 r. wskazują, że w 2 DP liczba oficerów zmniejszyła się do 289 osób (J. Margules, *Drugie dywizje...*, s. 353).

<sup>70</sup> E.J. Nalepa, *Oddani partii...*, s. 295, 306, 312–313, 318, 326.

<sup>71</sup> W. Tkaczew, *Powstanie i działalność organów informacji Wojska Polskiego w latach 1943–1948. Kontrywiad wojskowy*, Warszawa 1994, s. 257.

2 WDP, odpowiedzialny za ochronę kontrwywiadowczą (w praktyce polegało to na rozpracowywaniu przez „oficerów obiektowych” prawdziwych czy domniemanych przeciwników politycznych w jednostkach wojskowych), znajdował się w budynkach przy ulicy Żelaznej 35 i Kapitulnej 4 w Kielcach. Bezpieczeństwa Wydziału strzegł pluton ochrony, którego żołnierze zajmowali się także konwojowaniem i doprowadzaniem osób zatrzymanych. Od stycznia 1945 r. w Kielcach przy ul. Marszałka Focha 39 (obecnie: ul. Paderewskiego 39) mieściła się Wojskowa Rejonowa Komenda Uzuppełnień (pod koniec 1945 r. obejmowała zasięgiem powiaty: kielecki, jędrzejowski i włoszczowski) ochraniająca przez drużynę wartowniczą<sup>72</sup>. Należy zauważyć, że wymienione jednostki czy instytucje wojskowe znajdowały się w centralnej części Kielc, niedaleko budynku zamieszkałego przez Żydów przy ul. Planty.

Kontrolowanie przez Informację Wojskową<sup>73</sup> prawomyślności żołnierzy i oficerów Wojska Polskiego przez dobrze rozmieszczoną agencurę polegało przede wszystkim na tropieniu „wrogich wypowiedzi” i „niejasności w życiorysie”. W efekcie miało to doprowadzić do rozpoznania i zdemaskowania w szeregach wojska wrogiego elementu z punktu widzenia władzy

<sup>72</sup> T. Banaszek, *Garnizon Kielce...*, s. 240–241, 243–244.

<sup>73</sup> J. Poksiński, *Stalinowskie represje wobec oficerów Wojska Polskiego 1945–1956 „TUN”*, Warszawa 2013, s. 27–37, 51–52, 60–62. Opisując działalność Informacji WP w 1946 r., autor stwierdził, m.in.: „W strukturach sił zbrojnych ujawniono w 1946 r. metodami kontrwywiadowczymi 1401 członków i sympatyków PSL, w tym: 429 oficerów, 410 podoficerów i 562 szeregowców. [...] Zgodnie z zasadami pracy kontrwywiadowczej szczególną uwagę zwracano na »bazę wrogiej działalności«. [...] W 1946 r. za taką »bazę wrogiej działalności« uznano: byłych »andersowców«, byłych członków AK, byłych wojskowych armii niemieckiej, sympatyków PSL, wojskowych sprzed 1939 r., byłych internowanych w ZSRR oraz byłych jeńców oflagów. Wymienione kategorie osób »wzięto na specjalną ewidencję kontrolno-obszerną«. Znalazło się na niej 5899 żołnierzy służby czynnej, w tym: 3832 oficerów, 1142 podoficerów i 925 szeregowców. [...] W grupie żołnierzy zasadniczej służby wojskowej obserwacji kontrolnej poddano 562 sympatyków PSL i 282 byłych członków AK. Wykonanie przyjętych zadań kontrwywiadowczych wymagało odpowiedniej sieci agenturalnej. W 1946 r. zaczęło działać w niej 7000 nowych agentów i informatorów. Łącznie sieć agenturalna liczyła 8530 osób, w tym: 254 agentów, 892 rezydentów i 7384 informatorów. [...] W 1946 r. organy Informacji WP aresztowały łącznie 2266 osób, w tym: 457 oficerów, 488 podoficerów, 671 szeregowców i 650 osób cywilnych. [...] Ogółem w 1946 r. prowadzono 1476 śledztw. [...] [Dnia] 1 stycznia 1946 r. w służbach Informacji WP było 725 etatowych pracowników operacyjnych, w tym 517 oficerów i podoficerów radzieckich (71,3 proc.), a tylko 208 oficerów i podoficerów polskich (28,7 proc.). Na 166 stanowisk kierowniczych w ówczesnych organach kontrwywiadu wojskowego – 150 zajmowali oficerowie radzieccy, tj. 90,3 proc., a oficerowie polscy 16, tj. 9,7 proc. Duże zmiany nastąpiły pod koniec pierwszej połowy 1946 r. na ogólną liczbę 850 pracowników operacyjnych Informacji WP oficerowie polscy zajmowali już 517 stanowisk (64,4 proc.), a oficerowie radzieccy 333, tj. 35,6 proc. Na 178 stanowisk kierowniczych, oficerowie radzieccy zajmowali jeszcze 138, tj. 77,6 proc., a oficerowie polscy 40, tj. 22,4 proc.” (*ibidem*, s. 34–36, 62).

komunistycznej<sup>74</sup>. W 1946 r. ze względów politycznych usunięto z wojska 3419 oficerów, w tym 1359 na podstawie materiałów zgromadzonych przez organa informacji. W grupie tej było wielu członków i sympatyków Polskiego Stronnictwa Ludowego<sup>75</sup>. Pod stałą obserwacją w 1946 r. „znajdowało się 5899 żołnierzy WP, w tym 3832 oficerów, 1142 podoficerów i 925 szeregowych”<sup>76</sup>.

Przed referendum 30 czerwca 1946 r. szef Głównego Zarządu Informacji płk Jan Rutkowski wysłał do podległych mu jednostek Informacji „Wytuczne nr 2/7266” z dnia 11 czerwca 1946 r., w których nakazywano: „Na dziesięć dni przed referendum aresztowanie, wysyłanie w podróż służbową, karanie dyscyplinarne pod wymyślonymi naprędce pretekstami zwolenników PSL w wojsku”. Akcja miała na celu „uniemożliwienie im wzięcia udziału w referendum”. W przypadku osób, których „nie będzie można żadnym z podanych wyżej sposobów odsunąć od głosowania, należy w dniu głosowania obstarwić agenturą, celem obserwacji i w przypadku stwierdzenia z ich strony wrogiej działalności, np. wrogiej agitacji, należy na miejscu zastosować przedsięwzięcia celem uniemożliwienia im tego”<sup>77</sup>. Oficerowie Informacji WP oraz aparatu polityczno-wychowawczego zostali zobowiązani do meldowania o „każdym, nawet odosobnionym wypadku »wrogich« nastrojów czy przejawie »antydemokratycznej« agitacji”. W wyniku podjętych działań nie dopuszczono do udziału w referendum „782 żołnierzy, w tym 76 oficerów i 243 podoficerów”<sup>78</sup>.

Polityka kadrowa (Wydziału Personalnego VI Okręgu WP – podlegały mu jednostki kieleckie – w 1946 r. kolejno oficerowie sowieccy: mjr Iwan Zalcman i mjr S. Ostaszewicz)<sup>79</sup> była jednym z podstawowych czynników kształtujących

<sup>74</sup> Z. Palski, *Informacja Wojska Polskiego 1943–1957*, Warszawa 2016, s. 95; *idem*, *Praca operacyjna organów Informacji Wojska Polskiego 1945–1957*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2004, nr 2, s. 179.

<sup>75</sup> W. Tkaczew, *Powstanie i działalność...*, s. 192.

<sup>76</sup> Cyt. za: W. Jarno, *Terytorialne władze wojskowe w Polsce w latach 1945–1949*, Łódź 2011, s. 266.

<sup>77</sup> Cyt. za: Z. Palski, *Agentura Informacji Wojskowej w latach 1945–1956*, Warszawa 1992, s. 12. Szefami Okręgowego Zarządu Informacji nr 6 Łódź byli oficerowie sowieccy: ppłk Piotr Jewsiukow (od maja do grudnia 1945 r.), następnie płk Zygmunt Okręt (od grudnia 1945 r. do września 1946 r.). Natomiast mjr Anatolij Letiagin był „oficerem aparatu śledczego organów Informacji w latach 1945–1947 (aparatus śledczy Głównego Zarządu Informacji)” (Z. Palski, *Informacja Wojska Polskiego...*, s. 233, 235).

<sup>78</sup> J. Tomaszewski, *Sowietyzacja Wojska Polskiego w latach 1943–1956*, Wrocław 2012, s. 237–238.

<sup>79</sup> W. Jarno, *Terytorialne władze...*, s. 126. Więcej na temat oficerów sowieckich służących w VI Okręgu WP zob. także na s. 123, 125, 152. Dowódcą VI OW był gen. Bolesław Zarako-Zarakowski, jego zastępcą do spraw polityczno-wychowawczych płk Mieczysław Szleyen. Obydwaj oficerowie byli oddelegowani z Armii Czerwonej (*Odprawa u Naczelnego Dowódcy WP w maju 1946 roku...*, s. 130–131, 139).

charakter wojska, a znaczenie oficerów sowieckich oddelegowanych z ACz<sup>80</sup> do jednostek WP wynikało nie tylko z ich liczby, ale także z zajmowanych stanowisk<sup>81</sup>. Byli tam, gdzie zapadały kluczowe decyzje dotyczące wszelkich działań formacji siłowych. Wywierali zasadniczy wpływ na organizację, wyposażenie, dowodzenie, szkolenie bojowe oraz oblicze ideowe, czyli „na wszystkie najważniejsze aspekty funkcjonowania każdej armii. [...] Byli ważkim elementem trwałego ubezpieczenia i niszczenia wszelkich dążeń do uzyskania samodzielności przez Wojsko Polskie”<sup>82</sup>. W konsekwencji, jak ujął to Jarosław Pałka, znawca tematu: „Nieco tylko upraszczając, można powiedzieć, że sowieccy oficerowie dowodzili polskimi żołnierzami”<sup>83</sup>. Uczestniczyli także aktywnie w „polityce odchodzenia od patriotycznych tradycji narodu i oręża polskiego w procesie wychowania żołnierza czy likwidowaniu wielu obyczajów wojskowych związanych z okresem II Rzeczypospolitej”, podejmowali także działania „zmierzające

<sup>80</sup> J. Tomaszewski, *Sowietyzacja Wojska Polskiego...*, s. 153. „Skład narodowościowy oficerów przybyłych z ZSRR był mocno zróżnicowany. Reprezentowali oni aż 36 nacji [...]. Zdecydowaną przewagę mieli Rosjanie, których było 11 645 (59,17 proc.). Na kolejnych miejscach plasowali się Polacy – 3510 (17,84 proc.), Ukraińcy – 2842 (14,44 proc.), Białorusini – 876 (4,45 proc.), Żydzi – 449 (2,28 proc.)” (*ibidem*). Por. E. J. Nalepa, *Oficerowie radzieccy w Wojsku Polskim w latach 1943–1948 (studium historyczno-wojskowe)*, cz. 1, Warszawa 1992, s. 23.

<sup>81</sup> J. Tomaszewski, *Sowietyzacja Wojska Polskiego...*, s. 161–163. „Według danych Departamentu Personalnego Wojska Polskiego I VII 1946 r. w Polskich Siłach Zbrojnych służyło 4602 oficerów – obywateli Kraju Rad. [...] W tej kilkutyśnej grupie kadry radzieckiej znajdowało się 44 generałów, 191 pułkowników, 397 podpułkowników, 752 majorów, 1004 kapitanów, 992 poruczników, 898 podporuczników i 324 chorążych. Blisko połowa (46,7 proc.) oficerów Armii Czerwonej zajmowała etatowe stanowiska w trzech rodzajach broni: piechocie – 447, artylerii – 768 i lotnictwie – 958. Z ogólnej liczby radzieckich wojskowych pozostających w WP, 1367 osób, to jest trzydzieści proc., miało polskie pochodzenie. Choć do końca czerwca 1946 r. z WP odpłynęło około siedemdziesięciu proc. oficerów radzieckich skierowanych doń w czasie wojny, wciąż stanowili oni najbardziej wpływową grupę w jego szeregach. Zachowali bowiem swoją dominującą pozycję we władzach naczelnych PSZ – MON i Sztabie Generalnym, a także kierowniczych gremiach większości DOW oraz rodzajów broni i służb. Wyraźnie również przeważali na wielu zasadniczych stanowiskach dowódczo-sztabowych. Na przykład z początkiem sierpnia 1946 r. czerwoonoarmiści dowodzili czternastoma z siedemnastu istniejących dywizji piechoty i kawalerii. [...] Podobnie sytuacja kształtowała się na poziomie oddziałów taktycznych, w których na 51 pułków piechoty i kawalerii 33 dowodzone były przez kadrę przybyłą z ZSRR” (*ibidem*).

<sup>82</sup> Cyt. za: J. Tomaszewski, *Sowietyzacja Wojska Polskiego...*, s. 159. Autor powołał się na wypowiedź gen. Józefa Urbanowicza, który miał stwierdzić: „Oficerowie radzieccy wnosili w szeregi WP »nie tylko żołnierską wiedzę, ale i ducha rewolucyjnej armii mas pracujących, jej obyczaje i normy współżycia«” (J. Urbanowicz, *Spotkanie z Manifestem [w:] Z piastowskim orłem. Wspomnienia współtwórców i dowódców ludowego Wojska Polskiego*, Warszawa 1984, s. 197).

<sup>83</sup> Cyt. za: J. Pałka, *Ludowe Wojsko Polskie w systemie władzy [w:] Sprzeczne narracje... Z historii powojennej Polski 1944–1989*, red. R. Spątek, Warszawa 2020, s. 175.

do hermetyzacji środowiska wojska, izolowania go od własnego społeczeństwa<sup>84</sup>. Badaczom nie powinien umknąć fakt, że oficerowie sowieccy reprezentowali „bolszewicką inżynierię społeczną”<sup>85</sup>. Wynikające z niej sposoby reagowania czy zachowania, oparte niejednokrotnie na nieformalnych i niepisanych zasadach (rozrostu władzy dyskrejonalnej), bliskie były kulturze o charakterze mafijnym<sup>86</sup>. System dowodzenia, nadzoru<sup>87</sup> i indoktrynacji w „ludowym” Wojsku Polskim, w którym dominującą rolę odgrywali oficerowie oddelegowani z ACz, siłą rzeczy wpływał na całą kadrę oficerską, podoficerską i żołnierzy polskich zmobilizowanych w ramach poboru powszechnego.

Poważny wpływ na rozwój sytuacji politycznej miały komendantury wojenne ACz, których liczbę na wiosnę 1945 r. na Kielecczyźnie szacuje się na około trzydzieści. Michał Zawisza, analizując działalność różnych formacji ACz na tym terenie, napisał: „Można zaryzykować stwierdzenie, że bez poparcia sowieckich władz wojskowych komunistów oraz ich sojusznicy nie byłoby w stanie przejąć władzy w regionie. To właśnie poszczególni komendanci wojenni decydowali o tym, którzy działacze mogą włączyć się w oficjalny nurt legalnej

<sup>84</sup> Cyt. za: E.J. Nalepa, *Oficerowie radzieccy...*, s. 225–226.

<sup>85</sup> Cyt. za: J. Goćkowski, *Bolszewizm i Rosja. Zmiana i ciągłość [w:] Zagadnienia rosyjskie. Myślenie o Rosji. Oglądy i obrazy spraw rosyjskich*, red. M. Bohun, J. Goćkowski, Kraków 2000, s. 116–117. „Bolszewicy [...] czerpali wzory myślenia i działania socjotechnicznego z sześciu tradycji: 1) tej, którą nazwać można tradycją autokratyzmu i opresyjności w dziejach caratu [...]; 2) tej, którą nazwać można tradycją nihilizmu i terroryzmu oraz wojującego ateizmu [...]; 4) tej, którą nazwać można tradycją praktyki władzy rewolucyjnej w dziele »wielkiej odnowy« łączenia »terroru odgórnego« z »terrorem oddolnym«” (*ibidem*). Konstytutywną cechą systemu stalinowskiego była represyjność. Po zakończeniu II wojny światowej w Związku Sowieckim ponownie drastycznie wzrosła skala i zasięg represji (S. Ciesielski, *Terror na co dzień. Polityka represyjna w ZSRR 1945–1953*, Toruń 2015, s. 6–7, 23, 27, 29, 40–45, 90–97).

<sup>86</sup> S. Nowak, *Metodologia badań...*, s. 420. „Teoretycy funkcjonalizmu zalecają, aby w funkcjonalnej analizie pewnych systemów nie poprzestawać na rejestracji funkcji jawnych, pełnionych przez poszczególne elementy dla rozważanego systemu, lecz kładą nacisk na konieczność śledzenia funkcji ukrytych, tj. nieoczywistych skutków działania pewnego elementu dla systemu, w którym lub na który on działa” (*ibidem*).

<sup>87</sup> Piotr Jaroszewicz, który był oficerem w 4 pp 2 WDP, wspominał po latach: „Rozumowanie czekistów z NKWD było zazwyczaj tępe, prymitywne, ale konsekwentne – Stalin umizguje się do Polaków, obiecuje im niepodległą Polskę, ale przecież wiemy, jak zmienny jest Stalin; my, czekiści, znamy swoją rolę; nie powinno nas zaskoczyć; musimy usilnie rozeznawać polskie środowisko, by w przypadku zmiany myślenia Stalina, wskazać mu od razu wszystkich wrogów wśród Polaków. [...] Często musiałem bronić swych współpracowników i znajomych przed »wpadkami«. A wpaść nie było trudno. Wystarczyło, że dawni towarzysze walk podziemnych zebrali się na kombatanczą pogawędkę, a był wśród nich agent czy prowokator, to z igły robiono widły i skazywano za tworzenie czy choćby próby tworzenia organizacji podziemnej, wrogiem ustrojowi i sojuszom Polski” (P. Jaroszewicz, *Przerywam milczenie... 1939–1989*, Warszawa 1991, s. 57, 70).

działalności, wypełniając przez to próżnię polityczną powstałą po wyparciu wojsk niemieckich”<sup>88</sup>. Na podstawie instrukcji Sztabu Generalnego ACz z 10 października 1944 r. komendanci wojenni mieli obowiązek, m.in.: „Tłumić niepokoje społeczne, ewidencjonować i chronić mienie, rozbrajać grupy Armii Krajowej oraz innych »nacjonalistycznych organizacji«”<sup>89</sup>. Do jesieni 1945 r. większość istniejących komend na terenie województwa kieleckiego została rozwiązana. Natomiast zarządy komendantur pozostały w Kielcach i w Częstochowie. Ośrodki te były ważnymi węzłami komunikacyjnymi, a do priorytetów komend należało zabezpieczenie szlaków komunikacyjnych (w tym nadzorowanie drożności tras)<sup>90</sup>. Komenda Wojenna ACz w Kielcach znajdowała się w budynku przy ul. Seminaryjskiej 12 i funkcjonowała do 1947 r.<sup>91</sup> Komendantem wojennym, a także przedstawicielem Rady Wojskowej Północnej Grupy Wojsk ACz w Kielcach był ppłk Timofiej Fiodorowicz Kuprij. Wydaje się, że wśród obecnych w województwie kieleckim funkcjonariuszy sowieckich służb specjalnych to wyjątkowa postać. W czasie II wojny światowej był funkcjonariuszem NKWD i Smiersza<sup>92</sup> (m.in. komendantem Zarządu

<sup>88</sup> Cyt. za: M. Zawisza, *Armia Czerwona na Kielecczyźnie (1944-1946)*, „Między Wisłą a Pilicą. Studia i Materiały Historyczne” 2013, t. 14, s. 123.

<sup>89</sup> Cyt. za: T. Banaszek, *Garnizon Kielce...*, s. 245, przyp. nr 37. Więcej na temat działalności komendantur wojennych ACz zob. M. Łach, *Status prawny komendantur wojennych Armii Czerwonej na ziemiach zachodnich i północnych Polski w 1945 roku* [w:] *Ziemie Odzyskane pod wojskową administracją radziecką po II wojnie światowej. Materiały z konferencji*, red. S. Łach, Słupsk 2000, s. 88–89; G. Baziur, *Armia Czerwona na Pomorzu Gdańskim 1945–1947*, Warszawa 2003, s. 17–20, 29, 31, 80, 97; M. Kościuszko, *Armia Czerwona w Wielkopolsce w latach 1945–1946 w świetle dokumentów polskiej administracji*, Poznań – Warszawa 2023, s. 81, 109, 121, 132.

<sup>90</sup> M. Zawisza, *Armia Czerwona...*, s. 121–122. W październiku 1945 r. po zastrzeleniu czerwonoarmisty w Skarżysku-Kamiennej w mieście ponownie zainstalowano komendę wojenną ACz. Funkcjonowała ona jeszcze na początku 1946 r. (G. Miernik, *Życie polityczne w Skarżysku-Kamiennej w latach 1945–1946* [w:] *Szkice do historii. Skarżysko-Kamienna*, Skarżysko-Kamienna 1993, s. 117).

<sup>91</sup> T. Banaszek, *Garnizon Kielce...*, s. 245. Według Marka Jończyka przy ul. Focha 24 znajdowała się siedziba NKGB, natomiast w budynkach przy ul. Focha 47 i ul. Śniadeckich 6 funkcjonowały bliżej nieokreślone mniejsze formacje sowieckie (M. Jończyk, *Struktura aparatu bezpieczeństwa...*, s. 99).

<sup>92</sup> N. Iwanow, *Komunizm po polsku. Historia komunizacji Polski widziana z Kremla*, Kraków 2017, s. 256. „Smiersz (skrót od wyrazów *smiert szpionam* – śmierć szpiegom), organizacja, która trzymała w strachu zarówno wrogów Stalina, jak i wszystkich żołnierzy Armii Czerwonej z doświadczonymi generałami włącznie. Powołany do życia 19 IV 1943 r. w celu usprawnienia walki z niemiecką agenturą i zdradą w szeregach Armii Czerwonej wojskowy frontowy kontrwywiad Smiersz był podporządkowany bezpośrednio Stalinowi jako głównodowodzącemu armii sowieckiej i wprowadzony ze struktury NKWD. Oddziały Smiersz nie podlegały natomiast dowódcom jednostek frontowych, w ramach których działały. Smiersz

NKWD Obwodu Charkowskiego, dowódcą batalionu Wydziału Kontrwywiadu Smiersz, naczelnikiem wydziału komendanckiego NKGB w Kijowie), otrzymał nagrodę za udział w rozstrzeliwaniu oficerów polskich w Katyniu<sup>95</sup>. Kuprij miał do dyspozycji m.in. stacjonujący wówczas w Kielcach 2 Batalion z 18 Pułku NKWD pod dowództwem mjr. Sorokina<sup>94</sup>. W drugiej połowie stycznia 1945 r. poznał osoby, które w czasie okupacji niemieckiej tworzyły siatkę konspiracyjną współpracującą z sowieckim wywiadem wojskowym. Wśród nich znajdowały się osoby pracujące wówczas w „Ludwikowie”<sup>95</sup>.

Komendantury wojenne ACz potrafiły szybko reagować na zagrożenie bezpieczeństwa na szlakach komunikacyjnych. Przykładem tego jest stacja kolejowa w Radomiu i wydarzenia, które miały tam miejsce we wrześniu 1945 r. Dnia 2 września żołnierze z Komendy Garnizonu ACz i funkcjonariusze radomskiego UB otoczyli na stacji w Radomiu jadący z kierunku Dębłina pociąg nr 807/813, w którym kilku żołnierzy sowieckich „dokonywało rabunku mienia pasażerów”. Po krótkiej awanturze i oddaniu „kilku strzałów” czterech czerwonarmistów zatrzymano, a następnie odstawiono do Komendy Garnizonu ACz<sup>96</sup>. Dwa dni później doszło do podobnej sytuacji na trasie Kielce–Radom,

---

znany był z okrucieństwa i stosowania bezwzględnego terroru wobec ludności terenów przyfrontowych. [...] Smiersz aresztował 101 generałów i admirałów, z których jedynie ośmiu uniknęło kary i zostało uniewinnionych” (*ibidem*).

<sup>95</sup> N. Pietrow, *Poczet katów katyńskich*, tłum. J. Prus-Wojciechowska, Warszawa 2015, s. 85–93, 147, 289–291.

<sup>94</sup> T. Banaszek, *Garnizon Kielce...*, s. 259; G. Motyka, *Na białych Polaków oblawa...*, s. 336. Według dokumentu NKWD z 30 XII 1946 r. jednostka dowodzona przez mjr. Sorokina liczyła ponad 160 żołnierzy (CAW WBH, 702, Kolekcja materiałów z archiwów rosyjskich, b.m.d., k. 24). Zob. AIPN Ki, 022/348, Charakterystyka kieleckiego okręgu nielegalnej organizacji WiN krypt. „Ł-5” pod dowództwem Józefa Stępkowskiego ps. „Major”, Informacja opracowana w Komendzie Okręgu Kieleckiego WiN w styczniu 1946 r., t. 1, b.m.d., k. 64. „Na zabawie w dniu 5 I [19]46 r. urządzanej przez grono »oficerów« byli obecni oficerowie sowieccy wraz z wojennym komendantem miasta ppłk. Kuprijem. Około północy oficerowie sowieccy, za wyjątkiem ppłk. Kuprija, który zachowywał się bez zarzutu, zaczęli napastować danserki, czyniąc im natarczywie niedwuznaczne propozycje. Wówczas ppłk Kuprij kazał zawołać żandarmów polskich. Każdego oficera oddzielnie wypraszano z sali na korytarz i tam aresztowano – odprowadzając do jakiejś paki” (*ibidem*). Według Artura Wiślicza-Iwańczyka, wojewody kieleckiego, w tamtym czasie ppłk Kuprij miał „w swej załodze około dziesięciu żołnierzy” (*Protokół przesłuchania świadka Artura Wiślicza-Iwańczyka, Warszawa, 22 VIII 1995 r.* [w:] *Wokół pogromu kieleckiego*, t. 1..., s. 270).

<sup>95</sup> S. Dawidowicz, *W tajnej misji na zapleczu wroga* [w:] *Życie na krawędzi. Wspomnienia żołnierzy antyhitlerowskiego wywiadu*, oprac. W. Kozaczuk, s. 44; R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Stawiając pytania...*, s. 329–330.

<sup>96</sup> AP Ki, UWK II, 1506, Sprawozdanie z wykroczeń terrorystycznych za miesiąc wrzesień 1945 r., b.m.d., k. 10.

w pociągu nr 122. Na stacji w Radomiu „patrol” z Komendy Garnizonu ACz oraz funkcjonariusze UB „chcieli rozbroić i zatrzymać żołnierzy rosyjskich”. Doszło do kilkunastominutowej strzelaniny, w wyniku której zginął jeden z żołnierzy sowieckich, a „kilku rozbrojonych zabrano do garnizonu”. Ranna została także pasażerka pociągu<sup>97</sup>. Dnia 26 września na szlaku Dęblin–Radom, w pociągu zdążającym w kierunku Wrocławia, żołnierze sowieccy „rabowali [ludność] i wyrzucali ją z pociągu w biegu”. Na stację w Radomiu przybył Komendant Wojskowy ACz i żołnierze z jednostek WP. Ponieważ „żołnierze rosyjscy zaczęli strzelać do Komendanta Wojskowego i jednostek polskich”, doszło do gwałtownej wymiany ognia. W czasie walki zginęło dwóch żołnierzy sowieckich, a sześciu kolejnych zostało rannych<sup>98</sup>. Na stacjach kolejowych poszukiwano i wylapywano osoby „podejrzane” (m.in. kontrolowano dokumenty i prowadzono rewizje osobiste) – w tym osoby związane z podziemiem niepodległościowym<sup>99</sup>. Dnia 6 listopada 1945 r. na dworcu kolejowym w Kielcach doszło do niecodziennego zdarzenia. Grupa wojskowych („w sile 154 osób”) z 4 pp stacjonującego w mieście starła się z ochroną stacji. Pięć osób zostało lekko rannych. Zajęcie wywołało „żołnierze i oficerowie 4 Pułku Piechoty”, którzy „byli pijani i napadli na Straż Ochrony Kolei i Grupę Zaporową WBW”<sup>100</sup>.

W celu ustalenia zasad współpracy pomiędzy różnymi formacjami wojskowymi oraz siłami bezpieczeństwa 25 października 1945 r. w Kielcach zorganizowana została konferencja z udziałem wojewody kieleckiego, przedstawiciela Polskiej Partii Robotniczej, dowódcy i zastępcy 2 WDP, dowódcy 4 pp, kierownika WUBP, komendanta KW MO, dowódcy i zastępcy WBW woj. kieleckiego oraz „pełnomocnika ACz (NKWD) do walki z maruderstwem na województwo kieleckie”. Uzgodniono plan współdziałania, zwalczania podziemia niepodległościowego oraz ochrony kontrwywiadowczej formacji wojskowej przed wpływami ze strony „reakcji”. Wyniki konferencji okazały się wyjątkowo dobre, skoro szef Wydziału Polityczno-Wychowawczego KBW

---

<sup>97</sup> *Ibidem*.

<sup>98</sup> *Ibidem*, k. 11.

<sup>99</sup> R. Śmietanka-Kruszelnicki, *W obronie syna*, „Echo Dnia. Kurjer Kielecki. Specjalna Gazeta Okolicznościowa”, 1–2 III 2014, s. 4.

<sup>100</sup> AIPN BU, 578/112, Meldunek operacyjny nr 0042 Sztabu WBW woj. kieleckiego, Kielce, 7 XI 1945 r., k. 0156 [kps].

ppłk Antoni Punda nakazał przekazać materiały konferencyjne do wszystkich szefów Wojsk Bezpieczeństwa Wewnętrznego w kraju<sup>101</sup>.

Warto także zwrócić uwagę na dokument wydany przez dowództwo 64 Dywizji NKWD pod koniec grudnia 1945 r., a skierowany do dowódców poszczególnych pułków. Na skutek „nieusprawiedliwionych strat” w starciach z oddziałami polskiego podziemia niepodległościowego, gen. mjr Paweł Browkin polecił: „Przy starciu pododdziałów z bandami i przy wycofywaniu się tych ostatnich, nie odrywać się od nich, ale prowadzić pościg do całkowitego ich zniszczenia”, a „w każdym przypadku niepowodzenia operacji prowadzić dokładne śledztwo, materiał przedstawić mi w celu podjęcia odpowiednich kroków w stosunku do winnych”<sup>102</sup>.

W 1946 r. WUBP zajmował kompleks czterech budynków przy ul. Focha (dziś Paderewskiego) – 8, 10, 12 i 13. Na przewidzianych 529 etatów zatrudnionych było faktycznie 402 funkcjonariuszy. W połowie 1946 r. kierownikiem WUBP był mjr Władysław Sobczyński (Spychaj), absolwent Aleksandryjskiej Szkoły NKWD w Smoleńsku w 1941 r. Znanych jest dwóch doradców sowieckich WUBP w Kielcach – płk Szpilewoj<sup>103</sup> i mjr Fiodor Bakin (z NKGB). Szkolili oni polskie kadry w pracy agenturalno-śledczej, brali udział w aresztowaniach, śledztwach i przesłuchaniach. Stanowili istotny element kontroli tworzonego systemu władzy<sup>104</sup>. W budynku przy ul. Kapitulnej 4 znajdował się PUBP w Kielcach, na którego czele stał por. Tadeusz Gajewski, a doradcą sowieckim był mjr Andriejew. Służyło w nim kilkudziesięciu funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa<sup>105</sup>. Już pod koniec 1945 r. aparat bezpieczeństwa

<sup>101</sup> L. Kowalski, *Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego a żołnierze wyklęci. Walka z podziemiem antykomunistycznym w latach 1944-1956*, Poznań 2016, s. 321.

<sup>102</sup> Cyt. za: *Pismo gen. mjr. Browkina d-cy Dywizji i ppłk. Szczemielewa szefa sztabu Dywizji do dowódców 2, 18, 98 Pułku Strzeleckiego z dnia 29 XII 1945 r.* [w:] *Działalność Zbiorczej Dywizji Wojsk Wewnętrznych NKWD na terenie Polski w latach 1944-1946 w świetle wybranych dokumentów*, oprac. W. Roman, „Biuletyn Wojskowej Służby Archiwalnej” 1994, nr 17, s. 207.

<sup>103</sup> Według Łukasza Kamińskiego: „Prawdopodobnie był to urodzony w 1913 r. Jakow Iwanowicz Szpilewoj, funkcjonariusz NKWD od 1937 r., przed objęciem funkcji doradcy WUBP w Kielcach, szef grupy operacyjnej »Smiersz« w Polsce. [...] Przeniesiony na funkcję doradcy WUBP w Krakowie, w latach 1948-1951 doradca jednego z departamentów w MBP” (Ł. Kamiński, *Nieznaný raport kardynała Hlonda o pogromie kieleckim*, „Dzieje Najnowsze” 2025, nr 3, s. 226).

<sup>104</sup> K. Szwagrzyk, *Rola oficerów sowieckich w aparacie bezpieczeństwa Polski („cywilnym” i „wojskowym”)* [w:] *W objęciach wielkiego brata. Sowietci w Polsce 1944-1993*, red. K. Rokicki, S. Stepień, Warszawa 2009, s. 204, 208.

<sup>105</sup> M. Jończyk, *Struktura aparatu bezpieczeństwa...*, s. 94-95. Oficerów NKWD przebywających na terenie woj. kieleckiego musiało być znacznie więcej. Świadczy o tym chociażby pismo dyrektora Państwowej Fabryki Amunicji w Skarżysku-Kamiennej z grudnia 1947 r.

województwa kieleckiego posiadał rozbudowaną sieć agenturalną. Na dzień 1 grudnia 1945 r. stan agencji wynosił 293 agentów i 932 informatorów<sup>106</sup>. Miejski Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Kielcach posiadał 22 agentów i 15 informatorów, natomiast PUBP miał na stanie 15 agentów i 41 tajnych informatorów<sup>107</sup>. Na dzień 1 listopada 1945 r. liczba aresztowanych wynosiła 3005 osób. W tym czasie funkcjonariusze UB poszukiwali 452 osób. Po trzydziestu dniach (1 grudnia) liczba aresztowanych wzrosła do 3125 osób, a poszukiwano kolejnych 465 osób<sup>108</sup>. Interesująca jest informacja dotycząca „źródeł” zatrzymania osób, które następnie zostały przekazane do dyspozycji sekcji śledczych WUBP w Kielcach i „podległych im urzędów” na dzień 31 grudnia 1945 r. Na 470 osób – 189 zostało zatrzymanych na podstawie „danych agenturalnych”, a 281 na podstawie „danych [ze] śledztw”<sup>109</sup>.

Większość funkcjonariuszy MO służących w Kielcach skoncentrowana była w budynkach przy ulicach Wesołej i Sienkiewicza, w centralnej części miasta. Komenda Wojewódzka MO i Komenda Powiatowa MO znajdowały się przy ul. Wesołej 29, natomiast Komenda Miasta mieściła się w budynku przy ul. Sienkiewicza 45. Przy ul. Zagórskiej funkcjonowała szkoła podoficerska MO. Pod koniec sierpnia 1945 r. Komenda Wojewódzka MO liczyła 508 osób (w tym 37 oficerów i 107 podoficerów), a w Komendzie Miasta we wrześniu tego roku zatrudnionych było sto osób<sup>110</sup>. Komendantem Wojewódzkim MO był mjr Wiktor Kuźnicki, a Komendantem Powiatowym MO kpt. Dymitr Bakun<sup>111</sup>. Braki źródłowe uniemożliwiają dokładne odtworzenie stanu osobowego kieleckich jednostek MO z połowy 1946 r. Można jednak przyjąć, że w połowie 1946 r.

---

W dokumencie mowa: o płk. Kowalczyku, płk. Mekładze, kpt. Zadurowie (R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Podziemie poakowskie na Kielecczyźnie...*, s. 61).

<sup>106</sup> *Ibidem*, s. 138. Na obecnym etapie badań brak informacji o sieci agenturalnej w połowie 1946 r.

<sup>107</sup> R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Stawiając pytania...*, s. 309.

<sup>108</sup> AIPN BU, 0326/3, Praca kartoteki WUBP w Kielcach na dzień 1 XII 1945 r., b.m.d., k. 11.

<sup>109</sup> AIPN BU, 01006/351, Wykaz zatrzymanych do dyspozycji sekcji śledczych WUBP w Kielcach i podległych nam urzędów na dzień 31 XII 1945 r., Kielce, 1 I 1946 r., k. 25.

<sup>110</sup> AIPN Ki, 29/125, Raport dekadowy stanu osobowego KW MO w Kielcach od 20 do 30 VIII 1945 r., Kielce, [IX 1945 r.], k. 362; AIPN Ki, 29/125, Raport dekadowy KW MO w Kielcach, Stan z dnia 9 VIII 1945 r., [Kielce, VIII 1945 r.], k. 365. W szkole podoficerskiej znajdowało się 157 osób, a kompania operacyjna liczyła 68 milicjantów (AIPN Ki, 29/126, Stan [Komendy Miasta MO w Kielcach] na [wrzesień] 1945 r., Kielce, 26 IX 1945 r., k. 274).

<sup>111</sup> R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Podziemie poakowskie na Kielecczyźnie...*, s. 228. Dnia 28 VI 1946 r. kpt. Dymitr Bakun wpadł w zasadzkę zorganizowaną przez oddział podziemia pod dowództwem ppor. Mariana Sadowskiego „Dzidy” w okolicach Orońska na trasie Kielce-Radom. Prawdopodobnie został rozstrzelany 1 VII 1946 r.

w KW MO służyło ponad 450 funkcjonariuszy. W styczniu 1946 r. w KP MO służyło 214 milicjantów, a w dwóch kieleckich komisariatach (w Komisariacie I przy ul. Sienkiewicza 14 i w Komisariacie II przy ul. Warszawskiej 20) było ich około 130<sup>112</sup>. Z powodu kontaktów milicjantów z konspiracją niepodległościową, a nawet udziału w partyzantce<sup>113</sup>, setki funkcjonariuszy w całym województwie kieleckim poddanych zostało inwigilacji ze strony UB. Dotyczyło to szczególnie członków rozwiązanej AK i BCH<sup>114</sup>. Podobnie było w przypadku tych, którzy należeli do opozycyjnego Polskiego Stronnictwa Ludowego lub byli jego stronnikami<sup>115</sup>. W raporcie z 20 listopada 1945 r. Komendant Wojewódzki MO w Kielcach poinformował KG MO w Warszawie, że do połowy tego miesiąca (raport dotyczy co najmniej okresu półrocznego) 21 razy ukarano dyscyplinarnie oficerów, a 522 razy podoficerów i szeregowych. Sprawy trzech oficerów oraz 21 podoficerów i szeregowych przekazano do rozpatrzenia przez sądy. W tym czasie jednostki MO stoczyły 24 walki z grupami podziemnymi lub w obronie posterunków. W starciach zginęło 54 milicjantów, a 36 zostało rannych<sup>116</sup>. Współpraca milicji z aparatem bezpieczeństwa – zdaniem

<sup>112</sup> M. Grosicka, *Ludowcy w Milicji Obywatelskiej województwa kieleckiego w latach 1945–1946* [w:] *Formacje policyjne w Polsce na przestrzeni ponad stu lat. Ewolucja organizacyjna, zakres uprawnień, praktyczne aspekty aktywności*, t. 1, red. D. Palacz, M. Grosicka, Kielce – Warszawa 2025, s. 324; M. Jończyk, *Struktura aparatu bezpieczeństwa...*, s. 97–98.

<sup>113</sup> AIPN Ki, 015/164, Wypis z protokołu przesłuchania Stanisława Króla funkcjonariusza Komendy Miasta MO w Kielcach, t. 1, Kielce, 12 IX 1945 r., k. 265; AIPN Ki, 29/126, Wykaz członków byłej Armii Krajowej pełniących służbę w Komisariacie MO w Kielcach, Kielce, 8 XI 1945 r., k. 268; AIPN Ki, 29/126, Wykaz przynależności organizacyjnej funkcjonariuszy KP MO w Kielcach, Kielce, [koniec 1945 r.], k. 399; *Protokół obrad KC PPR w maju 1945 r.*, oprac. A. Kochański, Warszawa 1992, s. 36; S. Bembiński „Harnaś”, *Tę pokolenia z bohaterstwa znane*, Radom 1996, s. 141–142.

<sup>114</sup> AIPN Ki, 29/125, Dokumenty od września 1945 r. do stycznia 1946 r., Wykazy oficerów, podoficerów i innych funkcjonariuszy w Komendzie Wojewódzkiej MO, b.m.d., k. 334–343, 353, 356.

<sup>115</sup> M. Grosicka, *Ludowcy w Milicji Obywatelskiej...*, s. 311–315, 317–328; *eadem*, *Postawy ludowców wobec rozpadu struktur Polskiego Państwa Podziemnego na Kielecczyźnie* [w:] *Z dziejów Polskiego Państwa Podziemnego na Kielecczyźnie 1939–1945*, red. J. Gapys, T. Domański, Kielce 2016, s. 98–99; R. Piwko, „Trzeba przeprowadzić faktyczną czystkę”. *Raport z inspekcji przeprowadzonej w Komendzie Wojewódzkiej MO w Kielcach z siedzibą w Sandomierzu w styczniu 1945 r.*, „Przegląd Archiwalny IPN” 2020, t. 13, s. 297–315. Od jesieni 1945 r. nasiliły się represje wobec milicjantów wywodzących się z kilkusetosobowego oddziału BCH (funkcjonującego w okresie okupacji niemieckiej) pod dowództwem Jana Sońty „Ośki”. W pierwszej połowie 1945 r. ppłk Jan Sońta był funkcjonariuszem Komendy Głównej MO w Warszawie, następnie został przeniesiony do wojska jako „oficer do zadań specjalnych”. Aresztowany w sierpniu 1945 r.

<sup>116</sup> AIPN BU, 1550/3251, Raport Komendanta Wojewódzkiego MO do Komendy Głównej MO w Warszawie, Kielce, 20 XI 1945 r., k. 1, 5. Według obliczeń Zenona Jakubowskiego w 1945 r. w woj. kieleckim dokonano 135 napadów na posterunki MO (Z. Jakubowski, *Milicja Obywatelska 1944–1948*, Warszawa 1988, s. 382).

kierownictwa KW MO w Kielcach – na szczeblu wojewódzkim i powiatowym „układała się dobrze”. Gorzej sytuacja przedstawiała się w terenie, gdzie referenci gminni UB „roszczą sobie pretensje do wyższości, a upijając się, lżą milicję”. Dochodziło do przypadków „strzelania do milicjantów”<sup>117</sup>. Jesienią 1944 r. oraz we wrześniu i październiku 1945 r. MO została poddana „procesowi oczyszczenia” z funkcjonariuszy, którzy „łamali obowiązujące przepisy” bądź prezentowali „wrogie politycznie postawy” wobec władzy komunistycznej<sup>118</sup>. W związku ze złym stanem bezpieczeństwa ludności żydowskiej Komendant Główny MO 25 lipca 1945 r. wydał rozkaz „w obronie życia i mienia ludności żydowskiej”. Nakazał: „Podejmowanie energicznego śledztwa w wypadkach rozsiewania antysemityzmu, starannego wyjaśniania tła zbrodni popełnianych na Żydach, zwracanie uwagi na to, czy miały one podłoże rabunkowe”, a w przypadku porwań i zabójstw na tle ideologicznym domagał się „wykrywania nie tylko bezpośrednich sprawców, ale także współdziałających w zbrodni”. Zobowiązano MO do „regularnego patrolowania okolic budynków zamieszkałych przez Żydów lub mieszczących instytucje żydowskie” oraz „w razie niebezpieczeństwa podejmowania szybkich interwencji”<sup>119</sup>.

Analiza dokumentów sporządzonych przez komendantów różnych jednostek MO pokazuje, jak trudno jest odróżnić skalę zagrożenia pospolitym bandytyzmem od „zagrożenia” dla struktur władzy komunistycznej wynikającego z działalności zbrojnego podziemia niepodległościowego. Na przykład w raporcie sytuacyjnym z województwa kieleckiego z 8 stycznia 1946 r., w którym zostały ujęte statystycznie efekty pracy jednostek MO w okresie od 15 do 30 grudnia 1945 r., czytamy, że w tym czasie aresztowano za „napady rabunkowe” 137 osób, za „kradzieże” – 45, za „nielegalne posiadanie broni” – 48, za „ciężkie uszkodzenie ciała” – 9, za „opór władzy” – 4. Na zakończenie dodano: „Wszystkie przestępstwa dokonywane były przeważnie z bronią w ręku”<sup>120</sup>.

---

<sup>117</sup> AIPN BU, 1550/727, Raport sytuacyjny Komendy Wojewódzkiej MO od 15 listopada do 1 XII 1945 r., Kielce, 10 XII 1945 r., k. 45–46.

<sup>118</sup> Z. Jakubowski, *Milicja Obywatelska...*, s. 177.

<sup>119</sup> A. Cała, *Ochrona bezpieczeństwa...*, s. 32–33.

<sup>120</sup> AIPN BU, 1550/727, Raport sytuacyjny zastępcy komendanta MO woj. kieleckiego za okres od 15 do 30 XII 1945 r., Kielce, 8 I 1946 r., k. 58; AIPN BU, 1550/740, Raport por. Jana Niedziuka z inspekcji powiatu Starachowice-Hża przeprowadzonej w dniach 16–21 XII 1945 r., Kielce, 24 XII 1945 r., b.p.

## Siły represji narzędziem władzy komunistycznej

W porównaniu z rokiem 1945, w roku 1946 formy i metody walki sił represji z podziemiem uległy istotnym zmianom – doskonalone przez pierwsze półrocze 1946 r. w następnych miesiącach przyniosły efekty. Powołanie w marcu mającej duże kompetencje międzyresortowej Państwowej Komisji Bezpieczeństwa zamknęło okres (październik 1944 r. – marzec 1946 r.) dorywczycych form współdziałania między formacjami zwalczającymi podziemie. W utworzonych na terenie kraju czternastu strefach bezpieczeństwa, odpowiadających w zasadzie poszczególnym województwom, powołano wojewódzkie komitety bezpieczeństwa<sup>121</sup>. W skład komitetów wchodził: dowódca największej jednostki wojskowej stacjonującej w strefie, jego zastępca do spraw politycznych, szef sztabu, szef wojewódzkiego urzędu bezpieczeństwa publicznego, dowódca wojewódzkich wojsk KBW, wojewódzki komendant MO. Przewodniczącymi najczęściej byli dowódcy związków taktycznych (dywizji) lub dowódcy okręgów wojskowych. W 1946 r. członkami Wojewódzkiego Komitetu Bezpieczeństwa w Kielcach byli, m.in.: mjr Władysław Sobczyński (od drugiej połowy lipca mjr Jan Tataj), ppłk Włodzimierz (Władimir) Dembowski, mjr Wiktor Kuźniczki. Przewodniczącym WKB został płk Stanisław Kupsza, dowódca 2 WDP<sup>122</sup>.

Zgodnie z rozkazem ministra bezpieczeństwa publicznego z 6 czerwca 1946 r. walką z podziemiem kierował UBP. W przypadku wspólnej akcji z funkcjonariuszami MO czy pododdziału żołnierzy z WBW, dowódcą grupy operacyjnej był wyznaczony funkcjonariusz UB. Natomiast gdy w operacji brały udział większe jednostki wojskowe, na czele całości stawał ich dowódca. Bezpieka była odpowiedzialna za wywiadowcze przygotowanie akcji (zwerbowanie informatorów w celu stworzenia tzw. sieci sygnalizacyjnej, wprowadzenie agentów do grup i organizację podziemnych grup)<sup>123</sup>.

<sup>121</sup> A.G. Kister, *Wojsko wobec polskiego niepodległościowego podziemia zbrojnego 1944-1949*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2003, nr 19–20, s. 49–56.

<sup>122</sup> R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Podziemie poakowskie na Kielecczyźnie...*, s. 133–134; *Wokół pogromu kieleckiego*, t. 2..., s. 168, 373, 375–376, 382–385.

<sup>123</sup> M. Jaworski, *Korpus Bezpieczeństwa...*, s. 177; A. Paczkowski, *Aparat bezpieczeństwa wobec podziemia niepodległościowego w latach 1944-1948* [w:] *Wojna domowa czy nowa okupacja? Polska po roku 1944*, red. A. Ajnenkiel, Warszawa 2001, s. 110.

Nową taktykę zwalczania podziemia wprowadzoną w połowie 1946 r. badacze ujęli w sposób następujący: „Zrezygnowano z wielkich operacji na rzecz kilkudziesięciosobowych, dobrze uzbrojonych w broń maszynową, środki łączności i samochody grup operacyjnych KBW-UB. Każdej grupie przydzielono jeden oddział partyzancki. Jej członkowie mieli go tropić bez względu na okoliczności, a każde przerwanie pościgu było surowo karane. Grupy te dysponowały radiostacjami i utrzymywały ciągły kontakt między sobą oraz ze stacjonującymi w regionie jednostkami WP i UB. Otrzymywały też najświeższe informacje zdobyte przez agentów. Jednocześnie ludzi pomagających partyzantom i ich najbliższych krewnych zatrzymywano i poddawano torturom, ich dobytek konfiskowano, a domy palono. Prześladowania służyły temu, by złamać solidarność lokalnej społeczności. Chłopi mieli się bać represji komunistów bardziej niż leśnych czy oskarżeń o zdradę ze strony sąsiadów”<sup>124</sup>.

Jak wyglądała w praktyce współpraca różnych formacji sił represji przy zwalczaniu podziemia, możemy dowiedzieć się m.in. z meldunku urzędników władzy komunistycznej: „Akcja ta ma następujący przebieg: organa bezpieczeństwa przeprowadzają początkowo wywiad [...], następnie otacza się daną miejscowość wojskiem, a funkcjonariusze UB i MO przeprowadzają rewizję i aresztowania osób podejrzanych. [...] Zdarzają się wypadki, że gdy nie zastano w domu podejrzanego osobnika, aresztuje się kogoś z najbliższej rodziny, co daje dobre rezultaty. Organa bezpieczeństwa palą nawet domy zamieszkałe przez ludzi, którym stwierdzono niezbić udział w bandach [w oddziałach i grupach podziemia niepodległościowego – R.Ś-K.]. Akcja ta mimo ostrych niekiedy metod stosowanych przez organa bezpieczeństwa daje dobre wyniki i rezultatem jej jest przychwycenie większej ilości bandytów [partyzantów lub konspiratorów podziemia niepodległościowego – R.Ś-K.]. Po przeprowadzeniu w pewnej miejscowości akcji pacyfikacyjnej oficerowie polityczno-wychowawczy zbierają mieszkańców na rodzaj wiecu, na którym wyjaśnia się ludności konieczność przeprowadzenia takiej akcji, mającej na celu wytępienie bandytów [...] oraz wyjaśniają, że ludność winna współpracować w tych zamierzeniach. [...] Udział w akcji tej biorą organa bezpieczeństwa i garnizon kielecki [...]”<sup>125</sup>.

<sup>124</sup> Cyt. za: R. Wnuk, S. Poleszak, *Niezłomni czy realiści? Polskie podziemie antykomunistyczne bez patosu*, Kraków 2024, s. 296.

<sup>125</sup> Cyt. za: AAN, MliP, 924, Meldunek Urzędu Informacji i Propagandy Województwa Kieleckiego do Ministerstwa Informacji i Propagandy w Warszawie, Kielce, 12 IV 1946 r., k. 19.

## Rozbicie zbrojnego podziemia niepodległościowego na Kielecczyźnie. Pacyfikacja niezależnych środowisk politycznych

Do poważniejszych starć oddziałów podziemia niepodległościowego z jednostkami sił represji na terenie całego województwa kieleckiego doszło tylko w okresie wiosenno-letnim 1945 r.<sup>126</sup> Część z nich zakończyła się ciężkimi porażkami dla podziemia – rozbięciem oddziałów i śmiercią nawet kilkadziesiątu partyzantów. Poważną rolę w tych działaniach odegrały jednostki NKWD. Warto tu wspomnieć o kilku takich zdarzeniach. Dnia 30 maja i 1 czerwca 1945 r. specjalna stuosobowa „grupa pościgowa” pod dowództwem kpt. Kwartuika z 18 Pułku NKWD bezustannie atakowała w Puszczy Kozienickiej i w okolicach Pionek zgrupowanie poakowskie kpt. Władysława Molendy „Graba”. W wyniku walk, obławy (enkawudziści przeszukiwali napotykaną po drodze miejscowość) i nieustannego pościgu zginęło trzydziestu partyzantów, a dziesięciu dostało się do niewoli. W walkach miał zginąć tylko jeden enkawudzista, a drugi został ranny<sup>127</sup>. Dnia 31 maja dużą skutecznością w walce wykazali się milicjanci z Pińczowa i z Buska-Zdroju (przy współpracy z funkcjonariuszami UB z tych miasteczek powiatowych) biorący udział w walkach z oddziałem NSZ (pod dowództwem por. Alojzego Sikorskiego „Jaremy”) w okolicach wsi Kameduły. Trzy dni później oddział

<sup>126</sup> W 1946 r. (a właściwie w pierwszej połowie tego roku) do znaczących walk doszło tylko w powiatach: kozienickim, radomskim i starachowickim. Brali w nich udział partyzanci podporządkowani winowskiemu inspektoratowi o krypt. Związek Zbrojnej Konspiracji, którego komendantem był por. Franciszek Jaskulski „Zagończyk” (R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Podziemie poakowskie na Kielecczyźnie...*, s. 214-245).

<sup>127</sup> G. Motyka, *Na białych Polaków...*, s. 206. Operację wojskową poprzedziły działania wywiadowcze, które umożliwiły m.in. wprowadzenie do zgrupowania kpt. „Graba” czterech agentów (*Teczka specjalna J.W. Stalina...*, s. 301). W meldunku NKWD czytamy o wprowadzeniu w maju 1945 r. do oddziału „Graba” czterech agentów „w celu zdemoralizowania” (R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Decentralizacja struktur i oddziałów podziemia poakowskiego w powiecie kozienickim w 1945 r.* [w:] *Z dziejów Polskiego Państwa Podziemnego na Kielecczyźnie 1939-1945*, red. J. Gapys, T. Domański, Kielce 2016, s. 114-117).

por. „Jaremy” został rozbity<sup>128</sup>. Dnia 10 czerwca 1945 r. w okolicach wsi Dobra w powiecie sandomierskim grupa funkcjonariuszy UB oraz dwa plutony żołnierzy sowieckich (plutony „strzelców i karabinów maszynowych”) zastrzeliły osiemdziesięciu partyzantów z oddziału liczącego 150 ludzi<sup>129</sup>. Dwóch partyzantów było rannych, a pięciu zatrzymano. Żadnych strat nie ponieśli funkcjonariusze UB i Sowieci. W dniach 19–20 czerwca tego roku, w okolicach miejscowości Iwaniska w powiecie opatowskim, grupa operacyjna UB-NKWD zabiła w walce dwudziestu i zatrzymała 66 partyzantów z oddziału podziemia poakowskiego Michała Stańczaka „Paluszewskiego”<sup>130</sup>. Dnia 26 czerwca, leżący na skraju Puszczy Świętokrzyskiej Wąchock, został otoczony przez trzystu enkawudzistów i kilkudziesięciu funkcjonariuszy UB i MO. W wyniku przeprowadzonej obławy i rewizji w poszczególnych zabudowaniach zatrzymano około stu „podejrzanych”. Po przesłuchaniach aresztowano 25 osób, m.in. z grupy poakowskiej Czesława Kurczyńskiego „Koguta”. Konspiratorzy nie zdecydowali się na zbrojny opór<sup>131</sup>.

Gdy w nocy z 4 na 5 sierpnia 1945 r. zgrupowanie oddziałów pod dowództwem kpt. Antoniego Hedy „Szarego” rozbiło więzienie w Kielcach, przez powiat kielecki przetaczały się obławy sił represji z udziałem jednostek NKWD. W drugiej dekadzie października 1945 r. gmina Bodzentyn została objęta obławą przeprowadzoną siłami trzystu żołnierzy z 8 Pułku Wojsk Bezpieczeństwa Wewnętrznego i dziewięciu funkcjonariuszy UB. Akcja dotknęła również inne gminy powiatu kieleckiego – Suchedniów, Bliżyn, Mniów i Słupię Nową. Aresztowano trzy osoby. Od 11 do 16 stycznia 1946 r. oddział WBW przeprowadził kolejną, zakrojoną na szeroką skalę, operację w powiecie kieleckim (m.in. w gminach: Bodzentyn, Nowa Słupia, Tarczek, Bieliny). W czasie działań zabił jedną osobę oraz aresztowano – „wg spisu WUBP” – piętnastu domniemanych członków „placówek kpt. »Szarego«”. Ujęto

<sup>128</sup> AIPN BU, 1550/804, Meldunek KP MO z Pińczowa, [Pińczów], 1 VI 1945 r., k. 54. Por. R. Wnuk, S. Poleszak, *Niezlomni czy realiści?...*, s. 355–357. W walkach wzięła udział kilkudziesięcioposobowa grupa z 18 Pułku NKWD.

<sup>129</sup> Obecny stan badań nie pozwala na zidentyfikowanie tego oddziału. Prawdopodobnie przyszedł on z woj. lubelskiego lub rzeszowskiego po przepłynięciu się przez Wisłę.

<sup>130</sup> AIPN BU, 01265/107, Wykaz przeprowadzonych operacji i wyniki [Wydziału] Walki z B[andytyzmem] WUBP w Kielcach do 31 X 1945 r. (z powiatów: Sandomierz, Kielce, Busko, Pińczów), Kielce, 10 XI 1945 r., k. 336 [kps]. W starciu miało zginąć tylko dwóch enkawudzistów.

<sup>131</sup> R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Stawiając pytania...*, s. 308–309.

także „osiemdziesięciu bandytów z różnych drobnych band rabunkowych i dziesięciu dezertów”<sup>152</sup>.

W marcu 1946 r. jednostki wojskowe z Kielc (WBW i 2 WDP) brały udział w przeczesywaniu lasów w pobliżu miejscowości Bliżyn w powiecie kieleckim. Akcja, która zakończyła się fiaskiem, spowodowana była informacją o „zrzuconym desancie przez samolot nieustalonego pochodzenia” niedaleko Świniej Góry<sup>153</sup>. W „raporcie dekadowym WUBP Kielce” za ostatnią dekadę marca 1946 r. przygotowanym w Referacie Informacji Gabinetu Ministra MBP w Warszawie dla ministra Stanisława Radkiewicza i kilku jego najbliższych współpracowników znalazła się kolejna tego typu fałszywa informacja: „Sprawozdawca donosi, że 25 marca [1946 r.] został dokonany zrzut z samolotu sześciu skoczków i materiałów w okolicach lasu Wykus, którzy zetknęli się z bandytami i udali się do lasów świętokrzyskich”<sup>154</sup>.

Pod koniec 1945 r. na Kielecczyźnie w dalszym ciągu funkcjonowały zbrojne grupy poakowskie (m.in. powstałe po zdemobilizowaniu w sierpniu i we wrześniu 1945 r. największych oddziałów partyzanckich – kpt. „Szarego” i por. Stefana Bembińskiego „Harnasia”, „Sokoła”), ale w porównaniu z połową 1945 r. było ich zdecydowanie mniej. W powiatach kieleckim i koneckim w latach 1945–1947 istniała lokalna organizacja (grupa partyzancka i podporządkowane jej placówki) formalnie kierowana przez por. Wacława Borowca (byłego podkomendnego kpt. „Szarego” i uczestnika akcji rozbięcia więzienia w Kielcach). Organizacja ta była intensywnie rozpracowywana, podobnie jak środowisko akowskie związane z kpt. „Szarym”<sup>155</sup>. W 1946 r.

---

<sup>152</sup> Cyt. za: *ibidem*.

<sup>153</sup> AIPN BU, 578/356, Teczka nr 73, Dziennik Działań Bojowych WBW – Kielce, Dziennik Działań Bojowych WBW woj. kieleckiego za marzec 1946 r., Kielce, 24 X 1946 r., k. 52.

<sup>154</sup> Cyt. za: AIPN BU, 1572/321, Raport dekadowy WUBP Kielce za okres od dnia 20 marca do 31 III 1946 r., Warszawa, 18 IV 1946 r., k. 11.

<sup>155</sup> AAN, KC PPR, 295/IX-161, Pismo I sekretarza KM PPR w Radomiu do KC PPR w Warszawie, Radom, 11 II 1945 r., k. 111; *Śladami zbrodni. Przewodnik po miejscach represji komunistycznych lat 1944–1956*, red. T. Łabuszewski, Warszawa 2012, s. 456–457. W styczniu 1946 r. opracowany został przez płk. Bazylego Jeleckiego dowódcę WBW woj. kieleckiego i mjr. Kazimierza Szczepanika kierownika WUBP w Kielcach plan likwidacji podziemia niepodległościowego na Kielecczyźnie w czasie do 1 IV 1946 r. Przyjęto, że w styczniu 1946 r. około 250 partyzantów i konspiratorów podporządkowanych było kpt. Antoniemu Hedzie „Szaremu”. Mieli oni znajdować się „na placówkach [...] w powiatach: kieleckim, starachowickim i radomskim, oraz posiadać dobre uzbrojenie” (w tym ok. stu karabinów i pistoletów maszynowych). Według sporządzających plan, kpt. „Szary” miał „z niedużą grupą pewnych sobie ludzi” znajdować się „na Zachodzie”. Formację kpt. „Szarego” planowano zlikwidować do 20 II 1946 r. W dokumencie, który został zatwierdzony przez gen. Stanisława Radkiewicza

doszło do próby przejścia organizacji – nie wiadomo, na ile udanej – przez aparat bezpieczeństwa. W samych Kielcach działania operacyjne UB były na tyle skuteczne, że pod koniec 1945 r. i w pierwszych miesiącach 1946 r. struktury podziemia poakowskiego, związane wcześniej z organizacją NIE i Delegaturą Sił Zbrojnych, oraz I Kadrowa Komenda Okręgu Kieleckiego WiN zostały rozbite. Natomiast II Komenda WiN, zorganizowana z inspiracji prezesa Obszaru Centralnego WiN ppłk. Wincentego Kwiecińskiego, także o charakterze kadrowym, prowadziła prace organizacyjne, wywiadowcze i propagandowe od marca do czerwca–lipca 1946 r.<sup>156</sup> Warto zaznaczyć, że wcześniej, w sierpniu 1945 r., funkcjonariusze aparatu bezpieczeństwa zlikwidowali trzy drukarnie podziemia poakowskiego w Kielcach i jedną w Wąchocku. Zarekwirowane zostały dwa aparaty radiowe, trzy maszyny do pisania, dwa powielacze (w tym rotacyjny), matryce, pieczątki i „olbrzymie ilości papieru”. Skonfiskowano wiele egzemplarzy prasy podziemnej („Prawdę Polską”, „Sprawy Polskie”) oraz broszur (*Powstanie Warszawy, Polska i Rosja*), aresztowano m.in. pięć łączniczek podziemia zaangażowanych w prace wydawnicze i kolportaż. Także w sierpniu 1945 r. aparat bezpieczeństwa zlikwidował sieć wywiadu i grupę bojową poakowskiej organizacji NIE<sup>157</sup>. Podobnie sytuacja wyglądała w podziemiu narodowym. W pierwszym półroczu 1945 r. likwidowane były kolejne struktury okręgowe zorganizowane w Kielcach. W marcu, czerwcu i w sierpniu 1945 r. funkcjonariusze UB aresztowali kilkadziesiąt osób. W marcu przejęto: „prasę NSZ w ilości trzydziestu kilogramów, radiostację nadawczo-odbiorczą, drukarnię ręczną, powielacz, piętnaście skrzynek czcionek drukarskich i pięćdziesiąt sztuk

---

ministra bezpieczeństwa publicznego i gen. Bolesława Kieniewicza Dowódcę KBW, czytamy: „Aktywizuje się rozpracowanie bandy na drodze częstych spotkań z agentami. W bandzie znajduje się sześciu agentów. Jeden z nich »Muszka« sam zobowiązał się wydać »Szarego«. W[edług danych agenta] »Ł« przeprowadza się sekretne zdjęcie w [mieście] Łodzi łącznika »Szarego« celem aresztowania »Szarego«” (AIPN BU, 578/225, Plan przedsięwzięć dla przeprowadzenia operacji likwidacji band na terenie woj. kieleckiego od 20 XII 1945 r. do 1 IV 1946 r., Kielce, 14 I 1946 r., k. 67).

<sup>156</sup> R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Inspektorat Związku Zbrojnej Konspiracji na tle pozostałych struktur Zrzeszenia WiN w województwie kieleckim* [w:] *Obszar Centralny WiN 1945–1947*, red. T. Łabuszewski, Warszawa 2018, s. 542–543.

<sup>157</sup> AIPN BU, 1572/321, Sprawozdanie z pracy Sekcji Śledczej (VIII) WUBP w Kielcach za pierwszą dekadę miesiąca sierpnia 1945 r., Kielce, 11 VIII 1945 r., k. 1–2; AIPN BU, 0296/28/3, Sprawozdanie kierownika Sekcji II WUBP w Kielcach Władysława Dziadosza do Departamentu I MBP w Warszawie za okres od 20 do 30 VIII 1945 r., Kielce, [IX 1945 r.], k. 46.

różnych pieczętek”. W sierpniu „w toku rewizji znaleziono cztery drukarnie”<sup>158</sup>. W połowie grudnia 1945 r. milicjanci z jednego z komisariatów kieleckich zorganizowali zasadzkę, a następnie przeprowadzili obławę na grupę „młodych chłopców” uzbrojonych w „broń krótką wszelkiego rodzaju”. W czasie akcji aresztowano blisko dwadzieścia osób, jak się później okazało, związanych z podziemiem poakowskim (prawdopodobnie z wywiadem i kontrwywiadem). W domu, zatrzymanego wówczas Andrzeja Gmitrzaka, syna wiceprokuratora kieleckiego, znaleziono „dużo bibuły nielegalnej oraz meldunków dotyczących wszystkich osób należących do PPR pracujących czy to w administracji, czy [...] w Milicji Obywatelskiej”. Podczas rewizji zarekwirowano także „instrukcję o prowadzeniu pracy KW [kontrwywiadowczej]”<sup>159</sup>. Wydaje się, że aresztowania te zakończyły działalność zorganizowanych zbrojnych bojówek podziemia niepodległościowego w Kielcach.

W czwartym kwartale 1945 r. aparat bezpieczeństwa przeprowadził potężne uderzenie w Narodowe Siły Zbrojne w skali całego kraju. Zatrzymano 879 członków NSZ, w tym ponad stu oficerów sztabów okręgów i sztabu krajowego. Sieć terenowa organizacji została praktycznie zniszczona. Na wolności pozostała niewielka grupa liczących się przywódców<sup>140</sup>. Wydarzenia z końca 1945 r. ukazują dużą skuteczność aparatu bezpieczeństwa (sowieckiego i rodzimego) oraz warunki działania, w jakich znalazły się środowiska usiłujące kontynuować opór, w tym opór zbrojny. Wydaje się, że sytuację tę dobrze oddają spostrzeżenia Rafała Wnuka, historyka, który analizował działalność podziemia niepodległościowego i antykomunistycznego w krajach zajętych przez ACz w latach 1944–1945 oraz w czasie przejmowania tam władzy przez komunistów: „Duża, scentralizowana organizacja dzięki sprawnej łączności i systemowi hierarchicznego podporządkowania może prowadzić spektakularne, wymagające rozwiniętej logistyki działania, przez co staje się niebezpieczna, szczególnie dla lokalnej administracji.

<sup>158</sup> Cyt. za: AIPN Ki, 015/164, Analiza środowiska NSZ woj. kieleckiego [dokument sporządzony w WUBP w Kielcach prawdopodobnie w 1949 r.], t. 1, b.m.d., k. 125–124; AIPN Ki, 015/164, Plan operacyjnych przedsięwzięć agenturalnych do sprawy kryptonim „F”, Kielce, 24 II 1948 r., t. 2, k. 69–71.

<sup>159</sup> Cyt. za: AIPN BU, 1550/804, Pismo por. [Kazimierza] Gwiazdowicza zastępcy Komendanta Wojewódzkiego MO ds. polityczno-wychowawczych w Kielcach do Zarządu Polityczno-Wychowawczego MO RP w Warszawie, Kielce, 14 XII 1945 r., k. 162; AIPN Ki, 022/333, Charakterystyka nr 436 „bandy” terrorystyczno-rabunkowej pod dowództwem Adama Kotowskiego ps. „Kobra” działającej na terenie Kielc i Kostomłotów w 1945 r., b.m.d., *passim* [oprac. Henryk Dudek, 1986 r.].

<sup>140</sup> R. Wnuk, S. Poleszak, *Niezlomni czy realności?...*, s. 369.

Kiedy jednak w ręce aparatu bezpieczeństwa wpadnie członek tego rodzaju organizacji, jej siła często okazuje się słabością. Zeznania pojedynczego konspiratora prowadzą do aresztowania kolejnych osób z siatki i niczym kostki domina padają kolejne podziemne komórki. Wprowadzony do takiej siatki dobrze wyszkolony agent może doprowadzić do jej pełnej likwidacji lub przejść nad nią kontrolę. Tam, gdzie brak struktur pionowych, zależności i jasnej podległości, zlikwidowanie jednego oddziału partyzanckiego czy aresztowanie członków lokalnej grupy konspiracyjnej nie przekłada się bezpośrednio na stan bezpieczeństwa ludzi z innych bojówek leśnych czy mikrośrodków konspiracyjnych<sup>141</sup>.

Takim groźnym agentem dla środowisk narodowców w całym kraju okazał się Kazimierz Zaborski „Łamigłowa”, komendant VII Śląskiego Okręgu NSZ, który 3 lipca 1945 r. został aresztowany przez UB i zwerbowany do współpracy. Brał udział w rozpracowaniu struktur podziemia narodowego na poziomie regionalnym i krajowym (m.in. dowództwa NSZ) oraz infiltracji tzw. drogi Konrada (trasy kurierskiej zorganizowanej w celu przerzutu ludzi i materiałów między Polską a Zachodem)<sup>142</sup>. Jego dalsza działalność była zdumiewająco skuteczna: „Na początku 1946 r. pojawił się na Górnym Śląsku z »legendą szczęśliwie ocalonego« członka władz NSZ-ZJ. Konspiratorzy podejrzewający, jaką rolę faktycznie odegrał przy rozbięciu organizacji, byli natychmiast aresztowani lub werbowani do współpracy. W efekcie agent mógł bezpiecznie działać dalej wśród narodowców wciąż gotowych zaangażować się w jakieś formy oporu. Występował w imieniu nieistniejących Śląskich Sił Zbrojnych – fikcyjnej siatki, której »sztab« składał się z w stu procentach z agentów i funkcjonariuszy UB. »Łamigłowa« *alias* »RR« krok po kroku wciągał do współpracy kolejne osoby, organizował spotkania dyskusyjne, w trakcie których omawiano sytuację polityczną w kraju, w końcu zaprosił ich do – oczywiście »legendowanej« – Rady Politycznej przy Śląskich Siłach Zbrojnych. Stworzone przez niego środowisko stało się magnesem przyciągającym narodowców najpierw z Górnego Śląska, a z czasem także

<sup>141</sup> Cyt. za: R. Wnuk, *Antysowieckie podziemie estońskie, lotewskie, litewskie, ukraińskie, białoruskie i polskie. Zarys dziejów* [w:] *Wojna po wojnie. Antysowieckie podziemie w Europie Środkowo-Wschodniej w latach 1944-1953*, red. G. Motyka *et al.*, Gdańsk – Warszawa 2012, s. 28. „Wspólną cechą wszystkich konspiracji jest ich zdecydowanie wiejski charakter. Większe ośrodki miejskie pozostawały pod pełną kontrolą komunistycznych władz” (*ibidem*, s. 176).

<sup>142</sup> D. Węgrzyn, *Kazimierz Zaborski „Łamigłowa”. Agent o stu twarzach* [w:] *Oblicza zdrady?*, red. K. Krajewski, Warszawa 2021, s. 92–97.

z innych części Polski”<sup>145</sup>. W 1946 r. i w latach następnych związki ze Śląskimi Siłami Zbrojnymi miało kilku działaczy narodowych z Kielecczyny, w tym z Brygady Świętokrzyskiej NSZ. Niczego nieświadomi<sup>144</sup> współpracowali bądź mieli kontakty z tą prowokacyjną organizacją<sup>145</sup>.

Skutecznością wykazali się także agenci UB i Informacji Wojskowej działający na Kielecczyźnie. Można tutaj przytoczyć kilka przykładów świadczących o głębokim rozpracowaniu regionalnych struktur podziemia niepodległościowego. Dnia 9 lutego 1946 r. został aresztowany w Radomiu Józef Stępkowski „Major”, który kierował pracami Komendy Okręgu Kieleckiego WiN. Niedługo przed samym aresztowaniem Stępkowski, zgodnie z planami bezpieki, „przekazał agentowi bezpieczeństwa publicznego dokumenty”. Agent ten występował jako łącznik z Komendy Obszaru Centralnego WiN. Było to początkiem działań mających na celu rozbiście kieleckiej Komendy<sup>146</sup>. Wiosną 1946 r. w Sandomierzu likwidację organizacji podziemia narodowego (po reorganizacji był to Inspektorat IV NZW krypt. „Zofia” związany z Komendą Okręgu NZW w Rzeszowie), którą kierował Bronisław Sokołowski „Frant”, umożliwiło także zaangażowanie agentów. Aresztowania rozpoczęły się 18 kwietnia i trwały przez kilka następnych dni. Zatrzymano kilkadziesiąt osób, przejęto: archiwum organizacji, powielacz rotacyjny, maszynę do pisania, prasę nielegalną, dużo broni i amunicji (z czterech konspiracyjnych

<sup>145</sup> Cyt. za: R. Wnuk, S. Poleszak, *Niezlomni czy realności?...*, s. 369–370.

<sup>144</sup> W czasie okupacji niemieckiej działacze i oficerowie różnych nurtów podziemia w Polsce zdawali sobie sprawę ze sprawności i skuteczności sowieckich służb specjalnych. Pod koniec 1944 r. podczas spotkania grupy działaczy narodowych w Kielcach, przedstawiciel KG NSZ, instruując odnośnie „działalności konspiracyjnej po wejściu Armii Czerwonej” miał powiedzieć: „Pamiętajcie, że praca konspiracyjna pod ręką bolszewików będzie o wiele trudniejsza niż pod ręką hitlerowską i dlatego musimy się do niej nastawić zupełnie inaczej. Ten, kto przetrwa konspirację drugą, to naprawdę zda egzamin dojrzałości organizacyjnej” (AIPN Ki, 015/810, Doniesienie, Źródło: „26–18”, Wrocław, 25 II 1952 r., k. 87).

<sup>145</sup> AIPN Ki, 015/810, Protokół przesłuchania Janusza Przedpeńskiego, Katowice, 1 II 1950 r., k. 57–58; AIPN Ki, 015/810, Protokół przesłuchania Marcina Matlaka, Zabrze, 25 X 1950 r., k. 62–65; D. Węgrzyn, *Od NSZ do Śląskich Sił Zbrojnych (1945–1948)* [w:] *Obóz narodowy w obliczu dwóch totalitaryzmów*, red. R. Sierchuła, Warszawa 2010, s. 119, 121–122, 125, 127–128, 134, 148.

<sup>146</sup> *Teczka specjalna J.W. Stalina...*, s. 482; R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Podziemie poakowskie na Kielecczyźnie...*, s. 144. Od lipca 1946 r. w Komendzie Obszaru Centralnego WiN w Warszawie działania na rzecz MBP prowadził Kazimierz Czarnocki (T. Łabuszewski, *Komenda Obszaru Centralnego „Nie” DSZ-WiN, „31”, „Zatoka”, „Wisła”* [w:] *Obszar Centralny Zrzeszenia WiN 1945–1947*, red. T. Łabuszewski, Warszawa 2018, s. 55, 118, 152, 190, 195, 202–205).

magazynów). Działalność podziemia w Sandomierzu została sparaliżowana<sup>147</sup>. Dnia 24 maja 1946 r. w Radomiu, w piwiarni przy ul. Żeromskiego 105, grupa funkcjonariuszy UB i MO, na skutek doniesienia, próbowała aresztować trzy osoby. Jedną z nich był por. Jan Rogoziński, w czasie okupacji niemieckiej bliski współpracownik ppłk. Jana Sońty „Ośki” z BCh, na przełomie 1945 i 1946 r. komendant powiatowy MO w Miastku na Pomorzu Zachodnim. Zagrożony aresztowaniem zdezerterował i przyłączył się do winowskiej organizacji Związku Zbrojnej Konspiracji. W walce z udziałem „miejskiej i powiatowej MO”, która trwała ponad dwie godziny zginął por. „Ostry” i jeden z jego towarzyszy<sup>148</sup>. W połowie 1946 r. agent Głównego Zarządu Informacji Wojska Polskiego Zygmunt Lercel, który przedstawiał się jako „wysłannik gen. Andersa – kapitan »Z-24«”, dotarł do kierowniczych ośrodków Konspiracyjnego Wojska Polskiego. Jego zadaniem miało być jakoby „ratowanie spalonych ludzi podziemia”. Po odbyciu szeregu spotkań i rozpoznaniu podziemnych struktur doprowadził do aresztowań i „przyczynił się do stopniowej likwidacji struktur KWP”. Miało to miejsce 28 czerwca 1946 r. w Częstochowie<sup>149</sup> już po aresztowaniu dowódcy KWP kpt. Stanisława Sojczyńskiego „Warszyca”.

Nie można wykluczyć, że również rotmistrz Witold Pilecki, który od grudnia 1945 r. kierował organizacją pracującą na rzecz wywiadu 2 Korpusu Polskiego gen. Władysława Andersa, nie uchronił się przed działalnością agenturalną UB na Kielecczyźnie. Sytuacja taka mogła wystąpić podczas jego wyjazdów terenowych w celach skontaktowania się z oddziałami partyzanckimi. W literaturze przedmiotu znajduje się informacja o spotkaniu

<sup>147</sup> AIPN BU, 1572/521, Raport specjalny szefa WUBP w Kielcach do MBP w Warszawie, Kielce, 30 IV 1946 r., k. 12–13; R. Piwko, *Obozowe Drużyny Bojowe w Sandomierzu (1944–1946). Działalność organizacji Bronisława Sokołowskiego „Franta” oraz represje komunistyczne wobec jej członków*, Kielce – Kraków 2016, s. 79, 83–89, 11, 113, 146–147; R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Podziemie poakowskie na Kielecczyźnie...*, s. 309–310; *Zawołać po imieniu. Księga kobiet – więźniów politycznych 1944–1958*, t. 2, red. B. Otwinowska, T. Drzał, Pruszków 2008, s. 177. Do Krystyny Prochowskiej „Poli” zgłosił się 19 IV 1946 r. mężczyzna, który podawał się za „oficera NZW z Rzeszowa”. Podczas rozmowy „przekazał hasło kontaktowe i oświadczył, że w Rzeszowie trwają aresztowania członków organizacji i że powinna mu przekazać adresy osób, które należy przestrzec o tym”. Prochowska jednak zorientowała się w sytuacji, „odpowiedziała, że on sam jest zagrożony i powinien uciekać z Sandomierza, a inne osoby i tak zostaną ostrzeżone”. W czasie opuszczania domu na ulicy została zatrzymana przez rzekomego „konspiratora”.

<sup>148</sup> AIPN BU, 1550/804, Meldunek nadzwyczajny z Komendy MO w Radomiu do KW MO w Kielcach, Radom, 24 V 1946 r., k. 217; R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Podziemie poakowskie na Kielecczyźnie...*, s. 156. Konspiratorzy w walce użyli także granatów.

<sup>149</sup> T. Toborek, *Stanisław Sojczyński i Konspiracyjne Wojsko Polskie*, Łódź 2007, s. 148–157.

we wrześniu 1946 r. z „Romanem” – „dowódcą oddziału partyzanckiego na terenie Gór Świętokrzyskich”<sup>150</sup>. W akcie oskarżenia z 11 grudnia 1947 r. przeciwko Witoldowi Pileckiemu i siedmiu innym osobom z jego organizacji znajduje się następujący zapis: „Następnie Szturm de Sztrém skontaktował osk. [Witolda] Pileckiego z dowódcą oddziałów leśnych z terenu Gór Świętokrzyskich – »Romanem«, którego osk. [Witold] Pilecki zapoznał z instrukcją wywiadowczą II Korpusu, informując jej znaczenie dla podziemia i polecił »Romanowi« część oddziałów leśnych zreorganizować na inspektorat wywiadowczy, działający na rzecz ośrodków emigracyjnych [...]”<sup>151</sup>. Na obecnym etapie badań nad podziemiem niepodległościowym na Kielecczyźnie po 1945 r. nie można potwierdzić działalności oddziałów partyzanckich pod dowództwem „Romana” w połowie 1946 r. w Górach Świętokrzyskich. Być może jest to „śląd” po nieznannej dotychczas kombinacji operacyjnej służb specjalnych.

Kielecki aparat bezpieczeństwa był zdolny do przeprowadzenia szybkich, zdecydowanych i brutalnych akcji. W połowie listopada 1945 r., gdy niedaleko Kielc odnaleziono zwłoki zabitych pracowników UB, sprawne działania dwudziestopięćosobowej grupy funkcjonariuszy na terenie gminy Piekoszów doprowadziły do aresztowania 45 osób. Po krótkim, ale „intensywnym” śledztwie, ustalono trzech sprawców, których poszukiwano<sup>152</sup>. W nocy 20 listopada 1945 r. wojewódzką szkołę PPR w Kielcach „obrzucano granatami i ostrzelano”. Napastnikom nie udało się dostać do budynku, ponieważ „stawiano opór i za dziesięć minut były już posiłki”<sup>153</sup>. Pod koniec listopada żołnierze z WBW przeprowadzili w Kielcach obławę, w wyniku której zatrzymali 36 osób, a następnie przekazali je do KW MO<sup>154</sup>.

<sup>150</sup> Cyt. za: A. Cyra, *Rotmistrz Pilecki. Ochotnik do Auschwitz*, Warszawa 2014, s. 157; A. Mandrela, *Kto zdradził Witolda Pileckiego. Nieznane fakty z ostatnich lat życia Rotmistrza*, Warszawa 2019, s. 59, 78, 88–89, 140–141, 146–147, 218–219, 316–317.

<sup>151</sup> Cyt. za: *Akt oskarżenia przeciwko Witoldowi Pileckiemu i innym*, Warszawa, II XII 1947 r. [w:] J. Pawłowicz, *Rotmistrz Witold Pilecki 1901–1948*, Warszawa 2008, s. 211.

<sup>152</sup> AIPN BU, 1572/321, Sprawozdanie z pow. kieleckiego za okres od 10 do 20 XI 1945 r., Kielce, 27 XI 1945 r., k. 280.

<sup>153</sup> Cyt. za: AAN, KC PPR, 295/VII-181, Pismo I sekretarza KW PPR w Kielcach do KC PPR w Warszawie, Kielce, 22 XI 1945 r., k. 111.

<sup>154</sup> AIPN BU, 578/112, Sprawozdanie Dowództwa WBW w Kielcach z 3 XII 1945 r., b.m.d., k. 100. Na przełomie czerwca i lipca 1945 r. w Częstochowie formacje siłowe podległe władzy komunistycznej przeprowadziły „czystkę w mieście, w wyniku której schwytano tysiąc osób” (APK, KW PPR, 4, Protokół z posiedzenia KW PPR w Kielcach odbytego w dniu 5 VII 1945 r., b.m.d., b.p.).

Według sporządzonych w MSW statystyk w latach 1945–1948 w powiecie kieleckim siły represji przeprowadziły 288 operacji przeciwko oddziałom i grupom partyzancki antykomunistycznej. W czasie walk miało zginąć 48 partyzantów, a 402 ujęto. Zarekwirowanych zostało 470 sztuk broni, w tym 132 sztuki broni maszynowej. W tym samym okresie osoby korzystające z amnestii ogłoszonych w 1945 r. (w Kielcach ujawniło się 418 osób) i w 1947 r. zdały dodatkowo 598 jednostek broni palnej (132 maszynowej)<sup>155</sup>. W połowie 1946 r. realne zagrożenie dla lokalnych ośrodków władzy komunistycznej ze strony podziemia występowało tylko w północnej części województwa kieleckiego (szczególnie w powiatach: kozienickim, radomskim oraz w części iłżeckiego)<sup>156</sup>. Im bliżej Kielc, tym przedstawiciele władzy mogli czuć się bezpieczniej. Działalność grupy Wacława Borowca nie stanowiła poważniejszego zagrożenia dla struktur władzy, a nawet dla lokalnych posterunków Milicji Obywatelskiej. Nieliczna grupka „leśnych”, która pozostała po innym oddziale partyzanckim działającym w pobliżu Kielc w 1945 r., ujawniła się wcześniej wiosną 1946 r. Partyzanci zostali objęci „opieką” ze strony agentury UB<sup>157</sup>. W tym samym czasie w powiecie kieleckim pojawił się nierozpoznany bliżej kilkudziesięciosobowy oddział partyzancki, którego dowódca miał się posługiwać pseudonimem „Szary”. Był to najprawdopodobniej tzw. oddział pozorowany<sup>158</sup>, (zorganizowany i prowadzony przez aparat

---

<sup>155</sup> R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Po „wyzwoleniu”. Kielce w latach 1945–1950*, „Mówią Wieki” 2007, nr 12, s. 80–83.

<sup>156</sup> L. Kowalski, *Korpus Bezpieczeństwa...*, s. 411–421. O akcjach wojsk NKWD na tym terenie zob. G. Motyka, *Na białych Polaków...*, s. 324–334.

<sup>157</sup> AIPN BU, 578/287, Wykaz band za okres od 25 II do 25 IV 1946 r., b.m.d., k. 57, 112, 137.

<sup>158</sup> J. Larecki, *Wielki leksykon służb specjalnych świata. Organizacje wywiadu, kontrwywiadu i policji politycznych świata, terminologia profesjonalna i żargon operacyjny*, Warszawa 2007, s. 241. „Grupa pozorowana: fikcyjna struktura organizacyjna złożona z pracowników kadrowych służb specjalnych i osób nieświadomych utworzenia celem podsunięcia jej (lub wiarygodnych wiadomości o jej istnieniu i działaniu) przeciwnikowi dla prowadzenia gry operacyjnej na szerszą skalę” (*ibidem*).

bezpieczeństwa<sup>159</sup>), podszyci wając się pod działalność partyzancką kpt. Antoniego Hedy „Szarego”<sup>160</sup>.

Oddziały czy grupy pozorowane nawiązywały kontakty z autentycznymi oddziałami podziemia niepodległościowego, często w celu fizycznej likwidacji, oraz rozpracowywały zaplecze społeczne podziemia. Dokonywały zabójstw wybranych osób. Poprzez przeprowadzanie akcji o charakterze pospolitego bandytyzmu psuły wizerunek podziemia, wzbudzały nieufność i podejrzenia, co powodowało w konsekwencji obniżenie społecznego poparcia<sup>161</sup>. Działania takich grup i oddziałów nie ominęły także Kielecczyny<sup>162</sup>.

W 1946 r. w Kielcach doszło właściwie tylko do jednej głośniejszej akcji zbrojnego podziemia i to przeprowadzonej przez podziemie spoza powiatu kieleckiego. Dnia 23 marca 1946 r. kilkunastoosobowa grupa konspiratorów i partyzantów (z powiatu radomskiego) pod dowództwem Stanisława Piwnickiego „Szczerbola” przeprowadziła brawurową akcję odbicia ppor. Henryka Rozkróta „Alochy” z siedziby Informacji Wojskowej, która znajdowała się w centrum Kielc. Budynek Informacji WP opanowano bez strzału,

<sup>159</sup> Bogate w tym zakresie doświadczenia sowieckich służb specjalnych – NKWD, NKGB i „Smiersza” – zostały wykorzystane przy opracowywaniu instrukcji dla działalności operacyjnej UB i KBW. Instrukcję stworzyło dwóch sowieckich oficerów – ppłk Paweł Michajłow i mjr Uscionow, dla lubelskich Wojsk Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Mowa w niej o tym, w jaki sposób tworzyć „partyzanckie” jednostki prowokacyjne i jakie podejmować przedsięwzięcia (M. Korkuć, *Pretorianie władzy „ludowej”. Zasady organizacji oddziałów prowokacyjnych i sieci agenturalnej w świetle instrukcji Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2005, nr 1–2, s. 373–394). W dokumencie znajduje się: „Szczegółowy opis sposobu »podszycia się pod oddział« niepodległościowy. [...] Zalecenie zakładania mundurów, umieszczania na połowych rogatywkach »obowiązkowych« orłów z koronami, noszenia »spodni długich lub butów z cholewami«, wyposażenia w broń mieszaną »przeważnie automatyczną niemiecką, czeską« lub zrzutową »angielską, a czasem rosyjską«” (*ibidem*, s. 379).

<sup>160</sup> Po pogromie Żydów 4 VII 1946 r. jeden z członków tego oddziału, przedstawiający się jako „kpt. Janek”, ogłosił publicznie na Zachodzie, że oddział brał udział w zajęciach antyżydowskich w Kielcach.

<sup>161</sup> S. Poleszak, *Podziemie niepodległościowe w Polsce w latach 1947–1953. Próba syntezy*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F” 2021, t. 76, s. 352. Na dużą skalę oddziały czy też grupy pozorowane stosowano w Ukrainie. Na dzień 20 VI 1945 r. w Ukrainie Zachodniej, jak ustalił Grzegorz Motyka, „działało 157 takich specgrup NKWD, liczących w sumie 1808 osób”. W czasie przeprowadzonych akcji „zabiły one 1980 i schwytały 2013 »bandytów«” (G. Motyka, *Zwalczanie podziemia antykomunistycznego przez władze sowieckie – podobieństwa i różnice sytuacji w poszczególnych republikach związkowych [w:] Wojna po wojnie...*, s. 229).

<sup>162</sup> A.G. Kister, *Studium zniwalania. Walka aparatu bezpieczeństwa z polskim zbrojnym podziemem niepodległościowym na Lubelszczyźnie (1944–1947)*, Kraków 2005, s. 104; R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Podziemie poakowskie na Kielecczynie...*, s. 139–140, 319–326.

rozbrojono piętnastu–siedemnastu żołnierzy i po uwolnieniu dowódcy lokalnej radomskiej grupy poakowskiej spokojnie opuszczono miasto. Zginął tylko dowódca straży, który najprawdopodobniej popełnił samobójstwo<sup>163</sup>. Z dużą przesadą całe to zdarzenie ocenił Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy, który w meldunku do Ministerstwa Informacji i Propagandy w Warszawie stwierdził, że przez Kielce przejechała pewna liczba samochodów wypełnionych silnie uzbrojonymi „partyzantami”. Zdaniem urzędu miało to być „dowodem śmiałości” podziemia<sup>164</sup>. Na początku czerwca 1946 r. w piśmie tego samego urzędu ponownie znalazła się „sensacyjna” informacja. Opisuując zajęcie miasteczka Szydłowiec na trasie Radom–Kielce przez zgrupowanie oddziałów podziemia niepodległościowego ze Związku Zbrojnej Konspiracji, stwierdzono: „Banda ta jakoby w większości składała się z byłych żołnierzy Andersa repatriowanych z Włoch”<sup>165</sup>.

W walkach z grupami i oddziałami podziemia niepodległościowego na Kielecczyźnie wyróżnił się 8 Samodzielny Baon Operacyjny WBW stacjonujący w Kielcach. Oddziały i grupy operacyjne tworzone z baonu, niejednokrotnie pod osobistym dowództwem sowieckiego oficera kpt./mjr. Wiktora Piotrowskiego, wzięły udział w kilkunastu znacznie większych operacjach w pierwszym półroczu 1946 r. Z dokumentów wyłania się obraz (nawet po uwzględnieniu procedury „podwyższania strat przeciwnika”), regularnych i dość skutecznych działań przeprowadzanych przez kieleckie jednostki Wojsk Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Trudno ocenić wiarygodność danych co do przynależności organizacyjnej osób aresztowanych czy prawdziwych przyczyn ich zatrzymania, ale skala represji robi wrażenie. Prawdopodobnie taki też był cel – zastraszenie całych społeczności dotkniętych akcjami czy wręcz pacyfikacjami.

W styczniu 1946 r. grupa oficerów zwiadu WBW z Kielc oraz „grupa zwiadowcza” z WUBP starła się z partyzantami kpt. Mariana Bernacka „Orlika”, którzy z powiatu puławskiego (z województwa lubelskiego) przeszli do powiatu kozienickiego. W walce zginęło czterech partyzantów, a czterech zostało wziętych do niewoli. Rozpoznanie placówek kpt. „Orlika” w powiecie kozienickim pozwoliło na przeprowadzenie od 5 do 22 stycznia

<sup>163</sup> *Ibidem*, s. 223.

<sup>164</sup> AAN, MiiP, 924, Meldunek Urzędu Informacji i Propagandy Województwa Kieleckiego do Ministerstwa Informacji i Propagandy w Warszawie, Kielce, 12 IV 1946 r., k. 19.

<sup>165</sup> Cyt. za: AIPN BU, 1572/321, Pismo Urzędu Informacji i Propagandy woj. kieleckiego do Ministerstwa Informacji i Propagandy w Warszawie, [Kielce], 1 VI 1946 r., k. 6.

operacji z udziałem kilkudziesięciu żołnierzy WBW z Kielc. Zabito cztery osoby, a 54 zostały zatrzymane<sup>166</sup>. W połowie stycznia 230 żołnierzy pod dowództwem kpt. Piotrowskiego przeprowadziło dużą operację w powiecie kieleckim. Zabito jedną osobę, a 105 zatrzymano<sup>167</sup>. Od 23 lutego do 13 marca 1946 r. dwudziestotrzysobowa grupa z WBW wspólnie z funkcjonariuszami WUBP i jednostką NKWD zabezpieczała ruch kolejowy na trasie Radom–Dęblin. Zatrzymano dziewięć osób podejrzanych o współpracę z podziemiem<sup>168</sup>. Między 5 lutego a 10 kwietnia żołnierze WBW pod dowództwem kpt. Piotrowskiego brali udział w powiecie puławskim w akcjach przeciwko oddziałom partyzanckim kpt. Marian Bernaciaka „Orlika” i mjr. Hieronima Dekutowskiego „Zapory”. Pięciokrotnie doszło do starć i walk z grupami podziemnymi, w wyniku czego zginęło dziewiętnastu partyzantów, a trzech raniono. Ogółem zatrzymano 716 osób jakoby związanych z podziemiem. Straty WBW to pięciu zabitych i trzynastu rannych<sup>169</sup>. Od 12 do 30 kwietnia grupa operacyjna z 8 Samodzielnego Baonu Operacyjnego WBW pod dowództwem kpt. Piotrowskiego brała udział w pacyfikacji powiatu radomskiego. W wyniku szeregu akcji zatrzymano 86 osób z kilku grup partyzanckich oraz 96 innych osób podejrzanych o współpracę z podziemiem. Zginął jeden żołnierz WBW, a pięciu zostało rannych<sup>170</sup>. Od 1 do 5 maja w powiatach radomskim i starachowickim żołnierze WBW z Kielc aresztowali 42 osoby<sup>171</sup>.

<sup>166</sup> AIPN BU, 578/356, Teczka nr 73, Dziennik Działań Bojowych WBW – Kielce, Dziennik Działań Bojowych WBW woj. kieleckiego za styczeń 1946 r., Kielce, 24 X 1946 r., k. 44. W woj. kieleckim WBW posiadały własny Wydział Wywiadowczo-Śledczy i agenturę.

<sup>167</sup> AIPN BU, 578/356, Teczka nr 73, Dziennik Działań Bojowych WBW woj. kieleckiego za styczeń 1946 r., Kielce, 24 X 1946 r., k. 45.

<sup>168</sup> AIPN BU, 578/356, Teczka nr 73, Dziennik Działań Bojowych WBW woj. kieleckiego za marzec 1946 r., Kielce, 24 X 1946 r., k. 51.

<sup>169</sup> AIPN BU, 578/356, Teczka nr 73, Dziennik Działań Bojowych WBW woj. kieleckiego za kwiecień 1946 r., Kielce, 29 VIII 1946 r., k. 20–21.

<sup>170</sup> AIPN BU, 578/356, Teczka nr 73, Dziennik Działań Bojowych WBW woj. kieleckiego za kwiecień 1946 r., Kielce, 29 VIII 1946 r., k. 21. W pacyfikacji powiatu brali także udział: funkcjonariusze UB, milicjanci, żołnierze 2 pal z Radomia oraz z 4 pp z Kielc. W trakcie działań zatrzymano 1050 osób; skonfiskowano: 7 ckm, 19 rkm, 61 pistoletów maszynowych, 157 karabinów, 31 pistoletów, 58 granatów, 2 radiostacje, kilkanaście tysięcy sztuk amunicji oraz 52 miny. Zabitych zostało osiemnaście osób, a ranne były cztery osoby. Po stronie sił represji było siedmiu zabitych i trzech rannych.

<sup>171</sup> AIPN BU, 578/356, Teczka nr 73, Dziennik Działań Bojowych WBW woj. kieleckiego za maj 1946 r., Kielce, 14 VIII 1946 r., k. 14. W dokumencie podano także wyniki „działań operacyjnych” przeprowadzonych w powiatach: kozienickim, radomskim i starachowickim od 12 kwietnia do 5 V 1946 r. W działaniach brały udział: jednostki z 8 Samodzielnego Baonu

Od 19 maja do 5 czerwca 280 żołnierzy WBW z Kielc pod dowództwem mjr. Piotrowskiego brało udział w tzw. operacji dęblińskiej. W czasie działań zabito jedną osobę oraz zatrzymano 92 – „bandytów”, „współpracowników” i „podejrzanych”<sup>172</sup>. Od 14 czerwca podgrupy operacyjne z 8 Samodzielnego Baonu Operacyjnego WBW pod „ogólnym dowództwem” mjr. Piotrowskiego (ogółem 496 żołnierzy) „rozjechały się” do poszczególnych powiatów województwa kieleckiego. Zadaniem ich była ochrona komisji obwodowych (przy referendum) oraz „zabezpieczenie ładu i bezpieczeństwa w czasie głosowania” 30 czerwca 1946 r. W czasie dwóch tygodni podgrupy operacyjne przeprowadziły „dwanaście mniejszych operacji na podstawie materiałów UB”. Zabito jedną osobę, a 41 aresztowano. Podgrupy operacyjne WBW strat nie poniosły<sup>173</sup>.

W akcjach związanych z „operacją dęblińską” brali udział także żołnierze 4 pp 2 WDP z Kielc. Ich postawa, w porównaniu z kieleckimi jednostkami WBW, została oceniona negatywnie. Uznano: „Żołnierze zupełnie jawnie objawiali swe reakcyjne zapatrywania i niechęć do przeprowadzanych operacji. [...] Ze strony dowództwa [...] nie widać było żadnej inicjatywy, a w kilku wypadkach [...] nieprzyjęcie boju [...], źle zorganizowane pościgi”<sup>174</sup>.

Brak woli walki, zauważalny w niektórych jednostkach 2 WDP, z oddziałami podziemia niepodległościowego nie był wyrazem rozprężenia, rozluźnienia dyscypliny i karności u żołnierzy, lecz powodowany był przede wszystkim niechęcią strzelania do Polaków. Należy także dodać, że takie sytuacje nie były powszechne, a nastroje wśród żołnierzy jednostek stacjonujących na Kielecczyźnie walczących z podziemiem zbrojnym były zmienne

---

Operacyjnego z Kielc, 2 pal z Radomia i grupa MO. Zatrzymano 1336 osób, z powodu braku „materiałów kompromitujących” zwolniono 207 osób. Zdobyto: 9 ckm, 18 rkm, 89 pistoletów maszynowych, 239 karabinów, 36 pistoletów, 104 granaty, 2 radiostacje. Straty jednostek sił represji wyniosły: dziewięću zabitych (w tym czterech milicjantów) oraz sześciu rannych. Warto zwrócić uwagę na fakt, że informacje (o wynikach podjętych akcji) zawarte w tym i w poprzednim przypisie do pewnego stopnia się pokrywają.

<sup>172</sup> AIPN BU, 578/356, Teczka nr 73, Dziennik Działań Bojowych WBW woj. kieleckiego za czerwiec 1946 r., Kielce, 9 VIII 1946 r., k. 5.

<sup>173</sup> AIPN BU, 578/356, Teczka nr 73, Dziennik Działań Bojowych WBW woj. kieleckiego za czerwiec 1946 r., Kielce, 9 VIII 1946 r., k. 4. Od stycznia do czerwca 1946 r. żołnierze z 8 Samodzielnego Baonu Operacyjnego z Kielc zdobyli w walkach bądź skonfiskowali dużo broni i amunicji: 2 ckm, 28 rkm, 74 pistolety maszynowe, 200 karabinów, 42 pistolety, 208 granatów, kilkadziesiąt tysięcy sztuk amunicji i 30 kg trotylu (obliczenia własne na podstawie dokumentów podanych w przyp. nr 217–224 niniejszego tekstu).

<sup>174</sup> Cyt. za: A.G. Kister, *Studium zniewalania...*, s. 169.

i zależały często od konkretnych sytuacji (np. ofiar wśród żołnierzy WP). W dowództwie WP w Warszawie zdawano sobie sprawę z sytuacji i nastrojów panujących w jednostkach wojskowych. Rozpoznawano je i systematycznie pacyfikowano. Przejawy nielojalności czy niesubordynacji były surowo karane. W dokumencie „Taktyka walki z bandami” nakazano: „Oficerów, którzy dali się rozbroić lub opuścili oddział, sądzić sądem polowym, z reguły degradować, a w wypadku szczególnie jaskrawym, rozstrzeliwać”<sup>175</sup>.

W czerwcu i lipcu 1946 r. funkcjonariusze UB prowadzili śledztwa wobec kilkuset osób aresztowanych na terenie województwa kieleckiego. Według niepełnych danych w lipcu do 121 „spraw śledczych” (już prowadzonych w poprzednim miesiącu i obejmujących 170 aresztowanych osób) przybyło 186 i aresztowano nowych 210 osób. Do sądów i prokuratur skierowano 91 „spraw” oraz 107 osób. „Przerwano” 48 „spraw” wobec 58 osób. Kontynuowano 154 „sprawy śledztw indywidualnych” (wobec 154 aresztowanych) oraz 14 „spraw grupowych” (wobec 61 aresztowanych)<sup>176</sup>.

---

<sup>175</sup> Cyt. za: R. Wnuk, *Działania propagandowe niepodległościowego podziemia adresowane do żołnierzy Wojska Polskiego (lipiec 1944 – styczeń 1947)*, „Dzieje Najnowsze” 2002, nr 4, s. 70.

<sup>176</sup> AIPN BU, 0326/8, Wykaz spraw śledczych i aresztowanych od 1 do 31 VII 1946 r. (WUBP Kielce), Warszawa, [połowa sierpnia 1946 r.], k. 35. W ciągu pierwszych dziesięciu miesięcy 1946 r. w woj. kieleckim z rąk podziemia (a także zapewne grup pospolitych przestępców) miało zginąć 297 osób, w tym: funkcjonariuszy UB – 21, milicjantów – 24, żołnierzy WP – 59, żołnierzy ACz – 17, członków PPR – 16, innych – 160. Uprowadzone zostały 42 osoby, w tym: funkcjonariuszy UB – 6, milicjantów – 16, żołnierzy WP – 12, członków PPR – 2, innych – 6 (AAN, KC PPR, 295/VII-180, Wykaz zamordowanych, uprowadzonych i rannych przez bandy za okres od 1 stycznia do 1 X 1946 r., b.m.d., k. 107).



## Stan bezpieczeństwa w Kielcach i w okolicy

Aby ocenić możliwości zapewnienia bezpieczeństwa w Kielcach w dniu pogromu, należy uwzględnić i rozpatrzyć działania, które podejmowano przed tym dramatycznym dniem, a także w całym pierwszym półroczu 1946 r. Niezbędna jest także wiedza dotycząca skuteczności działań podejmowanych przez instytucje odpowiedzialne za porządek i bezpieczeństwo obywateli w mieście wojewódzkim. Wydaje się, że obecny stan wiedzy na ten temat jest bardzo ubogi. Brak publikacji, w której powyższe zagadnienia byłyby zaprezentowane w sposób wystarczający<sup>177</sup>. Taki stan rzeczy sprzyja nadinterpretacjom opartym na jednostkowych faktach, które przyczyniają się do zbudowania przerysowanego obrazu zagrożenia ludności żydowskiej w Kielcach. Trudno bowiem uznać, iż pojawienie się w Kielcach w trzeciej dekadzie sierpnia 1945 r. ulotki o wydźwięku antysemickim (kolportażu?)<sup>178</sup> czy wrzucenie 18 października tego roku granatu do budynku przy ul. Planty 7 (trzech Żydów zostało rannych, w tym dwóch ciężko)<sup>179</sup>, można łączyć z wydarzeniami z 4 lipca 1946 r.<sup>180</sup>

<sup>177</sup> A. Penkalla, *Władze o obecności Żydów na terenie Kielecczyzny w okresie od wkroczenia Armii Czerwonej do pogromu kieleckiego*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2003, nr 4, s. 561, 563, 569–571; G. Miernik, *Życie codzienne w Kielcach 1945–1946/1947* [w:] *Wokół pogromu kieleckiego*, t. 2..., s. 50–52, 74–75.

<sup>178</sup> M. Zaremba, *Wielka trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Kraków 2012, s. 496–497. Na problem „szczupłości bazy źródłowej” przy niektórych analizowanych kwestiach (w książce Marcina Zaremby) zwrócił uwagę Krzysztof Brzechczyn (K. Brzechczyn, *Historiografia dziejów najnowszych po 1989 roku wobec innych nauk społecznych (na przykładzie psychologii). Refleksja metodologiczna i postulaty badawcze* [w:] *Klio na wolności...*, s. 185).

<sup>179</sup> G. Miernik, *Życie codzienne w Kielcach...*, s. 51. Według meldunku Służby Kryminalnej MO zdarzenie miało miejsce 17 X 1945 r., kiedy to „nieznany sprawca przez okno wrzucił do mieszkania Rutkowskiego Moszka granat, który eksplodował”, raniąc dwóch mężczyzn, którzy „zamieszkali w Kielcach przy ul. Planty 10”. Dochodzenie prowadziła MO w Kielcach (AIPN Ki, 29/131, Sprawozdania dekadowe z działalności Służby Kryminalnej (w tym meldunki o dokonanych przestępstwach), Rok 1945, Dzienny raport informacyjny z dnia 21 X 1945 r. z terenu woj. [kieleckiego], Kielce, 22 X 1945 r., k. 178).

<sup>180</sup> Nie wydaje się, aby dane dotyczące liczby przestępstw w woj. kieleckim w czasie od 1 VII 1945 r. do 1 II 1946 r. można było rozpatrywać w kontekście bezpieczeństwa ludności żydowskiej w Kielcach w lipcu 1946 r. (D. Blus-Węgrowska, *Atmosfera pogromowa*, „Karta” 1999, nr 18, s. 99). Według źródeł żydowskich, granat został wrzucony o godz. 19.30 (A. Cała, *Ochrona bezpieczeństwa...*, s. 169).

Rozpatrując możliwości reagowania jednostek 2 WDP na „sytuację zagrożenia”, warto zwrócić uwagę na kwestie związane z przygotowaniami organizacyjnymi w wojsku na wypadek takich sytuacji. Wydaje się, że pierwsza dekada maja 1946 r. jest dobrym przykładem, w przypadku wojska, zorganizowania systemu zabezpieczenia porządku publicznego.

Przed uroczystościami majowymi 1946 r. w jednostkach wojskowych 2 WDP wprowadzono stan podwyższonej gotowości. W rozkazie wydanym przez Dowództwo 2 WDP z 26 kwietnia nakazano, aby w dniach 30 kwietnia oraz 1, 2, 3, 8 i 9 maja wprowadzić „wzmocnioną ochronę sztabów, oddziałów, pododdziałów, obiektów wojskowych i pomników wojskowych”, przeprowadzać całodobowe „wzmocnione patrołowanie” w Częstochowie i w Kielcach, a w oddziałach „trzymać odpowiednią ilość żołnierzy w pogotowiu bojowym”<sup>181</sup>. Od „zmierzchu” 30 kwietnia do godzin rannych 4 maja 1946 r. we wszystkich jednostkach garnizonu kieleckiego wzmocniono „czujność i dyscyplinę ochrony”. Wzmocniono posterunki i wyznaczono dodatkowe patrole „w rejonie zakwaterowania jednostek i w mieście”, zorganizowano „patrole oficerskie”, na „służbę kontrolną i wartę” wyznaczano „ludzi pewnych i godnych zaufania”. Komendant Miasta Kielce miał zorganizować patrole „sprawdzające dokumenty u wszystkich wojskowych oraz podejrzanych cywilnych”. Ponadto wszystkim „oficerom, podoficerom i szeregowym” z garnizonu kieleckiego nakazano „godne i należyte zachowanie się wobec ludności cywilnej”, aby nie dopuścić do jakichkolwiek prowokacji i incydentów”<sup>182</sup>.

Dnia 1 maja w Kielcach w uroczystym przemarszu, który był również pokazem siły „władzy ludowej”, wzięły udział setki żołnierzy i funkcjonariuszy – jedna kompania z 4 pp, dwie kompanie z 8 Baonu WBW, dwie kompanie MO i jedna kompania z „Sowieckiej Komendy Miasta”<sup>183</sup>.

Dnia 3 maja 1946 r. na skutek oficjalnego zakazu urządzania pochodów tego dnia (decyzja ta nie została podana do szerszej wiadomości publicznej) w wielu miejscowościach na terenie kraju doszło do demonstracji z masowym udziałem młodzieży, w tym środowisk harcerek. Najbardziej burzliwy przebieg miały wystąpienia w Krakowie, gdzie do demonstrującego tłumu

<sup>181</sup> Cyt. za: CAW WBH, Dowództwo 2 WDP z lat 1946–1949, IV.521.2.42, Rozkaz organizacyjny nr 08/46 Dowództwa Garnizonu M[ia]sta Kielce, Kielce, 29 IV 1946 r., k. 49.

<sup>182</sup> Cyt. za: CAW WBH, Dowództwo 2 WDP z lat 1946–1949, IV.521.2.42, Rozkaz organizacyjny nr 07/46 Komendanta Garnizonu M[ia]sta Kielce płk. Stanisława Kupszy, Kielce, 27 IV 1946 r., k. 47.

<sup>183</sup> CAW WBH, Dowództwo 2 WDP z lat 1946–1949, IV.521.2.42, Rozkaz organizacyjny nr 07/46 Dowództwa Garnizonu M[ia]sta Kielce, Kielce, 26 IV 1946 r., k. 52–53.

oddano strzały, a żołnierze Korpusu Bezpieczeństwa Publicznego rozbijali spontanicznie formujące się pochody. Aresztowano setki osób, głównie studentów, oskarżając ich o udział w antypaństwowej demonstracji. Do wystąpień doszło także, m.in.: w Łodzi, Katowicach, Gliwicach, Zabrzu, Bytomiu i w Bydgoszczy<sup>184</sup>.

Mniejszy zasięg miały demonstracje w województwie kieleckim, m.in.: w Busku-Zdroju (po demonstracji młodzieży szkolnej aresztowano dyrektora miejscowej szkoły, dwóch nauczycieli i kilku członków PPS, pobity został sekretarz Komitetu Powiatowego PPS), Radomiu, Pińczowie, Ostrowcu Świętokrzyskim, Sandomierzu (w ostatnich dwóch miastach również doszło do aresztowań demonstrującej młodzieży i członków PPS) i we Włoszczowie. W Kielcach zatrzymano nauczycieli prowadzących młodzież z kościoła do szkoły, a w Skarżysku-Kamiennej w trakcie akademii aresztowano czterech harcerzy. Do wydarzeń 3 maja w Busku-Zdroju odniósł się na posiedzeniu Wojewódzkiej Rady Narodowej w Kielcach 11 maja 1946 r. szef WUBP mjr Władysław Sobczyński. Powiedział on, m.in.: „U nas jest kilka punktów w naszym województwie, gdzie nasza polska reakcja stara się knuć zamach i spiski, i agitację terrorystyczną. My na to uważamy. [...] My chcemy ich żywcem wziąć do więzienia. [...] Niezależnie od tego, czy to będzie młodzież, czy nauczyciel, czy chłop, jeżeli to będą wrogowie demokracji i my taką młodzież uderzymy, że ona to poczuje [...]”<sup>185</sup>. Obserwatorzy wydarzeń zwrócili uwagę na liczny udział „młodzieży szkolnej i harcerzy”, że „prawie wszędzie [...] odbywały się przemarsze młodzieży [...] po wyjściu z kościoła do szkół czy placów”. Wywołane zakazem pochodów 3 maja 1946 r. „wielkie niezadowolenie” zostało „spotęgowane na skutek licznych aresztowań i pobicia aresztowanych przez UB i MO”. W Kielcach funkcjonariusze UB aresztowali dwóch nauczycieli „prowadzących młodzież szkolną z kościoła do szkoły”. Po trzech godzinach, na skutek interwencji kuratora, zostali oni zwolnieni<sup>186</sup>.

Do potencjalnie, z punktu widzenia władz, najpoważniejszej sytuacji mogło dojść w Radomiu. Tego dnia na Placu 3 Maja odprawione zostało uroczyste nabożeństwo z udziałem około sześciu tysięcy ludzi. Informacja, że „pochód nie odbędzie się, że defilady również nie będzie”, podana przez księdza

<sup>184</sup> Więcej zob. W. Mazowiecki, *Pierwsze starcie. Wydarzenia 3 maja 1946 r.*, Łódź 1998.

<sup>185</sup> Cyt. za: R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Chcieli zepchnąć w cień*, „Echo Dnia. Kurier Kielecki. Specjalna Gazeta Okolicznościowa”, 29 IV 2009, s. 7.

<sup>186</sup> *Idem*, *Wierni polskiej tradycji*, „Echo Dnia. Kurier Kielecki. Specjalna Gazeta Okolicznościowa”, 30 IV – 4 V 2014, s. 7.

po zakończeniu nabożeństwa, spotkała się z „nieprzychylnym przyjęciem, szczególnie wśród młodzieży szkolnej”. Nie doszło jednak do jakichkolwiek zamieszek czy starć z siłami represji<sup>187</sup>. W świetle powyższych danych trudno nie zauważyć, że siły represji łatwo radziły sobie z wszelkimi „zaburzeniami”, jakie miały miejsce w Kielcach i w województwie kieleckim 3 maja 1946 r. Od 11 do 13 maja tego roku w Połańcu 274 żołnierzy WBW z Kielc pod dowództwem mjr. Wiktora Piotrowskiego, 150 milicjantów oraz funkcjonariusze PUBP w Sandomierzu, zabezpieczyło uroczystości (z udziałem około 35 tys. osób) związane ze 152. rocznicą Uniwersału połanieckiego. Wydzielone pododdziały „patrolowały teren w promieniu pięciu km od Połańca”<sup>188</sup>.

W maju 1946 r. różnorodnie represje spadły na PSL działające w województwie kieleckim. Wkrótce po wydarzeniach 3 maja została zawieszona, pod zarzutem współpracy z podziemiem i posiadania broni, działalność Zarządu Powiatowego PSL we Włoszczowie. Była to pierwsza tego typu sytuacja w Polsce<sup>189</sup>. Dnia 11 maja podczas posiedzenia Wojewódzkiej Rady Narodowej w Kielcach, jeden z działaczy PSL stwierdził: „Dnia 7 maja zajęło dziesięć samochodów i rozwiązało PSL na terenie Włoszczowy. Nic uzasadniającego nie doręczono”<sup>190</sup>. Podczas posiedzenia kilkakrotnie głos zabierał mjr Władysław Sobczyński. Szef WUBP brutalnie atakował legalnie działającą opozycyjną partię polityczną: „Ja chciałbym i prosiłbym, aby w stosunku do PSL zająć jasne i zdecydowane stanowisko, aby przedstawiciel PSL wypowiedział się, czy mają dalej udawać demokratów, czy mają porzucić swoje gniazdko i przestać być takimi i stać się jakimi jesteście albo faszystami, albo demokratami. Chciałbym, abyście się rozdzielili na jednych i drugich. I kiedy nam przyjdzie bić, to byśmy wiedzieli, kiedy bić faszystę, a kiedy peeselowca. [...] Daje wyjaśnienie w sprawie Włoszczowy. Czyta wyjątki z protokołu przesłuchania zbrodniarzy. Jeżeli sami nie będziecie

<sup>187</sup> CAW WBH, Dowództwo 2 WDP z lat 1946–1949, IV.521.2.97, Sprawozdanie z-cy d-cy 2 pól ds. polityczno-wych[owawczych] kpt. [Jana] Skiby do z-cy d-cy 2 WDP ds. polityczno-wych[owawczych] za okres od 1 do 15 V 1946 r., Radom, 15 V 1946 r., k. 46.

<sup>188</sup> AIPN BU, 636/755, Sprawozdanie z przebiegu uroczystości 152. Rocznicy Uniwersału połanieckiego w dniu 12 V 1946 r., b.m.d., k. 17; AIPN BU, 578/356, Dziennik Działań Bojowych WBW woj. kieleckiego za maj 1946 r., Kielce, 14 VIII 1946 r., k. 16.

<sup>189</sup> M. Grosicka, „*Nasza broń*” to karta wyborcza. *Polskie Stronnictwo Ludowe w województwie kieleckim w latach 1945–1949*, Kielce – Warszawa 2022, s. 157.

<sup>190</sup> Cyt. za: APK, KW PPR, 400, Protokół nr XV z posiedzenia Wojewódzkiej Rady Narodowej w Kielcach odbytego w dniach 9, 10 i 11 V 1946 r. w Kielcach, b.m.d., b.p.

czyścić swoich szeregów, to my wam pomożemy i wyczyścimy [...]”<sup>191</sup>. Trudno nie traktować tych wypowiedzi jako realnych gróźb wobec przeciwników politycznych, wezwania do wewnętrznego rozłamu, wytwarzania atmosfery nieustannego zagrożenia ze strony organów bezpieczeństwa. Doskonale się one wpisują w postępujący stan podporządkowywania sobie społeczeństwa<sup>192</sup>.

Nasilenie konfrontacji z opozycyjnym PSL w całym kraju nastąpiło w okresie poprzedzającym referendum. Walka ze Stronnictwem miała polegać na: „Rozbijaniu jedności partii, rugowaniu członków i sympatyków Stronnictwa z centralnej i terenowej administracji oraz ograniczeniu możliwości wydawniczych PSL i wykazywaniu powiązań jej członków z podziemiem politycznym i zbrojnym”<sup>193</sup>. Bez zezwolenia władz peeselowcy nie mogli organizować zebrań, szkoleń, wieców i zgromadzeń. Do większości komisji okręgowych nie dopuszczono przedstawicieli tego ugrupowania, a w komisjach obwodowych znalazło się ich niewiele. W siedzibach Stronnictwa przeprowadzano rewizje, konfiskowano materiały propagandowe i dokumenty wewnętrzne. Przed referendum UB przeprowadził aresztowania „prewencyjne”<sup>194</sup>.

Od połowy maja do końca czerwca 1946 r. głównym zadaniem wojska było zabezpieczenie referendum. W skali kraju do wykonania powyższego zadania skierowano ponad 35 tys. żołnierzy. Zostali oni zorganizowani w brygady agitacyjno-propagandowe (od 7 do 26 żołnierzy w zależności od stopnia zagrożenia danego terenu). W województwie kieleckim sformowano 66 brygad (przeciętnie w składzie od 6 do 10 żołnierzy). W powiatach szczególnie w tym czasie zagrożonych działalnością podziemia niepodległościowego (kozienickim, radomskim, starachowickim) w brygadach znajdowało się do dwudziestu żołnierzy. Jedenaście grup wystawił

---

<sup>191</sup> Cyt. za: *ibidem*.

<sup>192</sup> Szef WUBP w Kielcach mjr Władysław Sobczyński pozwolił sobie, wbrew obowiązującemu prawu, wydać 27 V 1946 r. „Zarządzenie adresowane do wszystkich legalnych organizacji politycznych, stowarzyszeń, związków zawodowych i organizacji społecznych województwa kieleckiego, w którym oznajmił, że od daty jego wydania wszystkie zebrania lub zgromadzenia muszą być meldowane w najbliższym urzędzie bezpieczeństwa publicznego z podaniem organu zwołującego zgromadzenie, jego miejsca i czasu, celu, a także listy mówców wraz z tezami ich wystąpień”. Władze administracyjne woj. kieleckiego oprotestowały to zarządzenie (P. Majer, *Milicja Obywatelska w systemie organów władzy PRL (zarys problematyki i źródła)*, Toruń 2003, s. 55).

<sup>193</sup> Cyt. za: M. Grosicka, *Walka o demokrację. Polskie Stronnictwo Ludowe w latach 1945–1947*, „Biuletyn IPN” 2009, nr 10–11, s. 33–34; C. Osękowski, *Referendum 30 czerwca 1946 r. w Polsce*, Warszawa 2000, s. 20–21.

<sup>194</sup> M. Grosicka, „*Nasza broń*” to karta wyborcza..., s. 169, 170, 174–175, 180–182.

4 Pułk Piechoty (275 żołnierzy). Zostały one rozlokowane w powiatach kieleckim i jędrzejowskim. Dodatkowo pułk uczestniczył w sformowaniu kolejnych dwudziestu grup z przeznaczeniem do powiatów: opatowskiego, pińczowskiego, sandomierskiego i stopnickiego<sup>195</sup>.

W pierwszej połowie maja 1946 r., w ramach przeprowadzonej pacyfikacji regionu radomskiego, najbardziej wówczas – z perspektywy władz – zagrożonego działalnością podziemia antykomunistycznego obszaru województwa kieleckiego, grupy żołnierzy z 2 pal stacjonującego w Radomiu „przetrzęsęły” 206 miejscowości<sup>196</sup>. Natomiast w powiecie kieleckim, gdzie działania podziemia nie stanowiły zagrożenia dla struktur władzy komunistycznej, w ramach kampanii propagandowej przed referendum 30 czerwca 1946 r. „brygady propagandowe 4 pp” przeprowadziły w drugiej połowie czerwca tego roku 48 wieców i zebrań w 47 miejscowościach<sup>197</sup>.

Dla wzmocnienia bezpieczeństwa w Kielcach w czerwcu 1946 r. wystawione zostały dwie warty garnizonowe. W ramach wart, w skład których wchodziło dziewięć posterunków (z udziałem dwóch oficerów, dwóch podoficerów i 23 szeregowych) chronione były: dowództwo i kancelaria tajna 2 WDP przy ul. Staszica, magazyny wojskowe przy ul. Młynarskiej (obecnie: ul. Mielczarskiego), areszt garnizonowy przy ul. Wesołej, Prochownia i skład artyleryjski przy ul. Prostej oraz pomnik Bohaterów Armii Czerwonej<sup>198</sup>.

W meldunkach Wojsk Bezpieczeństwa Wewnętrznego w miesiącach poprzedzających wydarzenia antyżydowskie na początku lipca 1946 r. odnotowane zostały zdarzenia naruszające poczucie bezpieczeństwa mieszkańców Kielc. W mieście doszło do kilku zabójstw i rozbojów. Tylko niektóre z nich mogły mieć podłoże polityczne. Dnia 29 stycznia 1946 r. o godz. 15.00 dwóch uzbrojonych mężczyzn sterroryzowało i rozbroiło na ul. Chęcińskiej ppor. Kurzawę, zastępcę dowódcy ds. polityczno-wychowawczych 10 Baonu Ochrony

<sup>195</sup> T. Banaszek, *Garnizon Kielce...*, s. 249–250.

<sup>196</sup> CAW WBH, Dowództwo 2 WDP z lat 1946–1949, IV.521.2.97, Sprawozdanie z-cy d-cy 2 pal ds. polityczno-wychowawczych] kpt. [Jana] Skiby do z-cy d-cy 2 WDP ds. polityczno-wychowawczych] za okres od 1 do 15 V 1946 r., Radom, 15V 1946 r., k. 47; L. Kowalski, *Korpus Bezpieczeństwa...*, s. 470.

<sup>197</sup> CAW WBH, Dowództwo 2 WDP z lat 1946–1949, IV.521.2.97, Sprawozdanie z-cy d-cy 4 pp ds. polityczno-wychowawczych] do z-cy d-cy 2 WDP ds. polityczno-wychowawczych] z akcji propagandowej w terenie woj. kieleckiego przeprowadzonej przez brygady propagandowe 4 pp od 16 VI do 30 VI [1946 r.], Kielce, 10 VII 1946 r., k. 332.

<sup>198</sup> T. Banaszek, *Garnizon Kielce...*, s. 246.

WBW województwa kieleckiego<sup>199</sup>. Dnia 5 lutego 1946 r. wieczorem czterech „sprawców” dokonało napadu na mieszkanie prywatne i pobilo znajdującą się tam kobietę. Zaalarmowani funkcjonariusze WUBP ujęli na miejscu napadu jednego ze sprawców, pozostałym udało się zbiec. Dnia 11 lutego 1946 r. „nieznani sprawcy” obrabowali (zabrali biżuterię i pieniądze) i pobili kobietę. Po wrzuceniu jej do „przydrożnego rowu uszli w niewiadomym kierunku”. Tego samego dnia o godz. 21.00 „nieznani bandyci w ilości dwóch–trzech ludzi” napadli na mieszkanie prywatne. Szybka interwencja funkcjonariuszy UB spowodowała ucieczkę sprawców, którzy nie zdążyli „wyrzucić żadnych szkód”. W nocy 19 lutego 1946 r. w Kielcach przez „nieznanych bandytów” została zamordowana nauczycielka<sup>200</sup>. Dnia 11 maja 1946 r. między godz. 23.00 a 23.30 przez trzysobową grupę został zastrzelony ppor. Waław Skorka instruktor polityczno-wychowawczy WBW województwa kieleckiego. Zdarzenie miało miejsce na drodze między Kasynem Oficerskim na tzw. Stadionie, a jego miejscem zamieszkania w kieleckiej dzielnicy Pakosz<sup>201</sup>.

Wystawiane na szlakach komunikacyjnych (drogowych i kolejowych)<sup>202</sup> tzw. grupy zaporowe WBW zatrzymały w pierwszym półroczu 1946 r. tysiące osób podejrzanych o różnego rodzaju przestępstwa i wykroczenia oraz skonfiskowały pewną liczbę broni palnej. Z jednej strony wpływało to zapewne na stopniowe zmniejszanie się skali bandytyzmu pospolitego, z drugiej jednak wzbudzało poczucie zagrożenia ze strony omnipotencji państwa rządzonego przez władze komunistyczne. W styczniu 1946 r. w województwie kieleckim grupy zaporowe WBW zatrzymały 830 osób, w lutym – 944 osoby, w marcu – 1184 osoby, w kwietniu – 932 osoby, w maju – 996 osób, w czerwcu – 715 osób, w lipcu – 770 osób, a w sierpniu – 800 osób<sup>203</sup>.

<sup>199</sup> AIPN BU, 578/356, Teczka nr 73, Dziennik Działań Bojowych WBW – Kielce, Dziennik Działań Bojowych WBW woj. kieleckiego za styczeń 1946 r., Kielce, 24 X 1946 r., k. 44.

<sup>200</sup> AIPN BU, 578/356, Teczka nr 73, Dziennik Działań Bojowych WBW woj. kieleckiego za luty 1946 r., Kielce, 24 X 1946 r., k. 47–48.

<sup>201</sup> AIPN BU, 578/356, Teczka nr 73, Dziennik Działań Bojowych WBW woj. kieleckiego za maj 1946 r., Kielce, 14 VIII 1946 r., k. 13.

<sup>202</sup> Według badań Mieczysława Jaworskiego: „O skali zagrożenia szlaków komunikacyjnych świadczy fakt, iż w roku 1946 dokonanych zostało 1095 napadów na różne obiekty kolejowe, w tym: na stacje i kasy – 523 napady, co stanowi 48 proc., pociągi osobowe – 140 i towarowe – 113 napady, co w sumie stanowiło 23 proc., mosty i placówki ochronne – 53 napady, oraz zamordowano 162 osoby. Najwięcej napadów dokonano w DOKP Lublin – 331, KOKP Kraków – 279, DOKP Warszawa – 188 napadów” (M. Jaworski, *Korpus Bezpieczeństwa...*, s. 106).

<sup>203</sup> AIPN BU, 578/356, Teczka nr 73, Dziennik Działań Bojowych WBW – Kielce, Dzienniki Działań Bojowych WBW woj. kieleckiego od stycznia do sierpnia 1946 r., Kielce, 9, 14, 29 VIII, 6 IX i 24 X

Warto w tym miejscu wspomnieć, że w lipcu 1946 r. funkcjonowały cztery grupy zaporowe wydzielone z 8 Samodzielnego Baonu Operacyjnego WBW. Prowadziły one działania na stacjach kolejowych: w Częstochowie, Kielcach, Skarżysku-Kamiennej i w Radomiu. Żołnierze kontrolowali pociągi kursujące na linii Częstochowa-Kielce, Kielce – Skarżysko-Kamienna, Skarżysko-Kamienna – Radom, Radom-Dęblin. Zadaniem grup było „utrzymanie ładu i porządku wewnętrznego na stacjach, które są miejscem ich dyslokacji” oraz „zatrzymywanie wszelkich osób podejrzanych i zakłócających porządek publiczny”<sup>204</sup>. Dnia 4 lipca 1946 r. na dworcu kolejowym w Kielcach służbę pełniło siedemnastu żołnierzy pod dowództwem por. Harchali<sup>205</sup>.

Dla osób utożsamianych z władzą komunistyczną niebezpieczną mogła być trasa Kielce – Skarżysko-Kamienna – Radom – Warszawa, która wiodła przez duże kompleksy leśne. Na trasie tej, już w bliskiej odległości od Kielc, ostrzeliwane były samochody z przejeżdżającymi funkcjonariuszami UB i żołnierzami z różnych formacji. Na przykład, 2 lutego 1946 r. o godz. 15.00 na trasie Skarżysko-Kamienna – Radom (w odległości pięciu km od Skarżyska-Kamiennej) „nieznana banda” zatrzymała samochód przewożący pięćset tysięcy złotych przeznaczonych na wypłatę dla pracowników fabryki amunicji w Skarżysku-Kamiennej. Po zrabowaniu pieniędzy sprawcy zbiegli. Kilka dni później, 8 lutego 1946 r. o godz. 23.00, na tej samej trasie, tym razem w samym Skarżysku-Kamiennej, kilkunastoosobowa zbrojna grupa napadła na samochód wiozący funkcjonariuszy WUBP z Kielc. Skuteczna obrona ze strony funkcjonariuszy spowodowała że, sprawcy „nie wyrządzając żadnych

---

1946 r., k. 5, 10, 16, 22, 32, 46, 48–49, 52. Ogółem zatrzymano 7171 osób, które dzielono według następujących kategorii: bandyci, dezterterzy, grabieżcy, złodzieje, szabrownicy, spekulanci, bez dokumentów, wojskowi bez dokumentów, bez kart rejestracyjnych, osoby podlegające repatriacji. W tym czasie skonfiskowano: 11 karabinów, 37 pistoletów, 2 pistolety maszynowe.

<sup>204</sup> AIPN BU, 578/226, Sprawozdanie Dowództwa WBW woj. kieleckiego do Oddziału Operacyjnego KBW w Warszawie o działalności band w woj. kieleckim i działalności operacyjnej WBW za czas od dnia 1 VII 1946 r. do 31 VII 1946 r., Kielce, 1 VIII 1946 r., k. 58. W dokumencie znajduje się informacja: „W dniu 7 VII [19]46 r. dla dobra służby zamieniony został cały skład osobowy grupy zaporowej w Częstochowie”.

<sup>205</sup> M. Jończyk, *Struktura aparatu bezpieczeństwa...*, s. 101. Łączność z grupami zaporowymi utrzymywano przy pomocy sieci telefonicznej i łączników (AIPN BU, 578/226, Meldunek operacyjny nr 00186 WBW Kielce z 5 VII 1946 r., b.m.d., k. 142v). Dnia 4 VII 1946 r. na dworcu w Częstochowie grupa zaporowa liczyła piętnastu żołnierzy pod dowództwem ppor. Sobczyszyna, w Radomiu – dwunastu żołnierzy pod dowództwem chor. Pluteckiego, w Skarżysku-Kamiennej – czteremastu żołnierzy pod dowództwem chor. Trybuły.

szkód, wycofali się i uszli w niewiadomym kierunku”<sup>206</sup>. Dnia 26 marca 1946 r. o godz. 18.30 czteroosobowa grupa ostrzelała na szosie Kielce – Skarżysko-Kamienna samochód WUBP. Sprawcy nie wyrządzili żadnych szkód i zbiegli do lasu<sup>207</sup>. Dnia 16 kwietnia 1946 r. w godzinach wieczornych kilkudziesięcioosobowa zbrojna grupa zatrzymała samochód na trasie między Szydłowcem a Skarżyskiem-Kamienną. Powracającego z Warszawy do Kielc plut. Śmietankę z WBW pobito i postrzelono<sup>208</sup>. Dnia 28 czerwca 1946 r. w okolicach miejscowości Wałsnów oddział partyzancki zatrzymywał samochody poruszające się na trasie Radom–Kielce i „kierował je do lasu”. W zasadzkę wpadł samochód z Komendy Głównej MO z Warszawy oraz pojazd MO z Kielc. Partyzanci zabili szofera z KG MO oraz uprowadzili kpt. Dymitra Bakuna, komendanta MO powiatu kieleckiego („zwłoki którego w parę dni później odnaleziono w lesie”). W pościgu za partyzantami grupa operacyjna WBW stacjonująca w Radomiu ujęła trzech partyzantów i „zdobyła trzy samochody ciężarowe” zarekwirowane wcześniej przez oddział partyzancki<sup>209</sup>. Dnia 3 lipca 1946 r. partyzanci z oddziału ppor. Stanisława Sokoła „Sokoła” (podporządkowany Związki Zbrojnej Konspiracji) zatrzymywali samochody ciężarowe na trasie Radom–Białobrzegi i skonfiskowali dużo papierosów na rzecz podziemia<sup>210</sup>. Dnia 2 sierpnia 1946 r. o godz. 14.00, w odległości trzech kilometrów od „punktu kontrolnego” w Suchedniowie, na trasie Kielce – Skarżysko-Kamienna, „dwóch nieznanych osobników” ostrzelało motocykl z trzema żołnierzami 2 WDP (w tym dwóch oficerów). Żołnierze odpowiedzieli ogniem, wskutek czego sprawcy uciekli do pobliskiego lasu<sup>211</sup>.

Natomiast do rzadkości w tamtych czasach w powiecie kieleckim należały zdarzenia, które polegały na zaatakowaniu stacji kolejowej. Taka sytuacja miała miejsce 16 kwietnia 1946 r. o godz. 23.00 w Małogoszczy. Grupa „piętnastu ludzi w mundurach wojskowych i uzbrojonych w broń

<sup>206</sup> Cyt. za: AIPN BU, 578/356, Teczka nr 73, Dziennik Działań Bojowych WBW – Kielce, Dziennik Działań Bojowych WBW woj. kieleckiego za luty 1946 r., Kielce, 24 X 1946 r., k. 47.

<sup>207</sup> AIPN BU, 578/356, Teczka nr 73, Dziennik Działań Bojowych WBW woj. kieleckiego za marzec 1946 r., Kielce, 24 X 1946 r., k. 50.

<sup>208</sup> AIPN BU, 578/356, Teczka nr 73, Dziennik Działań Bojowych WBW woj. kieleckiego za kwiecień 1946 r., Kielce, 29 VIII 1946 r., k. 20.

<sup>209</sup> AIPN BU, 578/356, Teczka nr 73, Dziennik Działań Bojowych WBW woj. kieleckiego za czerwiec 1946 r., Kielce, 9 VIII 1946 r., k. 2–3.

<sup>210</sup> AIPN Ki, 022/188, Charakterystyka nr 264 (oprac. A. Woźniak), Kielce, 1985 r., k. 10.

<sup>211</sup> AIPN BU, 578/356, Teczka nr 73, Dziennik Działań Bojowych WBW – Kielce, Dziennik Działań Bojowych WBW woj. kieleckiego za sierpień 1946 r., Kielce, 6 IX 1946 r., k. 26.

krótką, i automaty” po zajęciu stacji kolejowej zabrała kasę, a następnie „obrabowała [...] znajdujących się na stacji podróżnych”<sup>212</sup>.

Przybycie do Kielc jednostek wojskowych 2 WDP spowodowało przejście przez wojsko współodpowiedzialności za porządek i bezpieczeństwo w mieście. Do zadań Komendanta Garnizonu płk. Stanisława Kupszy należało, m.in.: „Zapewnienie porządku i dyscypliny wojskowej przez żołnierzy oraz funkcjonariuszy MO i UBP, ochrona obiektów wojskowych oraz współdziałanie z organami władzy państwowej w zakresie organizowania uroczystości na terenie garnizonu z udziałem wojska”<sup>215</sup>. Szczególną rolę w tym zakresie przypisano Komendzie Miasta. Według meldunku z 30 czerwca 1946 r. w skład „obsady” Komendy Miasta wchodziło: czterech oficerów (w tym Komendant Miasta), pięciu podoficerów i trzynastu szeregowych żołnierzy<sup>214</sup>. Od 7 stycznia 1946 r. Komendantem Miasta Kielce był ppłk Wasyl Taran (szef II Wydziału 2 WDP)<sup>215</sup>, natomiast od 8 kwietnia do 13 listopada 1946 r. mjr Wasyl Markiewicz<sup>216</sup> (szef Służby Inżynieryjnej 2 WDP). Obsadę Komendy Miasta zapewniał 4 pp pod dowództwem ppłk. Wasyla Kułakowskiego<sup>217</sup>.

Do obowiązków Komendy Miasta należało, m.in.: patrolowanie ulic, dworca PKP, sprawdzanie pociągów, wystawianie posterunków na wybranych rogatkach miasta. Osoby podejrzane (z jednostek wojskowych, KBW, UB, MO oraz cywilów) zatrzymywano, kontrolowano dokumenty, często przekazywano

<sup>212</sup> AIPN BU, 578/356, Teczka nr 73, Dziennik Działań Bojowych WBW woj. kieleckiego za kwiecień 1946 r., Kielce, 29 VIII 1946 r., k. 20.

<sup>213</sup> Cyt. za: T. Banaszek, *Garnizon Kielce...*, s. 245–246.

<sup>214</sup> CAW WBH, Dowództwo 2 WDP z lat 1946–1949, IV.521.2.42, Meldunek Dowódcy 2 WDP płk. Stanisława Kupszy do Dowódcy Okręgu Wojskowego nr 6, Kielce, 30 VI 1946 r., k. 68. W centrum Kielc znajdowała się siedziba Dowództwa 2 WDP. Bezpieczeństwo zapewniał Pluton Ochrony Sztabu złożony: z jednego st. sierż. (dowódcy), trzech podoficerów i czterech szeregowych żołnierzy.

<sup>215</sup> CAW WBH, Dowództwo 2 WDP z lat 1946–1949, IV.521.2.42, Rozkaz garnizonowy nr 02 Komendanta Garnizonu Kielce płk. dypl. Stanisława Kupszy, Kielce, 7 I 1946 r., k. 11.

<sup>216</sup> W postanowieniu o umorzeniu śledztwa (prowadzonego w ramach IPN) mjr Markiewicz występuje pod imieniem Stanisław. W związku z tym należy zadać pytanie o rzetelność przeprowadzonej wówczas kwerendy archiwalnej (*Postanowienie o umorzeniu śledztwa w sprawie pogromu kieleckiego prowadzonego przez OKSŻpNP w Krakowie (prokurator Krzysztof Falkiewicz)*, Kielce, 21 X 2004 r. [w:] *Wokół pogromu kieleckiego*, t. 1..., s. 454).

<sup>217</sup> CAW WBH, Dowództwo 2 WDP z lat 1946–1949, IV.521.2.42, Rozkaz garnizonowy nr 04 Dowódcy Garnizonu Kielce płk. dypl. Stanisława Kupszy, Kielce, 8 IV 1946 r., k. 42; CAW WBH, Dowództwo 2 WDP z lat 1946–1949, IV.521.2.42, Rozkaz Garnizonu nr 059 Dowódcy Garnizonu (wz.) płk. Frankowskiego, Kielce, 13 XI 1946 r., k. 134. Dokument zawiera informację, że 13 XI 1946 r. obowiązki Komendanta Miasta Kielce przejął chor. Sergiusz Smolanko.

do aresztów określonych jednostek sił represji. W grudniu 1945 r. Komenda Miasta zatrzymała 78 „osób wojskowych” za różne wykroczenia dyscyplinarne (za: nieoddawanie honorów, „awantury i pijaństwo”, kradzieże, brak dokumentów lub przepustek, dezercję z oddziałów). W rozkazie organizacyjnym z 4 stycznia 1946 r. płk Stanisław Kupsza, dowódca Garnizonu Kielce, rozkazał: „Komendantowi miasta o wszystkich zatrzymywanych wojskowych zawiadomić ich dowódców i zadać pytania, jaki wymiar kary zastosowany został za wykroczenie dyscyplinarne, a następnie ogólne zestawienie przesłać mnie do wglądu. [...] O zatrzymanych wojskowych różnych stopni w stanie nietrzeźwym, awanturników, zakłócających spokój publiczny meldować mi niezwłocznie przez szefa Sztabu Dywizji celem ukarania ich w moim zakresie dyscyplinarnym. [...] Jeśli powtarzać się będą w dalszym ciągu tego rodzaju objawy upadku dyscypliny wojskowej, wyciągnę jak najdalej idące konsekwencje w stosunku do dowódców oddziałów i służb wojskowych”<sup>218</sup>.

W styczniu 1946 r. Komenda Miasta zatrzymała 89 osób<sup>219</sup>, w lutym – 68<sup>220</sup>, w marcu – 135<sup>221</sup>, w kwietniu – 130<sup>222</sup>, w maju – 160 (w tym 62 cywili)<sup>223</sup>. Dnia 24 maja 1946 r. płk Kupsza wydał rozkaz (na podstawie rozkazu z 18 maja

---

<sup>218</sup> Cyt. za: CAW WBH, Dowództwo 2 WDP z lat 1946–1949, IV.521.2.42, Rozkaz organizacyjny nr 1 Dowództwa Garnizonu Kielce 2 WDP, Kielce, 4 I 1946 r., k. 7–8.

<sup>219</sup> CAW WBH, Dowództwo 2 WDP z lat 1946–1949, IV.521.2.42, Sprawozdanie Komendanta Wojskowego Miasta Kielce ppłk. Wasyla Tarana z działalności Komendy Miasta za styczeń 1946 r., Kielce, 1 II 1946 r., k. 34.

<sup>220</sup> CAW WBH, Dowództwo 2 WDP z lat 1946–1949, IV.521.2.42, Sprawozdanie Komendanta Wojskowego Miasta Kielce ppłk. Wasyla Tarana z działalności Komendy Miasta za luty 1946 r., Kielce, 4 III 1946 r., k. 35.

<sup>221</sup> CAW WBH, Dowództwo 2 WDP z lat 1946–1949, IV.521.2.42, Sprawozdanie Komendanta Wojskowego Miasta Kielce ppłk. Tarana z działalności Komendy Miasta za marzec 1946 r., Kielce, 1 IV 1946 r., k. 40.

<sup>222</sup> CAW WBH, Dowództwo 2 WDP z lat 1946–1949, IV.521.2.42, Sprawozdanie Wojskowego Komendanta Miasta mjr. Wasyla Markiewicza z działalności Komendy Miasta za kwiecień 1946 r., Kielce, 30 IV 1946 r., k. 75.

<sup>223</sup> CAW WBH, Dowództwo 2 WDP z lat 1946–1949, IV.521.2.42, Sprawozdanie Wojskowego Komendanta Miasta Kielce mjr. Wasyla Markiewicza z działalności Komendy Miasta za maj 1946 r., k. 57. Z treści sprawozdania możemy dowiedzieć się, że „ze składu osobowego Komendy Miasta” wyznaczono: „patrol oficerski” do kontroli na stacji kolejowej i w pociągach (cztery osoby); „posterunek w mieście na rogate Krakowskiej” (sześć osób); „posterunek na rogate Warszawskiej” (dwie osoby); „ochronę pomnika na Pl. Żeromskiego” (dwie osoby); „patrol żołnierski po ulicach miasta” (cztery osoby). W maju 1946 r. „za noszenie pagonów i dystynkcji przez cywilów i zdemobilizowanych” zostało 62 osoby. Po „obciążeniu pagonów” zostali zwolnieni.

1946 r. Dowództwa Okręgu Wojskowego nr 6 z Łodzi<sup>224</sup>) dotyczący zatrzymywania „zdemobilizowanych” żołnierzy, którzy powrócili do Polski z zagranicy i przebywają w miejscach publicznych z „dystynkcjami”: „Rozkazuję [...] Komendantowi M[ia]sta] Kielce, wysłać codziennie na miasto patrol z poleceniem zatrzymywania zdemobilizowanych tak z Wojska Polskiego, jak i innych oddziałów polskich przybywających z zagranicy celem usunięcia dystynkcji (gwiazdek, orzełków, naszywek, odznak WP za Granicą, np. »Poland«). [...] Wszystkich zatrzymywanych [...] patrol odprowadza natychmiast do Oficera Dyżurnego Garnizonu (Komendy Miasta), gdzie usuwać wojskowe odznaki. [...] Zaprowadzić szczegółową ewidencję osób zatrzymywanych – zdemobilizowanych, których odznaki zostały [...] usunięte. [...] O wykonaniu niniejszego rozkazu Komendant Miasta melduje mi w poniedziałek każdego tygodnia”<sup>225</sup>.

W czerwcu 1946 r. w Komendzie Miasta zatrzymano 191 osób oraz „trzydzieści rowerów”. Piętnaście osób (w tym: cztery z jednostek wojskowych, trzy z UBP, osiem z MO) zatrzymano za „niewłaściwe noszenie mundurów”; 32 osoby (w tym: siedemnaście z jednostek wojskowych, dwie z UBP, trzynaście z MO) za „nieoddanie honoru” (zostali ukarani „dwugodzinną musztrą w Komendzie Miasta”); dziewięć osób za „pijaństwo i awantury”; 35 osób (w tym: 27 z jednostek wojskowych, pięć z UBP, trzy z MO) za „samowolne oddalenie się z koszar”; piętnastu dezertów; siedem osób (w tym: jedna z jednostki wojskowej, trzy z UBP, trzy z MO) za „niewłaściwe posiadanie broni”; zatrzymano czterech milicjantów w „domu publicznym”; trzydzieści osób (cywili) za „niezarejestrowanie rowerów”; siedem osób (w tym: cztery z jednostek wojskowych, dwie z UBP, jedna z MO) za „nieprzepisowe odnośnienie się do oficerów” (po dwugodzinnej musztrze zostali zwolnieni z „raportem do dowódcy jednostki”); 61 osób („cywili i zdemobilizowanych żołnierzy”) za „niewłaściwe noszenie pagonów i dystynkcji”<sup>226</sup>. W lipcu 1946 r.

<sup>224</sup> CAW WBH, Dowództwo 2 WDP z lat 1946–1949, IV.521.2.42, Rozkaz DOW Łódź do komendantów garnizonów na terenie OW 6 i Komendanta Miasta Łodzi, Łódź, 18 V 1946 r., k. 55.

<sup>225</sup> Cyt. za: CAW WBH, Dowództwo 2 WDP z lat 1946–1949, IV.521.2.42, Rozkaz garnizonowy nr 011 Komendy Garnizonu Kielce, Kielce, 24 V 1946 r., k. 54.

<sup>226</sup> CAW WBH, Dowództwo 2 WDP z lat 1946–1949, IV.521.2.42, Sprawozdanie Wojskowego Komendanta Miasta Kielce mjr. Wasyla Markiewicza z działalności Komendy Miasta za czerwiec 1946 r., b.m.d., k. 73–74. W dniach 7–8 czerwca 1946 r. przeprowadzona została „kontrola służby garnizonowej i wartowniczej” przez płk. Jakunina z Dowództwa VI Okręgu Wojskowego. Zwrócono uwagę na różne niedociągnięcia, a w związku z brakiem amunicji „na wartowni w prochowni” nakazano ustalenie winnych i ukaranie ich „w zakresie własnej kompetencji” (CAW WBH, Dowództwo 2 WDP z lat 1946–1949, IV.521.2.42, Rozkaz nr 0101 z Dowództwa Okręgu Wojskowego Łódź, [Łódź], 14 VI 1946 r., k. 65–67).

za podobne wykroczenia Komenda Miasta zatrzymała 108 osób (w tym cztery osoby za nieprzestrzeganie godziny policyjnej)<sup>227</sup>. W następnym miesiącu 156 osób<sup>228</sup>, a we wrześniu 1946 r. 136 osób<sup>229</sup>.

Pod koniec czerwca 1946 r. przygotowania do „ochrony referendum” na terenie województwa kieleckiego zostały prawie zakończone. Kierowano się wytycznymi, które otrzymano m.in. z Ministerstwa Obrony Narodowej w Warszawie. W dokumencie „Wytyczne w sprawie głosowania ludowego”, które zostało opracowane w MON, uznano, że w województwie kieleckim na 758 obwodów głosowania pięćdziesiąt jest „silnie zagrożonych” (powiaty: częstochowski, radomski, kozienicki, starachowicki), a sto „średnio zagrożonych”. Pozostałe 608 obwodów jest „spokojnych”. Uznano, że dla zabezpieczenia całego województwa potrzebnych jest 6500 osób z formacji siłowych. W związku z powyższym do działań zabezpieczających zostały przeznaczone następujące siły: MO – 1650 funkcjonariuszy, ORMO – 2200 osób, KBW – 650 żołnierzy, UB – 1000 funkcjonariuszy, WP – 1000 żołnierzy<sup>230</sup>. Dla porównania warto odnotować, że w sąsiadujących województwach obwodów „silnie i średnio zagrożonych” było więcej: w województwie krakowskim na 1158 obwodów „silnie zagrożonych” było 100, a „średnio zagrożonych” – 200; w województwie łódzkim na 812 obwodów „silnie zagrożonych” było 106, a „średnio” – 146; w województwie warszawskim na 925 obwodów „silnie zagrożonych” było 116,

<sup>227</sup> CAW WBH, Dowództwo 2 WDP z lat 1946–1949, IV.521.2.42, Sprawozdanie Komendanta Wojskowego Miasta Kielce mjr. Wasyla Markiewicza z działalności Komendy Miasta za lipiec 1946 r., Kielce, 8 VIII 1946 r. [lub 30 VII 1946 r.], k. 105–106. Według obliczeń Tadeusza Banaszka „od grudnia 1945 r. do listopada 1946 r. patrole Komendy Miasta zatrzymały ogółem 1520 żołnierzy i funkcjonariuszy. Wykroczenia, za które zatrzymywano, to głównie: nieoddawanie honorów, pijaństwo i awantury, dezercje i samowolne oddalenia, brak posiadanych dokumentów podróży” (T. Banaszek, *Garnizon Kielce...*, s. 249).

<sup>228</sup> CAW WBH, Dowództwo 2 WDP z lat 1946–1949, IV.521.2.42, Sprawozdanie Komendanta Wojskowego Miasta Kielce ppor. Jana Łankiewicza z działalności Komendy Wojskowej Miasta Kielce za sierpień 1946 r., Kielce, 31 VIII 1946 r., k. 116. W związku z wyjazdem na urlop mjr. Wasyla Markiewicza obowiązki Komendanta Miasta Kielce 18 VIII 1946 r. objął ppor. Jan Łankiewicz z 4 pp 2 WDP (CAW WBH, Dowództwo 2 WDP z lat 1946–1949, IV.521.2.42, Rozkaz Garnizonowy nr 34 Komendanta Garnizonu Miasta Kielce płk. Stanisława Kupszy, Kielce, 19 VIII 1946 r., k. 114).

<sup>229</sup> CAW WBH, Dowództwo 2 WDP z lat 1946–1949, IV.521.2.42, Sprawozdanie Komendanta Wojskowego Miasta Kielce p.o. ppor. Jana Łankiewicza o działalności Komendy Wojskowej za wrzesień 1946 r., Kielce, 3 X 1946 r., k. 131.

<sup>230</sup> AIPN BU, 636/704, Dowództwo WBW woj. kieleckiego (sprawozdania operacyjne), Wytyczne w sprawie głosowania ludowego, Instrukcja dla zabezpieczenia prac komisji obwodowych wraz z kalkulacją sił i rezerw w powiatach i w województwach (oprac. MON), Warszawa, 12 VI 1946 r., k. 30–31.

a „średnio” – 237; w województwie lubelskim na 765 obwodów „silnie zagrożonych” było 200, a „średnio” – 200; w województwie rzeszowskim na około 900 obwodów „silnie zagrożonych” było 100, a „średnio” – 100<sup>231</sup>.

Funkcjonariusze UB, którzy zostali specjalnie oddelegowani do kontroli stanu przygotowań, 26 czerwca w raporcie do MBP informowali: „Sztaby powiatowy i miejski [w Kielcach – R.Ś.-K.] zorganizowane są na poziomie. Rezerwa powiatowa i grupy ochronne rozmieszczone w terenie według normy jak w powiecie mniej zagrożonym. Dotychczas obsadzono 78 obwodów przez pracowników operatywnych, pozostałe 38 obwodów w toku obsadzania. Teczki obserwacji obwodów założone. Łączność zabezpieczona [...]”<sup>232</sup>. Do ochrony głosowania ludowego w samych Kielcach wyznaczono ponad czterystu funkcjonariuszy i żołnierzy, w tym: UB – 90, MO – 100, ORMO – 120, KBW – 60, WP – 40. Do dyspozycji była także „Żandarmeria Sztabu 2 WDP” w sile „25 ludzi na samochodzie”<sup>233</sup>. Według raportu sporządzonego w WUBP w Kielcach przebieg referendum w mieście i w powiecie kieleckim był spokojny: „Sztab powiatowy i miejski [...] panował nad sytuacją. [...] Nastrój ludności był bardzo dobry w stosunku [do] głosowania ludowego. Na terenie powiatu ujawniono [...] propagandę reakcyjną w formie ulotek, haseł i afiszy antyrządowych, i przeciw głosowaniu ludowemu. W okolicy Bodzentyna zanotowano przejawy bandy, strat żadnych nie było z grupami ochronnymi. Dnia 28 czerwca 1946 r. banda o nieokreślonej liczbie napadła i rozb[ro]liła grupę ochronną w Bliżynie składającą się z pięciu ludzi. Po godzinie czasu banda broń zwróciła grupie ochronnej. W dniu 30 czerwca 1946 r. w dzień głosowania na terenie powiatu i miasta był spokój. Frekwencja głosujących była bardzo duża, na ogólną ilość głosujących w powiecie dziewięćdziesiąt procent, w mieście dziewięćdziesiąt procent ludności brało udział

---

<sup>231</sup> *Ibidem*, k. 30–33. W każdym z wymienionych województw planowane siły przeznaczone do zabezpieczenia referendum 30 VI 1946 r. były większe: woj. krakowskie (10 020 osób), woj. łódzkie (8220 osób), woj. warszawskie (10 000 osób), woj. lubelskie (10 400 osób), woj. rzeszowskie (8815 osób).

<sup>232</sup> Cyt. za: AIPN BU, 00231/86, Raport Pełnomocnika Operatywnego WUBP Kielce dla spraw ochrony referendum mjr. Górala [Stefana Szymańskiego – R.Ś.-K.] oraz Delegata MBP na woj. kieleckie kpt. Adama Humera do ppłk. Juliusza Burgina w MBP w Warszawie, t. 18, Kielce, 26 VI 1946 r., k. 21.

<sup>233</sup> AIPN BU, 00231/86, Ogólne zestawienie sił wojskowych, [Kielce], b.d., k. 38v; AIPN BU, 00231/86, Telefonogram (raport podpisany przez kpt. Adama Humera) z WUBP w Kielcach do ppłk. Juliusza Burgina w MBP, Warszawa, 21 VI 1946 r., k. 15.

w głosowaniu”<sup>254</sup>. W jednym z dokumentów przedstawiających przebieg głosowania podkreślono, że osoby, które prowadziły „cichą agitację wśród głosujących w lokalach wyborczych za głosowaniem »nie«” były natychmiast „zdejmowane” przez „operatywnych” funkcjonariuszy UB<sup>255</sup>. W całym województwie za „okres akcji referendum” (czyli kilku ostatnich dni czerwca 1946 r.) doszło do ośmiu napadów na lokale wyborcze i czterech na grupy ochronne. W tym czasie zginęło siedem osób, a trzy zostały ranne. Zanotowano pięć przypadków pobicia członków komisji w powiecie radomskim oraz po jednym w powiatach starachowickim i stopnickim<sup>256</sup>.

Po referendum w dniach 2–3 lipca do Kielc powróciło przeszło trzystu żołnierzy przebywających czasowo w powiatach: sandomierskim, włoszczowskim, opatowskim i jędrzejowskim, z jednostek KBW stacjonujących stale w mieście. Warto dodać, że żołnierze ci rozmieszczeni byli w grupach, które od 1 do 4 lipca 1946 r. „żadnych operacji w terenie nie przeprowadzały”<sup>257</sup>. Natomiast 3 lipca 1946 r. „grupa operacyjna w sile 86 ludzi” pod dowództwem mjr. Wiktora Piotrowskiego, w okolicach miejscowości Antoniów i Czerwona w powiecie iłżeckim, stoczyła walki z partyzantami z oddziałów podporządkowanych winowskiej organizacji Związek Zbrojnej Konspiracji. W wyniku walk (również z udziałem grup UB i MO) oddział podziemia niepodległościowego liczący około 40–45 ludzi poniósł duże straty. Kilkunastu partyzantów

<sup>254</sup> Cyt. za: AIPN BU, 00231/86, Raport do ministra MBP w Warszawie o przebiegu referendum w woj. kieleckim, Kielce, 3 VII 1946 r., k. 32–33.

<sup>255</sup> AIPN BU, 00231/86, Telefonogramy z przebiegu Głosowania Ludowego w terenie, t. 2, Warszawa, 30 VI 1946 r., k. 31.

<sup>256</sup> AIPN BU, 00231/86, Informacja z akcji referendum na podstawie materiałów z woj. kieleckiego, t. 2, Warszawa, [X 1946 r.], k. 95–97. O dominacji władzy komunistycznej przy organizacji referendum 30 VI 1946 r. świadczą dane dotyczące przynależności partyjnej członków komisji obwodowych, odpowiedzialnych za przebieg i liczenie głosów. W komisjach obwodowych znalazło się 1620 członków PPR (PPR w tym czasie liczyła 26 518 osób), 1082 członków PPS (PPS liczyła 15 882 osób), 662 członków SL (SL miało 16 634 osób), 12 członków SD (SD liczyło 1021 osób), a bezpartyjnych w komisjach było 401 osób. Z opozycyjnego PSL dopuszczono do komisji obwodowych 273 osoby. Podsumowując, należy zauważyć, że członków reżimowego tzw. Bloku Demokratycznego (PPR, PPS, SL i SD) w komisjach obwodowych było dwanaście razy więcej aniżeli przedstawiciele partii opozycyjnej. Warto dodać, że w niniejszym dokumencie występuje mniejsza liczba obwodów niż zakładano w „planach” – 741 (zakładano liczbę 758). Uznano także, że „zagrożonych” było 164 obwody.

<sup>257</sup> AIPN BU, 578/226, Sprawozdanie Dowództwa Wojsk Bezpieczeństwa Wewnętrznych woj. kieleckiego do Oddziału Operacyjnego Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznych o działalności band w woj. kieleckim i działalności operacyjnej WBW za czas od 1 lipca do 15 VII 1946 r., Kielce, 19 VII 1946 r., k. 97–98.

zostało zabitych, trzech dostało się do niewoli<sup>258</sup>. Pościg za partyzantami trwał do 5 lipca. Walki te nie miały jednak nic wspólnego z sytuacją w powiecie kieleckim. Było spokojnie i nic nie wskazywało na to, że 4 lipca 1946 r. w Kielcach, w centrum miasta wojewódzkiego, dojdzie do krwawych zajęć antyżydowskich, a „bezradność” jednostek sił represji będzie miała tak poważny wpływ na liczbę ofiar śmiertelnych.

---

<sup>258</sup> *Ibidem*, k. 98; R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Podziemie poakowskie na Kielecczyźnie...*, s. 254. W walce brali aktywny udział milicjanci z KP MO w Starachowicach, zabijając kilku partyzantów (AP Ki, KW PPR, 36, Meldunek z KP MO w Starachowicach do KW MO w Kielcach, Starachowice, 5 VII 1946 r., k. 167a-168).

## Przed zajściami

Nie wiadomo dokładnie, od kiedy zaczęły narastać w Kielcach informacje o ginięciu dzieci. Według danych zawartych w „raporcie” biskupa kieleckiego Czesława Kaczmarka sytuacja taka miała miejsce na wiele tygodni przed pogromem<sup>239</sup>. Zdaniem przesłuchiwanego w 2002 r. świadka, Andrzeja Morawieckiego (mieszkającego w 1946 r. w Kielcach przy ul. Focha) „w czerwcu 1946 r. zaczęły się pojawiać na miejskich tablicach ogłoszeń informacje o zaginięciu dzieci”. Świadek stwierdził, że widział „takie ogłoszenia trzy lub cztery razy w przeciągu dwóch, trzech tygodni – to była druga połowa czerwca 1946 r.”, a z „uwagi na fakt, iż informacje o zaginionych dzieciach skumulowane były w krótkim czasie, zaczęły pojawiać się komentarze, że dzieje się coś dziwnego”<sup>240</sup>. Wieści rozchodziły się także wśród repatriantów, którzy przybyli z Kresów Wschodnich: „Wprowadziła się rodzina ewakuowana z terenów, na których szalał ukraiński nacjonalizm. Pani opowiadała rzeczy straszne. Jakoś się to zbiegło z pogłoskami, że w Kielcach giną dzieci, a niektórzy nawet wiedzieli, gdzie te dzieci są i co się z nimi dzieje. Na wszelki wypadek mama zakazała wieczornych wędrowek, a zwłaszcza w rejonie Piotrkowskiej i Silnicy”<sup>241</sup>. Obok takich pogłosek były także zdecydowanie odmienne opinie, trudno jednak określić ich skalę i zasięg – zapewne wzajemnie się przenikały: „Ponownie nasiliły się pogłoski o porywaniu

<sup>239</sup> *Raport biskupa kieleckiego Czesława Kaczmarka przekazany ambasadorowi USA w Warszawie Arthurowi Bliss Lane'owi, [Kielce, przed 6 IX 1946 r.] [w:] Wokół pogromu kieleckiego, t. 1...*, s. 187, 192.

<sup>240</sup> Cyt. za: AIPN Ki, S 58/01/zk, Akta śledztwa (akta główne) w sprawie pogromu Żydów w Kielcach 4 VII 1946 r., Protokół przesłuchania świadka Andrzeja Morawieckiego, t. 12, Wrocław, 28 II 2002 r., k. 2152. Zob. także: AIPN Ki, 013/2876, Akta śledztwa w sprawie udziału w pogromie kieleckim prowadzonego przeciwko: Jan Bieńkowski, b.m.d., b.p. Przywołana sprawa dotyczyła dziewięcioletniego Jana Binkowskiego z Kielc, który 4 VI 1946 r. uciekł z domu. Znajdując przez dłuższy czas opiekę u przypadkowych ludzi, został przyprowadzony do domu dopiero 16 VII 1946 r.

<sup>241</sup> Cyt. za: M. Lis, *Wspomnienia z lat 1945-1948*, „Studia Muzealno-Historyczne” 2010, t. 2, s. 203. Autor opisał również odczucia repatriantów związane z referendum 30 VI 1946 r., wydarzeniem, które miało miejsce kilka dni przed pogromem: „Brama i płot od ulicy Czarnowskiej [przy tej ulicy znajdowała się siedziba Oddziału Kieleckiego Państwowego Urzędu Repatriacyjnego, niedaleko od ul. Planty – R.Ś.-K.] zostały oklejone plakatami nawołującymi do głosowania trzy razy TAK. W nocy plakaty zrywano, rano wisiały nowe, rozklejone przez aktywistów Z[wiązków] W[alki] M[łodych], [...] Na murach i chodnikach przy całej ul. Sienkiewicza wymalowane były czerwona farbą szablonny z hasłem »Głosuj 3 razy TAK«. Po referendum [tylko dwie osoby] nie kryły radości. Reszta mieszkańców PUR szemrała po kątach, że to oni dokonali fałszerstwa, ale nikt tego głośno nie mówił. Znowu się bali, pamiętając, co przeżyli i skąd wrócili” (*ibidem*, s. 204).

przez Żydów chrześcijańskich dzieci i zabijaniu ich w celu pozyskania krwi do celów rytualnych. Ja znałem Żydów i pamiętałem ich z Syberii. Byli różni, lepsi i gorsi, czasem śmieszni, a czasem agresywni. Ale nikt się ich nie bał ani my, ani miejscowi”<sup>242</sup>. Wydaje się jednak, że siła pogłoski czy plotki oskarżającej Żydów o „kradzież dzieci” była większa i to ona 4 lipca 1946 r. w dużej mierze „organizowała wyobraźnię szerokiego tłumu”<sup>243</sup>. O takim rozwoju sytuacji można przeczytać w opublikowanych wspomnieniach ks. Henryka Peszko. Był on świadkiem wielu wydarzeń w dziejach Kielc po 1945 r. i wspominając tamte tragiczne dni, napisał: „Przed rozruchami zaczęły krążyć po Kielcach i okolicy wiadomości, że giną dzieci. Podejrzenie o kradzież dzieci zaczęło kierować pod adresem Żydów, którzy zajmowali całą dwupiętrową kamienicę przy ul. Planty. [...] Na te pogłoski niżej specjalnej uwagi nie zwracał, choć wśród społeczeństwa panowało przekonanie, że Żydzi potrzebują niewinnej krwi chrześcijańskiej do tzw. macy”<sup>244</sup>. Trudno ocenić, jak szerokie kręgi społeczne ogarnęła atmosfera zaniepokojenia. Nie ma natomiast wątpliwości, że po nałożeniu się plotek o porywaniu przez Żydów „na macę” dzieci chrześcijańskich<sup>245</sup> na informacje o zaginionych dzieciach w mieście, wzrosła atmosfera niechęci, podejrzliwości, a w końcu wrogości wobec Żydów mieszkających w Kielcach.

<sup>242</sup> Cyt. za: *ibidem*, s. 204.

<sup>243</sup> Cyt. za: A. Friszke, *Polska. Losy państwa i narodu 1939–1989*, Warszawa 2003, s. 139. Autor stwierdził także: „Podłoże tej bezprecedensowej w powojennej Europie zbrodni nie zostało w pełni wyjaśnione do dziś. Plotka o zamordowaniu przez Żydów chrześcijańskiego chłopca »na macę« mogła powstać spontanicznie wśród antysemitów, mogła też być pierwszym ogniwem prowokacji”.

<sup>244</sup> Cyt. za: Ks. H. Peszko, *A droga była nielatwa... Wspomnienia kieleckiego duchownego z lat 1910–1955*, wstęp i oprac. R. Gryz, K. Święcich, Kielce – Warszawa 2022, s. 96.

<sup>245</sup> M. Zaremba, *Mit mordu rytualnego w powojennej Polsce. Archeologia i hipotezy*, „Kultura i Społeczeństwo” 2007, nr 2, s. 91–135. O głęboko zakorzenionym micie zob. m.in. wspomnienia Nechamy Tec (N. Tec, *Suchetzy*, tłum. K. Mantorska, M. Adamczyk-Garbowska, Warszawa 2005, s. 139–140). Nechama Tec (ur. w 1931 r.) znalazła wraz z najbliższymi schronienie przed Niemcami w Kielcach u rodziny Homarów. Ponieważ nie została rozpoznana jako Żydówka, mogła uczestniczyć w różnych spotkaniach z polskimi rówieśnikami. Zapamiętała rozmowę ze starszą o dwa lata młodszą dziewczyną: „Osobą szczególnie mi bliską była Janka. O dwa lata starsza ode mnie [...], zachowywała się wobec mnie opiekuńczo i przyjaźnie. [...] Pewnego wieczoru leżałyśmy na trawie z dala od innych dzieciaków i Janka zaczęła mi opowiadać, jak to Żydzi łapią chrześcijańskie dzieci, mordują je i używają ich krwi do wyrobu macy. Początkowo słuchałam beznamietnie, ale nagle poczułam silną potrzebę, żeby zmienić jej wypaczony punkt widzenia. [...] Zapytałam więc niewinnie: »Naprawdę wierzysz, że Żydzi to robią? Widziałaś to?«. Moje słowa ją zaskoczyły i zapadła cisza. Po chwili odwróciła się do mnie i powiedziała ze złością: »No wiesz, Krysiu. Jak możesz o to pytać! Wszyscy wiedzą, że Żydzi tak robią. Ale są przecież sprytni i robią to po kryjomu. Jak mogłabym coś takiego zobaczyć?«”.

Ta złowieszcza pogłoska<sup>246</sup> nie miała może jeszcze wtedy tak szerokiego zasięgu, może jeszcze nie oddziaływała na zbiorową wyobraźnię, ale mogła stać się już fundamentem dla „zbudowania” atmosfery przedpogromowej. Na tak podatny grunt trafiła wiadomość o zaginięciu (od 1 do 3 lipca), a następnie odnalezieniu chłopca, Henryka Błaszczyka, który jako jedyny z rzekomo porwanych przez Żydów dzieci, ocalał (nasilenie plotek o ginięciu dzieci miało miejsce prawdopodobnie w pierwszych dniach lipca w czasie zniknięcia Henryka Błaszczyka). Wytworzył się klimat społeczny sprzyjający wybuchowi agresji. Jeśli założyć, że osoby, które 4 lipca 1946 r. znalazły się na ul. Sienkiewicza i Planty, zostały już „ukształtowane” przez wcześniejsze plotki, to wydarzenia, których „bohaterem” był Henryk Błaszczyk, mogły stać się dla nich potwierdzeniem krążących pogłosek<sup>247</sup>.

<sup>246</sup> „Plotka może dotyczyć rozmaitych sfer życia społecznego, obejmować różne grupy i zbiorowości społeczne, może być »organizatorem« indywidualnych i zbiorowych zachowań społecznych. [...] Może być »organizatorem« manifestacji, demonstracji, przyczyną powstawania paniki, »organizować« tłumy [...] grabiące, walczące, mordujące (linczujące). [...] Ludzie niezależnie od płci, wieku, poziomu wykształcenia są twórcami i przekaznikami plotek, a absurdalność treści przekazu w żaden sposób nie koreluje z poziomem wykształcenia, zawodem czy statusem społecznym. [...] Twórcą plotki może być każdy człowiek świadomie przekazujący jakieś informacje lub tylko dzielący się swoimi przypuszczeniami, które w opinii słuchacza i pośrednika stają się faktem. Treść plotki może ulegać deformacji w czasie przekazu, ale może w sposób niezmienny obieć znaczny obszar społecznego bytowania, objąć znaczne liczebnie zbiorowości i rozprzestrzenić się na ogromnym terytorium. [...] Człowiek wobec plotki jest bezradny. Nie ma przed nią obrony, nie ma ucieczki. Jedynym ratunkiem jest cierpliwość i czas. Plotkę zwaną także pogłoską można określić jako opis jakiegoś zdarzenia, zachowań lub cech jednostek i zbiorowości mający miejsce w przeszłości lub w czasie teraźniejszym, bieżącym lub przyszłym. [...] Mogą w niej występować zdarzenia prawdziwe (fakty) bądź całkowicie zmyślane, ale zawsze w sytuacjach nieprawdziwych. [...] Muszą być w nich treści ważne i akceptowane przez grupę [przy mechanizmie powstawania plotki-pogłoski – R.Ś.-K.]. [...] muszą być wypełnione dwa warunki: musi istnieć niejasność poznawcza oraz sprawa, której plotka dotyczy, musi być ważna dla grupy. [...] Plotkę przekazują głównie dwie grupy ludzi: zagrożeni i przekonani, że to jest prawda. [...] Ponieważ jednak ludzie mają niedoskonałą pamięć, następuje przekraczanie, upraszczanie i porządkowanie rzeczy. [...] Pogłoski mogą wygasnąć pod wpływem autorytatywnego udowodnienia ich nieprawdziwości. Sądzić jednak należy, że skuteczność zależy od wielu czynników, od wiarygodności głoszących, nieprawdziwych pogłosek, od stosunku ludzi do różnego typu autorytetów” (S. Dziecielska-Machnikowska, *Tłum i społeczeństwo*, Łódź 1998, s. 94, 96–97, 100).

<sup>247</sup> Zob. m.in. AIPN Ki, S 58/01/zk, Akta śledztwa (akta główne) w sprawie pogromu Żydów w Kielcach 4 VII 1946 r., Protokół przesłuchania świadka Romana Wacha, t. 1, Kielce, 7 VII 1946 r., k. 57–57v; AIPN Ki, S 58/01/zk, Protokół przesłuchania podejrzanego Józefa Pokrzywińskiego, Kielce, 5 VII 1946 r., k. 82; AIPN Ki, 41/2043, Protokół przesłuchania Franciszka Furmana, Kielce, 9 VII 1946 r., k. 22v; *Protokół przesłuchania podejrzanego Antoniny Biskupskiej, Kielce, 5 VII 1946 r.* [w:] *Antyżydowskie wydarzenia kieleckie 4 lipca 1946 roku. Dokumenty i materiały. Akta procesów uczestników wydarzeń oraz funkcjonariuszy Milicji*

Należy jednak postawić pytanie, czy tylko „sprawa Henryka Błaszczyka” wywołała tak duże poruszenie w mieście. Czy agresja nie została wywołana jeszcze innymi czynnikami czy zdarzeniami? Intrygujące są bowiem wiadomości, które można spotkać w źródłach (należy dodać, że źródła te mają charakter pośredni). Pierwsza z nich związana jest z wypowiedzią biegłego Adama Urbańskiego (występującego pod takim nazwiskiem) w czasie pierwszego procesu osób oskarżonych o udział w pogromie (proces miał miejsce od 9 do 11 lipca 1946 r.). Nie znamy dokładnej treści jego wystąpienia, ale informacje, które pojawiły się wówczas w prasie, ukazują wagę sprawy: „Biegły Adam Urbański mówi o społecznym i politycznym tle pogromu kieleckiego. [...] W momentach, gdy reakcja ponosi klęskę, próbuje ona siać anarchię i organizuje pogromy. Zaraz po głosowaniu ludowym w Kielcach ukazały się ulotki wzywające do mordowania Żydów”<sup>248</sup>. Kwestia kolportowania w Kielcach po 30 czerwca 1946 r. ulotek, w których nawoływano do „mordowania Żydów”, pojawiła się w czasie śledztwa przeciwko Janowi Stepanoffowi „Orbisowi”, konspiratorowi z kadry Inspektoratu WiN (o krypt. Związek Zbrojnej Konspiracji) z regionu radomskiego. Został on zatrzymany 26 lipca 1946 r. wraz z Komendantem Inspektoratu por. Franciszkiem Jaskulskim „Zagończykiem”<sup>249</sup>. Przesłuchiwany był m.in. pod zarzutem kolportowania wrogich Żydom ulotek. W nieopublikowanych wspomnieniach z 1994 r. napisał: „Przesłuchanie od rana, ostry atak [...] śledczy zza gazety: »No i co? Będziesz teraz mówić? To ty przyjeżdżałeś, żeby buntować dobrych Polaków przeciw Żydom, przywoziłeś ulotki wzywające do buntu przeciw władzy komunistycznej«”<sup>250</sup>. „Wzywających do mordowania Żydów” ulotek, które miały się ukazać w Kielcach wkrótce po referendum, jak na razie nie udało się odnaleźć.

Druga informacja dotyczy czasu i rozmiaru rozprzestrzeniania się pogłoski o zamordowaniu wielu „polskich dzieci” w Kielcach. W dokumencie „Doniesienie o wypadku w dniu 4 lipca 1946 r.”, który został sporządzony w drugiej dekadzie lipca 1946 r. w Urzędzie Wojewódzkim czytamy, m.in.: „W godzinach rannych dnia 4 lipca 1946 r. na wszystkich prawie rogatkach zaczęły [...] się

---

*Obywatelskiej i Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego*, t. 1, oprac. S. Meducki, Z. Wrona, Kielce 1992, s. 129; *Protokół zeznania świadka pogromu w Kielcach Racheli Grunglas sporządzony w CKŻP, Warszawa, 5 VII 1946 r.* [w:] *Dzieje Żydów w Polsce 1944-1968. Teksty źródłowe*, oprac. A. Cała, H. Datner-Śpiewak, Warszawa 1997, s. 47.

<sup>248</sup> Cyt. za: *Świadkowie opisują potworną rzeź. Drugi dzień procesu kieleckiego. Tło polityczne zbrodni*, „Rzeczpospolita”, 12 VII 1946, s. 1, 5.

<sup>249</sup> R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Podziemie poakowskie...*, s. 249.

<sup>250</sup> Cyt. za: J. Stepanoff, *Rodowód. Jego walka i moje z Nim spotkania*, [Niemcza 1994], s. 26 [rkps, kopia w posiadaniu autora].

krzyki, że Żydzi zamordowali jedenaścioro polskich dzieci przy ul. Planty 7”<sup>251</sup>. Informacja ta jest ważna, ponieważ czwartek 4 lipca 1946 r. był dniem targowym w Kielcach i do miasta mogło przybyć wiele osób z okolicznych miejscowości. Rogatek miejskich w okresie międzywojennym było kilka, a znajdowały się przy ulicach: Bodzentyńskiej, Chęcińskiej, Morawieckiej, Niewachlowskiej, Nowowarszawskiej i Sukowskiej<sup>252</sup>. Miejsca określane jako „rogatki” znane były mieszkańcom Kielc i stąd zapewne pojawiły się w dokumencie.

Pogłoskę o zamordowaniu „jedenaściora polskich dzieci” przez Żydów w Kielcach i o ucieczce „jednego chłopca”, który „wykrył to morderstwo”, opowiadali „pasażerowie między sobą” w czasie podróży autobusem z Kielc do Jędrzejowa<sup>253</sup>. Świadkiem takich rozmów był plut. podchor. Adam Wroński komendant Posterunku MO w Nagłowicach, który 4 lipca 1946 r. po godzinie 10.30 wracał z Kielc do Jędrzejowa<sup>254</sup>. Kilka dni później, 8 lipca, to co usłyszał od ludzi w autobusie, powtórzył w liście do znajomej mieszkającej w Legnicy. Na temat „ostatnich wypadków w Kielcach” napisał: „Już od jakiegoś czasu ginęły w Kielcach dzieci. Dzieci tych zaginionych bez wieści było już jedenaście sztuk, następnie dwunasty chłopiec zdążył wyskoczyć Żydkom przez okno, ratując w ten sposób swoje życie. Chłopiec ten [...] opowiedział rodzicom, rodzice dali znać na milicję. Milicja zajechawszy na miejsce, została przywitana strzałami – znaleziono dwanaścioro dzieci polskich

<sup>251</sup> Cyt. za: APK, UWK II, 1242, Dokument pt. „Doniesienie o wypadku w dniu 4 VII 1946 r.”, b.m.d., k. 24.

<sup>252</sup> R. Wrońska-Gorzowska, E. Gorzkowski, *Album kielecki. Starówka*, Kielce 1994, s. 45, 87.

<sup>253</sup> AIPN Ki, 41/1915, Protokół rozprawy głównej przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Kielcach (wyjaśnienia Adama Wrońskiego), Kielce, 27 IX 1946 r., k. 41.

<sup>254</sup> AIPN Ki, 41/1915, Protokół przesłuchania Adama Wrońskiego, b.m., [VIII] 1946 r., k. 13. „W dniu 4 VII 1946 r. około godz. ósmej rano przyjechałem z Nagłowic do Kielc celem odebrania w Wojewódzkiej Komendzie MO w Kielcach atestatu żywnościowego. Po załatwieniu tego około godz. dziesiątej poszedłem na szosę Kielce–Kraków, ażeby tam zatrzymać jakiś samochód jadący do Jędrzejowa. Około godz. 10.30 zatrzymałem samochód jadący do Jędrzejowa. [...] Jechało w nim około dwudziestu osób, z której żadnej nie znałem. [...] Po drodze ludzie mówili mi o zajściach antyżydowskich w Kielcach. Powiedziano mi, że w Kielcach od pewnego czasu ginęły w niewytłumaczony sposób dzieci polskie. [...] Obecnie jednemu chłopcu udało się uciec z piwnicy. Dał on znać rodzicom, ci zawiadomili milicję. Milicja udała się na miejsce. Okazało się, że chłopiec ten był więziony przez Żydów. Gdy milicja zajechała na miejsce wypadku, została przywitana strzałami. Znaleziono tam dwanaścioro dzieci pomordowanych. W czasie strzelaniny zginęło dziewięciu Żydów i dwie Żydówki. We wszystkie te wiadomości uwierzyłem. Z Jędrzejowa autem pojechałem dalej do Nagłowic. Zaznaczam, że w Nagłowicach o tym nikomu nie mówiłem. Poza tym sam też od nikogo nie słyszałem nic na ten temat. Nie czytałem również gazet i nie słuchałem radia” (*ibidem*).

formalnie pomordowanych. W czasie strzelaniny zginęło dziewięciu Żydów i dwie Żydówki. Wiadomość ta jest faktem chociaż bardzo ryzykowna”<sup>255</sup>.

Zasłyszane wieści, wywołujące silne i negatywne emocje, szybko się rozprzestrzeniały. Były „zaraźliwe”<sup>256</sup> i zaczęły żyć własnym życiem. Przenikały do świadomości grupowej, a ich wiarygodność miała coraz mniejsze znaczenie. U wielu ludzi wywoływały niechęć, nienawiść, psychozę zagrożenia i szczególnie rodzaj gniewu – „gniew pełen poczucia słuszności”<sup>257</sup>. Występowały osoby gotowe świadczyć prawdziwość pogłoski. Narastało zjawisko określane jako „potencjał konfrontacyjny”, szczególnie groźne w przypadku pojawienia się „zapalników”, „bodźców – wyzwalaczy przemocy”<sup>258</sup>.

Dnia 5 lipca 1946 r. w WUBP przesłuchiwany był Kazimierz Hińcza, komendant ORMO związany organizacyjnie z Komisariatem MO przy ul. Sienkiewicza 45. Na pytanie – „Czy milicjanci rozmawiali [...] na temat morderstwa dzieci przez Żydów przed dniem 4 lipca 1946 r.?” – odpowiedzieli: „[Dnia] 1 lipca 1946 r. około godziny 22.00–23.00 milicjanci, nieznanym mi nazwisk, mówili, że na mieście w Kielcach giną dzieci i żeby dowiedzieli się, kto ich kradnie, to by go nauczyli. W dniu tym przybył jakiś człowiek, który zameldował, że zginął mu syn, prawdopodobnie ten sam co w dniu 4 lipca przyszedł razem z rzekomo zaginionym synem”<sup>259</sup>.

<sup>255</sup> Cyt. za: AIPN Ki, 41/1915, List Adama Wrońskiego do Kazimiery K., Nagłowice, 8 VII 1946 r., k. 16–17. Z szeregów MO został wydalony plut. pchor. Adam Wroński i skazany na karę jednego roku więzienia za „napisanie listu”, który zawierał „fałszywe wiadomości o zajściach antyżydowskich w Kielcach, mogące wyrządzić istotną szkodę interesom Ludowego Państwa Polskiego” (AIPN Ki, 41/1915, Wyrok Wojskowego Sądu Rejonowego w Kielcach, Kielce, 10 I 1950 r., k. 85).

<sup>256</sup> G. Le Bon, *Psychologia tłumu*, tłum. B. Kaprocki, Warszawa 1997, s. 17–18.

<sup>257</sup> R. Collins, *Łańcuchy rytuałów interakcyjnych*, tłum. K. Suwada, Kraków 2011, s. 151–152. Propaganda emocjonalna polega na „atakowaniu podświadomości” – „warunkowaniu odbiorcy”. Odwołanie się do podświadomości jest bardzo skuteczne w przypadku chęci wywołania emocji negatywnych, gdzie autor analizuje znaczenie tzw. komponentu emocjonalnego (czy emocjonalno-oceniającego) w postawie człowieka; komponent ten „jest uznawany za dominujący czy decydujący [...], nadaje on kierunek postawie, tzn. określa, czy ma ona charakter postawy negatywnej czy też pozytywnej do danego przedmiotu” (J. Turowski, *Socjologia. Małe struktury społeczne*, Lublin 1993, s. 50–51).

<sup>258</sup> A. Markowski, *Przemoc antyżydowska i zatrute cukierki. Plotka elementem napięcia pogromowego na ziemiach polskich na początku XX w.*, „Przegląd Historyczny” 2020, z. 2, s. 353; J. Syrnyk, *Przemoc i chaos. Powiat sanocki i okolice. Sierpień 1944 – lipiec 1947. Analiza antropologiczno-historyczna*, Wrocław – Warszawa 2020, s. 66–67.

<sup>259</sup> Cyt. za: AIPN Ki, 013/2901, Protokół przesłuchania Kazimierza Hińczy (przesłuchiwał ppor. Stanisław Lechowski oficer śledczy z WUBP w Kielcach), Kielce, 5 VII 1946 r., k. 15–16. Kazimierz Hińcza od lutego 1945 r. był członkiem PPR, od czerwca tego roku w Komitecie Miejskim PPR (był zastępcą instruktora organizacyjnego). Przed referendum jako „aktywista” partyjny otrzymał z Komitetu

## Zaginiecie Henryka Błaszczyka

Dnia 1 lipca 1946 r. ośmioletni Henryk Błaszczyk wyszedł z domu przy ul. Podwalnej 8 i przez następnych kilkadziesiąt godzin był dla rodziny i sąsiadów „osobą zaginioną”. Od godzin wieczornych tego dnia najbliżsi chłopca, z ojcem Walentym Błaszczukiem, rozpoczęli poszukiwania. Wieczorem przyszedł „gospodarz domu Antoni Pasowski i nadmienił, że natychmiast trzeba iść zameldować na posterunek, bo na pewno ktoś syna złapał”<sup>260</sup>. Około godziny 23.00 Komisariat Miejski MO przy ul. Sienkiewicza 45 został powiadomiony o zaginięciu chłopca. Następnego dnia Walenty Błaszczyk to samo zrobił „na posterunku kolejowym na stacji w Kielcach” przy ul. Żelaznej. Najbliższa rodzina szukała go nad rzeką, w mieście, w podkieleckich wsiach – w Czarnowie i Niewachlowie, poprosiła o pomoc księżę z kościoła na Karczówce. Powieszono zostały trzy ogłoszenia o zaginięciu dziecka (napisane przez córkę Andrzeja Błaszczyka, brata Walentego). Wiść się rozchodziła i coraz więcej osób wiedziało o zniknięciu chłopca. Wieczorem 3 lipca Henryk Błaszczyk w otoczeniu grupy dzieci i starszych ludzi powrócił do domu<sup>261</sup>. Rozmowie chłopca z ojcem i z innymi osobami towarzyszyły silne emocje, przysłuchiwali się temu ludzie zebrani w domu Błaszczyków. Od pewnego czasu obecny był także Antoni Pasowski, właściciel domu, w którym mieszkanie wynajmowali Błaszczykowie<sup>262</sup>. Doszło do przepytывania chłopca o przyczyny jego nieobecności w domu. Na zadawane pytanie: „Gdzie był?” Henryk Błaszczyk miał odpowiedzieć, że 1 lipca: „Na ulicy Herbskiej dał mi jeden pan paczkę i dwadzieścia złotych na drogę, ażebym to odniósł do jakiegoś domu, gdzie, początkowo nie wskazał. Po zejściu na miejsce pan ten wszedł z nim razem do tego mieszkania, gdzie zaraz zabrano mu ową paczkę i dwadzieścia złotych,

---

Miejskiego PPR „broń krótką”. Na przełomie czerwca i lipca 1946 r. jako komendant ORMÓ miał do dyspozycji 69 „skoszarowanych” członków tej formacji (*ibidem*, k. 9–10).

<sup>260</sup> Cyt. za: AIPN Ki, 015/2827, Protokół przesłuchania Walentego Błaszczyka (przesłuchiwał J. Pernal oficer śledczy z WUBP w Kielcach), Kielce, 4 VII 1946 r., k. 7.

<sup>261</sup> Przesłuchiwany 6 VII 1946 r. piętnastoletni Mirosław Pasowski (syn Antoniego Pasowskiego) miał powiedzieć: „Wszyscy mieszkańcy naszej ulicy, a nawet i z innych sąsiednich ulic wyszli na ulicę, przyglądając się, ponieważ wracał [...] zaginiony Błaszczyk Henryk. [...] Do domu Błaszczyka weszło bardzo dużo ludzi nawet i z innych ulic, ciekawych tego całego tajemniczego zniknięcia” (AIPN Ki, 015/2727, Protokół przesłuchania Mirosława Pasowskiego (przesłuchiwał Bogdan Janasiewicz oficer śledczy z WUBP w Kielcach), Kielce, 6 VII 1946 r., k. 6).

<sup>262</sup> B. Szaynok, *Pogrom Żydów w Kielcach...*, s. 31–32.

jeść mu nic nie dano i wsadzili go do wąskiej piwnicy, w której było zimno”<sup>263</sup>. Do rozemocjonowanej dyskusji dołączył Antoni Pasowski, który „również wszczął rozmowę z [...] Henrykiem i nadmienił w pytaniach do niego, czy to nie byli Żydzi”. Chłopiec odpowiedział, że „nie wie, czy to byli Żydzi, ale tak jakoś śmiesznie rozmawiali”. W ucieczce z miejsca zatrzymania miał mu pomóc „mały czarny chłopczyk, który podał mu stołek [...] i po stołku tym okienkiem on uciekł”. Rozmowa miała się zakończyć uwagą Pasowskiego skierowaną do Walentego Błaszczyka, ojca chłopca: „Niech pan idzie szybko na milicję i o tym zamelduje, bo to na pewno byli Żydzi”<sup>264</sup>.

Opisane w ten sposób wydarzenia z 3 lipca zostały potwierdzone przez Walentego Błaszczyka w czasie przesłuchania przez kpt. Adama Wiśniewskiego podprokuratora Naczelnej Prokuratury Wojskowej. Dodał, że syn wrócił „w gromadzie [około dwadzieściorga] dzieci i starszych ludzi”, a przed rozmową Pasowskiego z synem „gospodarz mój [...] wydalil wszystkie dzieci i starszych ludzi, z tym że w mieszkaniu pozostało około pięć nieznanym mi osób”<sup>265</sup>.

Kilka dni później w protokole przesłuchania Walentego Błaszczyka (z udziałem innego oficera śledczego) zostały mocno zaakcentowane „dane obciążające” dwie osoby z bliskiego otoczenia rodziny Błaszczyków. Osobą wyjątkowo aktywną w indagowaniu dziecka wieczorem 3 lipca miał być Antoni Pasowski. Czytamy: „Przyszedł również najpierw za okno, a potem do mieszkania właściciel domu [...] Pasowski Antoni. [...] Powiedział do zgromadzonych, żeby wyszli, gdyż jest za gorąco oraz te słowa: »Ja jego sam zbadam«. Usiadł sobie następnie na łóżku przy leżącym Heniu i pyta: »Teraz powiedz mi, gdzieś ty był?«. Chłopiec odpowiedział: »Złapali mnie. Jeden pan mnie złapał, dał mi paczkę i dwadzieścia złotych«. Pasowski dalej pyta: »Kto to był? Czy to był Cygan, czy to był Żyd?«. Następnie pyta: »Jak on rozmawiał?«. Chłopiec odpowiedział, że nie mógł zrozumieć, wtedy Pasowski mówi: »To był pewno Żyd«. Chłopiec więc mówi: »Tak«. Wtedy Pasowski pyta: »Gdzie ty siedział?«. Chłopiec odpowiada: »W piwnicy«. Pasowski znów pyta: »Czy to była duża piwnica?«. Chłopiec zaś odpowiada: »Taka mała piwniczka«. I znów Pasowski: »Coś tam jadł?«. Chłopiec mówi: »Nic«. Wtedy mówi Pa-

<sup>263</sup> Cyt. za: AIPN Ki, 013/2827, Protokół przesłuchania Walentego Błaszczyka (przesłuchiwał J. Pernal oficer śledczy z WUBP w Kielcach), Kielce, 4 VII 1946 r., k. 23.

<sup>264</sup> Cyt. za: *ibidem*.

<sup>265</sup> Cyt. za: *Protokół przesłuchania świadka Walentego Błaszczyka (przesłuchiwał kpt. Adam Wiśniewski), podprokurator Naczelnej Prokuratury Wojskowej), Kielce, 7 VII 1946 r. [w:] Antyżydowskie wydarzenia kieleckie 4 lipca 1946 r. Dokumenty i materiały...*, s. 106–107.

sowski Antoni: »Panie Błaszczyk momentalnie idź pan, melduj na milicję«. [...] Sam poszedłem na milicję. Gospodarz Pasowski Antoni pozostał przy synu w domu”<sup>266</sup>. Podczas pobytu w siedzibie Komisariatu Miejskiego MO przy ul. Sienkiewicza 45 ojciec Henryka poinformował, że zaginiony syn „powrócił do domu” oraz stwierdził, że „złapali go Żydzi”. Przyjmujący „zameldowanie” milicjant „w stopniu sierżanta” nakazał przyjść ojcu z synem następnego dnia rano, aby go „zbadać”. Po powrocie do domu Walenty Błaszczyk ponownie spotkał Antoniego Pasowskiego „stojącego za oknem”. Między Pasowskim a Błaszczkiem miała wywiązać się, z inicjatywy tego pierwszego, rozmowa. Walenty Błaszczyk powiedział: „Milicja jutro będzie badać to wszystko”, na co „gospodarz domu” miał odpowiedzieć: „To będzie za późno, powinni dzisiaj przyjść i zbadać, może tam są jakieś skrytki, może co”. Po chwili odszedł, a pojawił się Jan Dygnarowicz, który zobowiązał się do towarzyszenia Walentemu Błaszczykowi 4 lipca rano w drodze na komisariat<sup>267</sup>.

W dalszej części zeznania Walentego Błaszczyka czytamy: „Pytałem wtedy [...] Henia: »Będziesz wiedział, gdzie to jest?«. Chłopiec odpowiedział: »Tak, będę wiedział«. Dygnarowicz był jeszcze w domu kilka minut i wyszedł. Rano dnia następnego około godz. 7.00 przyszedł Dygnarowicz Jan i mówi: »Idziemy«. Do chłopca zaś mówi: »Chodź, teraz pokażesz nam, gdzie byłeś. Wiesz, gdzie było?«. Chłopiec odpowiada: »Wiem«. Wzięliśmy syna i udaliśmy się na milicję. [...] Idąc ul. Piotrkowską, po dojściu do ulicy Planty, Dygnarowicz mówi: »Ta ulica?«. Chłopiec odpowiedział: »Ta ulica«. I potem Dygnarowicz mówi, nadchodząc pod dom nr 7: »Ten dom?«. Chłopiec odpowiedział: »Ten«. Potem Dygnarowicz mówi do chłopca: »Tu stoi gromadka Żydów. Może poznasz którego z nich?«. Chłopiec odpowiedział: »Tak, poznam«. Dygnarowicz wtedy: »A który to?«. Chłopiec odpowiedział: »Ten nieduży, to mnie prowadził«. Dygnarowicz mówi: »Teraz szybko do milicji, to może się go złapie«. Zaszliśmy z chłopcem na posterunek milicji około ósmej rano. [...] Milicjant zaraz pyta się chłopca: »Gdzie byłeś?«. Chłopiec odpowiedział: »Byłem złapany«. Dygnarowicz odzywa się w tym momencie: »On nawet poznał tego Żyda, co go złapał, bo stoi na ulicy«. Ten, co siedział [milicjant, który przyjmował zameldowanie], mówi do znajdujących się tam milicjantów: »Natychmiast wysłać czterech ludzi i aresztować tego Żyda«. Z milicjantami poszedł Dygnarowicz, który prowadził syna. Idącego Dygnarowicza z chłopcem

<sup>266</sup> Cyt. za: AIPN Ki. 013/2827, Protokół przesłuchania Walentego Błaszczyka (przesłuchiwał por. Edmund Kwasek oficer śledczy z WUBP w Kielcach), Kielce, 11 VII 1946 r., k. 14-15.

<sup>267</sup> *Ibidem*, k. 16.

pytała się jedna kobieta: »Co to? Co to?«. Dygnarowicz powiedział: »W tym domu chłopiec tego pana był zamknięty przez Żydów w piwnicy. Milicjanci aresztowali tego stojącego jeszcze Żyda, którego wskazał chłopiec«. Przez cały ten czas Dygnarowicz był razem z chłopcem<sup>268</sup>.

Z przytoczonych protokołów przesłuchań, ze zdumiewającą liczbą szczegółowych wypowiedzi, wyłania się obraz osób, które właściwie samodzielnie usiłują przeprowadzić dochodzenie. Naprowadzają na „tropy śledcze”, podpowiadają dokonanie określonych czynności, a nade wszystko sugerują odpowiedź chłopcu. Nasuwa się zatem pytanie dotyczące wiarygodności zapisów ze śledztwa<sup>269</sup>. Czy oddają one rzeczywiście przebieg zdarzeń w „historii zaginięcia Henryka Błaszczyka”?<sup>270</sup>.

Podobny problem, czyli kwestia wiarygodności, występuje przy protokołach przesłuchania ośmioletniego Henryka Błaszczyka. Znajduje się w nich kilka wersji „zniknięcia”, niektóre różnią się ważnymi szczegółami. W pierwszym protokole przesłuchania chłopca z 4 lipca 1946 r. czytamy: „Z domu wyszedłem [...] o godz. 12.00 [...] na Most Herbski i tam sobie stałem, doszedł jakiś pan do mnie i powiedział: »Odniesiesz mi chłopczyku tą paczkę, to dam ci dwadzieścia zł«. Ja się zgodziłem, bo chciałem kupić sobie cukierków. [...] Wskazał mi dom niedaleko od mostu, że tam mam zanieść paczkę, poznałem, że pan jest Żydem, bo miał duży nos, czarne włosy i przez nos mówił, tak jakby miał zalepiony czymś. [...] Nic do mnie nie mówił przez drogę, kiedy doszedłem do domu jego, powiedział do mnie: »Chodź chłopczyku, to dam

<sup>268</sup> Cyt. za: *ibidem*, k. 16–18.

<sup>269</sup> Zob. m.in. wspomnienia Stanisława Kosickiego, członka AK, który 29 VI 1945 r. został skazany przez Wojskowy Sąd Okręgowy w Łodzi na sesji wyjazdowej w Kielcach: „W aktach tych, choć wszystkie kolejne karty są skrzętnie ponumerowane od 1 do 196, brakuje tego, pisanego na maszynie wyroku z 1945 r. W jego miejsce jest wpięty, wypisany ręcznie, kilkustronicowy inny wyrok! [...] Wśród dokumentów zawartych w przedmiotowej sprawie znajduje się »protokół rozprawy« [...] który nie powstał w czasie jej trwania i nie zawiera krzty prawdy. Jak chociażby minuty i godziny trwania rozprawy. Są również zawarte pytania i odpowiedzi oskarżonych, które w ogóle nie miały miejsca” (S. Kosicki, *Wojna, wojna, wojenka*, Warszawa – Kraków 2014, s. 291).

<sup>270</sup> Por. B. Szaynok, *Pogrom Żydów w Kielcach...*, s. 52–53. Joanna Tokarska-Bakir podważa wiarygodność zapisów dotyczących Antoniego Pasowskiego, uznając ich treść za „przekłamania wątku spiskowego z Pasowskim w roli głównej”. „Nie wiadomo, czy Błaszczyk sam zaczął oskarżać Pasowskiego o spisek mający na celu wywołanie pogromu, czy też oskarżenie to zasugerowali mu przesłuchujący. Jakkolwiek było, w świetle tych przesłuchań Antoni Pasowski jawi się jako nieprzekonujący *mastermind* pogromu kieleckiego, na którego nieprawdopodobne knowania nie znaleziono żadnych dowodów” (J. Tokarska-Bakir, *Pod kłątwa...*, t. 1, s. 94–95).

ci coś dobrego zjeść«. Ja wszedłem do domu tego, wtenczas Żyd ten otworzył drzwi do ciemnej drwalki i tam wepchnął mnie, odbierając te dwadzieścia złotych. [...] Nie krzyczałem wcale, gdy Żyd ten wepchnął mnie do komórki. [...] Nie krzyczałem dlatego, że bałem się, aby mnie Żydzi z tego domu nie usłyszeli i nie chcieli się dzielić mną, aby mnie zabić”<sup>271</sup>. Na pytanie śledczego z WUBP: „Skąd wiedziałeś, że Żydzi zabijają cię i czy w ogóle zabijają ludzi?”, Henryk Błaszczyk miał odpowiedzieć: „Mówił mi o tym pan Paso[w]-ski Antoni z Podwala, sąsiad nasz, że Żydzi mordują polskie dzieci, wsadzają je do beczki, tam jest nabite gwoździ i tak toczą tę beczkę aż zamordują dziecko. Pan Paso[w]ski ma radio w domu, mówił mi też, że nadawali przez radio, że tam gdzie zamordowali Żydzi dużo dzieci”<sup>272</sup>. Podczas przetrzymywania nic mu nie zrobiono, ale dostał „tylko pić wody, tego samego dnia i na drugi dzień o godz. 12.00”. Działo się to o godzinie dwunastej, ponieważ słyszał „jak buczeli w fabryce”, a „wodę podawał [mu] ten sam Żyd, który wprowadził [go] do drwalki”. Woda podawana była w „białym garnuszku”. W drwalce miał siedzieć do „wieczora w środe”. Ponieważ miał być „zamordowany tak jak inne dzieci”, postanowił uciec – „Dobijałem się do drzwi i naraz otworzyły mi się, więc zacząłem uciekać. [...] przez podwórko i w żyto, koło parku do domu”. Gdy powrócił do domu, „zeszło się bardzo dużo ludzi [...] i wszyscy wypytywać mnie, a najwięcej pan Pasowski i żona jego, i mówili o tym głośno ludziom, i kazali natychmiast meldować MO, czem prędzej, to jeszcze może uda się złapać tych Żydów”. Następnego dnia, 4 lipca rano, miał pojawić się znowu Pasowski i jakoby „kazał” Walentemu Błaszcykowi iść z synem „do MO i zameldować, to przeprowadzi MO rewizję, to odnajdzie jeszcze inne dzieci zaginione, a zamordowane przez Żydów”. O godzinie 8.30 Błaszcykowie byli na posterunku MO przy ul. Sienkiewicza 45. Czytamy: „Zaprowadziłem ich do dużego domu, gdzie prowadził mnie ten Żyd, tam nie mogłem odnaleźć komórki, gdzie byłem wsadzony, lecz poznałem Żyda, który mnie zatrzymał”<sup>273</sup>. W tym miejscu protokołu po pytaniu o miejsce pobytu i zapowiedzi szukania drwalki, i drogi ucieczki przez funkcjonariuszy UB – „Czy nam chłopczyk pokażesz to miejsce, gdzie zostałeś trzymany w drwalce, jak będziemy tak pomału szukać drogę, tę którą uciekałeś z komórki?” – ośmioletni Henryk Błaszczyk zmienia relację o swoim „zniknięciu”. W dokumencie

<sup>271</sup> Cyt. za: AIPN Ki 016/4, Protokół przesłuchania Henryka Błaszcyka (przesłuchiwał chorąży Kazimierz Olech oficer śledczy z WUBP w Kielcach), Kielce, 4 VII 1946 r., k. 21-22.

<sup>272</sup> Cyt. za: *ibidem*, k. 22.

<sup>273</sup> Cyt. za: *ibidem*, k. 22-23.

zapisano: „Komórki tej, w której siedziałem, nie pokażę dlatego, bo to jest kłamstwem, lecz mogę powiedzieć prawdę od nowa, jak to było. Wcale Żydzi mnie nie złapali ani nie trzymali w drwalce przez trzy dni. [...] Byłem u pana Pasowskiego Antoniego w mieszkaniu na ul. Podwalnej 6 [...] i tam spałem dwie noce, nie wychodziłem wcale na dwór. [...] Pan Paso[w]ski dał mi dużo cukierków różnokolorowych okrągłych i powiedział, że mam nie wychodzić od niego z domu, to kupi mi cukierków jeszcze dużo. [...] Mówił mi, że jak będzie szła mamusia albo tatuś, to muszę schować się pod łóżko, żeby nie zobaczyli mnie i tak przesiedziałem w domu u pana Paso[w]skiego do środy do wieczora [...] i odszedłem do domu. [...] Pan Paso[w]ski powiedział, abym tylko dobrze się tak tłumaczył, jak mnie uczył, gdzie by mnie nie brali, nie pytali, to mam mówić tylko to, że siedziałem złapany przez Żyda w drwalce i mieli mnie zabić, ale uciekłem. [...] Opowiadał mi przed tym pan Pasowski, że Żydzi zamordowali dużo dzieci polskich, przed tym dzieci były głodzone tak długo, dopóki nie umarły o to, aby krew była czysta, kiedy dziecko wsadzą do beczki z gwoździami i krew tą Żydzi biorą na macę. [...] Tłumaczył mi w domu przy żonie i dwóch synach harcerzach o tym, jak mam tłumaczyć się i chować w domu. [...] Dlatego nie mówiłem prawdy ani tatusiowi, ani MO, bo pan Paso[w]ski mówił, że jakbym inaczej powiedział, to by mnie zbił i bałem się, oprócz tego chciałem zjeść jeszcze cukierków, a jakbym powiedział prawdę, to dostałbym i nie miałbym cukierków”<sup>274</sup>.

Informacje znajdujące się w powyższym dokumencie są oceniane krytycznie. Łukasz Krzyżanowski, który odkrył i opublikował protokół, stwierdził, że „niektóre [jego] części” nie mogą być „zeznaniem dziecka”. Zdaniem badacza jest to „brudnopis” – wcześniejsza wersja protokołu przesłuchania Henryka Błaszczyka (także z 4 lipca)<sup>275</sup> – który był „z dużym prawdopodobieństwem [...] przedmiotem manipulacji pracowników Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa [Publicznego] w Kielcach”. Zaznaczył jednak,

<sup>274</sup> Cyt. za: *ibidem*, k. 24–25. Na końcu protokołu zapisano: „Protokół spisany jest w wobec trzech świadków z powodu tego, że świadek jest niepełnoletni. Za powyższą zgodność zeznania świadka stwierdzają świadkowie. Protokołował Olech Kazimierz”. Pod protokołem znajdują się dwa podpisy „świadków”, być może jednak chodzi tylko o jednego „świadka” Kazimierza Kunickiego.

<sup>275</sup> Zdjęcie protokołu, określonego przez Łukasza Krzyżanowskiego jako „czystopis”, znajduje się w publikacji *Wokół pogromu...* (*Wokół pogromu...*, t. 1, s. 490–494). Zob. Ł. Krzyżanowski, *Nieznane dokumenty do historii pogromu kieleckiego. Protokoły przesłuchań Henryka Błaszczyka i Gerszona Lewkowicza z lipca 1946 r.*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2014, nr 2, s. 391–393.

że „zakres tej manipulacji bardzo trudno ocenić”<sup>276</sup>. Podobną perspektywę przy ocenie „zeznań” chłopca przyjęła Bożena Szaynok. Już w wydanej w 1992 r. książce o pogromie stwierdziła: „Zniknięcie małego Błaszczyka nie było przygotowane wcześniej”<sup>277</sup>. Wiele lat później przeprowadziła krótką analizę kwestii „zeznań” chłopca: „Wątpliwości, które pojawiają się w tym momencie, dotyczą przede wszystkim kilku wersji wydarzeń podawanych przez chłopca, manipulacji wokół jego zeznań spisanych w czasie trwania pogromu, w budynku WUBP. Dostępny historykom materiał źródłowy pozwala przyjąć, że zniknięcie małego Błaszczyka było spowodowane jego wyjazdem do znajomych rodziny mieszkających w wiosce pod Kielcami. Analiza najwcześniejszych dokumentów wyklucza tezę o zamierzonym przez kogoś przetrzymywaniu chłopca. Co więcej, pierwsze udzielane przez niego wyjaśnienia nie dotyczą Żydów. Odpowiedzialnym za jego porwanie jest »pan«, który otrzymuje narodowość żydowską dopiero w trakcie rozmowy z sąsiadami. Uznanie »pana« za Żyda było także wyborem chłopca, którego jeden z sąsiadów pytał też o »Cyganów«. Przekonanie, że »Żydzi i Cyganie« są odpowiedzialni za porywanie polskich dzieci, nie było wyjątkowe w tuż powojennej rzeczywistości. Niewyjaśnione pozostają jednak kwestie dotyczące interwencji dokonanych w zeznaniach chłopca przez przesłuchującego go funkcjonariusza WUBP. Miało to miejsce już w trakcie trwania pogromu, kiedy Henryk Błaszczyk został przejęty z rąk milicjantów przez UB. Dopiero wtedy pojawiają się kolejne wersje zniknięcia chłopca. W brudnopisie zeznań widać dopiski, sformułowania, których autorem nie mogło być ośmioletnie

<sup>276</sup> Cyt. za: Ł. Krzyżanowski, *Nieznane dokumenty do historii pogromu kieleckiego...*, s. 388–389. Autor stwierdził, że dwa protokoły przesłuchania Henryka Błaszczyka z 4 VII 1946 r. („brudnopis” i „czystopis”) „w kilku miejscach [...] poważnie się różnią”. W pierwszym protokole („brudnopisie”) „tylko raz mowa jest o rzekomym wykorzystywaniu przez Żydów krwi dzieci do produkcji maczy”, natomiast w protokole („czystopisie”) opublikowanym w 2006 r. „wątek ten powraca kilkakrotnie”. W „brudnopisie” nie ma fragmentu „wypowiedzi” chłopca, który na pytanie „przesłuchującego o to, co zrobiliby Żydom, którzy chcieli go zabić, mówi, że chciałby »wyrzucić wszystkich Żydów, żeby ich nie było, to by dzieci nie porywały więcej” (*Wokół pogromu kieleckiego*, t. 1..., s. 495). Łukasz Krzyżanowski uważa, że różnice pomiędzy „brudnopisem” a „czystopisem” spowodowane były „chęcią dostosowania stylu [...] »brudnopisu« tak, aby »czystopis« był bardziej wiarygodny jako zapis słów dziewięcioletniego [powinno być: ośmioletniego – R.Ś.-K.] Błaszczyka”. Obie wersje były „przedmiotem manipulacji” ze strony funkcjonariuszy WUBP.

<sup>277</sup> Cyt. za: B. Szaynok, *Pogrom Żydów w Kielcach...*, s. 109. W artykule opublikowanym w 2019 r. autorka powtórzyła tezę, ale z zastrzeżeniem, że „na podstawie dostępnych pod koniec lat osiemdziesiątych materiałów źródłowych” (*eadem*, *Nowe ustalenia badawcze...*, s. 218).

dziecko. Nie wiemy, dlaczego i w jakim stopniu funkcjonariusze UB tworzyli pośrednie wersje zeznań małego Błaszczyka<sup>278</sup>.

Czy rzeczywiście Henryk Błaszczyk miał jakikolwiek wybór? Świadomość okoliczności towarzyszących powstawaniu protokołów przesłuchania świadków czy „podejrzanych” w siedzibie UB nakazuje dużą ostrożność przy korzystaniu z informacji (także w kwestii autorstwa), które się znajdują w takich dokumentach. Trudno bowiem mówić o swobodzie wypowiedzi osoby przesłuchiwanej i treści tejże wypowiedzi zapisanej w protokole. Ograniczenie albo wręcz zniesienie samodzielności podejmowania decyzji związane było także z sytuacją niewypowiedzianej presji, która wpływała na podświadomość osoby przesłuchiwanej. Poziom rozwój umysłowego i kondycja psychiczna ośmioletniego chłopca na pewno nie pozwalały „obronić się” przed sugestiami ze strony śledczych z WUBP. Manipulowanie<sup>279</sup>, deformowanie, fałszowanie i świadoma mistyfikacja (próba „użycia języka dziecka”) wykluczają możliwość zbudowania jasnych i udokumentowanych twierdzeń. Stąd rozpatrywanie zdarzeń, które miały miejsce od 1 lipca do rana 4 lipca 1946 r., to poruszanie się w sferze hipotez, uproszczeń, niepewnej analizy i wniosków<sup>280</sup>.

Opisy kolejnych zdarzeń 4 lipca 1946 r. z udziałem ośmioletniego chłopca przynoszą wciąż różne informacje. Po zatrzymaniu, a następnie przesłuchaniu Kałamana Singera (właśc. Kalmana Zingera<sup>281</sup>), Żyda wskazanego przez Henryka Błaszczyka, do domu przy ul. Planty 7 wysłana została druga grupa milicjantów. Walenty Błaszczyk tak przedstawił dalszy rozwój sytuacji, zwracając przy tym uwagę na rolę Jana Dygnarowicza: „Poszło trzech czy czterech milicjantów po cywilnemu ubranych, natomiast około piętnastu było po wojskowemu ubranych. Kiedy myśmy szli drugi raz, to przed domem stało już około trzydziestu osób. Idąc po drodze, Dygnarowicz rozgłaszał ludziom

<sup>278</sup> Cyt. za: *eadem*, *Wciąż znaki zapytania...*, s. 59–60.

<sup>279</sup> Manipulacja jako „działanie o charakterze niejawnym, mającym na celu kształtowanie zachowań i postaw korzystnych dla manipulatora, poprzez eliminowanie racjonalnego namysłu i decyzji odbiorców wskutek oddziaływania na sferę emocjonalną lub kształtowanie fałszywego obrazu rzeczywistości” (W. Chudy, *Kłamstwo jako metoda. Esej o społeczeństwie i kłamstwie*, Warszawa 2007, s. 19).

<sup>280</sup> Przy tak skomplikowanej i wielowątkowej sprawie, jaką są wydarzenia 4 VII 1946 r. w Kielcach, warto także skorzystać z doświadczeń kryminalistyki. Podczas prowadzenia śledztw przyjmuje się założenie: „Do czasu zakończenia postępowania dowodowego każda hipoteza, jakkolwiek o różnym stopniu prawdopodobieństwa, jest uprawniona, a zadaniem prowadzącego postępowanie jest krytyczna i wszechstronna analiza rozmaitych punktów widzenia świadków i podejrzanych” (R. Kaczor, *Niedozwolone sposoby przesłuchania*, „Prokuratura i Prawo” 2009, nr 3, s. 114).

<sup>281</sup> B. Szaynok, *Pogrom Żydów w Kielcach...*, s. 34–35; J. Tokarska-Bakir, *Pod kłatwą...*, t. 1, s. 196–198.

wraz z milicjantami, że chłopiec, który z nimi szedł, był złapany przez Żyda i ten Żyd już siedzi, teraz dokładnie się to zbada. Milicjanci obstawili dom [...], ci po cywilnemu natomiast weszli do domu wraz z chłopczykiem, a Dygnarowicz stał na boku na ulicy i rozповідаł ludziom: »Tu przeprowadzą rewizję i ustalą [...]«. Ja zaś opowiadałem ludziom, że chłopiec był zatrzymany przez Żydów i milicjanci poszli to zbadać. W domu chłopiec wraz z milicjantami był około dziesięciu minut i potem wyszedł z nimi. Ja podszedłem do niego i pytam: »Powiedz synu, gdzie byłeś zatrzymany?«. A on mówi: »Tatusiu, to była taka drwalka, ja siedziałem w tej drwalce«. Ja pytam: »Przecież ty mówiłeś, że w piwnicy siedziałeś«. On zaś odpowiada: »To była drwalka«. Potem przystąpiło dwóch cywilów i zabrali tego chłopczyka, a ja zaraz z nim przyszedłem tutaj tzn. [do] WUBP. Dygnarowicz natomiast pozostał koło domu»<sup>282</sup>.

Niejasna i dwuznaczna („źródłowo”) rola Antoniego Pasowskiego w zdarzeniach poprzedzających pogrom, tak wyraźnie wyartykułowana w „zeznaniach” Henryka Błaszczyka z 4 lipca 1946 r. oraz w mniejszym stopniu w innych dokumentach, nie pojawiła się w prokuratorskiej analizie w czasie śledztwa prowadzonego w ramach Instytutu Pamięci Narodowej<sup>285</sup>. Problemowi wiarygodności dokumentów wytworzonych z udziałem przesłuchiwanego Henryka Błaszczyka warto poświęcić więcej miejsca. Należy bowiem postawić pytanie, czy ośmioletni chłopiec mógłby wymyślić trzy główne wersje wydarzeń (co najmniej), do jakich doszło z jego udziałem w dniach od 1 do 3 lipca 1946 r.: wersja pierwsza – zatrzymanie i ukrywanie przez Żydów; wersja druga – zatrzymanie i ukrywanie przez Antoniego Pasowskiego<sup>284</sup>, który nauczył go „legendy

<sup>282</sup> Cyt. za: AIPN Ki, 013/2827, Protokół przesłuchania Walentego Błaszczyka (przesłuchiwał por. Edmund Kwasek oficer śledczy WUBP w Kielcach), Kielce, 11 VII 1946 r., k. 19–20.

<sup>285</sup> *Postanowienie o umorzeniu śledztwa w sprawie pogromu kieleckiego prowadzonego przez OKŚZpNP w Krakowie (prokurator Krzysztof Falkiewicz), Kielce, 21 X 2004 r.* [w:] *Wokół pogromu kieleckiego*, t. 1..., s. 450–451, 465–469, 481.

<sup>284</sup> Antoni Pasowski przesłuchiwany 7 VII 1946 r. miał zeznać, że o „zniknięciu” dziecka wiedział jak większość osób tam mieszkających. Wieczorem 2 lipca zwrócił się do Walentego Błaszczyka z następującą uwagą: »Pan szuka syna, a syn na pewno będzie na wsi«. Powiedziałem do dlatego, że różnie przypuszczałem, tym bardziej, że Błaszczyk ma rodzinę na wsi, która często bywa furmanką u Błaszczyka. Podczas przesłuchania zaprzeczył, jakoby miał sugerować „ukierunkowane” odpowiedzi Henrykowi po powrocie do domu wieczorem 3 VII 1946 r. W protokole znajduje się ponadto zapis, który świadczy o jeszcze innej wersji „zniknięcia” chłopca: „Wszedłem do mieszkania, ażeby się coś dowiedzieć, usiadłem na krześle koło leżącego na łóżku syna Błaszczyka i spytałem go, gdzie był w tym czasie, jak został zabrany przez panią i pana, ponieważ przed tym słyszałem już od ludzi, którzy tam rozmawiali między sobą. Błaszczyk Henryk odpowiedział, że bawił się na Herbskim moście i udali się za most w stronę dworca kolejowego do pustego mieszkania, a obok tego mieszkania, w drugim, była starsza kobieta obdarta i brudna, natomiast

o zatrzymaniu przez Żydów”; wersja trzecia – samotne przejście, przejazd furmanką do oddalonej od Kielc o około 25 km miejscowości Pielaki oraz kilkudziesięciogodzinny pobyt tam bez powiadomienia rodziców. Dwa razy dał się „złamać” przez przesłuchujących go funkcjonariuszy UB, by ostatecznie uznano za wiarygodną wersję trzecią<sup>285</sup>. Nie przesądzając, w tym miejscu należy uznać, że wersja druga i trzecia powinny być potraktowane podczas analizy jako równie prawdopodobne, bez wskazywania jednak konkretnej osoby<sup>286</sup> odpowiedzialnej za zdarzenie – „zniknięcie” Henryka Błaszczyka<sup>287</sup>.

Wydaje się, że w dotychczasowych badaniach nie uwzględniono wszystkich wątpliwości dotyczących „zecznań” Błaszczyka – wątpliwości, które wsparte literaturą dotyczącą wiarygodności zecznań dziecka (jako świadka)<sup>288</sup>,

---

w pustym mieszkaniu był mały chłopiec brudny i obdarty, miał czarne kręcone włosy, który mu podał krzesło do piwnicy, ażeby wydostał się na zewnątrz i mógł uciec” (AIPN Ki, 013/2998, Protokół przesłuchania Antoniego Pasowskiego (przesłuchiwał J. Pernal oficer śledczy WUBP w Kielcach), Kielce, 5 VII 1946 r., k. 7-8).

<sup>285</sup> R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Tłum na ulicy Planty. Wokół niewyjaśnionych okoliczności genezy i przebiegu pogromu Żydów w Kielcach 4 lipca 1946 roku* [w:] *Wokół pogromu...*, t. 2, s. 110–111. O nieścisłościach i różnicach w wersji trzeciej „zniknięcia” zob. w dokumentach (AIPN Ki, 013/2870, Akta śledztwa w sprawie pogromu kieleckiego z dnia 4 VII 1946 r. prowadzonego przeciwko: Henryk Błaszczyk, imię ojca: Walenty, b.m.d., k. 7, 9–11, 13, 15, 17, 19). Podczas drugiego dnia procesu 10 VII 1946 r. przeciwko dwunastu osobom oskarżonym o udział w pogromie zeznawał „świadek Tadeusz Bartoszewski [właśc. Bartosiński – R.Ś.-K.]”, który miał powiedzieć, że Henryk Błaszczyk „przybył do niego 1 lipca wieczorem, a 3 lipca rano wrócił do Kielc” (*W tłumie byli rozstawieni podżegacze. Zbrodniarze kieleccy przed Sądem Doraźnym*, „Gazeta Lubelska. Niezależne Pismo Demokratyczne”, 12 VII 1946, s. 3).

<sup>286</sup> Por. B. Szaynok, *Pogrom Żydów w Kielcach...*, s. 33; M. Lisak, *Przegląd badań nad pogromem w Kielcach...*, s. 332.

<sup>287</sup> Znaczenie tak postawionego pytania koresponduje ze stwierdzeniem Andrzeja Friszke: „Plotka o zamordowaniu przez Żydów chrześcijańskiego chłopca »na macę« mogła powstać spontanicznie wśród antysemitów, mogła też być pierwszym ogniem prowokacji” (A. Friszke, *Polska. Losy państwa i narodu...*, s. 139).

<sup>288</sup> F. Arntzen, *Psychologia zecznań świadka*, tłum. Z. Woźniak, Warszawa 1989, s. 61, 65, 69, 99–102, 104–105, 111–113, 166–167, 194, 196. Szczególnie zob. s. 99–100, 104, 194. Różnice w składaniu (wyuczeniu) fałszywego zeznania u dorosłych i dzieci są zasadnicze: „Zeznanie dziecka musiałoby być wyuczone we wszystkich szczegółach oraz w zaplanowanym przebiegu [...], ktoś, kto chciałby coś takiego wpoić dziecku, nie mógł odnieść sukcesu, ponieważ dziecko jest w stanie dokonać podziału zecznań tylko w bardzo ograniczonym zakresie, zwłaszcza, że odpowiednie pytanie przeciw nigdy nie jest postawione w ten sposób, w jaki wyobraża to sobie osoba wywierająca sugestie. [...] Szczegółowy opis w zeznaniach [...] może stać się decydującą ich cechą wiarygodności. Chodzi tu przede wszystkim o obfitość, o liczbę szczegółów, które są istotne dla pewności zeznania. Gdy świadek podaje dokładne dane dotyczące miejsca, gdy dokładnie opisuje osoby, krok po kroku odzwierciedla kolejność ich czynności, gdy reprodukuje i opisuje nie tylko istotne zdarzenia, lecz także okoliczności poboczne, wówczas można mówić o wysokim stopniu szczególności zeznania. Wielość szczegółów zawartych w zeznaniu pozwala uważać je za wiarygodne, ponieważ

przemawiają za rozpatrywaniem, oprócz pobytu w Pielakach, możliwości celowego przetrzymywania dziecka w samych Kielcach. Wymyślenie przez dziecko kilku wersji wydarzeń, pod presją, jest mało prawdopodobne. I tu pojawia się niebagatelny problem poznawczy – wybór wersji pobytu w Pielakach oznacza dość przypadkowe zdarzenie; wybór wersji o przytrzymaniu w Kielcach oznacza działanie „osób trzecich” w dniach przed 4 lipca 1946 r. Trudno zająć w tej kwestii jednoznaczne stanowisko, ale z powodów źródłowych (wydaje się, że wbrew opinii zdecydowanej większości badaczy) nie można zdecydowanie odrzucić wersji drugiej. W każdym razie nie zostały rozstrzygnięte wątpliwości dotyczące kilku wersji wydarzeń „podawanych przez chłopca” oraz manipulacji wokół jego „zeznań” spisanych w budynku WUBP. Na tę ostatnią kwestię zwrócił także uwagę prokurator Krzysztof Falkiewicz w „Postanowieniu o umorzeniu śledztwa w sprawie pogromu kieleckiego prowadzonego przez OKŚZpNP w Krakowie” z 21 października 2004 r. Stwierdził on: „Przesłuchanie w przedmiotowym śledztwie kilku świadków, wówczas zaangażowanych w prowadzenie czynności procesowych z tymi zatrzymanymi, pozwoliło ustalić, że dochodziło w tym czasie do fałszowania sporządzonej dokumentacji procesowej, częstej zmiany wersji wydarzeń dokumentowanych procesowo i dołączenia fikcyjnej dokumentacji do akt. [...] Żaden ze świadków nie potrafił wyjaśnić logicznie przyczyn takiego sposobu prowadzenia tych postępowań”<sup>289</sup>.

W protokole przesłuchania (w tzw. „czystopisie”) z 4 lipca 1946 r. znajduje się pierwsza i druga wersja „zniknięcia” chłopca. Zwraca jednak uwagę fragment,

---

u większości ludzi z powodu ich ograniczonych zdolności umysłowych niemożliwe jest konstruowanie dłuższych fałszywych zeznań i opatrywanie ich licznymi szczegółami. [...] Dopiero ostatnie badania z dziedziny psychologii zeznań udowodniły wzrastające znaczenie poziomu umysłowego świadka dla oceny zeznania. Ustalenie na podstawie zdolności intelektualnych świadka, jaki rodzaj fałszywych zeznań jest on w stanie podać, prowadzi często do jednoznacznego wyjaśnienia kwestii wiarygodności w przypadkach, gdy zawodzi studium motywacji czy obserwacji świadka. Ta możliwość istnieje przede wszystkim u dzieci i młodzieży, ponieważ duża część z nich [...] wykazuje inteligencję niższą od przeciętnej i dlatego szybko osiąga granice zdolności do świadomego kształtowania zeznania” (*ibidem*). Zob. także B. Bokus, G.W. Shugar, *Psychologia języka dziecka – stare pytania, nowe dane, nowe hipotezy* [w:] *Psychologia języka dziecka*, red. B. Bokus, G.W. Shugar, tłum. A. Haman *et al.*, Gdańsk 2007, s. 16, 26; R. Bull, *Uzyskiwanie informacji od dziecka występującego w charakterze świadka* [w:] A. Memon, A. Vrij, R. Bull, *Prawo i psychologia. Wiarygodność zeznań i materiału dowodowego*, tłum. J. Radzicki, Gdańsk 2003, s. 251–250 (szczególnie s. 257–241); K. Duńska, K. Zawadzka, *Wpływ zachowania osoby przesłuchującej na raporty pamięciowe świadków zdarzenia* [w:] *Wokół wpływu społecznego*, red. D. Doliński, J. Maciuszek, R. Polczyk, Kraków 2012, s. 120–121; S. Nowak, *Metodologia badań społecznych...*, s. 174–175, 278; M. Tokarz, *Argumentacja. Perswazja. Manipulacja*, Gdańsk 2006, s. 284–286, 288–289, 290–291, 306, 315, 320, 412.

<sup>289</sup> Cyt. za: *Postanowienie o umorzeniu śledztwa...*, s. 465, 474–475.

w którym treść różni się od tekstu „brudnopisu” (zachowano pisownię oryginału): „Pyt[anie]: »Dlaczego ty odchodzisz z domu i robisz mamusi i tatusiowi takie zmartwienie, że mogą zachorować o Ciebie, że Żydzi cię głodzili przez trzy dni?«. Odp[owiedź]: »Ja powiem panu prawdę i tatusiowi, nie byłem wcale złapany przez Żyda ani nie siedziałem w komórcie przez trzy dni, co nie byłem w domu, to byłem u pana Paso[w]skiego Antoniego na ul. Podwale 8 [właśc. ul. Podwalnej 8 – R.Ś.-K.] i tam spałem dwie noce i nie wychodziłem na dwór«. Pyt[anie]: »Kiedy i dlaczego poszedłeś spać do pana Paso[w]skiego, a mówiłeś, że złapany byłeś przez Żydów?«. Odp[owiedź]: »W poniedziałek ten wyszedłem o godz. 12.00 na podwórko przed domem, podszedł do mnie pan Pasowski i powiedział, chodź do mnie to dam ci cukierków, ja się ucieszyłem i poszedłem razem z panem Paso[w]skim do domu jego, tam dał mi dużo cukierków takich małych czerwonych, zielonych, białych, wszystkie były okrągłe i powiedział mi, żebym nie wychodził na dwór, to kupi mi jeszcze więcej cukierków, ja nie wychodziłem, pan Pasowski powiedział do mnie, że będę u niego spał, tylko zapowiedział mi, jak mnie tatuś albo mamusia będą szukać, to mam schować się pod łóżko, aby mnie nie zobaczyła i tak byłem u pana Paso[w]skiego do środy i kazał mi iść do domu«<sup>290</sup>. Następne fragmenty „czystopisu” niewiele odbiegają od zapisów w „brudnopisie”<sup>291</sup>.

W „zeznaniach” Henryka Błaszczyka z 4 lipca 1946 r. zwraca uwagę wątek słodczy, którymi miał on być obdarowany podczas zaginięcia. Cukierki miały być, obok gróźb, środkiem wymuszenia uległości na ośmioletnim chłopcu. Kwestia ta pojawiła się dość nieoczekiwanie w 1994 r. w czasie przesłuchania świadka Stefana Maja, strażaka, który 4 lipca 1946 r. brał udział w próbie rozpadzenia przez straż pożarną tłumu zgromadzonego na ul. Planty. Dnia 5 lipca został aresztowany przez funkcjonariuszy UB – „początkowo parę dni trzymano mnie w łazience dzień i noc, i karmiono zgniłymi śledziami”, a na przesłuchaniach, podczas których był bity, pytano go „o nazwiska osób aktywnych w pogromie”. Nie wskazał „nikogo zgodnie z prawdą”. Przesłuchiwany dalej zeznał: „Po kilku dniach przeniesiono mnie do piwnic na ul. Buczka i przez pewien czas siedziałem w celi z rodziną składającą się z ojca, matki i kilkuletniego chłopca, nazwiska już nie pamiętam. Pamiętam tylko, jak mówili oni w celi, że oni nic nie wiedzą,

<sup>290</sup> Cyt. za: AIPN Ki, 015/2827, Protokół przesłuchania świadka Henryka Błaszczyka (przesłuchiwał Kazimierz Olech, kier. sekcji I Wydz. V WUBP w Kielcach), Kielce, 4 VII 1946 r., k. 11.

<sup>291</sup> *Ibidem*, k. 11–12. Protokołował Olech Kazimierz. Protokół spisany jest w obecności czterech świadków z powodu niepełnoletności świadka, za powyższą zgodność zeznania stwierdzają obecni – Kazimierz Kunicki, Maj Kazimierz.

że ich dziecko zginęło jakiś okres czasu – dwa czy trzy dni, ale się odnalazło i miało przy sobie dużo cukierków. Nic więcej na ten temat nie mogę powiedzieć, ja wtedy żadnej wagi nie przywiązywałem do takich oświadczeń, nie wiedziałem, o co chodzi, zajęty byłem własnym nieszczęściem”<sup>292</sup>.

W dokumentach aparatu bezpieczeństwa wątek słodczy występował wkrótce po pogromie. W telefonogramie nadanym 4 lipca z Kielc przez kpt. Wiktora Herrera do mjr Julii Brystiger w MBP w Warszawie poinformowano: „Po kilku godzinach przesłuchiwania [przez funkcjonariuszy UB] [...] zeznał, że od 1 do 3 lipca był w domu niejakiego Pasowskiego Antoniego (dotychczas nieujęty), gdzie ten dawał mu cukierki i uczył go wyżej opisanej legendy, którą ma opowiadać i zeznawać przed rodzicami i przed milicją”<sup>293</sup>. O karmieniu dziecka „cukierkami i łakociami przez te trzy dni, w czasie których” nauczono go „podanej legendy” o przetrzymywaniu przez Żydów „w komórce domu przy ul. Planty 7”, napisano w dokumencie sporządzonym przez oficerów wojskowego aparatu polityczno-wychowawczego z 2 DP, z datą 5 lipca 1946 r.<sup>294</sup> W innym dokumencie, zarządzeniu wydanym także 5 lipca 1946 r. przez mjr. Kazimierza Koniecznego zastępcę dowódcy 2 WDP ds. polityczno-wychowawczych do jednostek wojskowych, nakazano przeprowadzenie wieców protestacyjnych „potępiających działalność reakcji i dokonaną zbrodnię na tle antysemickim w Kielcach” oraz wspomniano o „sprowokowaniu zajścia przez p[ł]atnych agentów, którzy użyli do tego nieświadomych małoletnich dzieci, przekupując ich słodyczami, ażeby za to rozgłaszali, że byli więzieni i męczeni przez Żydów”<sup>295</sup>.

<sup>292</sup> Cyt. za: AIPN Ki, S 58/01/zk, Akta śledztwa (główne) w sprawie „Pogromu Żydów w Kielcach w dniu 4 VII 1946 r.”, Protokół przesłuchania świadka Stefana Maja (przesłuchiwał prok. Stanisław Maciej Reszko z Prokuratury Wojewódzkiej w Kielcach), t. 5, Kielce, 17 XI 1994 r., k. 465. W zeznaniu mówił także o atmosferze zastraszania: „Po paru tygodniach zostałem zwolniony i nauczony poprzednim doświadczeniem z nikim na temat pogromu ani na żadne tematy polityczne nie rozmawiałem. Ponadto, gdy mnie zwolniono, to musiałem podpisać oświadczenie, że nie będę mówił, co działo się na terenie UB. Byłem przestraszony, bo jeszcze przez pół roku po zwolnieniu mnie codziennie musiałem chodzić na UB i podpisywać listę, że jestem w Kielcach” (*ibidem*).

<sup>293</sup> Cyt. za: AIPN BU, 0397/591, Telefonogram (nadał kpt. Wiktor Herer; przyjęła mjr Julia Brystiger), t. 2, [Kielce], [4 VII 1946 r.], k. 81; AIPN BU, 1572/731, Telefonogram z WUBP do Departamentu III MBP w Warszawie, Raport specjalny Naczelnika Wydziału III WUBP kpt. Jana Muchy, Warszawa, 5 VII 1946 r., k. 1.

<sup>294</sup> CAW WBH, Dowództwo 2 WDP z lat 1946–1949, IV.521.2.113, Meldunek specjalny z-cy d-cy 2 WDP ds. polit[yczno]-wych[owawczych] mjr. Kazimierza Koniecznego do z-cy d-cy OW VI ds. polit[yczno]-wych[owawczych], Kielce, 5 VII 1946 r., k. 19–20.

<sup>295</sup> Cyt. za: CAW WBH, Dowództwo 2 WDP z lat 1946–1949, IV.521.2.97, Zarządzenie do z-ców d-ców pułków i Samodzielnego Dyonu Art[ylerii] P[rzeciwn]anc[ernej] wydane przez mjr. Kazimierza

Trzecia wersja „zniknięcia” chłopca została opisana w „zeznaniu” Henryka Błaszczyka z 8 lipca 1946 r. w następujący sposób: „W dniu 1 lipca 1946 r. po mówieniu pacierza przed śniadaniem mamusia odgrzała mi kaszy z zeszłego dnia i wlawszy mleka, kazała mi zjeść. [...] Po zjedzeniu kaszy wyszedłem na podwórko. [...] Wychodząc z domu, udałem się na naszą ulicę, tj. na ul. Podwalną. Będąc na ulicy, postanowiłem sobie, że przejdę do Tadeusza Bartosińskiego zamieszkałego we wsi Pielaki<sup>296</sup> gm. Mniów [droga wynosi ok. 25 km – R.Ś.-K.] z myślą tą, że dojrzały u niego wiśnie i będę mógł sobie urwać. Tadeusza Bartosińskiego znam z tego powodu, że w czasie okupacji mieszkaliśmy w Pielakach obok niego ze względu na to, że tatuś był w niewoli. Idąc ul. Podwalną, doszedłem prosto do dużej kamienicy i wchodząc w bramę tejże kamienicy, wyszedłem na ul. Piotrkowską, którą udałem się do Mostu Herbskiego. Przechodząc przez most, udałem się szosą, która idzie na Mniów i idąc, po drodze zatrzymałem się w lesie w celu uzbierania sobie jagód. Dochodząc niedaleko Mniowa, skręciłem w prawo na drogę polną i drogą tą doszedłem przed zachodem słońca do Pielak. Idąc przez wieś, zatrzymałem się na skutek zawołania mnie przez syna Bartosińskiego Jana, Czesia, który paśł w ogrodzie koło domu krowy. [...] Odchodząc od Czesia, który paśł krowy, udałem się do drugiego Bartosińskiego, gdzie posiedziałem z jego dziećmi na łące obok domu. Po zachodzie słońca, kiedy się ściemnia, to poszedłem do stodoły jednej kobiety, którą przezywają Florka [...]”<sup>297</sup>.

---

Koniecznego z-cę d-cy 2 WDP ds. polit[yczno]-wych[owawczych], Kielce, 5 VII 1946 r., k. 268.

<sup>296</sup> Ostatecznie w śledztwie przyjęto, że Henryk Błaszczyk od 1 do 3 VII 1946 r. przebywał w Pielakach u rodziny Bartosińskich – znajomych Błaszczyków z okresu okupacji niemieckiej (*Protokół rozprawy Najwyższego Sądu Wojskowego na sesji wyjazdowej w Kielcach przeciwko Antoninie Biskupskiej i współoskarżonym, Kielce, 9 VII 1946 r. [w:] Antyżydowskie wydarzenia kieleckie 4 lipca 1946 roku...*, s. 188).

<sup>297</sup> Cyt. za: AIPN Ki, 015/2870, Protokół przesłuchania Henryka Błaszczyka (przesłuchiwał Kazimierz Materek z WUBP w Kielcach), Kielce, 8 VII 1946 r., k. 6-7. W 1986 r. w czasie wywiadu dla Jerzego S. Maca, na pytanie: „Jak to było [...] z pana zniknięciem?”, niespełna pięćdziesięcioletni Henryk Błaszczyk odpowiedział: „Normalnie, zabrałem się furmanką z wiaduktu Herbskiego i pojechałem do Żydów, a raczej – gdzie byłem u Żydów. A potem chcieli, żebym się z domu, jak to chłopak. Nudno było, nigdzie nie chodziłem, tylko przez cały rok biegało się koło domu. Matka nie pozwoliła ruszać się za tory. Mówiła, że mnie porwą Cygany albo Żydy. [...] Więc pojechałem. Wuj kazał mi wrócić, bo się wygadałem, że ojciec nic nie wie. [...] Najpierw pytali, czy byłem u Żydów, a raczej – gdzie byłem u Żydów. A potem chcieli, żebym coś powiedział na Pasowskich. A to są porządni ludzie, panie słowa na nich nie powiem. [...] Ja w ogóle nie wiedziałem, że jest taka ulica! [chodzi o ul. Planty – R.Ś.-K.] Nigdy przedtem nie byłem w samych Kielcach, tylko stale koło domu. Jak nas z matką wypuścili w nocy, tośmy na Podwalną nie mogli utrafić” (J.S. Mac, *Kto to zrobił?*, „Kontrasty” 1986, nr 11, s. 8). Kilka lat później Henryk Błaszczyk w rozmowie z Jerzym Danielem na pytanie, czy był

Oceniając wersje „zniknięcia” chłopca należy odnotować fakt, że wątki z Antonim Pasowskim jako ważną postacią w rozwoju zdarzeń, które miały miejsce przed zajściami, występują w protokołach przesłuchania Henryka i Walentego Błaszczyków, a także kilkunastoletniego Tadeusza Błaszczyka, brata „zaginionego” chłopca. Wydaje się, że z punktu widzenia oceny wiarygodności „zeznań” ośmioletniego Henryka zapis przesłuchania jego starszego brata ma znaczenie. W związku z powyższym warto zaprezentować dłuższe fragmenty przywołanego protokołu przesłuchania Tadeusza Błaszczyka z 6 lipca 1946 r.: „[Dnia] 3 lipca 1946 r. około godz. 18.00 przyszły dzieci sąsiadów naszych, oznajmiając, iż wraca Heniek, mój brat. Ucieszony tą wiadomością ojciec wyszedł z domu i zauważył wracającego brata, wraz z ojcem wyszli prawie wszyscy sąsiedzi z okolicznych domów. Ojciec doszedł do brata, przywitał się z nim i przyszedł do domu. Wraz z ojcem i bratem przyszedł do naszego mieszkania Pasowski Antoni, a za nimi dużo ludzi tak, że zapełnione było całe mieszkanie, sień, a nawet i podwórze. Pasowski pierwszy zapytał brata, gdzie przebywał, brat odpowiedział, iż jakiś pan dał mu paczkę i dwadzieścia zł, aby mu niósł tą paczkę. Pasowski powiedział: »To byłeś u Żydów». Brat odpowiedział, powtarzając po Pasowskim, że tak byłem u Żydów. Dalej już brat mój powtarzał po Pasowskim Antonim, że Żydzi z Plant zamknęli go w piwnicy, że nic mu nie dawali jeść, że go mieli zamordować i cudem udało mu się uciec. Jednym słowem brat mój, gdy wrócił do domu, był mocno nastraszony, by ojciec nie sprawił mu lania. Powtarzał wszystko po Pasowskim, który nie czekając, aż brat odpowie, sam podawał mu odpowiedzi, brat natomiast uważał, iż tylko to, że ktoś go złapał, chciał zamordować itd., wytłumaczy go, iż on nic w tym niewinny i nie otrzyma tym samym należnej mu się za włóczęgostwo bury”<sup>298</sup>.

---

przesłuchiwany przez funkcjonariuszy UB odpowiedział: „Nie składałem żadnych zeznań. Ale teraz prokurator pokazał mi podpisany przeze mnie protokół niby z moimi zeznaniami. No i patrz pan, jakie kanciarstwo. Miałem co prawda skończone osiem lat, ale nie umiałem pisać. Bo jeszcze nie chodziłem do szkoły. Kto tam na wsi, gdzieśmy mieszkali, myślał o tym, zwłaszcza, że nie było ojca, żeby mnie posłać na naukę. Ja byłem opóźniony rok, no i drugi doszedł przez to siedzenie na UB. Tak, szedłem do pierwszej klasy jako dziewięciolatek” (J. Daniel, *Żyd w zielonym kapeluszu...*, s. 112). Korzystając z zapisu wywiadu, warto pamiętać, że we wspomnieniach rozmówców znajdują się także ich opinie i „nie relacjonują [oni] bezpośrednio wydarzeń, nie odtwarzają ich, lecz wyrażają przez nie: co teraz myślą, że wiedzą; co teraz myślą, że wtedy widzieli; co teraz myślą, że wtedy przeżyli” (M. Kurkowska-Budzan, *Ile cukru w cukrze, czyli ile historii w historii mówionej* [w:] *Klio na wolności. Historiografia dziejów najnowszych w Polsce po 1989 r.*, red. M. Kruszyński et al., Lublin 2016, s. 123).

<sup>298</sup> Cyt. za: AIPN Ki, 013/2882, Protokół przesłuchania podejrzanego Tadeusza Błaszczyka (przesłuchiwał Bogdan Janasiewicz z WUBP w Kielcach), Kielce, 6 VII 1946 r., k. 6. Tadeusz Błaszczyk

W dalszej części protokołu przesłuchania Tadeusza Błaszczyka mowa jest o atmosferze, jaka powstała na skutek „opowieści” chłopca: „Ludzie z oburzeniem słuchali opowiadań brata, a gdy skończył, ludzie zaczęli krzyczeć: »Żydz! łąpią nasze dzieci na krew!«, »Nie darujmy im!«, »Precz z Żydami!«. W mieszkaniu i na podwórku były wrzaski nie do opisania, ludzie krzyczeli, wykrzykiwali przeciw Żydom. Do tego całego zgiełku wtrącił się Dygnarowicz Jan, uciszył ludzi, mówiąc: »Stop. Ludzie, uspokójcie się, jutro my to wszystko załatwimy, a dziś niech sobie chłopiec odpocznie, jutro nam powie, gdzie go przetrzymywali i rozprawimy się z nimi«. Ludzie się uspokoiли, porozchodzili do domów [...]”<sup>299</sup>. Zapytany o rozwój sytuacji 4 lipca zwrócił uwagę na rolę Jana Dygnarowicza, który przyszedł „rano około godz. 8.00, kazał się ubrać, także i ojcu, mówiąc, iż pójdą, to brat im pokaże, gdzie go przetrzymywali”. Po dojściu do ul. Planty „Dygnarowicz szedł pierwszy i zatrzymał się przed budynkiem zamieszkałym przez Żydów”. Miał zwrócić się wówczas do Henryka Błaszczyka z pytaniem: „Tu cię przetrzymywali?”, na co chłopiec odpowiedział: „Tak, tu”. Podobnie miało wyglądać wskazanie na Kałamana Singera (właśc. Kalmana Zingera), osobę odpowiedzialną za „porwanie” chłopca: „Przy bramie tegoż budynku stał Żyd i Dygnarowicz, wskazując na Żyda, zapytał brata: »Ten cię zaprowadził tu?«, brat odpowiedział: »Ten«. Według zeznania Tadeusza Błaszczyka to Dy-

---

został aresztowany „wraz z całą rodziną” w nocy z 4 na 5 VII 1946 r. (*ibidem*, k. 8). Czterdzieści lat później w rozmowie z Jerzym Sławomirem Macem Antoni Pasowski powiedział: „[Z] rodziną Błaszczyków, którą jego żona, ich daleka krewna, przysparzyła z litości, nie utrzymywał [...] żadnego kontaktu. »Ani miałem czas, ani to było dla mnie towarzystwo«. [...] O zniknięciu chłopca nie miał [...] pojęcia. O pogromie dowiedział się, gdy po niego przyszli. Żonę i jedenastoletniego syna zabrali już wcześniej, kiedy był w pracy. [...] Żonę i syna trzymali na piętrze, a jego w piwnicy, razem z: »Zagończykiem«, »Orionem« i »Prawdą«, całym dowództwem kieleckiej AK” (J.S. Mac, *Kto to zrobił?...*, s. 6). Należy tutaj nadmienić, że żołnierze podziemia wymienieni przez Antoniego Pasowskiego nie byli „dowództwem kieleckiej AK”. Wchodzili w skład kadry dowodzącej Inspektoratu WiN o krypt. Związek Zbrojnej Konspiracji, podziemnej organizacji poakowskiej funkcjonującej w północno-wschodniej części woj. kieleckiego w 1946 r. Na czele ZZZK stał por. Franciszek Jaskulski „Zagończyk”, ppor. Włodzimierz Kozłowski „Orion” po aresztowaniu por. „Zagończyka” 26 VII 1946 r. wspólnie z kpt. Czesławem Niedbałą „Markiłem” kierował działalnością ZZZK, Władysław Prawda „Nowak” był kwatermistrzem w Obwodzie Radomskim ZZZK. W rozmowie Szaynok przeprowadzonej z Antonim Pasowskim w 1988 r., stwierdził, że „został zwolniony z więzienia na interwencję wysoko postawionych kolegów z partyzantki”. Zaprzeczył także „jakiegokolwiek swojej roli w wydarzeniach” (B. Szaynok, *Pogrom Żydów w Kielcach...*, s. 108). Wydaje się, że w mamy tutaj do czynienia z uchylaniem się od relacji i pozorowanie nieznamość faktów, które zapewne Antoni Pasowski znał (Z. Uniszewski, *Wartość informacyjna relacji. Uwagi o metodzie badawczej w kontekście krytycznej analizy źródeł*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2004, nr 4, s. 204).

<sup>299</sup> Cyt. za: AIPN Ki, 013/2882, Protokół przesłuchania podejrzanego Tadeusza Błaszczyka (przesłuchiwał Bogdan Janasiewicz z WUBP w Kielcach), Kielce, 6 VII 1946 r., k. 6-7.

gnarowicz miał wskazać milicjantom wspomnianego Żyda. Czytamy: „Wraz z milicjantami z powrotem udali się przed dom zamieszkały przez Żydów”, a tam „przed domem tym Dygnarowicz wskazał stojącego jeszcze przed bramą Żyda, którego milicja natychmiast aresztowała”. Protokół przesłuchania kończy się zapisem, który jest właściwie próbą obrony ojca przed przypisaniem mu roli sprawcy w rozwoju wydarzeń w godzinach rannych 4 lipca 1946 r.: „Zaznaczam jeszcze, iż ojciec mój nie interesował się tak mocno tym wszystkim i nie wiedział, co poczynać, jak Dygnarowicz Jan obcy człowiek”<sup>500</sup>.

Nie wiadomo, jak dużo mieszkańców ul. Podwalnej i okolic było rozemojonowanych i wzburzonych opowieścią Henryka Błaszczaka. Do Wacława Dygnarowicza, trzydziestodwuletniego sąsiada rodziny Błaszczaków (mieszkał w tym samym budynku, ale z osobnym wejściem), wieść o „zniknięciu” chłopca dotarła już 1 lipca. Rozmawiał o tym z Walentym Błaszczakiem. Dwa dni później, wieczorem po godzinie 20.00, dowiedział się od niego, że chłopiec powrócił. Według ojca chłopca: „Syn jego Henryk, będąc na Moście Herbiskim, został zabrany przez jakiegoś pana, który dochodząc do niego, dał mu dwadzieścia zł i kazał mu nieść paczkę. Syn jego, biorąc pieniądze i paczkę, poszedł z tym panem drogami okrężnymi przez pola i został doprowadzony do jakiegoś budynku w mieście, gdzie pan ten wsadził go do piwnicy i dzień 3 lipca 1946 r. wrócił tą samą drogą do domu”<sup>501</sup>. Dnia 4 lipca Wacław Dygnarowicz pracował od rana w zakładzie fryzjerskim przy ul. 1 Maja 124. Klienci, którzy przychodzili do zakładu, „opowiadali o wydarzeniu [...] przy ul. Planty”. Ryszard Marcisz, praktykant fryzjerski przyszedł do zakładu „około godziny 12.00 [...] z miasta” i opowiadał, że „na ul. Planty są jakieś rozruchy antyżydowskie i wojsko wszystko rozgania”<sup>502</sup>. Po godz. 14.00 Wacław Dygnarowicz wrócił do domu, a następnie udał się na umówione spotkanie prywatne – „wziąłem ze sobą psa i poszedłem nad rzekę [...] kąpać się, nie zwracając uwagi w ogóle na panujący dziś w mieście rozruch wywołany przez mieszkańców [...], obawiając się, że w takiej opresji mogę być bardzo szybko aresztowany, więc się tam nie pokazywałem”<sup>505</sup>. Około godz. 3.00

<sup>500</sup> Cyt. za: *ibidem*, k. 7–8. Przeżycia związane z zatrzymaniem i pobytem w siedzibie UB spowodowały u Tadeusza Błaszczaka ciężką chorobę (J.S. Mac, *Kto to zrobił?...*, s. 8).

<sup>501</sup> Cyt. za: AIPN Ki, 013/2563, Protokół przesłuchania Wacława Dygnarowicza (przesłuchiwał Kazimierz Materek oficer śledczy WUBP w Kielcach), Kielce, 19 VII 1946 r., k. 11–12.

<sup>502</sup> Cyt. za: *ibidem*, k. 12.

<sup>505</sup> Cyt. za: AIPN Ki, 013/2563, Protokół przesłuchania Wacława Dygnarowicza (przesłuchiwał Stefan Nabiałczyk oficer śledczy WUBP w Kielcach), Kielce, 6 VII 1946 r., k. 7–8.

w nocy z 4 na 5 lipca został zatrzymany przez funkcjonariuszy UB. Zeznał: „Wiadomo mi jest, że z domu, gdzie ja mieszkam, zostało zatrzymanych dziesięć osób, między którymi z mojej rodziny zostało zatrzymanych pięć osób wraz ze mną. Pozostałe cztery osoby są to lokatorzy tego samego domu, w którym ja mieszkam”. W czasie przesłuchania Waław Dygnarowicz wymienił zatrzymane razem z nim osoby: Julię Pasowską, Zofię Pasowską, Józefa Dygnarowicza, Władysława Dygnarowicza, Feliksa Gałczyńskiego, Józefę Błaszczyk, Tadeusza Błaszczyka. W ostatnim akapicie tego przesłuchania, na żądanie oficera śledczego, aby powiedział „konkretnie, czy syn Błaszczyka złapany był przez ludność polską, czy przez Żydów?”, czytamy: „Według tego, co ten chłopak twierdził, to sprzeczny jestem z tym, że został złapany przez Żydów, bo zauważyłem, że on kręcił i nic mu się nie składało”<sup>304</sup>.

Podczas przesłuchań 5 i 23 lipca 1946 r. Antoni Pasowski zaprzeczał, jakoby odegrał jakąś dwuznaczną rolę podczas rozmów z Henrykiem Błaszczukiem wieczorem 5 lipca. O zajściach w centrum Kielc 4 lipca dowiedział się w pracy (jako elektromonter pracował w tartaku państwowym przy ul. Zagnańskiej 37) przed godziną trzynastą, od „robotników, którzy jedli w tym czasie obiad”. Usłyszał od nich: „W mieście jest jakiś ruch i ulice Piotrkowska i Planty obstawione są wojskiem i funkcjonariuszami milicji, ale przez kogo było zajście wywołane i na jakim tle, nie słyszał”. W nocy z 4 na 5 lipca był w pracy z powodu „ustawienia nowego motoru na godzinę 7.00 rano [5 lipca], ażeby ludzie mogli przystąpić do prac”. Prace zakończył „o godzinie pierwszej w nocy”, ale z powodu zakazu poruszania się w Kielcach pozostał w tartaku i „przespał się w warsztacie”. Dnia 5 lipca rano wrócił do domu i wchodząc na podwórko, został „zatrzymany wraz z innymi osobami”. Co ciekawe, w protokole z 23 lipca pojawiła się kolejna, trochę zmieniona wersja „zniknięcia” chłopca: „Ja w ogóle nie słyszałem, żeby syn Błaszczyka mówił, że był zatrzymany przez Żydów, ponieważ zapytany przeze mnie gdzie był, odpowiedział, że jakaś pani i pan zaprowadzili go za Most Herbski, dając mu do odniesienia paczkę i dwadzieścia złotych, do jakiegoś mieszkania za Mostem Herbskim niedaleko dworca kolejowego. Z mieszkania tego rzekomo miał wyskoczyć oknem i uciec w żyto, nadmienił jeszcze, że po wyskoczeniu z okna weszło mu w nogę szkło.

---

<sup>304</sup> Cyt. za: AIPN Ki, 013/2563, Protokół przesłuchania Waława Dygnarowicza (przesłuchiwał Kazimierz Materek oficer śledczy WUBP w Kielcach), Kielce, 19 VII 1946 r., k. 12. Dnia 27 VII 1946 r. kpt. Kazimierz Goleczewski prokurator WPR w Kielcach nakazał zwolnić Waława Dygnarowicza z powodu braku „podstaw do zatrzymania” (*ibidem*, k. 6).

Uciekając poprzez żyto, powiedział, że obejrzał się i zobaczył stojącą kobietę w tym oknie, z którego wyskoczył, przyglądającą się jak uciekał<sup>305</sup>.

Podczas konfrontacji z Walentym Błaszczykiem 26 lipca 1946 r. Antoni Pasowski konsekwentnie zaprzeczał twierdzeniom o dominującej roli w rozmowie z chłopcem w przeddzień pogromu i wywieraniu wpływu na jego odpowiedzi<sup>306</sup>. Kilkadziesiąt lat później, mówiąc o tamtym zdarzeniu z czasów śledztwa, wspominał o dziwnych i nieudanych zabiegach funkcjonariuszy UB, mających na celu postawienie go w roli jednego ze sprawców zajęć antyżydowskich<sup>307</sup>. Natomiast w październiku 1946 r. przesłuchiwany kolejny raz, ale przez innego oficera śledczego z WUBP, podał wiele nowych szczegółów zdarzeń z 3 lipca, zwrócił uwagę na sugestie Walentego Błaszczyka („A powiedz synu, kto to był, czy to byli Cyganie, Polaki, czy Żydy?”) oraz stwierdził: „Ja o pogromie dowiedziałem się dopiero dnia 5 lipca rano w areszcie od Dygnarowicza Jana, który obecnie jest w więzieniu”<sup>308</sup>.

Wiele lat później w rozmowie z Jerzym Danielem, Mirosław, syn Antoniego Pasowskiego, wspominał: „Ojciec opowiadał, że usiłowano mu wmówić, że należy do jakiejś wrogiej, antyustrojowej organizacji<sup>309</sup>, że jest prowokatorem,

<sup>305</sup> Cyt. za: AIPN Ki, 013/2998, Protokół przesłuchania Antoniego Pasowskiego (przesłuchiwał J. Pernal, oficer śledczy z WUBP w Kielcach), Kielce, 25 VII 1946 r., k. 24-26; AIPN Ki, 013/2998, Protokół przesłuchania Antoniego Pasowskiego (przesłuchiwał J. Pernal oficer śledczy z WUBP w Kielcach), Kielce, 5 VII 1946 r., k. 7-8.

<sup>306</sup> AIPN Ki, 013/2998, Protokół konfrontacji Walentego Błaszczyka z Antonim Pasowskim (przeprowadził i protokół spisał chor. Lucjan Słomka oficer śledczy z WUBP w Kielcach), Kielce, 26 VII 1946 r., k. 27-31. Podczas konfrontacji Walenty Błaszczyk miał przytaczać pytania, jakie rzekomo zadawał chłopcu Antoni Pasowski. Na końcu protokołu z konfrontacji zapisano: „Prócz Pasowskiego Antoniego nikt więcej mojemu synowi o Żydach nie wspominał” (*ibidem*).

<sup>307</sup> J.S. Mac, *Kto to zrobił?...*, s. 6. „Chcieli, bym podpisał, że więziłem chłopaka w piwnicy, by wywołać rozruchy przeciw Żydom. Ale w tym drewniaku przecież nie było żadnych piwnic, możecie, mówię, iść, sprawdzić. Więc potem chcieli, bym przyznał, że namawiałem Walentego Błaszczyka, aby zgłosił, że mu syna uwięzili Żydzi. A ja z nim przecież nie miałem, kiedy mówić. Więc prowadzą go na konfrontację” (*ibidem*).

<sup>308</sup> Cyt. za: AIPN Ki, 013/2998, Protokół przesłuchania Antoniego Pasowskiego (przesłuchiwał Marian Duda, oficer śledczy z WUBP w Kielcach), Kielce, 17 X 1946 r., k. 16-22, 19, 22.

<sup>309</sup> W meldunku zwiadowczym Sztabu WBW w Kielcach za pierwsze dni lipca 1946 r. informowano: „W dniu 4 VII [19]46 r., około godziny 10.00 przez nieznaną tajną organizację przygotowana została prowokacja, że w miejsciej Kielce Żydzi mordują polskie dzieci. Na powyższą wiadomość tłumy ludzi rzuciły się na Żydów, doszło do starcia i nim na miejsce przybyły oddziały WBW, WP, UBP, MO, było już około czterdziestu Żydów zabitych i rannych. Oddziały wojskowe zlikwidowały zajście” (AIPN BU, 578/288, Meldunek zwiadowczy Sztabu WBW woj. kieleckiego za okres od dnia 30 VI do 5 VII 1946 r. - sporządził kpt. Korol z-ca dowódcy WBW ds. wywiadowczo-śledczych, b.m.d., k. 194).

że przetrzymał Heřka w piwniczce naszego domu. A piwniczka u nas była zasypana, dziećka by tam nawet nie wepchnęł. Po wizji lokalnej odstąpiono od tego oskarżenia. [...] W każdym razie, jak się wyjaśniło, że ojciec nie ma nic wspólnego ze zniknięciem Henia, nadal mnie przesłuchiowano. [...] Wszystko obracało się wokół ojca. Ciekawiło ich na przykład, czy ma broń. Pewnego razu podczas przesłuchania śledczy otworzył szafę z całym arsenałem. Karabiny i broń krótka. Zostawił wszystko i wyszedł. Nie ruszyłem się z miejsca. Wrócił, sięga po pistolet, rozbiera go, bawi się nim. Odniosłem wrażenie, że stara się wzbudzić moje zainteresowanie, ale siedziałem jak zamurowany. W końcu pyta się, czy ojciec nie ma czegoś takiego. [...] Ojcu starano się przypisać jakąś ważną rolę w pogromie. Ale przecież niczego nie zrobił”<sup>310</sup>.

Wersja „zniknięcia” Henryka Błaszczyka z niejasną rolą (z istotnym udziałem) Antoniego Pasowskiego utrzymywała się w dokumentach UB i w oficjalnych oświadczeniach jeszcze przez dłuższy czas. Podtrzymał ją, lecz w znowu zmienionej postaci, płk Grzegorz Korczyński, oficjalny przedstawiciel Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, w czasie wystąpienia 19 lipca 1946 r. na posiedzeniu Komisji Administracji i Bezpieczeństwa Krajowej Rady Narodowej. Stwierdził on, m.in.: „W dniu 1 lipca br. dziewięćcioletni [sic!] Henryk Błaszczyk udał się do wsi Bielaki [winno być Pielaki – R.Ś.-K.] położonej pod Kielcami i powrócił aż 3 lipca. [...] W dniu 3 lipca chłopiec powrócił do domu i w obawie przed biciem mówił, że w dniu 1 lipca zatrzymała go jakaś pani z panem, dali mu paczkę do odniesienia i dwadzieścia zł na drogę. Obecny przy rozmowie Antoni Pasowski, właściciel kamienicy, zaczął sugerować chłopcu, że ci państwo byli Żydami. Pasowski rozповідаł i agitował, że Henryk Błaszczyk został schwytany przez Żydów i był trzymany w ciemnicy. Dnia 4 lipca chłopiec został z rana zaprowadzony na ul. Planty 7 przed lokal Żydowskiej Gminy Wyznaniowej przez ojca oraz Pasowskiego. Ci ostatni sugerowali chłopcu, że jest to właśnie dom, gdzie go trzymano. Chłopiec potwierdził. O godzinie 8.00 przybył Błaszczyk z chłopcem do komisariatu Milicji Obywatelskiej i zameldował o rzekomym »zajściu«”<sup>311</sup>. W czasie dyskusji Franciszek Kamiński, poseł PSL, uznał, że „niewyjaśniona jest rola [Antoniego] Pasowskiego i Błaszczyka”, na co płk Korczyński odpowiedział: „Pasowski jeszcze w procesie nie występował”, ale „jest aresztowany i jego rola będzie wyjaśniona”. Kolejny poseł, Kazimierz Banach, także z PSL, stwierdził: „Rola Pasowskiego

<sup>310</sup> Cyt. za: J. Daniel, *Żyd w zielonym kapeluszu...*, s. 114–115.

<sup>311</sup> Cyt. za: *Antyżydowskie wydarzenia kieleckie 4 lipca 1946 roku. Dokumenty i materiały*, t. 2, oprac. S. Meducki, Kielce 1994, s. 77.

jest bardzo istotna. Trudno uwierzyć, aby z tak drobnego zajścia z Henrykiem Błaszczukiem wyrosła tak poważna sprawa. To musiało być z góry ułożone”<sup>312</sup>. Wystąpienie płk. Korczyńskiego 19 lipca przedstawione zostało w sprawozdaniu z posiedzenia wspomnianej komisji poselskiej. W tym dokumencie mamy do czynienia z lekko zmienioną wersją. Przytaczając (w formie streszczenia) „sprawozdanie” płk. Korczyńskiego, zapisano: „W Kielcach krążyły od pewnego czasu wersje o rzekomym mordowaniu chrześcijan przez Żydów. Dnia 1 lipca br. zginął w Kielcach dziewięcioletni [sic!] Henryk Błaszczuk, który jak się później okazało, bez wiedzy rodziców udał się do wsi, w której mieszkał za czasów okupacji. Chłopiec zgłosił się do domu dopiero 3 lipca, opowiadając w obawie przed karą, że jacyś ludzie dali mu paczkę, prosząc o odniesienie za opłatą pod wskazanym adresem, gdzie został zatrzymany. Obecny przy rozmowie właściciel kamienicy Pasowski narzucił chłopcu twierdzenie, że zatrzymali go Żydzi. Następnie poprowadzono chłopca przed budynek Żydowskiej Gminy Wyznaniowej, podając mu myśl, że właśnie w tym domu był zatrzymany i więziony w piwnicy”<sup>315</sup>.

Natomiast w dokumentacji wewnętrznej WUBP wątek z Antonim Pasowskim występuje jeszcze we wrześniu 1946 r. Taka informacja została zapisana w postanowieniu z 17 września 1946 r. o umorzeniu śledztwa wobec Mirosława Pasowskiego. W uzasadnieniu postanowienia oficer śledczy WUBP chor. Marian Sawicki napisał, że Mirosław Pasowski „w dniu 4 lipca 1946 r. nie brał udziału w ekscesach antyżydowskich”, a został zatrzymany „w związku z tym, że ojciec jego Antoni Pasowski był jednym z tych, którzy doprowadzili do zajęć antyżydowskich w Kielcach przez namówienie swego lokatora Błaszczyka Antoniego [powinno być: Walentego – R.Ś.-K.] do tego, aby ten zameldował o zaginięciu swego syna milicji, po czym gdy ten odnalazł się, namówił wymienionego syna Błaszczyka, aby ten rozgłaszał, że był przetrzymywany przez Żydów w piwnicy”<sup>314</sup>. Oficer śledczy WUBP chor. Sawicki postanowił Mirosława Pasowskiego „z aresztu prewencyjnego WUBP w Kielcach zwolnić”, a niniejszy dokument przekazać „Naczelnikowi Wydziału Śledczego WUBP w Kielcach do zatwierdzenia”<sup>315</sup>.

<sup>312</sup> Cyt. za: *ibidem*, s. 78–79.

<sup>313</sup> Cyt. za: AAN, Ministerstwo Administracji Publicznej, 824, Sprawozdanie z posiedzenia Poselskiej Komisji Administracji i Bezpieczeństwa z dnia 19 VII 1946 r., Warszawa, 19 VII 1946 r., k. 26.

<sup>314</sup> AIPN Ki, 013/2727, Postanowienie o umorzeniu śledztwa (sporządził chor. Marian Sawicki oficer śledczy z WUBP w Kielcach), Kielce, 17 IX 1946 r., k. 10.

<sup>315</sup> *Ibidem*.

Pięćdziesiąt lat później, w czasie przesłuchania przed prokuratorem Zbigniewem Mieleckim 21 października 1996 r., Henryk Błaszczyk potwierdził swoje „zeznanie złożone do protokołu w dniu 25 sierpnia 1995 r.”, w którym obciążył swojego ojca Walentego Błaszczyka winą za wskazanie Żydów jako sprawców jego przetrzymywania od 1 do 3 lipca 1946 r. w piwnicy w domu przy ul. Planty 7. Podtrzymał także złożone 25 sierpnia 1995 r. oświadczenie, że w tych dniach przebywał we wsi Pielaki i spał „przez dwie noce w stodole u rodziny Bartosińskich”. Dodał ponadto, że kilku funkcjonariuszy WUBP, których „widywał [...] przez okienko z pokoju, w którym przebywałem z matką, wychodzące na wartownię [WUBP]” rozpoznał później w mieszkaniu przy ul. Podwalnej 6. Mieli oni przychodzić do jego ojca i pić z nim alkohol. Miał w tym brać udział także Jan Dygmarowicz<sup>316</sup>.

Dnia 10 listopada 1996 r. Henryk Błaszczyk udzielił wywiadu ks. prof. Janowi Śledzianowskiemu, który zbierał materiał do opracowania na temat zająć antyżydowskich w Kielcach<sup>317</sup>. Opowiedział o swoim „zniknięciu” na początku lipca oraz jeszcze raz potwierdził winę ojca, który miał nakazać mu obciążenie Żydów. W książce ks. Jana Śledzianowskiego czytamy: „W ów poniedziałek 1 lipca 1946 r. wyszedł po śniadaniu na Most Herbski z zamiarem pojechania do wsi Pielaki, gdzie się wychowywał w ostatnich latach wojny. [...] Rodzicom i rodzeństwu nic o swoim zamiarze nie powiedział. Twierdził – po pięćdziesięciu latach, że dobrze pamięta, jak »jakiś chłop zabrał mnie i dowiózł do Bobrzy, a stamtąd pieszo doszedłem do Pielaków«. Z łatwością odnalazł dom Tadeusza Bartosińskiego i został gościnnie przyjęty. [...] Spotkał się z dziećmi z wioski, z którymi się wcześniej kolegował [...]. W dniu 3 lipca w srode zapragnął wrócić do Kielc. Jak do miasta wrócił, nic nie pamięta. [...] »Nie pamiętam [...], jak wróciłem. Pamiętam, że była szarówka, było koło domu dużo ludzi. Ojciec kazał mi pójść spać. Nawet mnie nie pytał, gdzie byłem. Następnego dnia [...] ojciec obudził mnie zawczasu. [...] Szedłem tylko z ojcem. [...] Po drodze ojciec mi nakazał: »W razie gdyby cię ktoś pytał, to powiedz, że uciekłeś od Żydów«. Przystaliśmy na ul. Sienkiewicza 45, gdzie była milicja. Zostałem na podwórku. Ojciec kazał mi czekać, a sam wszedł do oficera dyżurnego. W jakiś czas potem, wyszła z ojcem milicja, ale i ubowce [...], nie pamiętam, ilu ich było. Pamiętam to dobrze, jak ojciec nachylił się

<sup>316</sup> AIPN Ki, S 58/01/zk, Akta śledztwa (główne) w sprawie „Pogromu Żydów w Kielcach w dniu 4 VII 1946 r., Protokół przesłuchania świadka Henryka Błaszczyka (przesłuchiwał prokurator Zbigniew Mielecki), t. 7, Kielce, 21 X 1996 r., k. 1157-1158.

<sup>317</sup> Książka *Pytania nad pogromem kieleckim* ukazała się w 1998 r. (wydanie pierwsze).

nade mną i szepnęła: »Pamiętaj! Masz mówić, że uciekłeś od Żydów. Gdybyś nie powiedział, to będzie z nami źle! Z całą naszą rodziną, rozumiesz!«<sup>318</sup>. W rozmowie z ks. Śledzianowskim potwierdził także, że nie składał żadnych zeznań – „Za te miesiące trzymania mnie na UB, nikt mnie nie przesłuchiwał. Nic nie podpisywałem, bo nie chodziłem do szkoły i nie umiałem pisać. Jak im mogłem podpisać!?! To wszystko ich wymyślone fałszerstwa!”<sup>319</sup>. Był natomiast świadkiem bicia i torturowania ludzi podczas przesłuchań prowadzonych przez funkcjonariuszy UB<sup>320</sup>.

Gdyby potraktować powyższe wypowiedzi Henryka Błaszczyka jako wiarygodne dla opisu wydarzeń od 1 lipca do godzin porannych 4 lipca 1946 r., należałoby uznać za fałszywą dużą część materiałów wytworzonych w owym czasie przez śledczych z WUBP przy akceptacji dla takich działań ze strony przynajmniej części funkcjonariuszy MBP i prokuratorów wojskowych z Warszawy<sup>321</sup>. Biorąc jednak pod uwagę zasady i metody interpretacji materiałów

<sup>318</sup> Cyt. za: J. Śledzianowski, *Pytania nad pogromem kieleckim...*, s. 25. Autor napisał o groźbie skierowanej wobec Henryka Błaszczyka w lutym 1996 r.: „[Dnia] 11 II 1996 r. dwaj panowie »naszli« Henryka Błaszczyka [...] w miejscu jego pracy i oświadczyli: »Jak nie zamkniesz mordy na kłódkę i nie będziesz milczał, to się z tobą załatwimy«. [...] Nie byli w kominiarkach. [...] Starszy pan po osiemdziesiątce i młodszy, czarny, dobrze zbudowany lat około czterdziestu” (*ibidem*, s. 19). Oceniając wszelkie wypowiedzi Henryka Błaszczyka, trzeba wziąć pod uwagę fakt, iż był osobą, która znajdowała się pod ciągłą presją „otoczenia”.

<sup>319</sup> Cyt. za: *ibidem*, s. 51.

<sup>320</sup> „Znów byłem sam [...] W tym pokoju w wewnętrznej ścianie były oszklone drzwi do drugiego pokoju, w którym odbywały się przesłuchania. W nocy sprowadzali ludzi z piwnic do tego pokoju: ciągle ich o coś pytali, krzyczeli i bili [...] i coś spisywali. [...] Czy chciałem, czy nie chciałem, to musiałem codziennie patrzeć – tzn. nocami, jak katowali ludzi. [...] Ludzie jęczyli, płakali, a ja musiałem na to patrzeć, bo spać nie mogłem przy tych wrzaskach, no i to wszystko było widać, bo u mnie było ciemno, a tam całe noce świeciło się światło, a szklane drzwi nie były zasłonięte. Może tak musiało być. Może chcieli, abym żył w ciągłym strachu” (*ibidem*, s. 29).

<sup>321</sup> W 1949 r. „na fali procesów o szpiegostwo” Czesław Szpądrowski został skazany na karę śmierci, zamienioną następnie na karę długoletniego więzienia (J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą...*, t. 1, s. 553). W czasie odbywania kary więzienia znalazł się w tej samej celi co Władysław Siła Nowicki, działacz podziemia niepodległościowego. W opublikowanych w 2002 r. wspomnieniach Siła-Nowicki przytoczył, tak jak pamiętał po kilkudziesięciu latach, refleksje Szpądrowskiego dotyczące zajęć antyżydowskich w Kielcach. Miał on stwierdzić: „Wydarzenia w Kielcach były wynikiem szaleństwa tłumu – i co najmniej zdumiewające nieumiejętne działania władz. Była to bardzo dziwna sprawa. [...] Nie wiadomo, z czyjej strony padł pierwszy strzał – bo i Żydzi mieli broń. Tak zaczęła się ta tragiczna historia. [...] W tragiczny sposób zbiegła się psychologia tłumu z fatalnym działaniem władz bezpieczeństwa” (W. Siła-Nowicki, *Wspomnienia i dokumenty*, do druku podała M. Nowicka-Maruszczuk, t. 1, Wrocław 2002, s. 67–68).

źródłowych oraz ocenę przydatności relacji<sup>322</sup> dla dociekań naukowych, jest to niemożliwe<sup>323</sup>. Nie wyklucza to oczywiście występowania aktów manipulacji czy intencjonalnego (celowego) fałszowania zapisów w poszczególnych dokumentach<sup>324</sup>. Warto w tym miejscu zaprezentować pogląd Joanny Tokarskiej-Bakir na temat wszelkich kwestii związanych z problemem wiarygodności „zeznań”, relacji czy wypowiedzi Henryka Błaszczyka. Autorka *Pod klątwą* uznała, że można je skwitować w sposób następujący: „Mały Henio kłamał

<sup>322</sup> J. Serczyk, *Kilka niezobowiązujących spostrzeżeń o metodologii historii najnowszej*, „Przegląd Humanistyczny” 1995, nr 5, s. 15. „Spośród wszystkich możliwych źródeł, z jakimi ma do czynienia historyk dziejów najnowszych, relacje organizowane należą do źródeł o najniższym stopniu wiarygodności (mimo, że są jednocześnie w większości przypadków autentyczne). Ich wartość informacyjna jest w przybliżeniu taka, jak analogiczna wartość przemówień prokuratorских i mów obrończych w procesach sądowych” (*ibidem*). Zob. M. Dymkowski, *Wprowadzenie do psychologii historycznej*, Gdańsk 2003, s. 15–16, 69–74, 99–101, 103, 107, 129, 142; K. Kersten, *Relacje jako typ źródła historycznego*, „Kultura i Społeczeństwo” 1970, t. 14, nr 3, s. 129–137; M. Kurkowska-Budzan, *Ile cukru w cukrze...*, s. 125–124; K. Polasik-Wrzosek, *Pośredniość i bezpośredniość poznania jako dylemat poznania historycznego w świetle refleksji antropologicznej* [w:] *Antropologizowanie humanistyki. Zjawisko, proces, perspektywy*, red. J. Kowalewski, W. Piasek, Olsztyn 2009, s. 209–221; R. Polczyk, *Mechanizm efektu dezinformacji w kontekście zeznań świadka naocznego*, Kraków 2007, s. 17, 90–92, 96–99; K. Pomian, *Historia. Nauka wobec pamięci*, Lublin 2006, s. 145–148; J. Topolski, *Wprowadzenie do historii*, Poznań 1998, s. 44; *idem*, *Jak się pisze i rozumie historię...*, s. 279–290.

<sup>323</sup> T. Buksiński, *Zasady i metody interpretacji tekstów źródłowych*, Poznań 1991, s. 43, 49–52, 60–65, 70–71, 81–95, 98–99.

<sup>324</sup> O manipulacjach i fałszowaniu dokumentów w czasie śledztwa mówili przesłuchiwani w latach dziewięćdziesiątych – Lucjan Słomka i Marian Sawicki, byli funkcjonariusze WUBP w Kielcach (*Główna Komisja BZpNP, Raport o wyniku śledztwa w sprawie wydarzeń kieleckich 4 VII 1946 r. – II. Aspekty i następstwa prawne wydarzeń kieleckich*, Warszawa 1997, s. 9). „Świadek Lucjan Słomka, który był oficerem śledczym WUBP w Kielcach i sporządził w dniu 9 VII 1946 r. protokół konfrontacji pomiędzy podejrzanym Henrykiem Błaszczykiem i podejrzanym Tadeuszem Bartosińskim oraz protokół konfrontacji pomiędzy podejrzanym Henrykiem Błaszczykiem i podejrzanym Walentym Błaszczykiem zeznał obecnie, że obydwa protokoły są fikcyjne, bowiem tych konfrontacji nie dokonał. Podpisał je jedynie swoim piśmem – na polecenie kierownika Edmunda Kwaska. Do protokołów wpisał swoje nazwisko jako sporządzającego i złożył na nich swoje podpisy. Natomiast podpisy osób rzekomo konfrontowanych nie były składane w jego obecności. Obydwa protokoły oddał sam do rąk E[dmunda] Kwaska tylko ze swoimi podpisami. O fikcyjności innych dokumentów odnalezionych w odtajnionych aktach śledczych zeznał również świadek Marian Sawicki, stwierdzając, że jako oficer śledczy w Wydziale Śledczym WUBP w Kielcach nie sporządził ani nie podpisywał żadnych dokumentów związanych z zatrzymaniem i zwalnianiem osób ujętych przez funkcjonariuszy UB w związku z zajściami antyżydowskimi. Na okazanych mu protokołach zatrzymanych nie rozpoznał swojego pisma ręcznego, oświadczając, że ani odręcznie pisana ich treść, ani podpisy z jego imieniem i stopniem nie pochodzą z jego ręki” (J. Śledzianowski, *Pytania nad pogromem kieleckim...*, s. 39). Wypowiedzi te nie dowodzą sfałszowania całego śledztwa. Gdyby tak było, to w procedurze musieliby uczestniczyć prokuratorzy wojskowi i funkcjonariusze z Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego z Warszawy.

z głodu i ze strachu, jednak dorosły Henryk Błaszczyk [...], do końca życia pilnujący miejsca zbrodni, pozostaje wciąż tym samym dzieckiem. Warianty jego opowieści znajdują się w ciągłym ruchu, bo prawda, jak on sam, zbyt słabo wyodrębniona, nie daje mu oparcia. Ludzie z klas ludowych tak właśnie reagują na dominującego rozmówcę: mówią mu to, co chciałby usłyszeć. Henryk Błaszczyk wyprodukuje więc najpierw wersję pogromu dla rodziny i sąsiadów, następnie dla UB i prokuratury, dla amerykańskiego dziennikarza Samuela Loeba Shneidermana<sup>325</sup>, potem dla księdza Jana Śledzianowskiego, Jerzego Daniela, Artura Sandauera<sup>326</sup>, Krzysztofa Kąkolewskiego, Andrzeja Miłozia, na koniec dla prokuratorów IPN w drugim śledztwie kieleckim. Każdą z nich będzie rozpoczynał formułą: powiem panu teraz coś, czego jeszcze nikomu nie mówiłem<sup>327</sup>. Pogląd Tokarskiej-Bakir o „wyprodukowaniu” przez małego Błaszczyka, w czasie kiedy znajdował się w siedzibie WUBP w Kielcach, kilku wersji swojego „zniknięcia”, jest trudny do zaakceptowania. Nie ma bowiem żadnej pewności (podstaw), że to, co jest zapisane w protokołach przesłuchania, zostało wypowiedziane przez ośmioletniego chłopca. Nie zapewniono mu jako nieletniemu odpowiednich warunków do składania zeznań. Dodatkowo, brak możliwości skonfrontowania z innymi dokumentami – zeznaniami złożonymi przed prokuratorem wojskowym czy podczas rozprawy sądowej – wykluczył analizę porównawczą<sup>328</sup>.

Brak wiarygodnych świadków, przyjmowanie czy korzystanie z informacji niesprawdzonych, a odbiegających od rzeczywistego przebiegu wydarzeń, w połączeniu z panującymi dość powszechnie uprzedzeniami w stosunku

<sup>325</sup> S.L. Shneiderman, *Between Fear and Hope*, New York 1947, s. 94. W tym przypadku chodzi o wersję pobytu w Pielakach i wpływie Tadeusza Bartosińskiego na powstanie relacji chłopca o porwaniu i przetrzymywaniu przez Żydów.

<sup>326</sup> Joanna Tokarska-Bakir powołuje się w przypisie na książkę Artura Sandauera *O sytuacji pisarza polskiego pochodzenia żydowskiego w XX wieku* wydaną w Warszawie w 1988 r. i na s. 64 (A. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą...*, t. 1, s. 615, przyp. nr 417). Nie udało się odnaleźć wydania z tego roku. Natomiast w wydaniu z 1982 r. brak informacji o relacji Henryka Błaszczyka (A. Sandauer, *O sytuacji...*, s. 64).

<sup>327</sup> Cyt. za: J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą...*, t. 1, s. 97, 615.

<sup>328</sup> O tym, co zostanie zapisane i w jaki sposób (np. w protokołach przesłuchania), decydowali śledczy UB (przesłuchujący i protokolant), a nie osoba przesłuchiwana. O fałszowaniu dokumentacji przez śledczych z UB pisał m.in. Ryszard Śmietanka-Kruszelnicki (R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Działalność prowokacyjna urzędów bezpieczeństwa publicznego w województwie kieleckim i ich manipulacje przebiegiem i wynikami śledztw w świetle materiałów Wojskowego Sądu Rejonowego w Kielcach* [w:] „Zwyczajny resort”. *Studia o aparacie bezpieczeństwa 1944–1956*, red. K. Krajewski, T. Labuszewski, Warszawa 2005, s. 461–481; *idem*, *Podziemie antykomunistyczne wobec Żydów po 1945 roku...*, s. 259).

do Żydów (nastrojami antyżydowskimi) wpływało na ogólny chaos informacyjny. W takim stanie rzeczy powstawały kolejne wersje „zniknięcia” chłopca. Zostały one odnotowane w dokumentach, które powstały w środowiskach niezależnych i opozycyjnych wobec władzy komunistycznej.

W aktach sprawy Witolda Pileckiego<sup>529</sup> znajduje się tekst *Tragedia kielecka* (w ramach opracowania *Krajowy przegląd polityczny*). Autor publikacji (prawdopodobnie Tadeusz Szturm de Sztrem<sup>530</sup>), która powstała pod koniec sierpnia lub na przełomie sierpnia i września 1946 r.<sup>531</sup>, sprawę Henryka Błaszczyka ujął w dwóch wersjach związanych z genezą wydarzeń: „Według jednej – już w przeddzień zajścia w jednej z dzielnic Kielc, w której nazajutrz, tj. 4 lipca, miały miejsce tragiczne wypadki, krążyła pogłoska, jakoby ośmioletni chłopiec nazwiskiem Błaszczyk został schwytyany przez pewnego Żyda, który więził go przez dwa dni, po czym udało się chłopcu zbiec. Krytycznego dnia rano zgłosił się na komisariacie MO ojciec wymienionego chłopca, Walenty Błaszczyk, wraz ze swym synem i podał, że chłopiec był więziony

<sup>529</sup> Rotmistrz Witold Pilecki (1901–1948), uczestnik wojny polsko-bolszewickiej 1919–1920, kampanii wrześniowej 1939 r., oficer Komendy Głównej AK, poakowskiej, antykomunistycznej organizacji „Niepodległość”, II Oddziału II Korpusu Polskiego; dobrowolny więzień KL Auschwitz. Aresztowany w maju 1947 r., poddany został brutalnemu śledztwu, 15 III 1948 r. skazany na karę śmierci za działalność niepodległościową. Wyrok wykonano 25 V 1948 r.

<sup>530</sup> Tadeusz Szturm de Sztrem (1892–1968), w okresie okupacji niemieckiej działacz PPS-WRN (Polskiej Partii Socjalistycznej – Wolność-Równość-Niepodległość), od kwietnia 1945 r. do maja 1947 r. sekretarz generalny jej Ośrodka Krajowego, w 1948 r. skazany na dziesięć lat więzienia (A. Leinwand, *Tadeusz Szturm de Sztrem*, Warszawa 1987, s. 146–156).

<sup>531</sup> AIPN BU, 944/418, Protokół rozprawy głównej (zeznania Witolda Pileckiego), Warszawa, 3 III 1948 r., k. 37. „Za pomocą osk. Szelałowski skontaktowałem się ze Szturmem de Sztremem otrzymaliśmy od niego »Krajowy Przegląd Polityczny«, jednak nie wiedział on, że będzie przekazane to za granicę. Ja przepisywałem ten przegląd, a on myślał, że ja to tylko sobie przejrzę” (*ibidem*, k. 37). Por. AIPN BU, 944/418, Protokół rozprawy głównej, Zeznanie Szelałowskiej, Warszawa, 3 III 1948 r., k. 52. „Gdy byłam ponownie u Szturma de Sztrema dostarczyłam [powinno być: dostałam – R.Ś.-K.] »Wypadki Kieleckie«, pisane na maszynie oraz »Instrukcję Rządu Londyńskiego«. Szturm de Sztrem, dając mi te wiadomości, wiedział, ewentualnie musiał się orientować, że daje to ludziom z podziemia. [...] Szturm de Sztrem od kwietnia 1946 r. do chwili aresztowania dostarczył nam wszystkie materiały pisane na maszynie, a to: [...] 4. Dane faktyczne z referendum. 5. Opis zajęć w Kielcach. [...] Okazano oskarżonej i odczytano następujące materiały dowodowe, znajdujące się w aktach sprawy: [...] fotografia krajowego „Przeglądu Politycznego” na k. 57–59 t. 4, dane z referendum na k. 59–61 t. 4, pogrom kielecki k. 62 t. 4 [...]. Z materiałów tych zostały wysłane za granicę te, które zostały sfotografowane. [...] Wszystkie te dokumenty, które wymieniłam, znajdowały się u mnie w skrytce [...]” (*ibidem*). Zob. AIPN BU, 944/418, Wyrok WSR w Warszawie, Uzasadnienie, Warszawa, 15 III 1948 r. k. 135. „W miesiącu wrześniu 1946 r. osk. Pilecki uzyskał od Szturma de Sztrema jego elaborat pt. »Krajowy Przegląd Polityczny«, z którego zrobił maszynopis, zaś oryginał zwrócił Szturm de Sztremowi” (*ibidem*).

dwa dni przez Żyda przy ulicy Planty 7. [...] Według drugiej wersji ów chłopiec odnosił jako tragarz walizkę przyjezdnemu Żydowi. Przy uiszczeniu zapłaty wynikła sprzeczka, klient dawał dwadzieścia zł, chłopiec żądał pięćdziesięciu zł. Sprzeczka przekształciła się w bijatykę, podczas której na pomoc klientowi przybyli mieszkańcy tego domu, również Żydzi. Chłopiec został pobity i pokaleczony. Pokrwawiony wpadł do fabryki<sup>352</sup>, w której pracuje jego ojciec. W fabryce [...], na widok pobitego malca zawrzało, wszyscy porzucili pracę i podążyli do hotelu, by pomścić małego. Do tłumu przyłączyli się przechodnie i patrol wojskowy przechodzący ulicą<sup>353</sup>. W kolejnym dokumencie „Wypadki kieleckie”<sup>354</sup>, którego autorzy prawdopodobnie związani byli z podziemiem niepodległościowym, wątek chłopca przedstawiał się następująco: „Dnia 4 lipca we wczesnych godzinach rannych, w 8 Komisariacie MO w Kielcach, zgłosiła się niejaka Błaszczykowa (wg innych relacji Błaszczyk), z dziewięcioletnim [sic!] synem, celem zameldowania, że chłopiec był przez dwa dni przetrzymywany przez Żydów w domu przy ulicy Planty nr 7 [...] i że wzięto od niego krew”. Analizując przyczyny zajść – „co spowodowało takie podniecenie tłumu, iż doszło do tak krwawych ekscesów” – uznano, że były „dwa takie impulsy”: „opowiadanie dziewięcioletniego [sic!] chłopca o przetrzymywaniu go przez Żydów i pobraniu jego krwi oraz tajemnicza pogłoska o zamordowaniu pewnej ilości dzieci polskich przez Żydów, również dla uzyskania krwi do transfuzji” oraz „powtarzana przez wszystkich, a pochodząca z nieujawnionego źródła pogłoska, iż Żydzi zamordowali jedenaścioro dzieci polskich dla pobrania od nich krwi dla celów transfuzji”. Natomiast po pewnym czasie „wg niektórych relacji mały Błaszczyk miał się [...] załamać i przyznać, że spędził dwa dni na wsi u znajomych ojca”<sup>355</sup>.

<sup>352</sup> Chodzi o Hutę „Ludwików”.

<sup>353</sup> Cyt. za: AIPN BU, 944/417, Opracowanie: krajowy „Przegląd Polityczny”, b.a., b.m.d., k. 65–66.

<sup>354</sup> AIPN Ki, 015/342, Dokument pt. „Wypadki kieleckie”, b.m.d. [jako „Załącznik nr 2” powstał prawdopodobnie pod koniec lipca 1946 r.], k. 7–10. Autorzy dokumentu zastrzegli: „Wypadki [...] stanowią typową sprawę poszlakową. Nic w tej sprawie, nawet stan faktyczny, nie daje się ustalić ze stuprocentową pewnością na podstawie bezspornych faktów. Czyni to całą sprawę od razu podejrzaną. Gdy bowiem każde sprawozdanie i każda relacja z miejsca wypadków są w znacznej mierze odmienne, jest to możliwe tylko w wyniku starannego zacierania faktów i tworzenia śladów fałszywych, co leży w możliwościach jedynie władz bezpieczeństwa” (*ibidem*, k. 7).

<sup>355</sup> Cyt. za: AIPN Ki, 015/342, Dokument pt. „Wypadki kieleckie”, b.m.d. [powstał prawdopodobnie pod koniec lipca 1946 r.], k. 7–8. Ciekawe, że autorzy dokumentu podkreślili: „Wszystkie doniesienia są zgodne, że nie było w ogóle mowy o mordach rytualnych, co zostało użyte jako

W 2025 r. opublikowany został dokument „Żydzi w Polsce i wydarzenia w Kielcach” z datą 9 sierpnia 1946 r. sygnowany przez kardynała Augusta Hlonda. Dokument, przesłany do Watykanu, w dużej mierze poświęcony został pogromowi Żydów w Kielcach. Znajduje się w nim jeszcze jedna wersja kilkudniowej nieobecności chłopca: „[Dnia] 1 lipca zaginął dziewięcioletni Henryk Błaszczyk, syn robotnika pracującego w zakładach metalowych. [...] Rankiem 4 lipca chłopiec wrócił do domu blady, wyczerpany, ze śladami po nakłuciach żył na rękach. Opowiedział rodzicom, że 1 lipca podszedł do niego Żyd, który zaproponował mu zanieśnienie paczki, za co miał dostać wynagrodzenie. Poszli razem do ośrodka żydowskiego, gdzie Żyd podał mu coś do picia, po czym chłopiec stracił przytomność i nie wiedział, co się dalej działo. Obudził się dopiero rankiem 4 lipca, myśląc, że jest 2 lipca. Obudził się w nieznannej piwnicy, z której nie mógł się wydostać, bo drzwi były zamknięte od zewnątrz, a okienko było zbyt wysoko. Kiedy później usłyszał dzieci bawiące się w pobliżu tego okienka, zdołał przyciągnąć ich uwagę i to one otworzyły mu drzwi. Byli to żydowscy chłopcy. Ojciec, który miał iść do pracy w fabryce silników, natychmiast wysłał żonę na milicję, aby poinformowała o sprawie, a on sam udał się pospiesznie do fabryki. Kiedy opowiedział tam o zdarzeniu, robotnicy przerwali pracę i ruszyli w kierunku centrum żydowskiego”<sup>336</sup>. Ilość nieprawdziwych informacji jest zdumiewająca, z kuriozalnym wręcz przedstawieniem postaci Walentego Błaszczyka i jego postępowania. Zaskakuje brak wiarygodnych świadków przy tak rozbudowanej instytucji. Sprawozdania, na podstawie których został sporządzony powyższy opis, są powtórzeniem pogłosek i, do pewnego stopnia, odbiciem uprzedzeń i stereotypów panujących w kręgu osób relacjonujących przyczyny i początkowy rozwój wydarzeń 4 lipca 1946 r.

---

motyw propagandy oficjalnej i było przez nią umiejętnie zasugerowane korespondentom zagranicznym” (*ibidem*, k. 8).

<sup>336</sup> Cyt. za: Ł. Kamiński, *Nieznany raport kardynała Hlonda o pogromie kieleckim...*, s. 236.

## Podsumowanie

Specyfika części materiałów źródłowych (akt śledczych i sądowych, raportów i sprawozdań aparatu bezpieczeństwa)<sup>337</sup> stawia historyka przed zagadnieniem wiarygodności autorów dokumentów oraz danych tam występujących. Wielokrotnie problem – prawda czy fikcja – jest trudny do rozstrzygnięcia<sup>338</sup>. Badacz, analizując tego typu dokumenty, ma poczucie uczestniczenia w akcie rozszyfrowywania istoty rzeczy<sup>339</sup>, w procesie oddzielania prawdy od pozorów i fałszu, celowej dezinformacji od nieświadomego wprowadzania w błąd. Niejednokrotnie bowiem musi sobie zadać pytanie, czy dokumenty pomagają zrekonstruować rzeczywisty bieg wydarzeń, czy też bardziej może pozwalają odczytywać zamysły autorów dokumentów ukryte gdzieś między prawdą a fikcją<sup>340</sup>.

<sup>337</sup> Szerzej na temat aspektów źródłoznawczych zob. W. Frazik, F. Musiał, *Akta agenturalne w pracy historyka*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2003, nr 19–20, s. 315–339; A. Paczkowski, *Archiwa aparatu bezpieczeństwa PRL jako źródło. Co już zrobiono, co można zbadać?*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 1, s. 9–12; P. Kładocznny, *Prawo jako narzędzie represji w Polsce Ludowej (1945–1956)*, Warszawa 2004, s. 372–377; A. Dudek, Z. Zblewski, *Materiały operacyjne służb specjalnych PRL jako źródło historyczne. Uwagi metodologiczne*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2004, nr 1, s. 26–52; W. Suleja, *Złudny czar teczek, czyli „teczkowe grzechy główne” [w:] Od Piłsudskiego do Wałęsy. Studia z dziejów Polski w XX wieku*, red. K. Persak et al., Warszawa 2008, s. 512–516; Z. Zblewski, *Kilka uwag o wykorzystaniu zbiorów archiwalnych IPN w badaniach nad najnowszymi dziejami Polski*, „Kwartalnik Historyczny” 2010, nr 2, s. 61–74; *Dyskusja wokół tekstu Złdzistawa Zblewskiego. Od Redakcji, Błażej Brzostek, Antoni Dudek, Jerzy Gaul, Dariusz Jarosz, Tadeusz Paweł Rutkowski, Stanisław Wiech, Wiktoria Śliwowska, Jerzy Eisler*, „Kwartalnik Historyczny” 2010, nr 2, s. 75–100; K. Brzechczyn, *Problem wiarygodności teczek i opartej na nich narracji historycznej. Kilka uwag metodologicznych*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2012, nr 2, s. 55–77.

<sup>338</sup> P. Piątek, *Przestępcze wymuszenie zeznań w postępowaniach przygotowawczych prowadzonych przez organy bezpieczeństwa publicznego w latach 1944–1956. Studium kryminologiczno-prawne*, Katowice – Warszawa 2018, s. 157. „Naukowcy reprezentujący różne gałęzie nauki i stosujący różnorakie metody badawcze dochodzili do wniosku, że osoby torturowane są skłonne do ujawniania prawdziwych informacji. Niemniej wielokrotnie, chcąc uniknąć tortur, a więc bólu fizycznego lub psychicznego, mieszają prawdę z informacjami nieprawdziwymi. Torturowani najczęściej chcą powiedzieć cokolwiek, żeby przestać odczuwać ból wywołany przez przesłuchującego. Dlatego nawet wtedy, gdy tortury mogą doprowadzić do prawdy, nigdy nie ma pewności, czy takiego samego efektu nie dałoby się osiągnąć bez ich zastosowania” (*ibidem*).

<sup>339</sup> J. Kieniewicz, *Sytuacja. Przypadek szczególnie czy kategoria historyczna?*, „Arcana” 2008, nr 2, s. 62–65, 65, 72.

<sup>340</sup> R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Protokół przesłuchania jako źródło historyczne [w:] Wokół teczek bezpieki. Zagadnienia metodologiczno-źródłoznawcze*, red. F. Musiał, Kraków 2015, s. 365–375;

Właściwości źródeł określanych jako pośrednie i adresowane (problem „narracyjnej struktury składającej się z warstwy informacyjnej, retorycznej i ideologiczno-teoretycznej”) wymagają skrupulatnej krytyki wewnętrznej uwzględniającej logikę działań instytucji – wytwórcy danych źródeł<sup>341</sup>. Być może regułą postępowania badawczego w takich przypadkach powinno być twierdzenie: „Nie poszukuj znaczenia, szukaj użycia”<sup>342</sup>. Trudno także nie zgodzić się z myślą Jerzego Topolskiego, który stwierdził: „Fałszerstwo [...] jest działalnością o szczególnym ładunku »uświadomienia«”<sup>343</sup>. Nie dziwi więc opinia przywoływanej często w niniejszym tekście Joanny Tokarskiej-Bakir: „Istnieje [...] tak wiele wykluczających się opisów pogromu, a jednocześnie brakuje tylu kluczowych dowodów, że każda próba rekonstrukcji zdarzeń na Plantach jest obciążona nie tylko ryzykiem, ale wręcz gwarancją błędów”<sup>344</sup>. Wszystkie powyższej sformułowane spostrzeżenia, uwagi i wnioski powodują, że można postawić pytanie, czy zmieniające się wersje „zniknięcia” Henryka Błaszczyka, zapisane w dokumentach z pierwszych dni po pogromie, nie są odbiciem zmieniających się koncepcji prowadzenia śledztwa (w konsekwencji formułowania aktów oskarżenia) w sprawie osób uczestniczących w okrutnej zbrodni lub wręcz za nie odpowiedzialnych<sup>345</sup>.

Z funkcjonariuszami i żołnierzami z różnych formacji siłowych, tylko w samych Kielcach, miały do czynienia setki mieszkańców Kielc i okolic. Podejrzane osoby zatrzymywane były na ulicach miasta, drogach, na dworcach i szlakach kolejowych. Kontroli poddawano zarówno mundurowych, jak i cywilów. Rewidowano i konfiskowano nielegalnie posiadaną broń.

---

P. Krzyżanowski, *Manipulacja w języku. Manipulacja w tekście [w:] Manipulacja w języku*, red. P. Krzyżanowski, P. Nowak, Lublin 2004, s. 277–282.

<sup>341</sup> K. Brzechczyn, *Problem wiarygodności teczek...*, s. 61–63, 75; J. Topolski, *Jak się pisze i rozumie historię...*, s. 340–341.

<sup>342</sup> Cyt. za: T. Buksiński, *Zasady i metody interpretacji...*, s. 84.

<sup>343</sup> Cyt. za: J. Topolski, *Wprowadzenie do historii...*, s. 47.

<sup>344</sup> Cyt. za: J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą...*, t. 1, s. 193. Jacek Walicki w jednej z recenzji stwierdził: „Bardzo poważnym [...] błędem metodologicznym jest przyjmowanie za bezsporne fakty historyczne akt sądowych. Przede wszystkim należy pamiętać, że inny jest cel postępowania sądowego, a inny – badań historyka. [...] Sprawy sądowe interesujące historyka są zazwyczaj również przedmiotem zainteresowania (i oddziaływania) władzy, dążącej – na różnych etapach postępowania karnego – do skierowania go w kierunku korzystnym dla polityki sprawującego władzę ugrupowania” (J. Walicki, *Bezdroża nauki i publicystyki – o nowej książce Jana Tomasza Grossa*, „Dzieje Najnowsze” 2007, nr 1, s. 166).

<sup>345</sup> Z uwzględnieniem uwag dotyczących analiz tzw. zdarzeń niezwykłych (T. Buksiński, *Metodologiczne problemy uzasadniania wiedzy historycznej*, Warszawa – Poznań 1982, s. 128).

Za wykroczenia i czyny naruszające normy społeczne ukarano w różny sposób setki osób. Stała obecność patroli wojskowych z Komendy Miasta oraz dyscyplinowanie funkcjonariuszy i żołnierzy z wszelkich formacji przebywających na ulicach, w miarę dobrze chroniły – jak na warunki powojenne – mieszkańców Kielc przed różnego rodzaju groźnymi awanturami. Nie zostały odnotowane poważniejsze zaburzenia z udziałem większej grupy mieszkańców. Dlaczego więc tak przemyślany i zorganizowany system utrzymania porządku i bezpieczeństwa nie zadziałał 4 lipca 1946 r.? Czy rzeczywiście doszło do rozchwiania struktur władzy w stolicy województwa? Próba tłumaczenia (w literaturze przedmiotu) nieumiejętności poradzenia sobie z tłumem, chaotycznych, bezładnych i mało skutecznych działań podejmowanych przez rodzime jednostki sił wojskowych, ogólnym stanem kondycji moralnej u oficerów i żołnierzy jest słabo udokumentowana. Sugerowanie, że brak reakcji ze strony sowieckich sił represji spowodowany był strachem przed Polakami, jest nie do przyjęcia.

Podsumowując powyższe rozważania, można uznać, że formacje WP stacjonujące w Kielcach były przygotowane do skutecznego przeciwdziałania „niepokojom” czy „zagrożeniom”, a wszelkie dywagacje o „słabości” sił represji w Kielcach w połowie 1946 r. nie oddają właściwego stanu rzeczy<sup>346</sup>. Warto podkreślić, że oprócz „rodzimych” miejscowych sił represji i jednostek wojskowych, w lipcu 1946 r. w Kielcach znajdowały się dodatkowo dwie większe formacje – jednostka NKWD pod dowództwem mjr. Sorokina i oddział w sile 280 żołnierzy ze Szkoły Oficerskiej KBW w Legnicy pod dowództwem mjr. Jana Kapłana i mjr. Kostarskiego<sup>347</sup>.

---

<sup>346</sup> *Zemsta na Żydach. Wywiad z Aliną Ciałą (Rozmawiał Józef Krzyk)*, „Gazeta Wyborcza. Dodatek: Ale Historia”, 27 VI 2016, s. 10. „Nastąpił całkowity paraliż miejscowych organów siłowych. Władze chyba tak bardzo przeraziły się tego tłumem robotników, że wołały nie interweniować” (*ibidem*).

<sup>347</sup> AIPN BU, 578/228, Meldunek operacyjny nr 00175 Sztabu WBW Kielce, Kielce, 24 VI 1946 r., k. 135. Dnia 24 VI 1946 r. „przybyła do dyspozycji Dowództwa WBW woj. kieleckiego grupa w sile 280 ludzi ze Szkoły Oficerskiej KBW w Legnicy pod dowództwem mjr. [Jana] Kapłana, w celu ochrony i ubezpieczenia Głosowania Ludowego na terenie woj. kieleckiego. Z tego wydzielono grupę w sile 110 ludzi, która wyjechała z pow. Kozienice, reszta 170 ludzi pozostaje w rezerwie Dowództwa WBW w Kielcach” (*ibidem*).



# Bibliografia

## Źródła archiwalne

### Archiwum Akt Nowych w Warszawie (AAN)

Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej (KC PPR): 295/VII-180; 295/VII-181; 295/IX-161.

Ministerstwo Informacji i Propagandy (MIiP): 824; 924.

### Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (AIPN BU)

Dowództwo i Sztab Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego w Warszawie: 578/112; 578/225; 578/226; 578/228; 578/287; 578/288; 578/356; 578/2926.

Komenda Główna Milicji Obywatelskiej: 1550/727; 1550/740; 1550/804; 1550/3231.

Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie [1944] 1945–1954: 0296/28/3; 0326/3; 0326/8; 01006/351; 1572/321; 1572/731; 1572/3378.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w Warszawie [1944] 1954–1990: 00231/86, t. 2, 18; 012/65/108/J; 0397/591, t. 2; 0887/73; 01265/107.

Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie: 944/417; 944/418.

7. Pułk Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego w Kielcach: 636/704; 636/755.

### Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Delegatura w Kielcach (AIPN Ki)

Akta śledztwa (akta główne) w sprawie pogromu Żydów w Kielcach 4 VII 1946 r., t. 1, 3, 7, 12.

Wojskowy Sąd Rejonowy w Kielcach 1946–1954: 41/1915; 41/2043.

Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Kielcach (1983–1990): 013/2542; 013/2563; 013/2727; 013/2827; 013/2870; 013/2876; 013/2882; 013/2901; 013/2998; 015/164, t. 1–2; 015/342; 015/810; 016/4; 022/188; 022/333; 022/348, t. 1; 29/125; 29/126; 29/131.

### Archiwum Państwowe w Kielcach (AP Ki)

Komitet Wojewódzki Polskiej Partii Robotniczej: 4; 36; 400.

Urząd Wojewódzki Kielecki II (UWK II): 1242; 1306.

## Centralne Archiwum Wojskowe Wojskowe Biuro Historyczne (CAW WBH)

Dowództwo 2 WDP z lat 1946–1949: IV.521.2.42; IV.521.2.97; IV.521.2.115.

Kolekcja materiałów z archiwów rosyjskich: 702.

## Źródła drukowane

*Antyżydowskie wydarzenia kieleckie 4 lipca 1946 roku. Dokumenty i materiały. Akta procesów uczestników wydarzeń oraz funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej i Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego*, t. 1, oprac. S. Meducki, Z. Wrona, Kielce 1992.

*Antyżydowskie wydarzenia kieleckie 4 lipca 1946 roku. Dokumenty i materiały*, t. 2, oprac. S. Meducki, Kielce 1994.

Bembiński S., „Harnaś”, *Te pokolenia z bohaterstwa znane*, Radom 1996.

Blumenfeld R., *Kieleckie wspomnienia*, tłum. M. Sobelman, Kielce 2017.

Dawidowicz S., *W tajnej misji na zapleczu wroga [w:] Życie na krawędzi. Wspomnienia żołnierzy antyhitlerowskiego wywiadu*, oprac. W. Kozaczuk, Warszawa 1980.

*Działalność Zbiorczej Dywizji Wojsk Wewnętrznych NKWD na terenie Polski w latach 1944–1946 w świetle wybranych dokumentów*, oprac. W. Roman, „Biuletyn Wojskowej Służby Archiwalnej” 1994, nr 17.

*Dzieje Żydów w Polsce 1944–1968. Teksty źródłowe*, oprac. A. Cała, H. Datner-Śpiewak, Warszawa 1997.

Jaroszewicz P., *Przerywam milczenie... 1939–1989*, Warszawa 1991.

Kosicki S., *Wojna, wojna, wojenka*, Warszawa – Kraków 2014.

Lis M., *Wspomnienia z lat 1945–1948*, „Studia Muzealno-Historyczne” 2010, t. 2. *NKWD i polskie podziemie 1944–1945. Z „teczek specjalnych” Józefa W. Stalina*, red. nauk. A.F. Noskova, A. Fitowa, Kraków 1998.

Peszko H., *A droga była niełatwa... Wspomnienia kieleckiego duchownego z lat 1910–1955*, wstęp i oprac. R. Gryz, K. Święcich, Kielce – Warszawa 2022.

Piwko R., „Trzeba przeprowadzić faktyczną czystkę”. *Raport z inspekcji przeprowadzonej w Komendzie Wojewódzkiej MO w Kielcach z siedzibą w Sandomierzu w styczniu 1945 r.*, „Przegląd Archiwalny IPN” 2020, t. 13.

*Protokół obrad KC PPR w maju 1945 r.*, oprac. A. Kocharński, Warszawa 1992.

*Referendum z 30 czerwca 1946 r. Przebieg i wyniki*, red. A. Paczkowski, Warszawa 1993.

Siła-Nowicki W., *Wspomnienia i dokumenty*, do druku podała M. Nowicka-Maruschczyk, t. 1, Wrocław 2002.

Świadkowie opisują potworną rzeź. Drugi dzień procesu kieleckiego. Tło polityczne zbrodni, „Rzeczpospolita”, 12 VII 1946 r.

Taka zabawna historia. Krzysztof Kowalewski w rozmowie z Juliuszem Ćwielichem, Warszawa 2014.

Tec N., *Suchełzy*, tłum. K. Mantorska, M. Adamczyk-Garbowska, Warszawa 2005.

Teczka specjalna J.W. Stalina. Raporty NKWD z Polski 1944–1946, wybór i oprac. T. Cariewskaja et al., tłum. E. Rosowska, Warszawa 1998.

Urbanowicz J., *Spotkanie z Manifestem [w:] Z piastowskim orłem. Wspomnienia współtwórców i dowódców ludowego Wojska Polskiego*, Warszawa 1984.

W tłumie byli rozstawieni podżegacze. Zbrodniarze kieleccy przed Sądem Doraźnym, „Gazeta Lubelska. Niezależne Pismo Demokratyczne”, 12 VII 1946.

Żak S., *Zawsze miałem wątpliwości, czy to byli ludzie*, „Gazeta Teatralna” 2017, nr 64.

## Wspomnienia

Stepanoff J., *Rodowód. Jego walka i moje z Nim spotkania*, [Niemcza, 1994], [rkps, kopia w posiadaniu autora].

## Literatura

Antolski Z., *Moje Kielce literackie*, Kielce 2016.

Antysemicki tłum, antysemicka milicja. [Z Joanną Tokarską-Bakir] rozmawia Tomasz Targoński, „Newsweek Historia” 2018, nr 4–5.

Arntzen F., *Psychologia zeznań świadka*, tłum. Z. Woźniak, Warszawa 1989.

Atlas polskiego podziemia niepodległościowego 1944–1956, red. A. Jaczyńska et al., Warszawa – Lublin 2007.

Banaszek T., *Garnizon Kielce w latach 1945–1950*, „Studia Muzealno-Historyczne” 2011, t. 5.

Banaszek T., *4 Pułk Piechoty/Zmechanizowany w Kielcach w latach 1944–1995 [w:] 4 Pułk Piechoty Legionów Polskich – historia i pamięć. W 100. rocznicę powstania*, red. U. Oettingen, W. Rutkowska, J. Główska, Kielce 2015.

Baziur G., *Armia Czerwona na Pomorzu Gdańskim 1945–1947*, Warszawa 2003.

Bender S., *In Enemy Land. The Jews of Kielce and the Region 1939–1946*, Boston 2018.

Blass T., *Zachowania sprawców jako destrukcyjne posłuszeństwo. Wokół badań Stanleya Milgrama, najdonioślejszej próby wyjaśnienia Holocaustu*

- na gruncie psychologii społecznej [w:] *Zrozumieć Zagładę. Społeczna psychologia Holocaustu*, red. L.S. Newman, R. Erber, tłum. M. Budziszewska et al., red. nauk. tłum. M. Bilewicz, Warszawa 2009.
- Blus-Węgrowska D., *Atmosfera pogromowa*, „Karta” 1999, nr 18.
- Bokus B., Shugar G.W., *Psychologia języka dziecka – stare pytania, nowe dane, nowe hipotezy* [w:] *Psychologia języka dziecka*, red. B. Bokus, G.W. Shugar, tłum. A. Haman et al., Gdańsk 2007.
- Brzechczyn K., *Historiografia dziejów najnowszych po 1989 roku wobec innych nauk społecznych (na przykładzie psychologii). Refleksja metodologiczna i postulatory badawcze* [w:] *Klio na wolności. Historiografia dziejów najnowszych po 1989 roku*, red. M. Kruszyński et al., Lublin 2016.
- Brzechczyn K., *Problem wiarygodności teczek i opartej na nich narracji historycznej. Kilka uwag metodologicznych*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2012, nr 2.
- Buksiński T., *Metodologiczne problemy uzasadniania wiedzy historycznej*, Warszawa – Poznań 1982.
- Buksiński T., *Zasady i metody interpretacji tekstów źródłowych*, Poznań 1991.
- Bull R., *Uzyskiwanie informacji od dziecka występującego w charakterze świadka* [w:] A. Memon, A. Vrij, R. Bull, *Prawo i psychologia. Wiarygodność zeznań i materiału dowodowego*, tłum. J. Radzicki, Gdańsk 2003.
- Cała A., *Ochrona bezpieczeństwa fizycznego Żydów w Polsce powojennej. Komisje specjalne przy Centralnym Komitecie Żydów w Polsce*, Warszawa 2014.
- Chęciński M., *Communism, nationalism, anti-semitism*, tłum. T. Szafar, New York 1982.
- Chęciński M., *Zagadki kieleckiego pogromu*, „Athenaeum” 2001, t. 6.
- Chodakiewicz M.J., *Żydzi i Polacy 1918–1955. Współistnienie, zagłada, komunizm*, Warszawa 2000.
- Chudy W., *Kłamstwo jako metoda. Eseje społeczeństwa i kłamstwie*, Warszawa 2007.
- Chumiński J., *Strajki robotnicze w Polsce (1945–1948)* [w:] „Studia i materiały z dziejów opozycji i oporu społecznego”, t. 1, red. Ł. Kamiński, Wrocław 1998.
- Ciesielski S., *Terror na co dzień. Polityka represyjna w ZSRR 1945–1953*, Toruń 2015.
- Collins R., *Łańcuchy rytuałów interakcyjnych*, tłum. K. Suwada, Kraków 2011.
- Cyra A., *Rotmistrz Pilecki. Ochotnik do Auschwitz*, Warszawa 2014.
- Daniel J., *Żyd w zielonym kapeluszu. Kielce, 4 lipca 1946*, Kielce 2016.
- Doliński D., *Techniki wpływu społecznego*, Warszawa 2005.
- Dudek A., Zblewski Z., *Materiały operacyjne służb specjalnych PRL jako źródło historyczne. Uwagi metodologiczne*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2004, nr 1.

- Dukała K., Zawadzka K., *Wpływ zachowania osoby przesłuchującej na raporty pamięciowe świadków zdarzenia* [w:] *Wokół wpływu społecznego*, red. D. Dołęcki, J. Maciuszek, R. Polczyk, Kraków 2012.
- Dymkowski M., *Wprowadzenie do psychologii historycznej*, Gdańsk 2005.
- Dyskusja wokół tekstu Z[bigniewa] Zblewskiego. od Redakcji, Błażej Brzostek, Antoni Dudek, Jerzy Gaul, Dariusz Jarosz, Tadeusz Paweł Rutkowski, Stanisław Wiech, Wiktoria Śliwowska, Jerzy Eisler*, „Kwartalnik Historyczny” 2010, nr 2.
- Dzięcielska-Machnikowska S., *Tłum i społeczeństwo*, Łódź 1998.
- Frazik W., Musiał F., *Akta agenturalne w pracy historyka*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2003, nr 19–20.
- Friszke A., *Polska. Losy państwa i narodu 1939–1989*, Warszawa 2003.
- Fudala I., *Polityka, historia, nauka w analizie zachowań zbiorowych. Pogrom Żydów w Kielcach*, „Rocznik Politologiczny” 2021, t. 17.
- Gadamer H.G., *Prawda i metoda. Zarys hermeneutyki filozoficznej*, tłum. B. Baran, Kraków 1995.
- Goćkowski J., *Bolszewizm i Rosja. Zmiana i ciągłość* [w:] *Zagadnienia rosyjskie. Myślenie o Rosji. Oglądy i obrazy spraw rosyjskich*, red. M. Bohun, J. Goćkowski, Kraków 2000.
- Golon M., *Represje ACz i NKWD wobec polskiej konspiracji niepodległościowej w latach 1944–1946*, „Czasy Nowożytne. Periodyk Poświęcony Dziejom Polskim i Europejskim od XV do XX wieku” 1997, t. 2.
- Grosicka M., *Ludowcy w Milicji Obywatelskiej województwa kieleckiego w latach 1945–1946* [w:] *Formacje policyjne w Polsce na przestrzeni ponad stu lat. Ewolucja organizacyjna, zakres uprawnień, praktyczne aspekty aktywności*, t. 1, red. D. Palacz, M. Grosicka, Kielce – Warszawa 2025.
- Grosicka M., *„Nasza broń” to karta wyborcza. Polskie Stronnictwo Ludowe w województwie kieleckim w latach 1945–1949*, Kielce – Warszawa 2022.
- Grosicka M., *Postawy ludowców wobec rozpadu struktur Polskiego Państwa Podziemnego na Kielecczyźnie* [w:] *Z dziejów Polskiego Państwa Podziemnego na Kielecczyźnie 1939–1945*, red. J. Gapys, T. Domański, Kielce 2016.
- Grosicka M., *Walka o demokrację. Polskie Stronnictwo Ludowe w latach 1945–1947*, „Biuletyn IPN” 2009, nr 10–11.
- Iwanow N., *Komunizm po polsku. Historia komunizacji Polski widziana z Kremla*, Kraków 2017.
- Jakubowski Z., *Milicja Obywatelska 1944–1948*, Warszawa 1988.
- Jarno W., *Terytorialne władze wojskowe w Polsce w latach 1945–1949*, Łódź 2011.
- Jaworski M., *Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego 1945–1965*, Warszawa 1984.

- Jończyk M., *Struktura aparatu bezpieczeństwa oraz siedziby cywilnych instytucji publicznych w Kielcach w latach 1945–1946* [w:] *Wokół pogromu kieleckiego*, t. 2, red. L. Bukowski, A. Jankowski, J. Żaryn, Warszawa 2008.
- Kaczor R., *Niedozwolone sposoby przesłuchania*, „Prokuratura i Prawo” 2009, nr 3.
- Kamiński Ł., *Nieznany raport kardynała Hlonda o pogromie kieleckim*, „Dzieje Najnowsze” 2025, nr 3.
- Karwat M., *Teoria prowokacji. Analiza politologiczna*, Warszawa 2007.
- Karwat M., *Zakres manipulacji politycznej* [w:] *Przestrzenie manipulacji społecznej*, red. D. Doliński, M. Gamian-Wilk, Warszawa 2014.
- Kąkolewski K., *Umarty cmentarz. Wstęp do studiów nad wyjaśnieniem przyczyn i przebiegu morderstwa na Żydach w Kielcach dnia 4 lipca 1946 roku*, Warszawa 1996.
- Kersten K., *Polacy, Żydzi, komunizm. Anatomia półprawd 1939–1968*, Warszawa 1992.
- Kersten K., *Relacje jako typ źródła historycznego*, „Kultura i Społeczeństwo” 1970, t. 14, nr 3.
- Kieniewicz J., *Sytuacja. Przypadek szczególny czy kategoria historyczna?*, „Arcana” 2008, nr 2.
- Kister A.G., *Studium zniewalania. Walka aparatu bezpieczeństwa z polskim zbrojnym podziemiem niepodległościowym na Lubelszczyźnie (1944–1947)*, Kraków 2005.
- Kister A.G., *Wojsko wobec polskiego niepodległościowego podziemia zbrojnego 1944–1949*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2005, nr 19–20.
- Kładoczny P., *Prawo jako narzędzie represji w Polsce Ludowej (1945–1956)*, Warszawa 2004.
- Kołakowski P., *Pretorianie Stalina. Sowieckie służby bezpieczeństwa i wywiadu na ziemiach polskich 1939–1945*, Warszawa 2010.
- Korkuć M., *Pretorianie władzy „ludowej”. Zasady organizacji oddziałów prowokacyjnych i sieci agenturalnej w świetle instrukcji Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2005, nr 1–2.
- Kościuszek M., *Armia Czerwona w Wielkopolsce w latach 1945–1946 w świetle dokumentów polskiej administracji*, Poznań – Warszawa 2023.
- Kowalski L., *Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego a żołnierze wyklęci. Walka z podziemiem antykomunistycznym w latach 1944–1956*, Poznań 2016.
- Krzyżanowski Ł., *Nieznane dokumenty do historii pogromu kieleckiego. Protokoły przesłuchań Henryka Błaszczyka i Gerszona Lewkowicza z lipca 1946 r.*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2014, nr 2.

- Krzyżanowski P., *Manipulacja w języku. Manipulacja w tekście* [w:] *Manipulacja w języku*, red. P. Krzyżanowski, P. Nowak, Lublin 2004.
- Kurkowska-Budzan M., *Ile cukru w cukrze, czyli ile historii w historii mówionej* [w:] *Klio na wolności. Historiografia dziejów najnowszych w Polsce po 1989 r.*, red. M. Kruszyński *et al.*, Lublin 2016.
- Larecki J., *Wielki leksykon służb specjalnych świata. Organizacje wywiadu, kontrwywiadu i policji politycznych świata, terminologia profesjonalna i żargon operacyjny*, Warszawa 2007.
- Le Bon G., *Psychologia tłumu*, tłum. B. Kaprocki, Warszawa 1997.
- Leinwand A., *Tadeusz Szturm de Sztrem*, Warszawa 1987.
- Lipiński P., *Bierut. Kiedy partia była bogiem*, Wołowiec 2017.
- Lisak M., *Przegląd badań nad pogromem w Kielcach w anglojęzycznej literaturze naukowej. Lata 1946–1992*, „Polish-Jewish Studies” 2023, t. 4.
- Łabuszewski T., *Komenda Obszaru Centralnego „Nie” – DSZ-WiN, „31”, „Zatoka”, „Wisła”* [w:] *Obszar Centralny Zrzeszenia WiN 1945–1947*, red. T. Łabuszewski, Warszawa 2018.
- Łach M., *Status prawny komendantur wojennych Armii Czerwonej na ziemiach zachodnich i północnych Polski w 1945 roku* [w:] *Ziemie Odzyskane pod wojskową administracją radziecką po II wojnie światowej. Materiały z konferencji*, red. S. Łach, Słupsk 2000.
- Mac J.S., *Kto to zrobił?*, „Kontrasty” 1986, nr 11.
- Majer P., *Milicja Obywatelska w systemie organów władzy PRL (zarys problematyki i źródła)*, Toruń 2005.
- Mandrela A., *Kto zdradził Witolda Pileckiego. Nieznane fakty z ostatnich lat życia Rotmistrza*, Warszawa 2019.
- Margules J., *Drugie dywizje w bojach o Polskę 1776–2000*, Warszawa 2003.
- Markowski A., *Przemoc antyżydowska i zatrute cukierki. Plotka elementem napięcia pogromowego na ziemiach polskich na początku XX w.*, „Przegląd Historyczny” 2020, z. 2.
- Mazowiecki W., *Pierwsze starcie. Wydarzenia 3 maja 1946 r.*, Łódź 1998.
- Miernik G., *Przemiany polityczne i społeczne na wsi w województwie kieleckim w latach 1944/1945–1948. Próba syntezy*, „Kieleckie Studia Historyczne” 1999, t. 15.
- Miernik G., *Życie codzienne w Kielcach 1945–1946/1947* [w:] *Wokół pogromu kieleckiego*, t. 2, red. L. Bukowski, A. Jankowski, J. Żaryn, Warszawa 2008.
- Miernik G., *Życie polityczne w Skarżysku-Kamiennej w latach 1945–1946* [w:] *Szkie do historii. Skarżysko-Kamienna, Skarżysko-Kamienna 1993*.
- Milgram S., *Posłuszeństwo wobec autorytetu*, tłum. M. Hołda, Kraków 2008.

- Motyka G., *Na białych Polaków oblawa. Wojska NKWD w walce z polskim podziemiem 1944–1953*, Kraków 2014.
- Motyka G., *Zwalczanie podziemia antykomunistycznego przez władze sowieckie – podobieństwa i różnice sytuacji w poszczególnych republikach związkowych [w:] Wojna po wojnie. Antysowieckie podziemie w Europie Środkowo-Wschodniej w latach 1944–1953*, G. Motyka et al., Gdańsk – Warszawa 2012.
- Motyka G., *Zwalczanie polskiego podziemia przez 64 Dywizję Wojsk Wewnętrznych NKWD [w:] Sowietci a polskie podziemie 1943–1946. Wybrane aspekty stalinowskiej polityki represji*, red. Ł. Adamski, G. Hryciuk, G. Motyka, Warszawa 2017.
- Nalepa E.J., *Oddani partii Lenina i Stalina. Czerwonarmiści w Wojsku Polskim 1943–1968*, Piotrków Trybunalski 2014.
- Nalepa E.J., *Oficerowie radzieccy w Wojsku Polskim w latach 1943–1968 (studium historyczno-wojskowe)*, cz. 1, Warszawa 1992.
- Nalepa E.J., *Oficerowie radzieccy w Wojsku Polskim w latach 1943–1968 (studium historyczno-wojskowe)*, cz. 2: *Załączniki*, Warszawa 1992.
- Nowak S., *Metodologia badań społecznych*, Warszawa 2012.
- Osękowski C., *Referendum 30 czerwca 1946 r. w Polsce*, Warszawa 2000.
- Paczkowski A., *Aparat bezpieczeństwa wobec podziemia niepodległościowego w latach 1944–1948 [w:] Wojna domowa czy nowa okupacja? Polska po roku 1944*, red. A. Ajnenkiel, Warszawa 2001.
- Paczkowski A., *Archiwa aparatu bezpieczeństwa PRL jako źródło. Co już zrobiono, co można zbadać?*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 1.
- Palski Z., *Agentura Informacji Wojskowej w latach 1945–1956*, Warszawa 1992.
- Palski Z., *Informacja Wojska Polskiego 1943–1957*, Warszawa 2016.
- Palski Z., *Praca operacyjna organów Informacji Wojska Polskiego 1945–1957*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2004, nr 2.
- Pałka J., *Ludowe Wojsko Polskie w systemie władzy [w:] Sprzeczne narracje... Z historii powojennej Polski 1944–1989*, red. R. Spałek, Warszawa 2020.
- Pawłowicz J., *Rotmistrz Witold Pilecki 1901–1948*, Warszawa 2008.
- Penkalla A., *Władze o obecności Żydów na terenie Kieleccyzny w okresie od wkroczenia Armii Czerwonej do pogromu kieleckiego*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2003, nr 4.
- Piątek P., *Przestępcze wymuszenie zeznań w postępowaniach przygotowawczych prowadzonych przez organy bezpieczeństwa publicznego w latach 1944–1956. Studium kryminologiczno-prawne*, Katowice – Warszawa 2018.

- Pietrow N., *Nowy ład Stalina. Sowietyzacja Europy 1945–1953*, tłum. J. Prus-Wojciechowska, K. Syska, Warszawa 2015.
- Pietrow N., *Poczet katówkatyńskich*, tłum. J. Prus-Wojciechowska, Warszawa 2015.
- Piwko R., *Obozowe Drużyny Bojowe w Sandomierzu (1944–1946). Działalność organizacji Bronisława Sokołowskiego, „Franta” oraz represje komunistyczne wobec jej członków*, Kielce – Kraków 2016.
- Poksiński J., *Stalinowskie represje wobec oficerów Wojska Polskiego 1945–1956 „TUN”*, Warszawa 2013.
- Polasik-Wrzosek K., *Pośredniość i bezpośredniość poznania jako dylemat poznania historycznego w świetle refleksji antropologicznej* [w:] *Antropologizowanie humanistyki. Zjawisko, proces, perspektywy*, red. J. Kowalewski, W. Piasek, Olsztyn 2009.
- Polczyk R., *Mechanizmy efektu dezinformacji w kontekście zeznań świadka naocznego*, Kraków 2007.
- Poleszak S., *Podziemie niepodległościowe w Polsce w latach 1947–1953. Próba syntezy*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F” 2021, t. 76.
- Pomian K., *Historia. Nauka wobec pamięci*, Lublin 2006.
- Ricoeur P., *Egzystencja i hermeneutyka. Rozprawy o metodzie*, tłum. E. Bieńkowska, Warszawa 1985.
- Sandauer A., *O sytuacji pisarza polskiego pochodzenia żydowskiego w XX wieku*, Warszawa 1982.
- Serczyk J., *Kilka niezobowiązujących spostrzeżeń o metodologii historii najnowszej*, „Przegląd Humanistyczny” 1995, nr 5.
- Shneiderman S.L., *Between Fear and Hope*, New York 1947.
- Sodel R., *Proces płk. Franciszka Skibińskiego jako przykład wykluczenia żołnierzy PSZ z kadry dowódczej Ludowego Wojska Polskiego* [w:] *Studia z dziejów Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie (1939–1947)*, red. P. Chmielowiec, K.A. Tochman, Rzeszów – Warszawa 2019.
- Spałek R., *Bez jednoosobowej dyktatury. Bierut, Berman, Minc. Eseje stalinowskim kierownictwie PZPR* [w:] *Władza w PRL. Ludzie i mechanizmy*, red. K. Rokicki, R. Spałek, Warszawa 2011.
- Stobiecki R., *Bolszewizm a historia. Próba rekonstrukcji bolszewickiej filozofii dziejów*, Łódź 1998.
- Suleja W., *Złudny czar teczek, czyli „teczkowe grzechy główne”* [w:] *Od Piłsudskiego do Wałęsy. Studia z dziejów Polski w XX wieku*, red. K. Persak et al., Warszawa 2008.

- Syrnyk J., *Przemoc i chaos. Powiat sanocki i okolice: sierpień 1944 – lipiec 1947. Analiza antropologiczno-historyczna*, Wrocław – Warszawa 2020.
- Szaynok B., *Jan Tomasz Gross, Strach. Antysemityzm w Polsce po Auschwitz. Esej historyczno-interpretacyjny*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2006, nr 2.
- Szaynok B., *Nowe ustalenia badawcze dotyczące pogromu w Kielcach 4 lipca 1946 r.* [w:] *Pogromy Żydów na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, t. 4: *Holokaust i powojnie (1939–1946)*, red. nauk. A. Grabski, Warszawa 2019.
- Szaynok B., *Pogrom Żydów w Kielcach 4 lipca 1946 r.*, Wrocław 1992.
- Szaynok B., *Polska historiografia po 1989 r. na temat pogromów i powojennej przemocy wobec Żydów w latach 1944–1947* [w:] *Pogromy Żydów na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, t. 4: *Holokaust i powojnie (1939–1946)*, red. A. Grabski, Warszawa 2019.
- Szaynok B., *Spyryt o pogrom kielecki* [w:] *Wokół pogromu kieleckiego*, t. 1, red. Ł. Kamiński, J. Żaryn, Warszawa 2006.
- Szaynok B., *Tematyka pod specjalnym nadzorem (manipulacje wokół pogromu kieleckiego)* [w:] *Wokół historii i polityki. Studia z dziejów XIX i XX wieku dedykowane Profesorowi Wojciechowi Wrzesińskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. S. Cisielski et al., Toruń 2004.
- Szaynok B., *Wciąż znaki zapytania*, „Polityka”, 29 VI – 5 VII 2016 r.
- Szczurowski M., *Dowódcy Wojska Polskiego na froncie wschodnim 1943–1945. Słownik biograficzny*, Pruszków 1996.
- Sztompka P., *Socjologia zmian społecznych*, tłum. J. Konieczny, Kraków 2007.
- Szwagrzyk K., *Rola oficerów sowieckich w aparacie bezpieczeństwa Polski („cywilnym” i „wojskowym”)* [w:] *W objęciach wielkiego brata. Sowietci w Polsce 1944–1993*, red. K. Rokicki, S. Stępień, Warszawa 2009.
- Śladami zbrodni. *Przewodnik po miejscach represji komunistycznych lat 1944–1956*, red. T. Łabuszewski, Warszawa 2012.
- Śledzianowski J., *Pytania nad pogromem kieleckim*, Kielce 1998.
- Śmietanka-Kruszelnicki R., *Chcieli zepchnąć w cień*, „Echo Dnia. Kurier Kielecki. Specjalna Gazeta Okolicznościowa”, 29 IV 2009.
- Śmietanka-Kruszelnicki R., *Decentralizacja struktur i oddziałów podziemia poakowskiego w powiecie kozienickim w 1945 r.* [w:] *Z dziejów Polskiego Państwa Podziemnego na Kielecczyźnie 1939–1945*, red. J. Gapys, T. Domański, Kielce 2016.
- Śmietanka-Kruszelnicki R., *Działalność prowokacyjna urzędów bezpieczeństwa publicznego w województwie kieleckim i ich manipulacje przebiegiem i wynikami śledztw w świetle materiałów Wojskowego Sądu Rejonowego w Kielcach* [w:]

- „Zwyczajny resort”. *Studia o aparacie bezpieczeństwa 1944–1956*, red. K. Krajewski, T. Łabuszewski, Warszawa 2005.
- Śmietanka-Kruszelnicki R., *Działania aparatu represji. Wydarzenia w Starachowicach w noc sylwestrową 1945 r. w świetle dokumentów*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2004, nr 1.
- Śmietanka-Kruszelnicki R., *Inspektorat Związku Zbrojnej Konspiracji na tle pozostałych struktur Zrzeszenia WiN w województwie kieleckim [w:] Obszar Centralny WiN 1945–1947*, red. T. Łabuszewski, Warszawa 2018.
- Śmietanka-Kruszelnicki R., *Krzysztof Kąkolewski, Umarty cmentarz. Wstęp do studiów nad wyjaśnieniem przyczyn i przebiegu morderstwa na Żydach dnia 4 lipca 1946 roku, Warszawa 2008*, „Polish-Jewish Studies” 2023, t. 4.
- Śmietanka-Kruszelnicki R., *Podziemie antykomunistyczne wobec Żydów po 1945 r. – wstęp do problematyki (na przykładzie województwa kieleckiego) [w:] Z przeszłości Żydów polskich. Polityka, gospodarka, kultura, społeczeństwo*, red. J. Wijaczka, G. Miernik, Kraków 2005.
- Śmietanka-Kruszelnicki R., *Podziemie poakowskie na Kielecczyźnie w latach 1945–1948*, Kraków 2002.
- Śmietanka-Kruszelnicki R., *Pogrom w Kielcach – podziemie w roli oskarżonego [w:] Wokół pogromu kieleckiego*, t. 1, red. Ł. Kamiński, J. Żaryn, Warszawa 2006.
- Śmietanka-Kruszelnicki R., *Pogrom Żydów w Kielcach 4 lipca 1946 r. Analiza możliwości badawczych*, „Arcana” 2016, nr 132.
- Śmietanka-Kruszelnicki R., *Po „wyzwoleniu”. Kielce w latach 1945–1950*, „Mówią Wieki” 2007, nr 12.
- Śmietanka-Kruszelnicki R., *Protokół przesłuchania jako źródło historyczne [w:] Wokół teczek bezpieki. Zagadnienia metodologiczno-źródłoznawcze*, red. F. Musiał, Kraków 2015.
- Śmietanka-Kruszelnicki R., *Spółeczności lokalne wobec podziemia po 1945 r. (na przykładzie powiatów kozienickiego i radomskiego) – próba analizy problemu [w:] Wieś polska wobec wyzwań, przełomów i zagrożeń (XIX i XX wiek)*, t. 2, red. M. Przeniosło, S. Wiech, Kielce 2005.
- Śmietanka-Kruszelnicki R., *Stawiając pytania, zbliżam się do prawdy. Wokół bezradności badawczej nad pogromem Żydów w Kielcach 4 lipca 1946 r. [w:] Relacje polsko-żydowskie w XX wieku. Badania – kontrowersje – perspektywy*, red. T. Domański, E. Majcher-Ociesa, Kielce – Warszawa 2021.
- Śmietanka-Kruszelnicki R., *Wierni polskiej tradycji*, „Echo Dnia. Kuryer Kielecki. Specjalna Gazeta Okolicznościowa”, 30 IV – 4 V 2014.

- Śmietanka-Kruszelnicki R., *W obronie syna*, „Echo Dnia. Kuryer Kielecki. Specjalna Gazeta Okolicznościowa”, 1–2 III 2014.
- Śmietanka-Kruszelnicki R., Wróbel E., *Przestępstwa żołnierzy Armii Czerwonej na Kielecczyźnie 1945–1946*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2006, nr 25.
- Tkaczew W., *Powstanie i działalność organów informacji Wojska Polskiego w latach 1943–1948. Kontrwywiad wojskowy*, Warszawa 1994.
- Toborek T., *Stanisław Sojczyński i Konspiracyjne Wojsko Polskie*, Łódź 2007.
- Tokarska-Bakir J., *Okrzyki pogromowe. Szkice z antropologii historycznej Polski lat 1939–1946*, Wołowiec 2012.
- Tokarska-Bakir J., *Pod klątwą. Społeczny portret pogromu kieleckiego*, t. 1, Warszawa 2018.
- Tokarska-Bakir J., *Pod klątwą. Społeczny portret pogromu kieleckiego*, t. 2: *Dokumenty*, Warszawa 2018.
- Tokarz M., *Argumentacja. Perswazja. Manipulacja*, Gdańsk 2006.
- Tomaszewski J., *Sowietyzacja Wojska Polskiego w latach 1943–1956*, Wrocław 2012.
- Topolski J., *Jak się pisze i rozumie historię. Tajemnice narracji historycznej*, Warszawa 1996.
- Topolski J., *Wprowadzenie do historii*, Poznań 1998.
- Turowski J., *Socjologia. Małe struktury społeczne*, Lublin 1993.
- Tych F., *Kilka uwag dotyczących ogłoszenia wyników śledztwa IPN w sprawie pogromu kieleckiego 1946 r.*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2006, nr 4.
- Tyszkiewicz J., *Pogrom w Kielcach w świetle opiniiótwórczej prasy amerykańskiej w 1946 roku* („*The New York Times*”, „*Washington Post*” i „*Los Angeles Times*”), „*Polish-Jewish Studies*” 2022, t. 3.
- Uniszewski Z., *Wartość informacyjna relacji. Uwagi o metodzie badawczej w kontekście krytycznej analizy źródeł*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2004, nr 4.
- Walicki J., *Bezdroża nauki i publicystyki – o nowej książce Jana Tomasza Grossa*, „Dzieje Najnowsze” 2007, nr 1.
- Werblan A., *Władysław Gomułka w okresie referendum i wyborów do Sejmu Ustawodawczego*, „Dzieje Najnowsze” 1987, nr 3.
- Węgrzyn D., *Kazimierz Zaborski „Łamigłowa”. Agent o stu twarzach* [w:] *Oblicza zdrady?*, red. K. Krajewski, Warszawa 2021.
- Węgrzyn D., *Od NSZ do Śląskich Sił Zbrojnych (1945–1948)* [w:] *Obóz narodowy w obliczu dwóch totalitaryzmów*, red. R. Sierchuła, Warszawa 2010.

- Wnuk R., *Działania propagandowe niepodległościowego podziemia adresowane do żołnierzy Wojska Polskiego (lipiec 1944 – styczeń 1947)*, „Dzieje Najnowsze” 2002, nr 4.
- Wnuk R., *Antysowieckie podziemie estońskie, łotewskie, litewskie, ukraińskie, białoruskie i polskie. Zarys dziejów* [w:] *Wojna po wojnie. Antysowieckie podziemie w Europie Środkowo-Wschodniej w latach 1944–1953*, red. G. Motyka *et al.*, Gdańsk – Warszawa 2012.
- Wnuk R., Poleszak S., *Niezlomni czy realiści? Polskie podziemie antykomunistyczne bez patosu*, Kraków 2024.
- Wojciszke B., *Człowiek wśród ludzi. Zarys psychologii społecznej*, Warszawa 2002.
- Wolsza T., *Rząd RP na obczyźnie wobec wydarzeń w kraju 1945–1950*, Warszawa 1998.
- Wrona J., *System partyjny w Polsce 1944–1950. Miejsce, funkcje, relacje partii politycznych w warunkach budowy i utrwalania systemu totalitarnego*, Lublin 1995.
- Wrońska-Gorzowska R., Gorzkowski E., *Album kielecki*. Starówka, Kielce 1994.
- Zaremba M., *Mit mordu rytualnego w powojennej Polsce*. *Archeologia i hipotezy*, „Kultura i Społeczeństwo” 2007, nr 2.
- Zaremba M., *Wielka trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Kraków 2012.
- Zawisza M., *Armia Czerwona na Kielecczyźnie (1944–1946)*, „Między Wisłą a Pilicą. Studia i Materiały Historyczne” 2013, t. 14.
- Zawisza M., *Robotnicy przemysłowi w województwie kieleckim w latach 1945–1949*, Warszawa 2019.
- Zawołać po imieniu. Księga kobiet – więźniów politycznych 1944–1958*, t. 2, red. B. Otwinowska, T. Drzał, Pruszków 2008.
- Zblewski Z., *Kilka uwag o wykorzystaniu zbiorów archiwalnych IPN w badaniach nad najnowszymi dziejami Polski*, „Kwartalnik Historyczny” 2010, nr 2.
- Zemsta na Żydach. Wywiad z Aliną Całą (Rozmawiał Józef Krzyk)*, „Gazeta Wyborcza. Dodatek: Ale Historia”, 27 VI 2016.
- Zimbardo P., *Efekt Lucyfera. Dlaczego dobrzy ludzie czynią zło?*, tłum. A. Cybulko *et al.*, Warszawa 2008.



## Kalendarium wydarzeń związanych z pogromem Żydów w Kielcach 4 lipca 1946 r.

- I. Stan bezpieczeństwa w Kielcach i w najbliższej okolicy na wiele tygodni przed referendum 30 czerwca 1946 r., w czasie „głosowania ludowego” i w kolejnych dniach dobry, nie dochodzi do żadnych poważniejszych incydentów. W mieście stacjonuje kilka tysięcy żołnierzy (z 2 Warszawskiej Dywizji Piechoty i Wojsk Bezpieczeństwa Wewnętrznego – na początku lipca stan WBW wynosi ponad 1500 szeregowych, podoficerów i oficerów), milicjantów i funkcjonariuszy UB oraz jednostka sowiecka z 18 Pułku NKWD (ponad 160 żołnierzy). Główne siedziby UB i MO znajdują się w środku miasta. Stacja kolejowa i ulice centralnej części Kielc znajdują się pod stałą i codzienną kontrolą patroli wojskowych z Komendy Miasta, formacje wojskowe są przygotowane do skutecznego przeciwdziałania „niepokojom” i „zagrożeniom”. W połowie 1946 r. realne zagrożenie dla lokalnych ośrodków władzy komunistycznej ze strony podziemia niepodległościowego istnieje tylko w północnej części województwa kieleckiego. Im bliżej Kielc, tym przedstawiciele władzy mogą się czuć bezpiecznie.
- II. W czerwcu 1946 r. szerzą się w Kielcach wieści o znikaniu w niejasnych okolicznościach polskich dzieci. Tuż przed pogromem 4 lipca pojawia się pogłoska o zaginięciu kilkunaściorga dzieci. Oskarżenia o porwania kierowane są pod adresem społeczności żydowskiej.
- III. Dnia 1 lipca 1946 r. ośmioletni Henryk Błaszczyk s. Walentego, zam. przy ul. Podwalnej 8, bez wiedzy rodziców oddał się od domu w niewiadomym kierunku. Ojciec zaniepokojony dłuższą nieobecnością syna rozpoczyna poszukiwania. Około godz. 23.00 zgłasza zaginięcie chłopca w Komisariacie MO przy ul. Sienkiewicza 45.
- IV. Dnia 2 lipca Walenty Błaszczyk wspólnie z najbliższą rodziną kontynuuje poszukiwania syna w mieście i w podkieleckich wsiach – Czarnowie i Niewachlowie. O zaginięciu chłopca powiadamia

Komisariat Kolejowy MO przy ul. Żelaznej. Prosi o pomoc księży w klasztorze na Karczówce. Rozwiesza trzy ogłoszenia.

- V. Dnia 3 lipca około godz. 19.00 wieczorem Henryk Błaszczyk wraca do domu. Towarzyszy mu liczna grupa osób z sąsiedztwa. W rozmowach uczestniczy właściciel domu Antoni Pasowski. Chłopiec pytany jest o przyczyny nieobecności w domu. Według zeznań z 4 lipca Walentego Błaszczyka, syn miał powiedzieć: „[Dnia 1 lipca] na ulicy Herbskiej dał mi jeden pan paczkę i dwadzieścia złotych na drogę, ażebym to odniósł do jakiegoś domu, gdzie, początkowo nie wskazał. Po zajęciu na miejsce pan ten wszedł z nim razem do tego mieszkania, gdzie zaraz zabrano mu ową paczkę i dwadzieścia złotych, jeść mu nie dano i wsadzili go do wąskiej piwnicy w której było zimno”. Pada sugestia, że za porwanie i przetrzymywanie chłopca odpowiedzialni są Żydzi. Około godz. 23.00 Walenty Błaszczyk informuje Komisariat MO przy ul. Sienkiewicza 45 o powrocie syna do domu. Przekazuje także informację o „przetrzymywaniu” syna przez Żydów. Dostaje polecenie przyjęcia następnego dnia i złożenia wyjaśnień.
- VI. Dnia 4 lipca rano po godz. 8.00 Walenty Błaszczyk z synem i sąsiadem Janem Dygnarowiczem udają się do Komisariatu MO przy ul. Sienkiewicza 45. Gdy przechodzą ulicą Planty, chłopiec, powodowany sugestiami towarzyszących mu osób, wskazuje budynek zamieszkały przez Żydów jako miejsce swojego uwięzienia oraz mężczyznę, który miał go rzekomo uwięzić. We wskazanym budynku przy ul. Planty 7 znajdowały się: Wojewódzki i Miejski Komitet Żydowski, kongregacja religijna, kibuc partii Ichud. W komisariacie ojciec Henryka składa zawiadomienie, że chłopiec przez trzy dni był jakoby przetrzymywany przez Żydów w budynku przy ul. Planty 7. Złożenie zeznań powoduje rozpoczęcie dochodzenia. Kierownik Komisariatu MO st. sierż. Edmund Zagórski wysłał pierwszy patrol złożony z sześciu milicjantów, którzy razem z Walentym Błaszczykiem, jego synem i sąsiadem, idą do budynku odległego o około dwieście metrów. Niektórzy milicjanci informują ludzi napotkanych po drodze o porwaniu chłopca i podejrzaniach wobec Żydów. Wkrótce zatrzymują jako „podejrzanego” Kałamana Singera. Niefrasobliwe postępowanie milicjantów przyczynia się do gromadzenia się ludzi i narastania atmosfery wrogości wobec Żydów. Nie można

wykluczyć, że część osób pojawia się w okolicach budynku niezależnie od postępowania milicjantów. Prezes Wojewódzkiego Komitetu Żydowskiego dr Seweryn Kahane, poinformowany o zatrzymaniu Singera, zjawia się w Komisariacie i prosi o zwolnienie „podejrzanego”. Informuje, że budynek, w którym mieszkają Żydzi, nie jest podpisany. Wyraża obawy przed rozwojem wydarzeń. Po rozmowie wraca do siedziby Komitetu Żydowskiego. Tymczasem Stefan Sędek – kierownik Referatu Śledczego, na polecenie st. sierż. Zagórskiego, wysłał pod budynek zamieszkały przez Żydów drugi patrol milicyjny (złożony z kilkunastu wywiadowców i milicjantów umundurowanych) w celu odszukania piwnicy, w której ponoć przetrzymywany był Henryk Błaszczuk, zatrzymania „właściciela domu i piwnicy”, sprawdzenia jego zeznań, ustalenia „stanu faktycznego” i „zabezpieczenia” miejsca wydarzeń. Na czele patrolu stoi sierż. pchor. Leonard Szelaąg. Milicjantom towarzyszą Walenty Błaszczuk z synem, sąsiad Jan Dygnarowicz oraz Kazimierz Hińcza, komendant ORMÓ (a zarazem członek Komitetu Miejskiego PPR). Gromadzący się ludzie dowiadują się od milicjantów o celu podejmowanych przez nich działań. Szerzy się pogłoska o udaremnionej żydowskiej zbrodni. Powyższe wydarzenia mają miejsce między godz. 8.30 a 9.30.

- VII. Przed godz. 9.30 budynek zostaje otoczony i następuje poszukiwanie miejsca „przetrzymywania” chłopca. Liczba osób obserwujących wydarzenia systematycznie wzrasta, jest już kilkadziesiąt – mężczyzn i kobiet, początkowo biernie przyglądających się czynnościom milicji. Milicjanci przeszukują kolejne miejsca wskazywane przez chłopca, zarzucają mu „wprowadzanie władzy w błąd”. Żydom zabrania się wychodzenia z budynku. W tłumie pojawiają się głosy o chęci ukrycia zbrodni. Poinformowany o zaistniałej sytuacji mjr Kazimierz Gwiazdowicz, zastępca Komendanta Wojewódzkiego MO, przybywa do Komisariatu MO. Otrzymuje wiadomość o zbierającym się tłumie. Nakazuje wysłanie kolejnego patrolu milicyjnego w celu rozpręczenia ludzi oraz zatrzymania osób rozpowszechniających plotkę o dzieciach zamordowanych przez Żydów.
- VIII. Przeszukiwanie domu i placu przy budynku z udziałem chłopca, który zmienia wersje swojego przetrzymywania, nie przynosi

żadnego rezultatu. W tym czasie do około 150 osób wzrasta liczba tłumu, w którym widać dużo kobiet. Po godz. 9.00 mjr Sobczyński zostaje poinformowany przez funkcjonariuszy, którzy prowadzą „obserwację zewnętrzną” w mieście, o przeprowadzeniu rewizji w budynku przy ul. Planty 7, otoczeniu siedziby społeczności żydowskiej przez milicjantów oraz o zbieraniu się grup ludzi i narastaniu negatywnych wobec Żydów emocji. Szef WUBP wysłał na miejsce wydarzeń kilku pracowników UB (w tym dwóch funkcjonariuszy z MBP), którzy w porozumieniu z milicjantami mają przejąć ochronę budynku. Zabierają z rąk milicjantów Henryka Błaszczyka i jego ojca. W międzyczasie mjr Sobczyński i płk Szpilewoj kontaktują się z mjr. Gwiazdowiczem. Dochodzi do sporu dotyczącego tła wydarzeń i kompetencji poszczególnych formacji siłowych. Przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Żydowskiego dr Seweryn Kahane zwraca się telefonicznie do mjr. Sobczyńskiego o pomoc i wycofanie milicji. Uważa, że milicja nie budzi zaufania i nie zapewni odpowiedniej ochrony przed wzrastającym i coraz bardziej agresywnym tłumem. Nie udaje się próba rozprędkowania tłumu, siły porządkowe nie mają także zgody na użycie broni. O przysłanie jednostek wojskowych na ul. Planty zwraca się do dowództwa WBW i 2 WDP mjr Sobczyński. Jednocześnie nakazuje mjr. Gwiazdowiczowi zwiększenie sił milicyjnych na tym samym terenie. W tym czasie na miejscu jest już kpt. Jan Mucha naczelnik Wydziału III WUBP z kilkoma milicjantami. Antyżydowskie okrzyki, atmosfera agresji wytworzona przez grupę podekscytowanych i rozhisteryzowanych kobiet, dobijanie się cywilów do budynku oraz brak szybkiej i zdecydowanej reakcji ze strony zdezorientowanych (po części) milicjantów tworzą sytuację niesprzyjającą rozładowaniu negatywnych emocji i wyciszeniu coraz gwałtowniejszych zachowań. Szef WUBP mjr Władysław Sobczyński zachowuje zdumiewającą bierność i powstrzymuje się od podjęcia decyzji, które doprowadziłyby do zakończenia zajścia. Z raportu kpt. Mieczysława Kwaśniewskiego naczelnika Wydziału Personalnego WUBP z 8 lipca 1946 r. wiadomo: „W dalszym ciągu, kiedy kpt. [Jan] Mucha bez przerwy alarmował z miejsca zajść, że sytuacja się pogarsza, mjr [Władysław] Sobczyński zaczął dzwonić do jednej formacji i drugiej, i tym się uspokajał, i tak zareagował na wszystkie alarmy. Nareszcie o godz. 11.00 wyjechał na miejsce zajścia. Ja w tym samym

czasie z grupą instruktorów sowieckich też wyszedłem na ulicę i mogłem zaobserwować, czym się zajmował szef po przyjeździe na róg ul. Planty i Sienkiewicza. [...] Chciałem podkreślić, że w dniu zajść szef WUBP mjr Sobczyński nie wykazał żadnej inicjatywy, żadnej energii i w ogóle nie brał żadnego udziału, i nawet nie próbował zapobiec temu, co się stało, choć w jego kompetencji było, by móc nie dopuścić do żadnych najmniejszych wystąpień. Tu należy nadmienić jeszcze raz, że siły bezpieczeństwa w mieście Kielcach razem ze szkołą przy WUBP liczą około sześćset osób. Zbrojnej, zwartej siły można było wystawić do 150 osób, nie zaliczając operatywnych pracowników, tylko samych wartowników i szkołę. O powyższym kilkakrotnie mówiłem szefowi Urzędu [Bezpieczeństwa], czemu on się nie chciał przysłuchiwać”. Podobnie sytuację oceniali funkcjonariusze MBP, którzy byli naoczniymi świadkami wydarzeń i w raporcie z 5 lipca do ministra MBP Stanisława Radkiewicza napisali: „W początkowej fazie [...] zajścia, dwa plutony funkcjonariuszy UB przy energicznym i odpowiedzialnym dowództwie, bez żadnych trudności i ofiar, udałoby się zajście zlikwidować, oczyszczając ulice z tłumów. Nadmieniamy, że ulica, na której miało miejsce zajście, jest krótka i mało zabudowana, tak że przy zamknięciu dwóch wylotów ulic, zupełnie bez żadnych trudności zajście można było zlikwidować”.

- IX. Godz. 10.00–11.00. Na ul. Planty przybywa kilka grup wojskowych z WBW (według rozkazów dziennych sztabu WBW w Kielcach warte 3–4 lipca 1946 r. wystawiała 4 Kompania z 10 Samodzielnego Baonu Ochrony, a „pogotowie” Kompania Szkolna przy Dowództwie WBW; natomiast 4–5 lipca 1946 r. 8 Samodzielny Baon Operacyjny) i z 4 Pułku Piechoty z 2 WDP, liczących po kilkudziesięciu żołnierzy. Na miejscu pojawia się także kilku oficerów Informacji Wojskowej, grupa Żandarmerii Wojskowej i żołnierze z Komendy Miasta pod dowództwem mjr. Wasyla Markiewicza. Widok wojska (na miejscu zajść znajdowało się wówczas ponad stu żołnierzy) wpływa początkowo na uspokojenie zgromadzonego wokół budynku tłumy. Brak jednolitego dowództwa i koordynacji działań dowódców formacji mundurowych oraz ich rozproszenie sprzyja jednak chaosowi. Kilkudziesięciosobowe grupy żołnierzy są zbyt małe, aby rozprężyć tłum. Wielu żołnierzom i milicjantom udziela się antyżydowska

agresja. Potęguje ją pogłoska o zabiciu przez Żydów oficera i jego dziecka. Rzucane z tłumu kamienie rozbijają szyby w budynku. Podejmowane w tym czasie niektóre działania powodują eskalację wydarzeń. Postępowanie mjr. Wasyla Markiewicza doprowadza do zdynamizowania antyżydowskich zajęć. W protokole przesłuchania sierż. Zbigniewa Niewiadomskiego funkcjonariusza PUBP w Kielcach 5 lipca 1946 r. czytamy: „Z początku zajęcia budynek faktycznie był chroniony przez funkcjonariuszy MO. Jednak to długo nie trwało, gdyż będący na miejscu major Komendant Miasta Kielc [mjr Wasyl] Markiewicz, gdy tłum, będąc podburzany przez różne ciemne elementy, krzyczał i wrzeszczał, puścić nas do środka, to my się z nimi załatwimy, wznosząc przy tym różne okrzyki: »Precz z pachółkami żydowskimi, niech żyje nasze wojsko, precz z ruskim bezpieczeństwem, które ochrania Żydów« itp., major [Wasyl] Markiewicz, nie wydając żadnych rozkazów, kręcił się w tłumie, a potem zwrócił się do tłumu: »No wchodźcie i przekonajcie się i szukajcie wszędzie«. [...] Po wydaniu zezwolenia major Markiewicz sam [wpuścił] kilkunastu osobników oraz polecił milicji przepuścić ich. Jednocześnie, gdy major [Wasyl] Markiewicz puszczał ludzi przez przednie wejście, tłum wtargnął przez główną bramę. [...] Tłum rzucił się w poszukiwaniu zamordowanych dzieci, których jednak nie znalazł. [...] W tym samym czasie przybywały posiłki [...] UB oraz MO. Po przybyciu tych posiłków tłum razem z wojskiem i MO zaczął sam przeprowadzać rewizję”. Rozwój sytuacji po godz. 10.00 trochę inaczej zapamiętał kolejny funkcjonariusz z PUBP w Kielcach Jan Rokicki. W jego zeznaniu z 5 lipca 1946 r. czytamy: „W międzyczasie przybyła dość duża grupa żołnierzy polskich, którzy na rozkaz mjr. [Wasyla Markiewicza] [...] okrążyli dom [...] oraz kilkunastu weszło do wewnątrz, celem przeprowadzenia rewizji domowej. Żołnierze, którzy dokonywali rewizji, szukali rzekomo zamordowanych dzieci polskich. W międzyczasie ludność, która oblegała budynek, poczęła się cisnąć na żołnierzy, którzy ubezpieczali wejście do Komitetu oraz podburzała żołnierzy [...]. Wtedy to mjr [Wasyl Markiewicz] [...] wydał rozkaz strzelania do góry na postrach, żołnierze zamiast strzelać do góry, tzn. na postrach, poczęli strzelać do Żydów. Grupa żołnierzy, która była wewnątrz, posłyszawszy strzały, zaczęła strzelać do Żydów, oraz jeden z żołnierzy przed budynkiem na oczach ludności przebił bagnetem

jednego z Żydów. Ludzie, widząc to, rzucili się do wewnątrz, bijąc, gdzie poczęli wyciągać i bić Żydów. Żołnierze, którzy byli wewnątrz budynku, wypędzali Żydów na zewnątrz, oddając ich w ręce tłumy ludzi. Żołnierze pozostali na zewnątrz wtargnęli do budynku, gdzie na piętrze zabarykadowani Żydzi starali się bronić”. Postępowanie mjr. Wasyla Markiewicza zostało jednoznacznie ocenione w dokumencie „Pogrom w Kielcach, czwartek, 4 VII 1946, dane do raportu” (zdaniem Joanny Tokarskiej-Bakir autorem dokumentu jest Adolf Berman) opublikowanym w opracowaniu Arnona Rubina *Fact and Fictions about the Rescue of the Polish Jewry during the Holocaust*, t. 6: *The Kielce Pogrom. Spontaneity, Provocation or Part of a Country-Wide Scheme?*, Tel Aviv 2004, s. 311. Czytamy: „8) Dookoła już wielki tłum – cztery tysiące] osób. Milicja i wojsko – broń wycelowana w dom. 9) Rozlegają się strzały do Komitetu: strzelają wojskowi z pepeszami. Mjr Markiewicz dał rozkaz strzelać! 10) Wojsko wdziera się do gmachu; zaczyna się strzelanina w gmachu; wojsko przekształca akcję chuligańską w pogrom; wewnątrz Żydzi zabarykadowali się. 11) Za wojskiem wdzierają się milicjanci i tłum. Masakra”. Przed godz. 11.00 na ul. Planty przybywa, wezwana przez funkcjonariuszy WUBP, jednostka pogotowia przeciwpożarowego z Miejskiej Zawodowej Straży Pożarnej w celu „puszczenia wody” „do akcji rozpraszania tłumy”. Na miejsce zająć wezwana zostaje także straż fabryczna zakładów „Społem”. Tłum sprzeciwia się działaniom strażaków, „grożąc zniszczeniem sprzętu” oraz „złinczowaniem załogi”. Ostatecznie „wzburzona ludność uniemożliwia użycie wody, niszcząc węże”.

- X. Znajdujący się w budynku Żydzi usiłują barykadować się w pomieszczeniach. Oficerowie wojskowi żądają oddania broni przez znajdujących się w budynku Żydów. Jeden z nich zabija dr. Seweryna Kahanego w czasie, gdy ten ponownie usiłuje telefonicznie wzywać pomoc. Rozbrojenie (być może nie wszyscy Żydzi oddali broń, posiadając stosowne pozwolenia) uniemożliwia czynną i skuteczną obronę przed atakującymi grupami ludzi. Kilku Żydów mających doświadczenie wojskowe ginie lub zostaje ciężko rannych. Na pierwszym piętrze obronę organizuje por. Albert Grynbaum zastępca szefa PUBP w Kielcach. Skupia dużą grupę Żydów w jednym pokoju, są z nim m.in. Jechiel Alpert z żoną Hanką. Jest naocznym świadkiem wydarzeń

w budynku i na ul. Planty (około godz. 13.00 na prośbę płk. Szpilewoja opuszcza budynek). W raporcie z 6 lipca 1946 r. stwierdził obecność, po godz. 13.00, „na podwórzu”, mjr. Kazimierza Koniecznego ze sztabu 2 WDP, mjr. Kazimierza Szczepanika z WUBP oraz płk. Szpilewoja. Przedstawił rozwój wydarzeń: „Przybyłe wojsko nie miało wytłumaczone, że chodzi o prowokację, ani też nie miało specjalnych rozkazów od dowództwa. Jednostki wojskowe pomieszały się i obstawiły budynek Komitetu Żydowskiego, pozostawiając rozwydrzony już tłum w zgromadzeniu. Charakterystyczny jest moment rzucenia przez prowokatorów kamieniami w okna. Tłum zgromadzony przed budynkiem przy ul. Planty 7 cofnął się w obawie przed reakcją ze strony wojska. Widząc bierną postawę wojska i milicji, ludzie zbliżyli się do budynku z okrzykiem: »Niech żyje nasze wojsko i MO!«, a nabierając postawę agresywną, zaczął dobijać się do wejścia. W międzyczasie grupa wojskowych z MO, WBW i żandarmeria z 2 Dywizji weszła do wnętrza budynku i zaczęła szukać zamordowane dzieci. Ja, będąc na pierwszym piętrze, skoncentrowałem około czterdziestu Żydów w jednym pokoju, nie wpuszczając wojskowych, mówiłem do nich, że ich zadaniem jest utrzymywanie porządku na ulicy, a nie rewizja. Jeden z żołnierzy zażądał od prezesa kluczy do magazynu. Nie chcąc dopuścić do prowokacji, kazałem otworzyć magazyny. Po sprawdzeniu magazynu wyszedł, udając się na drugie piętro wraz z podwładnymi. Kilka minut później przyszło do mnie dwóch Żydów [...] mówiąc, że wojskowi zabijają Żydów i rabują ich mienie. Usłyszałem wtedy strzały. Na odgłos strzałów z drugiego piętra odezwały się strzały z ulicy i wewnątrz budynku. [...] Do pokoju, w którym skoncentrowałem około czterdziestu Żydów wtargnęła grupa wojskowych, prowadząc z sobą kobietę Polkę z chłopcem, którzy krzyczeli, że tu mordują polskie dzieci. Mając przy sobie funkcjonariusza UBP Rokickiego Jana, zastąpiłem im drogę, mówiąc do nich: »Nie prowokujcie, wyprowadźcie tą kobietę, gdzie trzeba«. [...] Widząc moją postawę, skierowali się w inną stronę. [...] Z zebranych informacji dowiedziałem się, że wojsko rabowało i biło Żydów, wyganiając ich i bijąc kolbami karabinów w stronę rozwydrzonego tłumu. [...] Zaznaczam, że dowództwo poszczególnych jednostek wojskowych nie umiało opanować sytuacji w należyty sposób, gdyż brakło jednolitego dowództwa i nie zajęło od pierwszej chwili zdecydowanego stanowiska. Na ogół lekceważyli

całe zajście. Urząd Bezpieczeństwa [...] samodzielnej akcji nie mógł podjąć z uwagi na postawę wojska”.

- XI. Postawa oficerów i żołnierzy nie jest jednolita. Brak jednoznacznych rozkazów i poleceń powoduje różne zachowania. Z zeznania milicjanta Ryszarda Sałapy z 24 lipca 1946 r. dowiadujemy się: „Zaczepliłem pewną grupę ludzi, którzy stali z boku, pytając się, co się tu wyprawia, oni odpowiedzieli, iż Żydzi wymordowali polskie dzieci i wczoraj jeden chłopczyk uciekł i ocalał. W tym czasie z mieszkania wojsko wyprowadzało Żydów, których ludzie bili, czym kto mógł, kijami, żelazem, kamieniami, dotąd, dokąd ofiara oblana krwią upadła na ziemię, gdzie została później rozdeptana przez oszalały tłum. Ludność krzyczała: »Precz z Żydami!«, »Bić ich za nasze dzieci!«, »Niech żyje Wojsko Polskie!«. Żołnierze wyprowadzali Żydów z budynku na plac, gdzie ludność cywilna w okrutny sposób ich mordowała, a sami żołnierze, mając broń, nie reagowali, tylko zatykając sobie uszy, uciekali gdzieś na bok, a niektórzy wchodzili z powrotem do budynku i wyprowadzali innych Żydów”. Obok udziału w zajściach dochodzi do aktów skutecznej obrony przed tłumem. Z protokołu przesłuchania 4 lipca sierż. Tadeusza Lisa, funkcjonariusza PUBP w Pińczowie: „Jeden z nieznanymi mi milicjantów wyprowadził z tegoż domu kobietę narodowości żydowskiej i puścił ją. Kobieta ta ruszyła w kierunku następnej kamienicy i będąc w połowie drogi między obydwojma budynkami, nagle ludzie zaczęli się zgromadzać. W międzyczasie, kiedy Żydówka została puszczona przez milicjanta, dzieci leciały za nią i zaczęły rzucać kamieniami, jednak widząc to milicjant, nie na to nie reagował. Spośród tłumu ludzi słyszeć było, że Żydówka idzie i dzieci zaczęły powtórnie rzucać kamieniami. Widząc to jeden z nieznanymi mi żołnierzy, podleciał do tejsze Żydówki, dzieci rozgonił, wyrwał ją z tłumu i gdzieś zabrał. Co się z nią dalej stało tego nie stwierdzę. [...] Nadmieniam, że wojsko, kiedy chciało uratować jedną Żydówkę z dzieckiem, to otoczyli ją szpalerem, bagnety nałożyli na broń i nie pozwolili, żeby została zabita”.
- XII. Otoczeni w budynku Żydzi przeżywają dramat. Alarmują szefa WUBP i doradców sowieckich. Usiłują skontaktować się z wojewodą i kurią biskupią. Oblężenie budynku przeradza się w atak i dobijanie się

do poszczególnych pomieszczeń. Biorą w nim udział żołnierze, milicjanci i cywile. Z balkonu z drugiego piętra zrzucone zostają kobiety. Tłum maltretuje i zabija wypędzanych z budynku. Wraz z upływem czasu wzrasta u Żydów poczucie osamotnienia w obliczu grup zabójców, braku pomocy ze strony kieleckich formacji siłowych odpowiedzialnych za zapewnienie bezpieczeństwa w mieście. Na ul. Sienkiewicza, od stacji kolejowej do skrzyżowania z ul. Planty atakowani są Żydzi i ludzie wyglądający na Żydów. Bici i zabijani są kijami, różnymi narzędziami i kamieniami. Relacja Rafaela Blumenfelda: „Nagle widzimy, że milicjanci i oficerowie Wojska Polskiego wchodzą do wnętrza budynku. Milicjanci, zdaje się, byli na dole, a na górze byli tylko żołnierze. Jak weszli do środka, zaczęli nam zabierać broń, broń oddać kazali. I jak oddaliśmy broń, w tej chwili zaczęły się strzelać, zaczęli do nas strzelać. [...] Pamiętam tylko, że rozbroili nas żołnierze i zaraz po rozbrojeniu zaczęli do nas strzelać. Zaczęli rozbrajać od drugiego piętra, potem poszli na dół. Ci w wojskowych mundurach – tylko oni mieli broń, nam ją zabrano. Oni zaczęli strzelać i zaczęli krzyczeć, żebyśmy zeszl na dół, ci żołnierze, co weszli do nas, krzyczeli, żeby na dół zejść. O [godz.] 11.00, 11.30, coś koło tego, zaczęli wypychać nas z domu. [...] I od razu, jak zabrali broń, zaczęła się strzelanina. Strasznie się baliśmy. [...] Bo równocześnie żołnierze zaczęli nas wypychać na klatkę schodową i spychać na dół do wyjścia. Opieraliśmy się, nie chcieliśmy się ruszyć, to oni zaczęli nas pchać kołbami. I zepchnęli nas na plac. I kiedy znaleźliśmy się tam, to z jednej strony i drugiej strony wyjścia ustawił się tłum i zaczęli nas bić kamieniami, i zaczęli nas bić pałkami, laskami. Ludność cywilna stała w dwóch szeregach z kamieniami, z żelazami. [...] Milicjanci byli tylko na dole, przy drzwiach, przed tłumem. Milicjanci nas wypychali na podwórze. [...] Cywile stali zaraz za drzwiami i kiedy tylko otworzyli drzwi i nas wypchnęli, wtedy już stał ten dwuszereg” (J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą. Społeczny portret pogromu kieleckiego*, t. 1, s. 28–31). Relacja Borysa Wajnryba: „Byłem świadkiem, jak zastrzelili Kahane. Weszli i momentalnie go zastrzelili. On był szefem Komitetu Żydowskiego. Dzwonił do władz, że jest niebezpiecznie, że chcą nas zabić, że robią pogrom. Powiedzieli, że już wysłali wojsko. [...] Zaczął się pogrom i Kahane cały czas, cały czas dzwonił na milicję, żeby pomoc przysłali. Im więcej przysyłali, tym gorzej się robiło, tym więcej mordowali. Przysłali milicję, nic nie poradziła. Przysłali wojsko, to weszli i zaczęli

zabierać zegarki i strzelać. Można powiedzieć, że wojsko zrobiło cały ten pogrom” (J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą...*, s. 43). Z przesłuchania Hanki Alpert z 5 lipca 1946 r.: „W pewnej chwili kilku żołnierzy weszło [...] na drugie piętro do [...] Ichud, w mieszkaniu tym mieściło się około trzydziestu osób, poczęli wszystkim bić kolbami i wypędzać na plac, dwie osoby wyrzucili przez okno [...]. Paru żołnierzy w tym samym czasie na drugim piętrze zdjęli z siebie mundury i czapki, a poczęli strzelać z bloku do ludności, która stała przed Komitetem, a ludność i żołnierze stojący zrobili dużą panikę pomiędzy sobą, że Żydzi do nich strzelają, inni żołnierze chodzili po naszych mieszkaniach na drugim piętrze i rabowali, co który złapał. [...] Kazali wszystkim mężczyznom wychodzić i około każdego przeprowadzili rewizję osobistą, zabierając od każdego zegarki, pieniądze, obrączki, pierścionki. [...] Wyprowadzili na plac przed Komitet. Kilku zostało zabitych, kilku ciężko rannych, a reszta mniej pobić uciekli z powrotem do wewnątrz, przeważnie bili ich wojskowi kolbami oraz kilku było, co bardzo bili, to mieli czerwone opaski na czapkach i naszywki na mundurach”.

- XIII. Godz. 12.00–13.30. Po południu nowe oddziały z formacji siłowych (żołnierze pod dowództwem mjr. Kazimierza Koniecznego zastępcy dowódcy 2 WDP) oraz milicjanci dowodzeni przez kpt. Władysława Mańkowskiego-Surowca opanowują sytuację. Żołnierze wypychają tłum z okolic budynku i wystawiają wokół niego ochronę. Zabici i ranni Żydzi wywożeni są do szpitala miejskiego św. Aleksandra. Na ul. Planty udają się księża – Roman Zelek (proboszcz katedry) i Jan Danielewicz. Na drodze spotykają „kordon wojskowo-milicyjny” i nie zostają dopuszczeni do centrum wydarzeń przy budynku. Zostają poinformowani, że „sytuacja jest opanowana”, a „żołnierze mają rozkazy nie dopuszczać osób cywilnych”. Próba interwencji kilku urzędników sądowych na czele z prokuratorem Sądu Okręgowego Janem Wrzeszczem nie dochodzi do skutku. Wysoki rangą oficer wojskowy nie dopuszcza Jana Wrzeszcza do przeprowadzenia jakichkolwiek czynności, które prokuratorowi przysługują z racji pełnionej funkcji i posiadanych uprawnień. Przeciwno użyciu broni wobec tłumy są także inni oficerowie, którzy znajdują się wówczas na miejscu wydarzeń. Nieskuteczna jest także interwencja prokuratora w siedzibie Wojewódzkiej Rady Narodowej. Znajdujący się na miejscu przedstawiciel aparatu bezpieczeństwa zbywa prokuratora

stwierdzeniem o podjętych już działaniach. Informację o groźbie wyjścia robotników z Huty „Ludwików” otrzymuje mjr Sobczyński. Wysła tam dwóch pracowników UB i nie podejmuje żadnych innych działań, które doprowadziłyby do zablokowania marszu. Robotnicy wychodzą z huty i zdążają w kierunku ul. Planty. Po drodze dołączają robotnicy z tartaku. Przerwywają słaby kordon wojskowo-milicyjny, dostają się na plac i wchodzi do budynku. Zaczyna się druga faza pogromu. Mordowani są kolejni Żydzi, którzy usiłują ukryć się w budynku. Podczas narady w WUBP z udziałem płk. Szpilewoja nie zapada decyzja o użyciu broni palnej wobec tłumu. Narada w KW PPR z udziałem I sekretarza PPR Józefa Kalinowskiego i mjr. Sobczyńskiego do niczego konstruktywnego nie doprowadza. Do Kielc przyjeżdża z Warszawy pierwsza grupa instruktorów z KC PPR (na czele z Hilarym Chełchowskim i Wacławem Buczyńskim). Obserwują zajścia na miejscu wydarzeń. Kilko Żydów zostaje zamordowanych w różnych miejscach Kielc. Podpułkownik Wiktor Kuźnicki rozmawia telefonicznie z komendantem głównym MO gen. Franciszkiem Józwiakiem, prosi o wycofanie funkcjonariuszy UB i formacji wojskowych. Major Sobczyński informuje ministra bezpieczeństwa publicznego Stanisława Radkiewicza o sytuacji w Kielcach i prosi o pomoc wojskową.

- XIV. Kilku wyższych oficerów sowieckich, dowódców kieleckich jednostek WP, znajduje się w centrum wydarzeń i bierze udział w sposób bezpośredni lub pośredni w wydarzeniach w Kielcach. Pułkownik Stanisław Kupsza dowódca 2 WDP, a zarazem przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Bezpieczeństwa, wysła grupy żołnierzy na miejsce zajść. Jedną z nich dowodzi jego zastępca ds. politycznych mjr Kazimierz Konieczny. Z kolei oddział KBW przysłany na ul. Planty wchodzi w skład Wojsk Bezpieczeństwa Wewnętrznego woj. kieleckiego, na czele stoi ppłk Włodzimierz Dembowski (także członek WKB). Żołnierzami Komendy Miasta, którzy biorą udział w zdarzeniach wewnątrz budynku zamieszkałego przez Żydów, dowodzi mjr Wasyl Markiewicz (obsadę Komendy Miasta zapewnia 4 pp pod dowództwem ppłk. Wasyla Kułakowskiego). Rolę doradcy mjr. Sobczyńskiego pełni płk Jakow Iwanowicz (?) Szpilewoj oficer NKWD, obecny na ul. Planty w czasie zajść. Według rozkazów dziennych kieleckiego sztabu WBW 4 i 5 lipca „oficerami operatywnymi

Sztabu WBW” (zajmującymi się m.in. koordynacją działań jednostek WBW) są: por. Borys Rumiancew, kpt. Mikołaj Krugłow i kpt. Wasyl Zastyłow. Natomiast mjr. Sorokinowi dowódcy 2 Batalionu NKWD stacjonującego w Kielcach wydano „polecenie zabezpieczenia miejsca postoju batalionu” oraz zakazano „wychodzenia [...] i poruszania się po mieście”.

- XV. Według relacji polskich i żydowskich świadków wydarzeń, składanych w różnym czasie, postawy i zachowania oficerów żołnierzy sowieckich w dniu pogromu odbiegały od „normy” dnia codziennego. Relacja Diny Szaroni: „Nasi sąsiedzi naprzeciwko to byli Rosjanie. Oficerowie Rosjanie. [...] Miałam ciotkę na Plantach, która zwróciła się do jednego dobrego rosyjskiego oficera stamtąd, żeby ją ratował. Ale on jej odpowiedział, że dziś nie ma prawa stamtąd wyjść, musi siedzieć w domu. Na dole przed domem Rosjan zawsze stała warta przed bramą. Tego dnia brama była na głucho zamknięta, nie było widać żadnej warty” (J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą...*, s. 25). Relacja Samuela Nesterera: „Okreźną drogą docierają na Focha, do komendantury wojsk sowieckich. Ale ciężka żelazna brama, zwykle otwarta na oścież i strzeżona przez co najmniej jednego wartownika, jest dziś zamknięta na głucho. Nawet wartownik jest w środku” (J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą...*, s. 26). Relacja Borysa Wajnryba: „Tam był jeden major [...]. Potem ja się spytałem, dlaczego żeście wcześniej nie przyszli? To on powiedział, że on dzwonił do Warszawy, czy przyjść, czy zakończyć to wszystko. To mu powiedzieli: »Nie, nie mieszaj się, nie pokazuj na ulicy«. Żadnego żołnierza rosyjskiego nie wolno było pokazać, żeby nie powiedzieli, że to zrobili Rosjanie” (J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą...*, s. 44). Protokół przesłuchania świadka Wacława Ziółka z 25 lipca 1995 r.: „W tym czasie w Kielcach stał silny garnizon rosyjski. Byli to pogranicznicy [wojska NKWD – R.Ś.-K.], a oprócz tego była Wojenna Komenda Miasta licznie obsadzona. Wiem, że normalnie wielu żołnierzy rosyjskich i oficerów kręciło się po mieście i wszędzie ich było widać. Natomiast w dniu pogromu od rana aż do czasu, gdy wieczorem przyjechała jednostka Wojsk Wewnętrznych, nie widziałem w mieście ani jednego rosyjskiego żołnierza, ani oficera”. Protokół przesłuchania świadka Longina Pionkowskiego z 22 stycznia 2002 r.: „Gdy szedłem ulicą Sienkiewicza, zauważyłem, że przy

rogu ulicy Sienkiewicza i dawnej ulicy Niepodległości, dzisiaj chyba [ulicy] Żelaznej, stoi samochód ciężarowy typu skrzyniowego, bez plandeki, przy którym było trzech oficerów w polskich mundurach i rogatywkach. [...] Ci oficerowie zaszli mi drogę i otoczyli mnie. Po rosyjsku zażądali ode mnie dokumentów. Powiedzieli, że chcą »rozpiskę«, czyli dokumenty. Okazało się, że żaden z nich nie mówi po polsku. Wszyscy posługiwali się językiem rosyjskim. Obecnie mogę przypuszczać, że powodem zatrzymania mnie przez tych żołnierzy mógł być mój strój. Ja miałem spodnie bryczesy i buty oficerki. W tym czasie tak zazwyczaj ubierali się akowcy. Jak sądzę, to musiało ich zainteresować. [...] Kazali wsiadać na ten samochód. [...] Jeździliśmy po Kielcach, ale nie w rejonie, w którym miały miejsce te zajścia, [...] jeździliśmy ulicami: Żelazną, Żytnią, Równą, następnie Ogrodową i Krakowską. Po drodze samochód wielokrotnie się zatrzymywał, a ci żołnierze łapali przygodnie spotkanych na ulicach przechodzących tam ludzi. Byli to wyłącznie mężczyźni w młodym wieku, kobiet w ogóle nie zatrzymywano. Podobnie jak w moim przypadku żołnierze ci odbierali im dokumenty i ładowali na skrzynię samochodu. Nikt nie próbował uciekać, gdyż żołnierze mieli broń w pogotowiu, poza tym nikt z zatrzymanych nie poczuwał się do żadnej winy, wszyscy byli zatrzymani przypadkowo. Jeżdżąc po mieście, zauważyliśmy, że coś się dzieje, gdyż widzieliśmy dużo polskiego wojska na ulicach, było też trochę żołnierzy rosyjskich, widzieliśmy również uciekających ulicami ludzi. Nie wiedzieliśmy jednak, co się stało”.

- XVI. Godz. 13.30–16.00. Przybywają kolejne grupy żołnierzy i pod dowództwem szefa sztabu 2 WDP ppłk. Artura Pollaka uczestniczą w rozpraszaniu tłumu. Do interwencji dołącza przetrzymywana beczynnie półtorej godziny przez szefa WUBP kilkudziesięciosobowa szkoła funkcjonariuszy WUBP ze Zgórska pod dowództwem por. Tadeusza Seweryńskiego. Salwy karabinowe w powietrze i zdecydowane działania rozpraszają i wypychają tłum z ul. Planty. Zabici i ranni Żydzi, którzy znajdują się na placu i w budynku, wywożeni są do szpitala miejskiego. Księża – Roman Zelek i Jan Danielewicz, w towarzystwie trzech innych kapłanów, zjawiają się ponownie na miejscu wydarzeń. Stwierdzają brak wystąpień antyżydowskich. Do Kielc przybywa jednostka KBW z Góry Kalwarii. Pomimo gromadzenia się ludzi na placu

przy ul. Planty oraz w pobliżu szpitala nie dochodzi do poważniejszych incydentów. Patrole wojskowe zaczynają krążyć po mieście, legitymują wszystkich przechodniów. Około godziny 16.00 sytuacja jest opanowana. Kilkudziesięciu Żydów, którzy mieszkają w różnych częściach Kielc, zostaje przewiezionych do siedziby WUBP.

- XVII.** Do dramatycznych wydarzeń dochodzi również w pociągach i na stacjach kolejowych na linii Częstochowa–Kielce. Prawdopodobnie najwięcej Żydów ginie na stacji w Piekoszowie, niedaleko Kielc. Z pisma Dyrekcji Okręgu Kolei Państwowych w Lublinie do Ministerstwa Komunikacji (Departamentu Ruchu Kolejowego) w Warszawie z 18 sierpnia 1946 r. wiadomo: „W dniu 4 VII 1946 r. o godzinie 14.00 na stacji linii Częstochowa–Kielce zabito sześć osób narodowości żydowskiej. Zabójstwo dokonane zostało przez podróżnych pociągów nr 718 i 713 w czasie krzyżowania się tych pociągów na stacji Piekoszów. Nazwisk sprawców dochodzenie nie ustaliło. Zwłoki zostały zabrane przez Urząd Bezpieczeństwa”. Kilku Żydów jest zamordowanych na stacjach w Kielcach. Do zabójstw dochodzi w Koniecpolu i w okolicach Włoszczowy. Dokładana liczba ofiar nie jest znana.
- XVIII.** Godz. 20.00. Pułkownik Stanisław Kupsza wprowadza „godzinę policyjną” od godz. 20.00 do 5.00 rano, aż do odwołania. Podczas wieczornej narady przedstawiciele sześciu partii (stronnictw) politycznych, z udziałem wicewojewody Urbanowicza i prokuratora Wrzeszcza zredagowano tekst odezwy do mieszkańców miasta. Informowano w niej o planie powołania specjalnej komisji złożonej z przedstawicieli społeczeństwa do zbadania zjawisk antyżydowskich.
- XIX.** Dnia 5 lipca z Warszawy do Kielc przybywa grupa śledcza z gen. Stanisławem Stecem, przedstawiciele Centralnego Komitetu Żydów Polskich z Adolfem Bermanem i Pawłem Zelickim. Na terenie miasta rozplakatowana zostaje odezwa „Do ludności miasta Kielc” podpisana przez przedstawicieli: Polskiej Partii Robotniczej, Polskiej Partii Socjalistycznej, Polskiego Stronnictwa Ludowego, Stronnictwa Demokratycznego, Stronnictwa Ludowego, Stronnictwa Pracy i związków zawodowych. Czesław Poniecki z PSL oraz Kazimierz Kosterski ze SP protestują przeciwko samowolnym i nieuzgodnionym zmianom

w treści ogłoszonej odezwy. Poniecki w liście do wicewojewody Urbanowicza pisze, że ktoś: „Samowolnie zmienił ustalony tekst, przez co obniżył poziom odezwy do tego stopnia, że nie spełniła ona swej roli”. Zenon Kliszko nie wydaje zgody na opublikowanie wspólnej odezwy kurii biskupiej i wojewody. W Kielcach przeprowadzane są rewizje i aresztowania. Funkcjonariusze UB aresztują milicjantów, którzy brali udział w przeprowadzeniu rewizji w budynku przy ul. Planty. Ten sam los spotyka siedmiu strażaków biorących udział na polecenie WUBP w próbie rozproszenia tłumu. Zatrzymywani są także przypadkowi świadkowie wydarzeń. Władze centralne PSL, największej opozycyjnej partii politycznej, domagają się starannego śledztwa. Dnia 5 lipca w czasie posiedzenia Rady Ministrów Stanisław Mikołajczyk indaguje ministra bezpieczeństwa publicznego Stanisława Radkiewicza w sprawie „bliższych szczegółów” dotyczących zajść. Wniosek Franciszka Kamińskiego, posła z ramienia PSL do Krajowej Rady Narodowej, o wysłanie Komisji Parlamentarnej do Kielc zostaje odrzucony.

- XX. Dnia 6 lipca specjalny pociąg PCK odwozi kilkudziesięciu rannych i ocalałych Żydów do Łodzi. Do Kielc przyjeżdża Stanisław Radkiewicz z grupą oficerów z MBP, prokurator Adolf Dąb, kierownik Nadzoru Prokuratorskiego przy Ministerstwie Sprawiedliwości oraz Zenon Kliszko, członek Sekretariatu KC PPR. Wysłane są także z Warszawy komisje specjalne MBP i Ministerstwa Sprawiedliwości. Specjalna grupa urzędników bada sprawność administracji w czasie zajść. Działacze PPR organizują w kieleckich zakładach pracy zgromadzenia potępiające pogrom. W hucie „Ludwików” instruktorzy KC PPR organizują wiec, podczas którego uchwalają rezolucję „potępiającą zbrodniczą robotę reakcji”. Aresztowani zostają: ppłk Wiktor Kuźnicki, mjr Władysław Sobczyński, mjr Kazimierz Gwiazdowicz, por. Dionizy Sidor zastępca komendanta powiatowego MO, st. sierż. Edmund Zagórski, Stefan Sendek. Funkcjonariusze UB robią rewizję w szkole MO oraz przeprowadzają aresztowania wśród kieleckich milicjantów biorących udział w akcji 4 lipca na ul. Planty. Zatrzymanych zostaje także wiele osób, które przypadkowo znalazły się w czasie zajść na obrzeżach tłumu. Władze wojewódzkie PSL w Kielcach przesyłają do wszystkich podległych sobie komórek organizacyjnych pismo

w sprawie pogromu. Informują, że przekazano Gminie Żydowskiej wyrazy współczucia i następujące oświadczenie: „Polskie Stronnictwo Ludowe będące od dawna w ostrej walce z obcą narodowi i chłopu polskiemu ideologią rasizmu, zawsze potępiało i zwalczało wszelkie przejawy gwałtu i zbrodniczego terroru. Krwawe zajścia kieleckie wzburzyły nas do głębi. [...] Wierzymy, że ręka sprawiedliwości dosięgnie wszystkich sprawców potwornej zbrodni”. Na koniec wezwano członków PSL do czynnego przeciwstawienia się wszelkim próbom wywoływania zbrodniczej psychozy. Oświadczenie Stanisława Mikołajczyka prezesa PSL potępiające pogrom, które miało być wydrukowane w „Gazecie Ludowej”, zostało przez cenzurę skonfiskowane. Wypowiedź Mikołajczyka ukazała się dopiero dwa dni później.

**XXI.** W dokumentach, które powstały w ramach śledztwa prowadzonego przez aparat bezpieczeństwa w pierwszych dniach po pogromie, pojawiło się kilka wariantów wzajemnie sprzecznych, dotyczących „zniknięcia” Henryka Błaszczyka. Ostatecznie przyjęto wersję o samowolnym oddaleniu się chłopca do miejscowości Pielaki, odległej o 25 km od Kielc. Taka relacja staje się oficjalnym stanowiskiem władz odpowiedzialnych za prowadzone śledztwo. Natomiast oskarżenie Żydów przez małego Henryka miało być spowodowane jego strachem przed gniewem i reakcją ze strony ojca za nieodpowiedzialne zachowanie. W tym czasie powstają także odmienne wersje przebiegu wydarzeń z 4 lipca w centrum Kielc (szczególnie na ul. Planty), będące autorstwa różnych formacji sił represji.

**XXII.** Dnia 7 lipca (w niedzielę) w kościołach na terenie Kielc czytana jest odezwa kurii biskupiej potępiająca zbrodnię. Z kolei uczestnicy wspólnego posiedzenia komitetów wojewódzkich PPR i PPS przyjmują rezolucję o odpowiedzialności „reakcji” za pogrom i uznają, że zajścia zostały „z premedytacją przygotowane i wyreżyserowane przez kierujące czynniki reakcyjne” z „masowym udziałem młodzieży harcercskiej”. Po pogromie, pod zarzutem odpowiedzialności za tragiczne wydarzenia, władze komunistyczne przeprowadzają gwałtowną kampanię propagandową wymierzoną w podziemie niepodległościowe, PSL, Kościół katolicki i władze RP na uchodźstwie. Władysław Gomułka I sekretarz KC PPR na zebraniu aktywnie

warszawskiego PPR i PPS przekonuje, że pogrom w Kielcach jest „peeselowsko-enezetowską” odpowiedzią na przegraną w referendum ludowym. Jego zdaniem „faszyści polscy” chcieli wtrącić kraj w „odmęty anarchii i wojny domowej”. Jakub Berman w obecności ambasadorów państw zachodnich oświadcza, że pogrom w Kielcach był „częścią planu generalnego band podziemnych, przede wszystkim NSZ i WiN, zmierzającego do wywołania zamieszek”. Prasa kontrolowana lub wręcz sterowana przez władzę komunistyczną lansuje tezę o odpowiedzialności „reakcji”, a w szczególności podziemia antykomunistycznego, za zajścia antyżydowskie w Kielcach.

**XXIII.** Dnia 8 lipca na cmentarzu żydowskim na Pakoszu ma miejsce zbiorowy pogrzeb 42 ofiar pogromu. Trasa konduktu wiedzie od Szpitala Miejskiego ulicami: Kościuszki, Słowackiego i Marmurową. W pogrzebie biorą udział przedstawiciele władz centralnych i lokalnych, delegaci Centralnego Komitetu Żydów Polskich, delegacje i poczty sztandarowe organizacji społecznych i partii politycznych, kompania honorowa z wojska, mieszkańcy miasta, pracownicy poszczególnych zakładów – razem około dziesięciu tysięcy ludzi. W imieniu CKŻP przemawia Adolf Berman, stwierdzając, m.in.: „Wiemy, kto był reżyserem pogromu. Wiemy, że to była precyzyjnie przygotowana i systematycznie przeprowadzona akcja faszystowska wymierzona przeciwko polskiej demokracji”. W imieniu Żydów głos zabiera naczelny rabin WP płk Dawid Kahane, który w emocjonalnym przemówieniu oskarża Kościół katolicki o nieskuteczne przeciwdziałanie rozpowszechnionemu w kraju antysemityzmowi. Głos zabiera także minister bezpieczeństwa publicznego Stanisław Radkiewicz, uznając pogrom „za dzieło emisariuszy rządu RP na Zachodzie i generała Andersa przy aprobacie akowców” oraz zapowiada „wielki proces sądowy”.

**XXIV.** W dniach od 9 do 11 lipca 1946 r. przed Najwyższym Sądem Wojskowym na sesji wyjazdowej w Kielcach ma miejsce tzw. pierwszy proces kielecki. W skład sądu wchodzi: mjr Marian Bartoń jako przewodniczący oraz sędziowie – mjr Antoni Łukasik i mjr Stanisław Baraniuk. Oskarżają: mjr Czesław Szpąderski z Naczelnej Prokuratury Wojskowej i kpt. Kazimierz Golczewski z Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Kielcach. W stan oskarżenia postawionych jest dwanaście

osób. Zarzuca im się udział w „pobicie, podżeganiu do bicia i mordowania Żydów”. W akcie oskarżenia bardzo wyraźnie akcentuje się zarzuty wobec podziemia, odpowiedzialnego ponoć za te tragiczne wydarzenia – „W ostatnim okresie na Kielecczyźnie wzmogła się agitacja antydemokratyczna w ogóle, a antysemicka w szczególności, w celu wywołania pogromów [...]. Zbrodnicza ta działalność jest przedmiotem całego szeregu śledztw prowadzonych przez organa Bezpieczeństwa Publicznego. [...] Poszczególne akty terroru i nagonki antysemickiej, będące przedmiotem oddzielnych śledztw, okazały się dziełem band WiN, NSZ i tych elementów wstecznych, które w negacji obecnej rzeczywistości polskiej widzą swoje jedyne wyjście. Punktem kulminacyjnym owej zbrodniczej akcji był specjalnie przygotowany [...] masowy pogrom ocalałej garstki ludności żydowskiej w Kielcach w dniu 4 lipca 1946 r. [...] Wśród tłumu uczestników tego masowego morderstwa i masakry uwijali się podżegacze, członkowie organizacji podziemnych, w sprawie których toczy się oddzielne śledztwo [...], podburzając tłum do coraz to nowych zbrodni. Ustalono niezbicie, że wśród podżegaczy i zabójców znajdowali się nawet umundurowani andersowcy”. W czasie całego procesu dochodzi do łamania formalnych procedur postępowania karnego.

- XXV. Dnia 10 lipca w czasie drugiego dnia rozprawy sądowej zeznaje 22 świadków (w tym czterech Żydów). Prokurator mjr Czesław Szpąderski z Naczelnej Prokuratury Wojskowej nie pozwala Ewie Szuchman poruszać spraw związanych z udziałem wojska w pogromie. Zapowiada „bezstronne wyświechtanie sprawy” w późniejszym czasie. Świadek Edward Abramowicz, który 4 lipca obserwował z okna (domu przy ul. Sienkiewicza 51) wydarzenia w godzinach popołudniowych, zeznaje, według dziennikarza relacjonującego przebieg procesu w „Dzienniku Polskim”, że „odniósł wrażenie, że w tłumie byli rozstawieni inspiratorzy i podżegacze”. „Biegły” Adam Urbański „odczytał przed sądem tło polityczne zajścia” będące jego zdaniem „główną przyczyną rozruchów antyżydowskich”.
- XXVI. Dnia 11 lipca 1946 r. Najwyższy Sąd Wojskowy wydaje wyrok. Dziewięć osób skazuje na karę śmierci, pozostałe na kary więzienia. Mimo iż nie udowodniono oskarżonym żadnych związków z podziemiem

antykomunistycznym, które miałyby być inspiratorem lub organizatorem pogromu, w uzasadnieniu wyroku zapisano, m.in.: „Pogrom ludności żydowskiej w dniu 4 lipca 1946 r. w Kielcach nie jest odwrwanym i zamkniętym w sobie zjawiskiem, lecz stanowi jedno ogniwo w długim łańcuchu zbrodni dokonanych przez siły wsteczne. [...] Wypadki te były zsynchronizowane z zamachami na ludność żydowską jadącą w pociągu w dniu 4 lipca [...] na linii kolejowej Kielce–Częstochowa. [...] Powiązania i nici krajowych sił wstecznych biegną do środowisk zagranicznych, do rozmaitych szkół i kursów zorganizowanych przez gen. Andersa i jego otoczenie. [...] Wypadki kieleckie miały na celu nie tylko wywołanie rozruchów antyżydowskich, ale były pierwszą poważną próbą sił reakcji polskiej rozpętania w Polsce wojny domowej i rzużenia kraju w odmet chaosu i anarchii [...]”. Kielecka Kuria Diecezjalna wydaje z datą 11 lipca odezwę „Do wszystkich [...] Księży Proboszczów Diecezji Kieleckiej” potępiającą pogrom. Tego dnia kardynał August Hlond spotyka się z przedstawicielami prasy zachodniej.

- XXVII.** Dnia 12 lipca w Warszawie na posiedzeniu niejawnym Zgromadzenie Sędziów Najwyższego Sądu Wojskowego pod przewodnictwem Aleksandra Michniewicza nie uwzględnił skarg rewizyjnych obrońców oskarżonych. Wyroki śmierci uprawomocniły się. Późnym wieczorem zostają one wykonane, o czym nie informuje się rodzin skazanych i ich obrońców.
- XXVIII.** Dnia 19 lipca na posiedzeniu Komisji ds. Administracji i Bezpieczeństwa Krajowej Rady Narodowej płk Grzegorz Korczyński, oficjalny przedstawiciel Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, składa sprawozdanie z przebiegu zajęć. Posłowie PSL Franciszek Kamiński oraz Kazimierz Banach pytają: „Dlaczego UB dopuścił do tak tragicznego rozwoju sytuacji oraz kiedy, na czyje polecenie przybyło wojsko?”.
- XXIX.** Sierpień 1946 r. Z zajmowanych stanowisk w Kielcach zwolniono: Józefa Kalinowskiego pierwszego sekretarza KW PPR, Henryka Urbanowicza wicewojewodę, Aleksandra Chachaję starostę kieleckiego, Zofię Machejkową naczelnika Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy. Zwolniony został także Jan Wrzeszcz, prokurator Sądu Okręgowego, który naraził się władzy swoją postawą w czasie

wydarzeń 4 lipca. Podjęte przez niego próby przeciwdziałania eskalacji zajęć zostały udaremnione przez oficerów wojskowych. Po pogromie publicznie krytykował nieudolność władz odpowiedzialnych za bezpieczeństwo w mieście.

- XXX. Dnia 22 sierpnia przed Sądem Wojskowym 2 Warszawskiej Dywizji Piechoty stałe pięciu żołnierzy z 4 pp 2 WDP (4 lipca służyli w Komendzie Miasta). Jeden zostaje skazany na karę dożywocia, trzech na kilka lat pozbawienia wolności, a jeden uniewinniony.
- XXXI. W dniach 20–23 września w czasie XI sesji Krajowej Rady Narodowej posłowie z klubu PSL bezskutecznie domagają się wprowadzenia do porządku dziennego obrad m.in. sprawy morderstwa dokonanego na ludności żydowskiej w Kielcach.
- XXXII. Dnia 25 września przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Kielcach odbywają się pierwsze procesy przeciwko milicjantom. Zarzucane im są kradzieże, wzniesienie okrzyków antyżydowskich i pobicie Żydów. Ostatecznie wyroki więzienia dla czterech oskarżonych zapadają w 1947 r. Sprawa jednego z oskarżonych Jana Rogozińskiego, z wątpliwymi dowodami winy, ciągnęła się do 1951 r.
- XXXIII. Dnia 26 września dochodzi do procesu trzech milicjantów oskarżonych o rozpowszechnianie fałszywych wiadomości i przywłaszczenie cudzego mienia. Więzienie opuszczają jeszcze w 1946 r. Od października 1946 r. do marca 1947 r. ciągnie się sprawa kolejnego milicjanta oskarżonego o „okradanie rannych Żydów w szpitalu oraz o ubliżanie i szydzenie z nich”. Ostatecznie skazany jest przez sąd wojskowy na dwa lata pozbawienia wolności.
- XXXIV. Od 18 do 22 listopada toczy się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Kielcach proces przeciwko piętnastu osobom cywilnym i milicjantom. Zarzuty dotyczą kradzieży mienia, bicia Żydów, nieudzielenia pomocy i agitacji antyżydowskiej. Podczas rozprawy oskarżeni mówią o stosowaniu w czasie śledztwa przymusu fizycznego przez funkcjonariuszy UB. Jedna osoba zostaje skazana na dożywocie, osiem na kilkuletnie kary pozbawienia wolności, a sześć jest uniewinnionych.

Wśród oskarżonych są Edmund Zagórski i Stefan Sędek z komisariatu przy ul. Sienkiewicza 45 z zarzutami niepodjęcia właściwych działań przeciwko tłumowi. Ostatecznie obydwaj zostają uniewinnieni.

- XXXV. Dnia 3 grudnia Wojskowy Sąd Rejonowy w Kielcach rozpatruje sprawę siedmiu żołnierzy, w tym sześciu z Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Na dożywocie skazuje żołnierza za „przekłucie bagnetem” rannego Żyda. Czterech skazuje na kary więzienia za rabunek mienia żydowskiego i jednego za wznoszenie okrzyków antyżydowskich. Ostatni żołnierz zostaje uniewinniony. W 1947 r. Najwyższy Sąd Wojskowy umarza sprawy dwóch osób.
- XXXVI. Od 13 do 16 grudnia przed Najwyższym Sądem Wojskowym (przewodniczy ppłk Władysław Garnowski) w Warszawie toczy się proces przeciwko: mjr. Władysławowi Sobczyńskiemu szefowi WUBP w Kielcach, ppłk. Wiktorowi Kuźnickiemu komendantowi wojewódzkiemu MO i jego zastępcy mjr. Kazimierzowi Gwiazdowiczowi. Oskarżonym zarzuca się „brak przeciwdziałania wobec czynów przestępczych popełnianych przez tłum”. Podpułkownikowi Kuźnickiemu dodaje się „bezczyność władzy z pobudek osobistych”. W czasie procesu świadkiem obrony ppłk. Kuźnickiego jest prokurator Jan Wrzeszcz. Świadczy na jego korzyść zarówno w sprawie dotyczącej funkcjonowania MO („Mogę stwierdzić, że starał się on o jak najlepsze wykształcenie i wychowanie M[ilicji] O[bywatelskiej] w duchu demokratycznym”), jak i zachowania podczas pogromu („Odniosłem wrażenie, że od Kuźnickiego nic tam nie zależało, albowiem byli wyżsi oficerowie wojskowi”). Decyzją sądu Sobczyński i Gwiazdowicz zostają uniewinnieni. Kuźnickiego sąd skazuje na rok więzienia. W październiku 1947 r. zostaje warunkowo zwolniony z więzienia. Pod koniec grudnia tego roku zmarł. Kazimierz Gwiazdowicz w listopadzie 1964 r. utonął w Mekongu w Laosie w czasie misji Międzynarodowej Komisji Nadzoru i Kontroli.
- XXXVII. Pomimo publicznych zapowiedzi nigdy nie dochodzi do żadnego „wielkiego” procesu głównych inspiratorów i sprawców pogromu Żydów z 4 lipca 1946 r. w Kielcach.

Kalendarium przygotował Ryszard Śmietanka-Kruszelnicki na podstawie badań własnych oraz opracowań: Marzeny Grosickiej, Stanisława Meduckiego, Bożeny Szaynok, Joanny Tokarskiej-Bakir, Zenona Wrony.



ISBN 978-83-8376-985-1